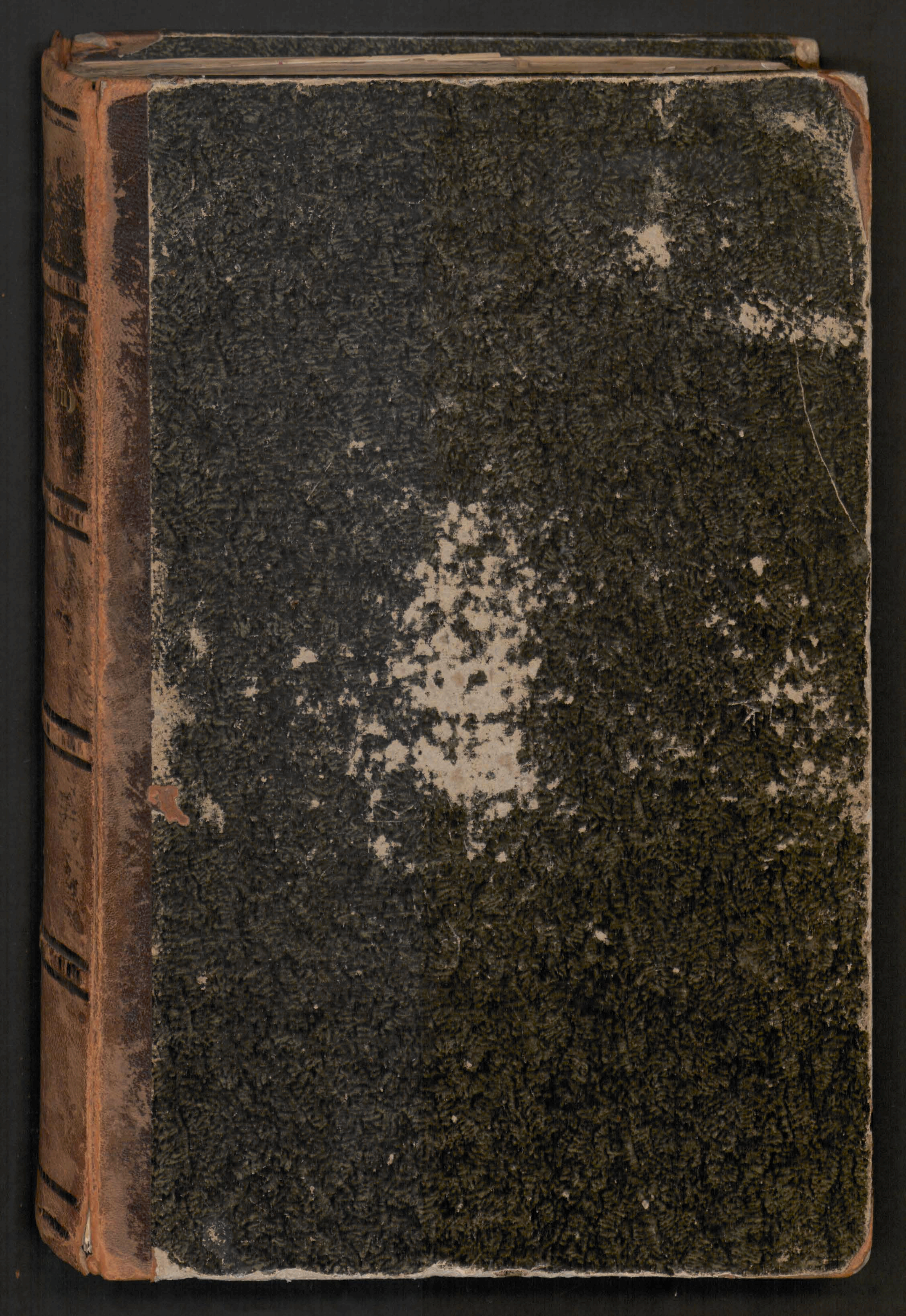
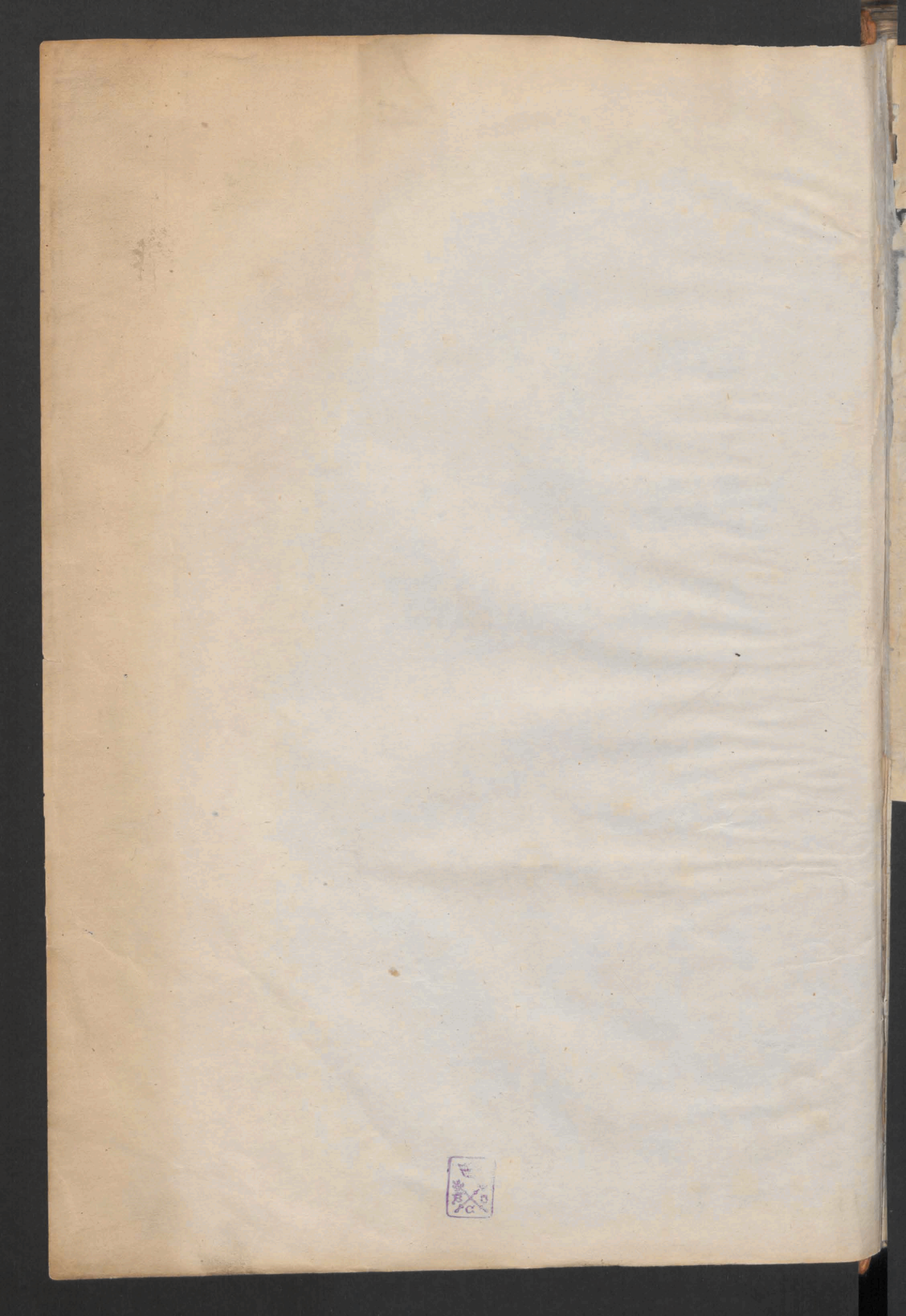


I

Index na końcu Tomu



F. Presser — R. 1815. 6. 9bra — 1.

Łaskawy Panie Piraszewski:

Zastanowi to zapewne Pana że ja jeszcze dotychczas pozostaję w Łucku; albowiem moja po wyjeździe od WPana Dobr. tak dalece się była pogorszyła że wymuszony jestem do tego czasu nieopuszczać Lazaretu, i zaledwie około 15go tego miesiąca będę mógł udać się w dalszą podróż. — Przepraszam Pana za moją niegrzeczność, albowiem obowiązkiem moim było już oddawna podziękować WPanu Dobr. za łaskawe przyjęcie w Jego domu, i załatwienie niektórych moich interesów; albowiem tylko moja i przy niej zbieg rozmaitych okoliczności mogą mnie choć w części w tym usprawiedliwić, a w takim będąc przekonaniu spodziewam się ze strony Pańskiej pobłażania. — Co się tycze mego powoziku który zostawiłem pod łaskawą opiekę Pana Dobr. to już zupełnie zdecydowałem się

takowy

takowy zbydź; i jeżeliby znalazł się na
niego ochotnik, to tak jako ja już miałem
przyjemność mówić z Panem w tem przed
mieście, przeto dopełniając o nim niektóre
wiadomości mam sobie za obowiązek
przedstawić jego rodowód; i tak zaczynam
że jest roboty rządowej Warszawskiej
Majstra Brzozowskiego — Rysory ma
stalowe, Osi toczone, Koła Bukowe
z buksami w wint albo inaczej w Szrubę
Zapłacony podług Kontraktu w roku 1842:
425: rub: Sreb: mogę go odstąpić osta
tecznie za rub. Sreb: 300.— w najgorszym
razie za 275. r. Sr. — na przypadek gdyby
nie mógł być sprzedanym w takim ra
zie z odkryciem Widny przyśle po
niego Konie; przepraszam jeszcze
raz że ja Pana Dobrodzieja u
trudniam memi Komisami;

przy

przy zdarzonej okazyi będę się starał
również odwdzięczyć. przy czem
mam honor być

z Najgłębszem uszanowaniem

WWPana Dobr.

Łuck 6/11 – 45.

Najniższy sługa

F. Presser.

PS.

Jeszcze mam do Pana Dobr. jedną prozbę a ta
zamyka się w następującem: Słabość moja tako
długa i inne potrzeby znacznie powiększyły moje
wydatki podróżne, do tego stopnia że na tako odle-
głą drogę jako do Nikołajewa, lub w przypadku
jakiego wdrodze nieszczęścia mógłbym ulec
niedostatkowi zupełnemu w pieniądzach, jeżeli bym
propozycyę moję nie zrobił Panu Subiełkoyi, to naj
usilniej upraszam o pożyczenie mi 25 Rubli Srebr, któ
re za przybyciem do miejsca, natychmiast z największem
podziękowaniem przesłać nieomieszkam.—

F. Presser

Oddawca tego listu ma przy sobie [illegible] na oznaczony [illegible], które
może mu być powierzone. — [illegible]

F. Presser.

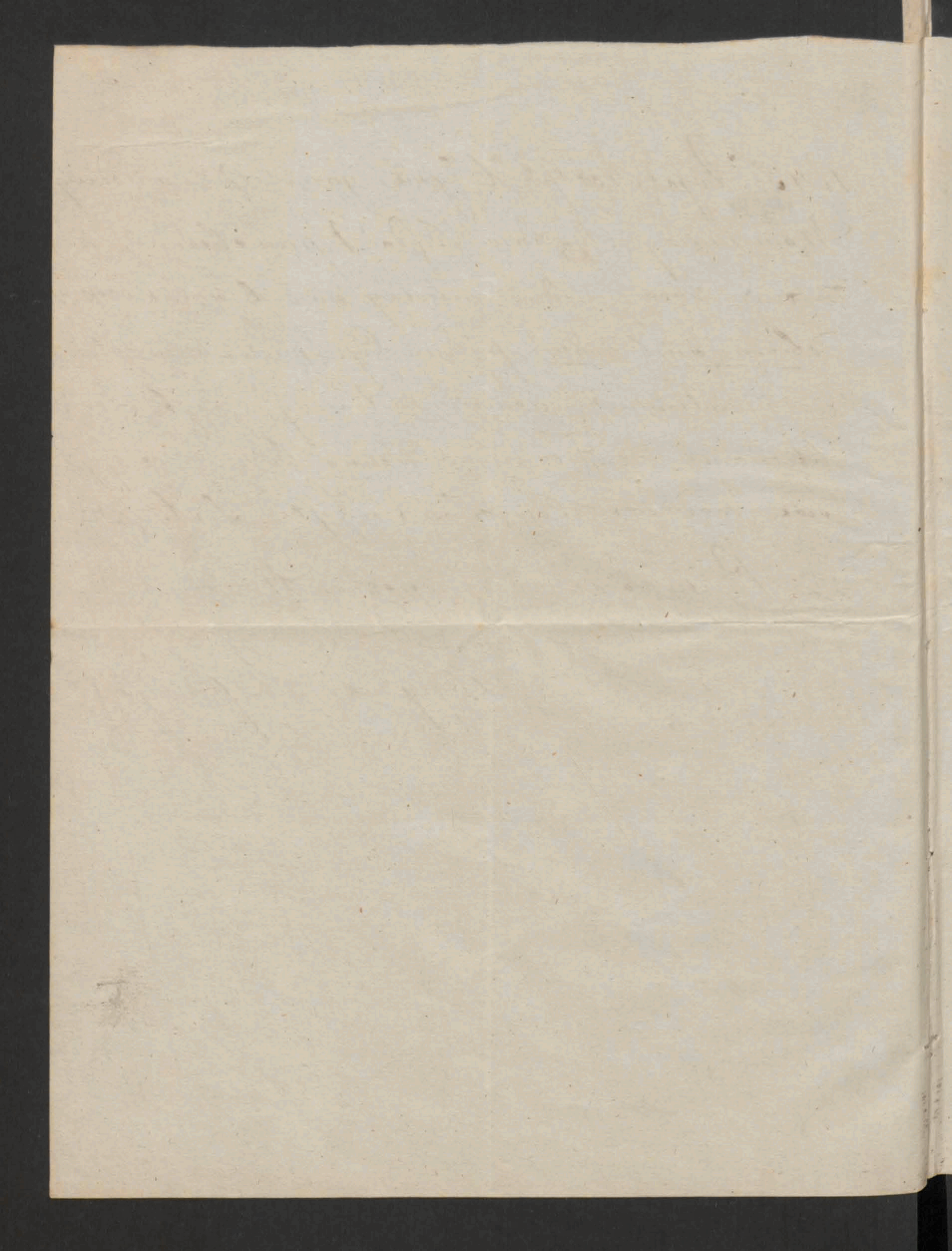
R. 1845. b. 9bra

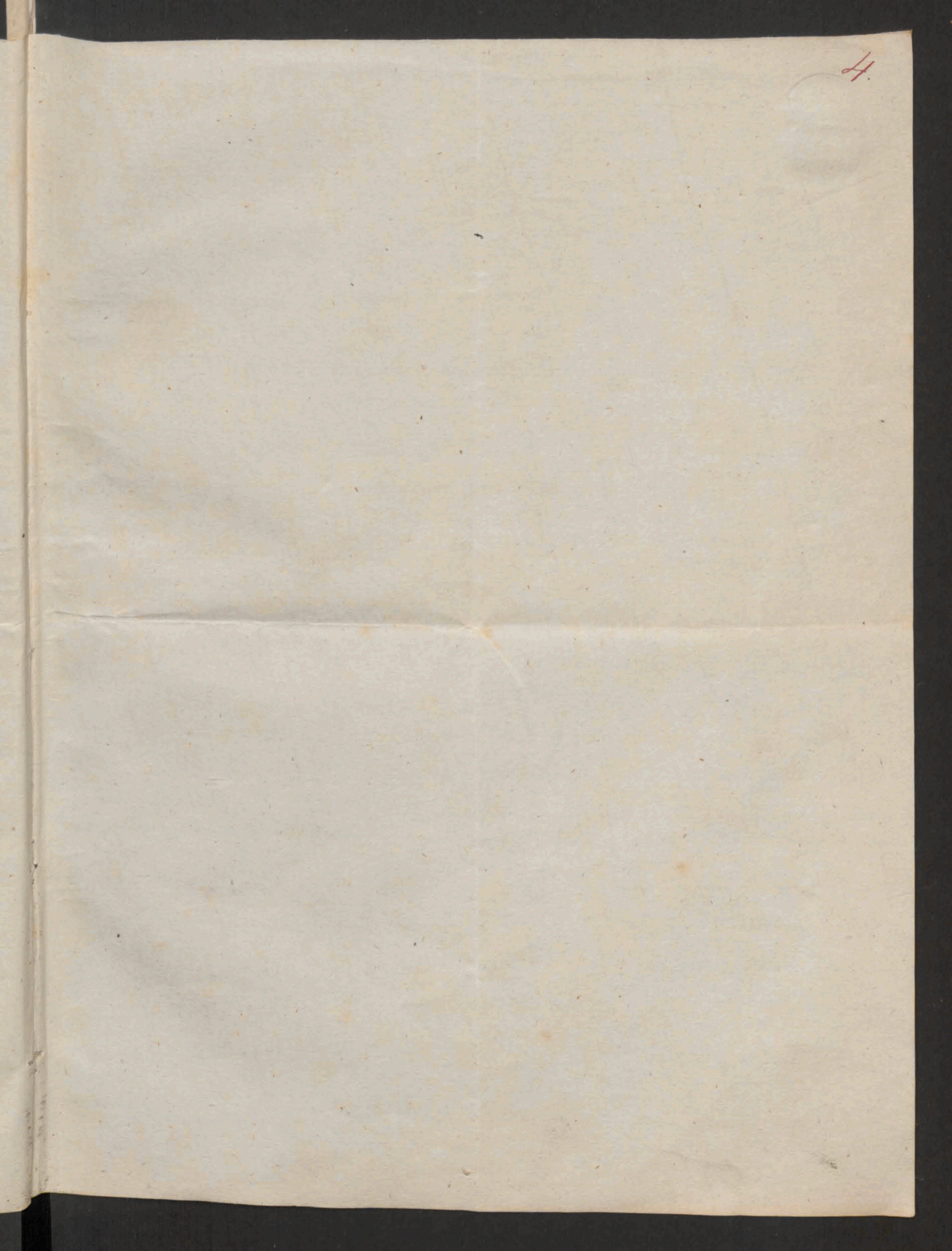
3

1845го Года Ноября 6го дня дана сія Господину Помещику Луцкаго Уезда Крашевскому въ томъ что занято мною у него взаимообразно двадцать пять рублей Серебромъ, каторые за прибытиемъ моимъ къ Полку обязываюсь выслать по почте съ Полка въ чемъ своеручною подписью свидетельствую. Г. Луцкъ

Ольвиопольскаго Уланскаго Полка

Поручикъ [illegible]





J. Przecławski 5.
B 1845. 25 Cz.

Skorzystałem z listu Pańskiego do Redaktora Ostowińskiego dla wezwania czytelników moich do składki na pogorzelców Łuckich. Wezwanie to przyniosło w skutku na pierwszy początek 56 rubli sreb. które śpieszę Szanownemu Panu Dobrodziejowi przesłać; ogłosiwszy w dzisiejszym N. Tygodnika

spis ofiarujących. Mam
nadzieję, że się na tém nie
skończy i że zdołam dziel-
niej wesprzeć szlachetne
usiłowania Pańskie ku
pomocy tym prawdziwie
nieszczęśliwym.

Proszę przyjąć wyraz rze-
telnego szacunku i szczeréj
życzliwości

[illegible]

25 Czerwca 1845.



Przeżdziecki 7.

R. 1849. 20 Stycznia

Drogi Pasterza.

W tej minucie przybywam do domu i tylko na to jedno, co się tyczy P. Kraszewskiego mam możność odpowiedzieć — Najmilej mi zawsze będzie widzieć imię jego w Tygodniku i ten prawdziwą by mi zrobił łaskę, ktoby nas nanowo do siebie zbliżył.

Co do artykułu, będę miał zaszczyt osobiście pomówić z JWPanem Dobrodziejem — i mnie się on wydaje stosowniejszym do jakiejś Revue niż do gazety.

Z najgłębszém uszanowaniem całuję ręce Biskupa Dobrodzieja

najniższy sługa

20 Stycz. 1849.

[signature]

J. Przecławski 6.
R.1849 15 Mar.

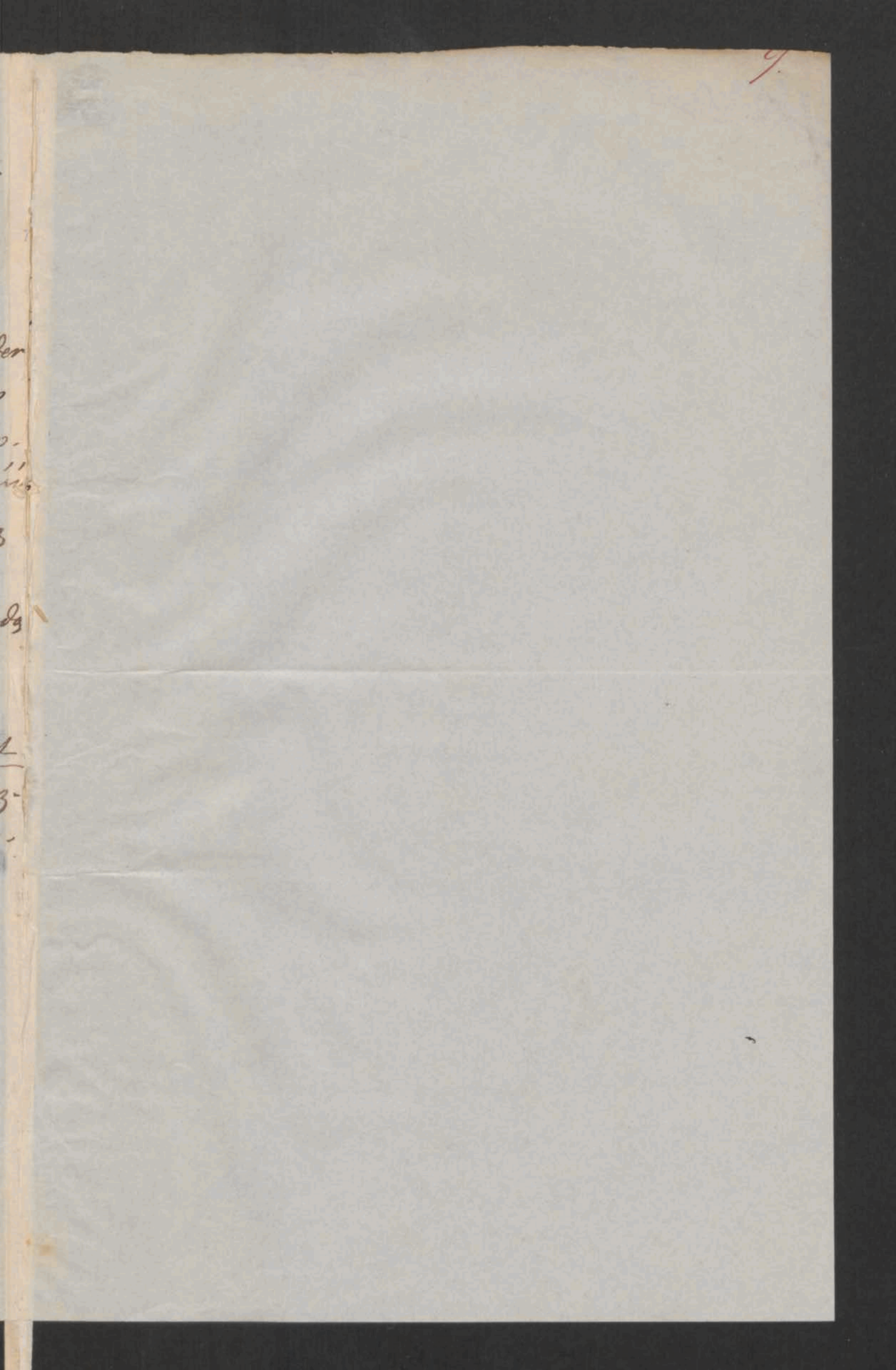
Wielmożny Mości Dobrodzieju.

Śpieszę wynurzyć Panu serdeczną moję wdzięczność za uprzejmie udzielony do Tygodnika artykuł i za przyrzeczone a tyle zawsze upragnione współpracownictwo w tém piśmie. Jakiekolwiek były pobudki Pańskie do usunienia się od tego udziału, nad czém szczerze ubolewałem, powody powrócenia doń są tak szlachetne, tak sympatyzujące z uczuciami każdego, kto peryodyczne publikacye uważa ze wznioślejszego punktu niż większa część Wydawców, że ukazanie się znakomitego Pańskiego imienia na nowo, będzie, niewątpię, z podwojoną radością powitane przez wszystkich dobrzemyślących, a tém samém zada cios dotkliwy stronie przeciwnej, dla której niemasz większego tryumfu jak widzieć poróżnienie lub tylko oziębłość wszystkich Porządnych. Nie omieszkam tak pięknemu postępowaniu Pańskiemu oddać hołd publiczny w mojém piśmie, tymczasem

czuję potrzebę serca wynurzyć wprost Panu moje wrażenia z tej okoliczności.
W dopisku do listu, który od Pana Dobrodzieja odebrał nieoceniony nasz Współpartacz, wyczytuję jeszcze jedną nader przyjemną zapowiedź. Dajesz mi Pan nadzieję nadesłania do Tygodnika powieści swego utworu. Pośpieszam donieść że ta będzie przyjęta z wdzięcznością i że warunki podane przez Pana, natchnione rzadką bezinteresownością, będą skrupulatnie wypełnione. Prosiłbym tylko przyśpieszyć ile można przysłanie tego podarunku bo qui cito dat bis dat, bo trzeba będzie załatwić jeszcze cenzurowe formalności, ażeby drukowanie można było rozpocząć około 2 półrocza Tygodnika.
W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i uprzejmej życzliwości

Wielmożnego Mości Pana
Dobrodzieja
najniższy sługa
Kraszewski

15/27 Marca
1849.





J. Szczepański 10.

R.1849. 14 maja.

Miałem przyjemność otrzymać romans Pański i byłem go oddał do Cenzury, ale ta mi po dość długim wytrzymaniu zwróciła, i kazała na czysto przepisać, utrzymując że pismo zbyt do uczytania trudne. Ale z pobieżnego wejrzenia sądzić mogę, iż wielkich mutilacyj nie będzie.

Obłożna i dolegliwa choroba niepozwoliła mi wcześniej donieść o tem Łaskawemu Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi, oraz podziękować za ten dar prawdziwy i za śliczne listy ze Wsi. Teraz ledwo konwalescent muszę się śpieszyć z ukończeniem pisma mego na polecenie mię stałej łaski i wyrażeniem uczuć prawdziwego i przyjaznego uszanowania.

J. Szczepański

14/26 Maja 1849.



J. Przezdziecki   12

R. 1849 lipca

Szanowny Panie Dobrodzieju.

Rękopis Pański przeszedł przez wstępne Cenzurowe formalności, ostateczne wszakże zawyrokowanie o tém, azali będzie lub niebędzie dozwolone drukowanie w Tygodniku na tém się zatrzymało, że Cenzura chce widzieć tom drugi i koniec powieści. Śmiem więc upraszać Pana Dobrodzieja o jaknajrychlejsze nadesłanie drugiego tomu, bez czego drukowanie pierwszego niebędzie mogło być zaczęte.

Tymczasem niechmi wolno będzie wynurzyć Panu zdanie naszych znawców Petersburskich o Dziwadłach. Podług nich należy on do ... celniejszych Pańskich utworów, wielka by więc była szkoda żeby niemógł być umieszczonym w Tygodniku.

Wszakże, jeżeliby nastąpiły nieprzełomne

przeszkody, mam łaskawą obietnicę Pańską innej powieści i liczyłbym na nię w tém jeszcze półroczu, jeżeliby Dziwadła nie mogły być drukowane, czego zresztą nie przypuszczam.

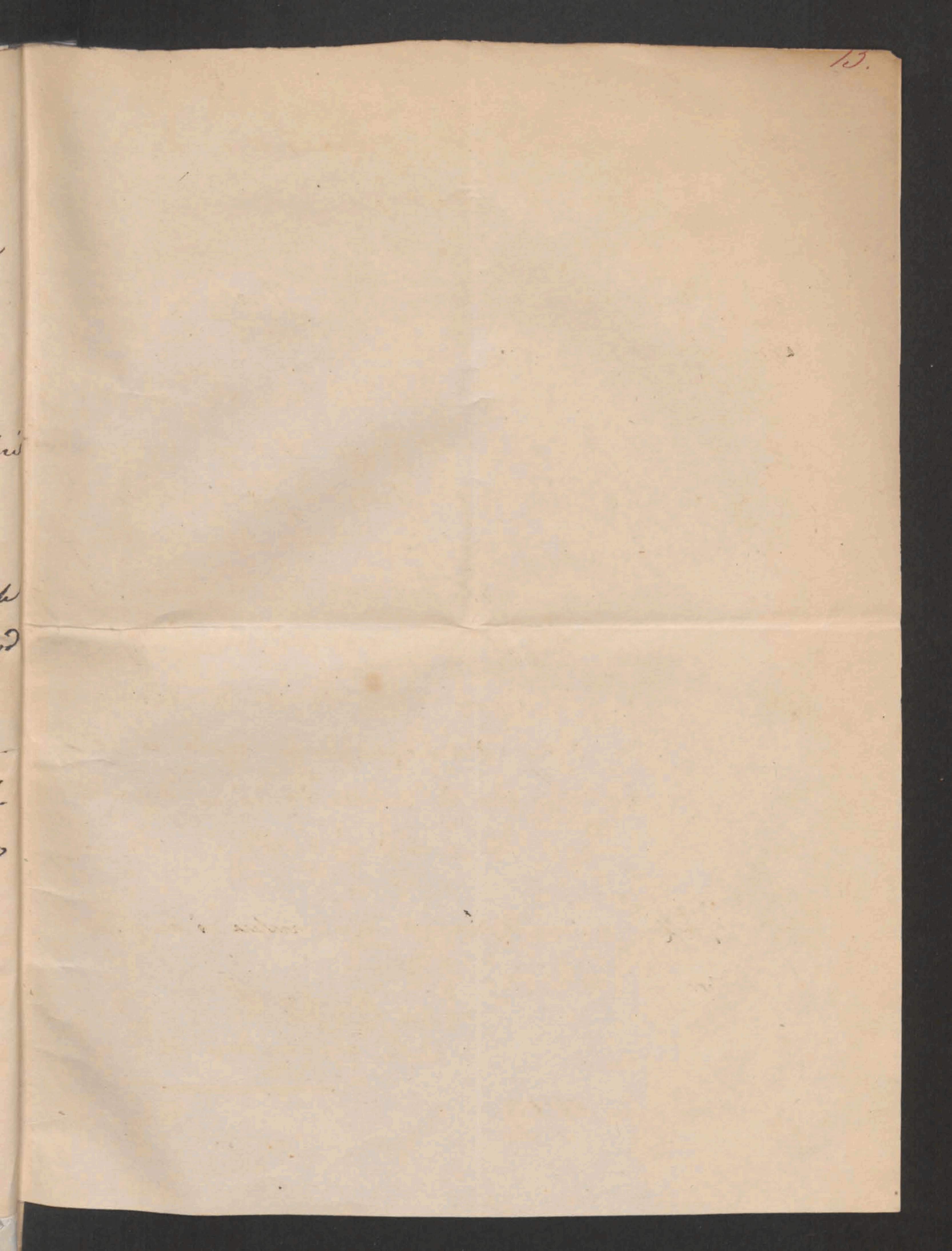
Pierwsza ofiara Pańska do Tygodnika powieści była tak z jego strony szlachetnie bezzyskowną, że w razie udzielenia mi następnej, czy w miejsce Dziwadeł, czy wraz z niemi, wkłada na mnie obowiązek uczynienia Panu propozycyi bardziej zgodnej z materyalnym interesem autora.

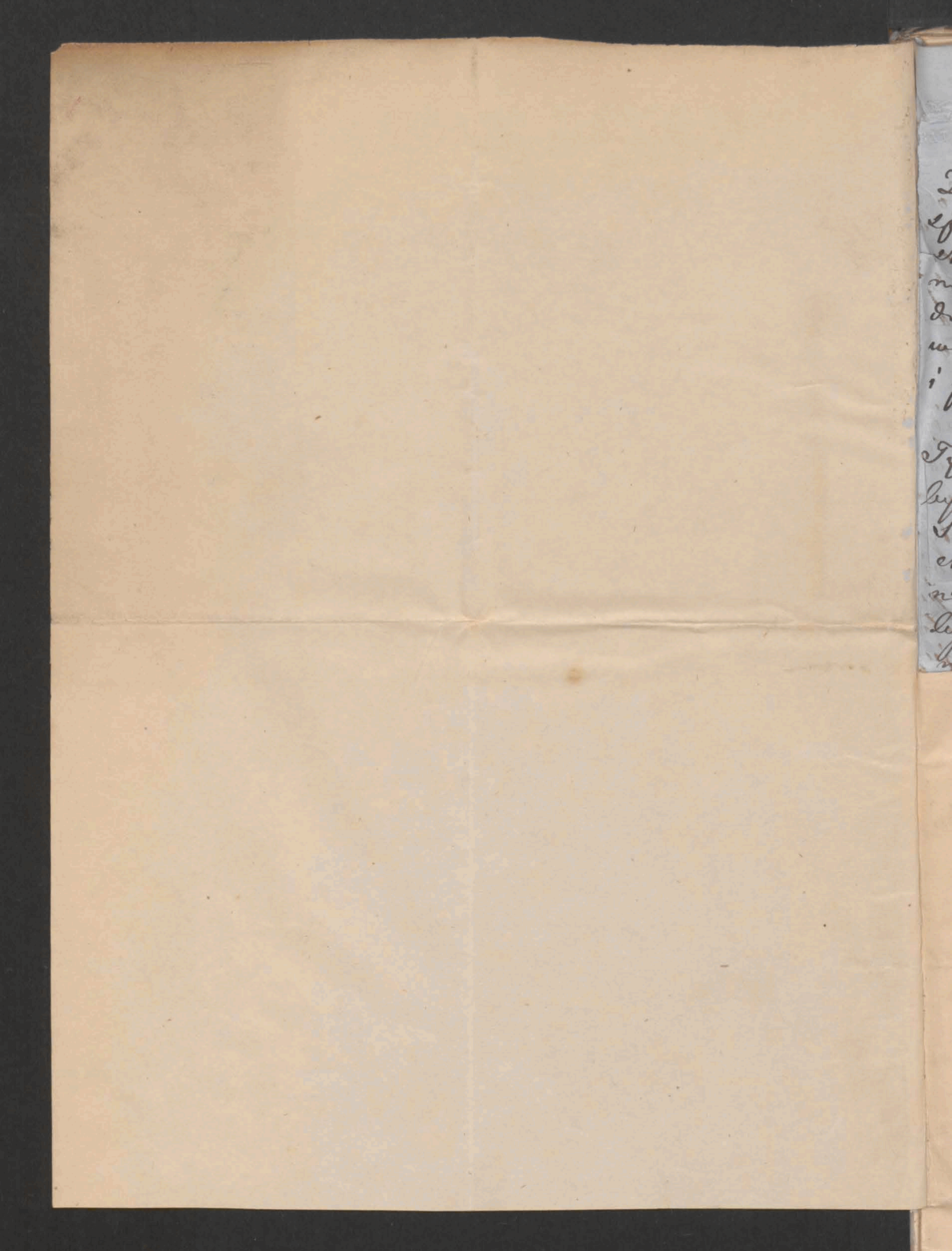
W obu tych kategoryach będę oczekiwał jaknajprędszej odpowiedzi – szczególniej zaś wyglądam niecierpliwie drugiego tomu.

Pełen prawdziwego szacunku i uczuć najprzyjaźniejszych

J. Przecławski

1/13 Lipca 1849.





J. Przecławski 14.

R. 1849. 28. 7bra

Szanowny Panie Dobrodzieja.

Z ostatnich numerów Tygodnika przekonywasz się Pan Dobrodziej że jego śliczny utwór poszedł na pożytek tego pisma dla którego uprzejmie był przeznaczony i którego będzie prawdziwą ozdobą. Umieszczenie powiastek P. Rzewuskiego bynajmniej nie wpływa na ogłoszenie Dziwadeł. Jedyną przyczyną opóźnienia była naprzód konieczność przepisania, a potém rozprawy z należytą władzą, która nieczęsto zwykła wydawać swoje wyroki zwłaszcza w tém co się tycze mojego pisma, które "im wyżej, tém widoczniej" ulega wszelkiego rodzaju rozbiorom. Z tychto powodów nie śpieszyłem z odesłaniem Panu rękopismu i zdecydowałem się drukować

w oczekiwaniu powtórnego wybacze, a ten, mam nadzieję, nie zajdzie.

Wszyscy tu są oczarowani pierwszemi wydziałami; często, jak mówią znawcy, lub chcący za takich uchodzić, dowody prawdziwej dojrzałości talentu ogromnego. Przewódca pierwszy daje ton temu zdaniu a sam zachwycony jest Koniuszym.

Długa i dotkliwa słabość nie pozwoliła mi wcześniej pisać do Pana Dobrodzieja — proszę o przebaczenie. Najmilej mi byłoby utrzymywać z Panem ciągłe listowne stosunki; często bawiąc i wyrozumiali dla mnie, że się nie zrażają pozorną z mojej strony nieregularnością.

Racz Pan Dobrodziej wierzyć szczeremu wyznaniu najprzychylniejszych i pełnych uszanowania uczuć dla siebie.

J. [illegible]

28 Września / 10 Październ. 1849 w Petersburgu.

J. Przecławski 16

R. 1851. 16 Lut.

Szanowny i Łaskawy Panie.

Skwapliwie, jak zawsze, pośpieszyłem umieścić w korrekcie Tygodnika Ogłoszenie Pańskie o dalszém wydawaniu Athenaeum, tym więcej, że dla mnie samego, a, mniemam, że i dla moich czytelników, ogłoszenie to przyjemną zawierało nowinę — ale p. Cenzor nowy, którego od Nowego roku posiadam, zatrzymał tę publikacyę chcąc mieć, iżby Ogłoszenie było przepuszczone przez tę samą Cenzurę miejscową, która cenzuruje samo Athenaeum. Śpieszę uprzedzić o tém Pana Dobrodzieja nie tracąc ani jednej poczty, tak iżbyś Pan miał czas stosowne przedsięwziąść

środki,

publikacya bowiem tego rodzaju niemoż
być opóźniana.

Taż, lub blisko podobna przyczyna za
chodzi co do przerwania ciągu Dziwadeł
kto nadtém najwięcej boleje? to zapewn
ja, czemu Pan Dobrodziej łatwo raczy
uwierzyć. Ktoś może z Petersburga w Pań
skie strony przybyły, opowie osobiście
szczegóły które tę przerwę spowodowały.

Mam jeszcze do zdania Panu sprawy z
Łaskawego polecenia mi interessu młode
a wielce obiecującego P. Matuszewskiego
Gorliwie zająłem się krokami, które zda
wały się najwłaściwsze dla niego drogą
do tutejszej Muz świątyni: zaleciłem oso
biście młodego człowieka adjutantowi Wy
sokiego Opiekunika Kunsztów i domowe
mu lekarzowi Jego Rodziny. Mimo to, i
mimo gorliwe obu tych Panów starania,

skutek, ile wiem, dawno już niewidzę P. Matuszewskiego, nie nastąpił jeszcze, sądzę jednak, że jeżeli będzie on miał dość cierpliwości i choć tymczasowe pokonu środki, skończy się natém że zostanie umieszczony na koszcie Akademii.

A teraz niechże mi wolno będzie zanieść do Pana Dobrodzieja prośbę w interesie mojej Publiczności. Dawno już ona nie czytała nic Pańskiego, od czasu jak prześliczne Dziwadła niefortunnie się zakończyły. Każdy artykuł pióra Pańskiego byłby z wdzięcznością przyjęty, a Pan je tak łatwo i tak ładnie piszesz. Zresztą od czasu do czasu zjawienie się czegoś pod Pańską firmą w Tygodniku dowodziłoby dobrego między nami porozumienia, a to

przebywanie w Publiczności, wierzy mi Pan,
jest rzeczą nieobojętną, szczególniej dlatego
żeby autorowie różnych Gwiazd, Broszur
Kapeluszów niewidzialnych i Bóg wie
czego jeszcze, nie wyobrażali sobie że
kogokolwiek z nas zniechęcić lub za-
straszyć zdołali. W rzeczonych książkach
jeżeliby się Pan raczył mi je nadesłać
pragnąłbym oznaczyć rok i miejsce wydru-
kowania, jak się to w bibliograficznych
ogłoszeniach czynić zwykło — bo tutejszej
Cenzurze chodzi przedewszystkiem o to
czy książka w kraju lub zagranicą wyszła,
czy wyszła nawet, i jeżeli zagranicą,
czy pozwolona przez tutejszy Komitet
Cenzury Zagranicznej.

Będę czekał uprzejmej odpowiedzi, pozostając
z wysokim szacunkiem i poważaniem
Wielmożnego Pana Dobrodzieja
najniższym i przyjaznym sługą

16/28 Lutego 1851.

Przecławski

Pismo konfidencyonalne. 18

Szanowny Panie.

Zadziwi może Pana niniejsza korrespondencya po tak długiej przerwie stosunków. Z kim innym, dla zawiązania jej nanowo, możebym użył pośrednictwa wstępów — z Panem, niech mi wolno będzie ominąć te formalności i przystąpić wprost do rzeczy.

Przez ostatnie lat sześć lub siedm Tygodnik Petersburski znalazł się był w wyjątkowych okolicznościach. Szczegółowe ich wyjaśnienie mogłoby chyba być przedmiotem osobistej, poufnej rozmowy. Jedną i najważniejszą było to, że mianowany został Cenzor nie umiejący po polsku, a obok tego bojaźliwy i niedowierzający do najwyższego stopnia. Ten, biorąc na serio, co niegdyś Bentham żartem o cenzurze był powiedział, kasował wszystko czego nie rozumiał, a nie rozumiał nic. Każdy najmniejszy artykuł literacki lub rozumowany przyciągał za sobą tyle kłopotu, że nareszcie trzeba się było całkiem wyrzec umieszczania czegoś podobnego. Jakim sposobem taki stan rzeczy mógł być tak długo cierpianym, to też chyba tylko w osobistym dialogu

mogłoby być wyjaśnione. Dość, że klęska ta wspominana zaczęta od przerwania druku uprzejmie udzielonej powieści Pańskiej Dziwadła i trwała ciągle do końca roku bieżącego. Niezależnie od tej zaszły jeszcze inne okoliczności i wpływy, które przyłożyły się do osamotnienia Tygodnika i zredukowania go do roli czysto-utylitarnej.

Okoliczności te zmieniły się całkiem i Tygodnik może znowu powrócić do dawnego swego charakteru, pisma literackiego, krytycznego, rozumowanego, kiedyś może wspomniane i ocenione będzie poświęcenie się, którego trzeba było dla wytrwania w przeżytym ju peryodzie.

Dziś, w ~~tem~~ chwili odrodzenia, rzeczą jest naturalną, że Tygodnik wyciąga swe dłonie do Pana i prosi żeby zaszczycił go wsparciem swojem współpracownictwem. Acz pozbawiony głosu nieprzestawał on nigdy oceniać Pana jak najsłuszniej, a tu znowu musiałbym się uciec do dwakroć już napisanej frazy, o osobistem wytłumaczeniu się z tego, co mogło się inaczej wydawać.

Ztąd, wzgląd i obawa, zwracam
się do Szanownego Pana z prośbą,
iżbyś zechciał po dawnemu wziąć
jak najczynniejszy udział w części
literackiej Tygodnika. Z największą
chęcią przyjmie to pismo warunki,
które zapewniały Pańskie współpraco-
wnictwo Gazecie warszawskiej.
Na początek, prosiłbym Pana Dobro-
dzieja, iżbyś jak można najprędzej
obdarzył przysłaniem czegobądź
z swym podpisem z prac pomniej-
szych; to byłoby dowodem że niniej-
sza prośba zjednała pożądany
skutek i pokazałaby Publiczności
iż Tygodnik znowu został przez
Pański udział uwzględnionym.
Jeżelibyś Pan posunął też względy
aż do przysłania całej jakiej, choć-
by kilkotomowej powieści, wtedy
byśmy się umówili o jak najkorzy-
stniejsze dla Pana warunki na
zasadzie księgarskiej, jak to czy-
nił Tygodnik z hrabią Krasie-
skim, który za swój Listopad
i Zamek Krakowski otrzymał da-
leko więcej, niżby mu ktokolwiek
z księgarzy mógł zaofiarować.

Będę z upragnieniem oczekiwać łaskawej odpowiedzi.
Muszę uprzedzić, że urzędowie nie jestem Redaktorem Tygodnika, ale mam jego własność i pismo to ciągle wychodzi pod bezpośred[nim] kierunkiem moim.
Proszę Szanownego Pana Dobrodzie[ja] przyjąć wyrazy doskonałego uszan[o]wania i uczuć najprzyjaźniejszych
J. Przecławski

$\frac{10}{22}$ Lipca 1857. z Petersburga.

Adres: albo
въ Редакцiю польской газет[ы]
Тыгодникъ въ С. Петербургъ
albo:
Его Пр^{ств} Осипу Антоновичу
Пршецлавскому.
въ С. Петербургъ.
у Измайловскаго моста,
въ домѣ Воробьёва.

20

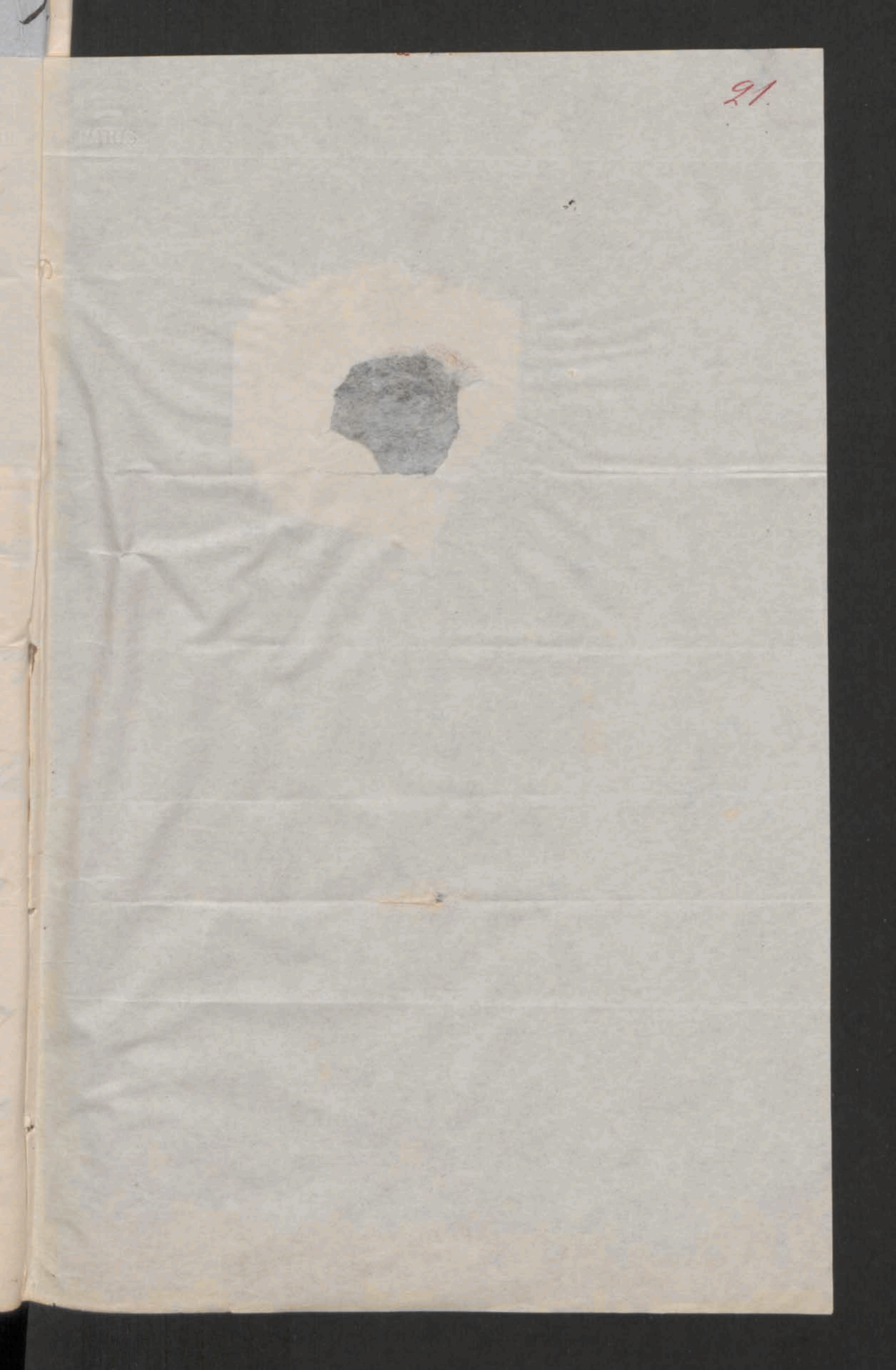
Szanowny i Wielmożny Panie Redaktorze
Dobrodzieju!

Dnia 8go b. m-ca w skutek rozstrzygnienia z powodu wielkiego szumu przed moją kwaterą z powodu niektórego balu, i w ogóle obchodu rocznicy tysiącolecia panowania nad Rossyją Rurykowskich książąt, zapomniałem zupełnie przesyłając Panu nadesłany mi do gazety Pańskiej artykuł o Mohylewie położyć mojego podpisu, czemu więc łaskawy Pan przebaczy mi to mimowolne uchybienie i przyjmie wyrazy wysokiego szacunku i poważania, którymi ma zaszczyt być z przejętym uniżony Sługa Pański

Jan Przyszabowski

Przyszabowski

1861 roku
10. Września Mohylew Gubernski D. Teffina przeciw Klubu





Szanowny Panie Redaktorze!

Dobrodzieju!

Jeden mój znajomy pod [illegible] zowa wiedząc, że jestem abonentem Pańskiej gazety, powierzył mi przesłać do wydrukowania w tej gazecie dwie tu dołączone bajeczki:
Jeśli to można prosiłbym, prosiłbym bardzo, abyś Pan łaskawie przyjąć chciał mojego znajomego – czem możno Pan zobowiążesz pełnego czci i szacunku dla osoby Szanownego i

Łaskawie Wielmożnego Pana

Dobrodzieja!

uniżonego sługę

J. Pruszkowskiego

18 Września 1862 roku

P.S. Mój znajomy dodaje, że jeśli gazeta zechce przyjmować, to on od czasu do czasu gotów jest dostarczać różnych dobrych wierszyków.

Bażancie z Łowicz Ostrzegalinym zakątku

Wśród wielkich bagien, brzóz i olch cienistych
Żyły gromadnie stada ptaków różnych,
Było żurawiów, i gęsi tam próżnych,
Było cietrzewiów i pardw brwi ognistych.
Kraj choć błotnisty, lecz w pokarm obfity,
Dla wszystkich starczył: jagód, ziarn, i szyszek
Zgodą braterską bronił się od liszek,
I kraj był piękny, bo był jednolity.
Prawda że gęsi, co mieszkali w dali,
Co były [illegible] żurawi niechcieli,
Albo się z nimi szczerze nieumieli,
Trochę na braci czasami sarkali.
Lecz cóż te krzyki gęsie znaczyły,
Kiedy i pardwy i cietrzewie milczą,
Kiedy się orły nawet niemarszczyły,
Że tam żurawie w kraju przewodniczą!
Bo cóż to szkodzi, że żóraw jest sędzią,
Lub że mu [illegible] do pomocy dany.

Że trzeci, czwarty na posła wybrany,
Alboż to rzeczywiście godność pożądana?
Gdy piąty, szósty, nawet siódmy z braci,
Został wybrany na mediatora,
I powie gęsiom lub żurawiom pora,
To cóż kraj na tem, albo co zeń traci?
I dobrze było, i cicho w tym kraju.
Ale na świecie niema nic stałego.
Pozazdroszczono nam życia złotego,
Pozazdroszczono nam złotego raju! – – –
Z zachodniej strony bocianów gromada,
Na naszych błotach zasiadła zuchwale
I chociaż milczy, ale władczej szale,
Może nachylić do swojego stada.
Co dalej będzie, to przyszłość pokaże! –
Może znów kiedyś ten krajik nawiedzę,
Co się tam dzieje dokładniej wyśledzę,
I wam na papier to wszystko namażę.

1862 roku 17 września – z sowiej dziury

Sowa

o Wawiórkach i wilkach – z Bajanie[?] żony tegoż [?]

W jednym zakątku wśród obszernych lasów,
Gdzie orzesznik, i dąb obfitował,
Rodzaj wawiórczy z niepamiętnych czasów
Wśród stad zajęczych bezpiecznie królował.
Dalej za lasem rodzaj wilczy plużył[?],
Który choć często wawiórek napadał,
Zawsze jednakże wszystkich nie pozjadał,
Często im tylko zające podburzył.
Otóż wawiórki chcące pozbyć się wrogów,
Nuże zającom swobodę ogłaszać,
Do zgody z sobą po bratku zapraszać[?]
I karmy z swoich udzielać im stogów.
Lecz, że wilk dawniej, zające podburza,
Więc już wawiórkom zając nie dowierza,
I za nic niechce z wawiórką przymierza[?],
Sądzę, że ta go, nadzieją zadurza.
Widzą wawiórki, że z zającem trudno,
Więc się w umizgi do biedniejszej braci! — —
I jak to pięknie — biedni i bogaci.
Przeciwko wilkom pierwsze swoje stawią ludne[?].

Wilcy się zlękli ujrzawszy tę zgodę,
Ale rozumni — w czasie nie zasile,
Widząc tej zgody przesilenia chwilę,
Bo czas, to niesie ogień i ochłodę.

Spojrzyjcie na nich, jak się przyczaili.
Chociaż wawiórki krzyczą w niebogłosy,
Choć czerwoną swoje ubarwili włosy,
Wilcy tak milczą, jak gdyby nie żyli.

Spojrzyjcież teraz, co wawiórki robią!
O to gdy więzy zajęcom zerwali.
Mędrszymi wszyscy prawie się już stali,
Do oszczędności wszyscy się sposobią.

Możni, co niegdyś swoim kółkiem żyli,
Co od biedniejszych zawsze w dali byli,
Dziś do biedniejszej braci się zbliżyli.
I swoje łapki w ich łapki złożyli.

Lecz gdy los jednym poszczęśliwił w pracy,
Niewszystkim jednak dopisał w zapałach.
Ufni więc w miłość braterską rodacy,
U możnych proszą pożyczki w złych czasach.

Każdy się zechcią ofiaradcza dla brata,
Ale każdemu coś jest na zawadzie,
A biedny dziwak, gdy próżno kołata,
Sądzi, że bogacz myśli już o zdradzie.
Ależ to brzydko mieć wraz myśli takie!
Cóż ci tam trochę głód pocierpieć szkodzi?
Wszak w roku przyszłym twój orzech zarodzi,
A k'braciom trzeba mieć czucia jednakie.
Bo widzisz bratka, wiewióreczko głodna!
Lepiej jest umrzeć, niż prosić u wilka,
A przy tem zima, to tak mała chwilka,
A latem każda gałązka już płodna.
I choć wiewiórki trochę posarkali,
Chociaż bogatszym trochę nałajeli,
Ale by zgodę bratnią utrzymali
Przed wilkiem zęby piórkiem swe stulali:
Biedny ty wilku! tyś zgłupiał zupełnie,
Ty sobie liczysz: na czas, na niezgodę,
A ja ci mówię, choć masz siwą brodę,
Że u wiewiórki serce nie jest w wełnie.

1862 d. 17 Września — z cudzego gniazda — Sowa

Widzenie w Karpatach 10–22 Czerwca 1862 roku.

Na szczycie Karpat po nad chmur piętrami,
Gdzie tylko zimny promień słońca gości,
Gdym się wdrapał ciekawością zdjęty,
Ujrzałem starca wspartego o góry.
Śnieżne go szaty do stóp okrywały,
Śnieżne go włosy całkiem osłaniały,
Tylko mu z czoła dwa ognie migały,
Ognie, co z oczu, jak błyski strzelały.
Gdy w mem obliczu te ognie utkwiły,
I młotem w piersiach [illegible] biłem,
Lecz gdy te ognie zamiast mnie pożerać,
Błogą w mej duszy ciepłotą zalały;
Tymczasem już z miejsca k' starcowi pędzę się,
Wzrokiem mym tonę w jego źrenicach licu,
A on mi dłonie nad mem czołem wznosi,
Ku mojem uchu błogie słowa składa:
Niechaj ci synu błoga dola sprzyja,
Jak twoim ojcom — bitnych Lechickich synom,
Niech zawsze szczęście żeni się z twym czynem,
A krew iskierką niech twą głowę poja!
Zamilkł starzec — wzrok swój wzniosłym zabłysł —
A potem rzecze: Synu! tyś niezbłądził!
Tyś przyszedł w góry by oka twych ojców,
Choćby zmarłego ujrzeć w jego gnieździe!"
Ciesz się, mój Lechu! Wasz ociec nie umarł,
Wasz ociec żyje — w łzach i modłach tonie,
Bóg go wysłuchał, kraj Lechitów ma dźwignąć,
Lecz ociec płacze, bo kraj w ogniach płonie.
Chcesz widzieć ojca? ja ci go pokażę,
Ale i pierwej ból jego opiszę.
Ból teraźniejszy i dawniejszy razem,
Słuchaj więc synu! Słowa będą krótkie!
Bóg upodobał w swym narodzie sławnym,
Koło i męstwo, i łaskawość [illegible];
W duszy i sercu, głowie i prawicy,
To jego na syna przekazywał wiekom:

To plemię z grona swoich braci Sławnych
Raz poszło w stronę słonecznego biegu,
Bo jmu się chciało biedź ciągle za słońcem,
Póki nie spotkał w drodze anioł Boży.
Bóg bowiem zesłał z miłości ku dzieciom,
Anioła swego dla ochrony dzielnych.
Ten w górze niby orzeł leciał,
Białem swem skrzydłem braci swoich bronił.
Lekko jak duchy, dzieci sławnych braci
Mnogich swych krewnych [illegible] wyprzedzili,
Wszędzie ich zło, jak [illegible] wiatr [illegible],
Lecz Sławcie wszędzie, tylko gośćmi byli.
Nareszcie anioł w białoskrzydłej szacie
Spuścił się z wyżyn. Usiadł na dolinie,
A z nim pospołu Sławni Lechy bracia
Gniazda dla swoich rodzin porobili.
Gdy małe gniazdka w liczne grono wzrosły,
I jedno gniazdo z tysiąca się splotło,
Znów anioł orzeł do wyżyny odleciał,
A odleciał, by bronić przestworza.

Naród wybrany pięknie Panu służył,
Mniejsza, że znał go różnemi imiony,
Bo czy to: Żywem, czyli Życie-[illegible]
Czy Swarożcem, czyli też Odinem,
Czy go czcił który Perunem nazywał
Zawsze to jeden, choć w wielu przymiotach
Był Bóg jedyny, któremu ojcowie
Korne modlitwy o serce składali.
Póki Piastowie na tronach siedzieli,
Co to i naród swój mocno kochali,
Twardych w [illegible] trzymali,
Co to dla ludów swych ojcami byli,
Co to swawoli panom nie dawali,
Co to kmiotkom równie, jak możnym ludziom,
Co to i Żydów do serc swych tulili,
Póty Anioła w swem gronie miewali.
Lecz gdy po Piastach i Jagiellonach,
Co to Litwę z Polską zjednoczyli,
Co już nie powrócą, gdzie Lech, a gdzie Litwa,
Weszli na trony wybrani [illegible],

Gdy dla stworzenia kolitko do Lechickich
Jest nie stworzonego woli własnej braci,
Trzeba było sąsiedniej pomocy.
Lecz że nawet krwi bratniej przelanej
Wnieczać już anioł Polski piórem orła
Gdzie jego obraz na proporcach błyszczał.
Lecz się nie tak zdobył pierwszy zbrodnią,
Przyznać, że haniebnie winiby opuścił.
Dzisiaj Lechicy grzechy swe poznali;
Biją się w piersi, łzami grzechy płaczą,
Chcą się pozbyć grzechów nieprzebytych,
Chcą tego, ale trwają zgrozie.
I dziś, jak dawniej, trwają niebo rządy,
Bywa, jak dawniej, nieludzi możniejszych,
Chcące równości niby powinni znamię,
Myśli, jak siebie wznieść nad inną bracią.
Bo kto prawdziwie życzy szczęścia swoim,
Ten jako prawo niczego potężnie,
Ten niegodnego ujęcia ojca
Którym ma sercie tyś braci mniejszej.

Bo kto prawdziwie kocha swą ojczyznę,
Ten ojca nigdzie przez zbytek odkryje.
Gotów swym płaszczem skryć potajemnie,
Lecz z niej nie zadrwi przez szlachetną bracią.
Bo kto prawdziwie grób ojca miłuje,
Ten ziemi ojczystej nie da w poniewierkę,
I nie dozwoli by ziemię swoją okradziono,
Zawsze gotów jego życie dany.
Bo kto prawdziwie kocha dzieci własne
Ten swoje siostry broni od napaści,
Ani natrętnej pamięć poniewiera,
Lecz za cześć swoich skutecznie umiera.
A by potęga Lechów coś się u nas dzieje?
Oto: młodzieńca postać gminu tego.
Głowy porażen niby sztandar niesie.
Może by rzucając swoje własne gniazdo.
Niechże bracie anioł polskiej ziemi!
On pragnie zgody między całą bracią
Pragnie szczęścia w losach każdego
Pragnie równości i mniejszego i możnego.

Ale równości ducha, a nie ciała,
Bo ciałem równi być nigdy niemożem,
Bo jakże ciałem równi być możemy,
Kiedy i drzewa równości niemają?
Posadź na grzędzie jabłonek tysiące,
Wszystkie zarówno podsycaj, podlewaj.
Sto z nich w początku równie urodzą.
Reszta zaś zginie, lub rzadkie wyrośnie.
A przecież słonko jednako im grzało,
Rosa zraszała, i deszcz równie moczył,
A tak widać Boga żądza swobodą,
By jedno rosło, a drugie niszczało.
A wyż to ludzie! chcecie być wyższemi,
Niżeli Bóg sam! ostróżnie młodzieńcze!
Bóg was pokarze. Bo trzeba się pokory,
Wróg nas pomimo, i ojczyzna zginie!
By nieprzyjaciel brał przykład z tracy
Co się okryli pierzem czarnych orłów!
Gdy niemożecie jeh dobrymi zrobić;
To ich porzućcie, jako wrogów zdradnych!

Oni w Niebie, już jakby rzucili
Iskry się w płomień łatwo zmieniać mog[ą]
Które ich podżywią, i zamiast swobo[dy]
Tyran z niedołęstwem powstanie dla ludu
Żal jest krwi bratniej, lecz swojej żal więc[ej]
Będzie to pamiątka od niebios zesłana,
Za który Ukrainie złożył, gdy wygnan[y]
Dawniej gdy Lachy brali swych kozak[ów]
Lecz dziś już tego, jak tylko mówię,
Że oręż samotny, co Polaków broni,
Żyje, i czeka aby mógł być zdatnym
Być między wolnymi, ale dzierż nieśląd[y]
Tu uśmiech zbawcy-święty na licu m[u]
lśnił,
Stały się jego w skrzydłach trzypal rozwarty
Płomień niebieski głowę mu okolił,
Tobołek uniósł orła-archanioła

Wilcze Szczęście Bajka

Mówią, że szczęście lub nieszczęście losy
Tylko się tworom rozumnym czepiają;
To jest tych tworom, co się ludźmi mienią,
Co sami siebie rozumnemi zowią.
Lecz to nieprawda — ja sam na swe oczy
Widziałem niegdyś, jak stworzenie głupie,
Które wilkiem ~~[illegible]~~ w świecie nazywają,
Było ofiarą nieszczęścia ślepego.
W całkiem jednym wilczego królewstwa,
W którym się mnóstwo wilczych gniazd mieściło,
Ojciec jednego takiego gniazdziska
Był od sąsiadów swych nienawidziany;
Dzieci to niby zgodnie z sobą żyli,
Przynajmniej wszyscy mocno się kochali,
Gdy się spotkali — choć gdy który wyszedł,
To mu szyderstwa też nie żałowano.
Lecz gdy obmową częstowano brata,
To drugi czasem ująć się za ~~brata~~ zwała
Ale wilk czarny, co był tak szczęśliwy,
Że mu obmowy nigdy nie skąpiono —
Każden, jak może, zbrodni mu przypisano,
Każden żałuje, że tak nieszczęśliwy
Że tak zapędny, że nawet niegłodny
Stado zajęcy wydusza od razu.
Mało, że lisom pokoju nie daje
Przeciwnicy wszelkie wyłudziały zło-
Słowem, że on jest okolicy wrogiem
I hańbę wszystkim swym braciom przy-
nosi —

Jeden gołąbek, ufny w swe skrzydełka,
Chciwy zbadać prawdę takiej sławy,
Puścił się z strzechy, kędy w lesie skoki
Niemogły jemu żadnej krzywdy zrobić,
Pewny, że ujrzy drapieżnego zwierza,
Poleciał w stronę, kędy owce paśli,
I usiadł skryty w konarach jaworu.
Czeka aż ujrzy strasznego mordercę!
Niedługo czekał, wilka wilków razem,
Na stado owiec bezbronnych ~~napada~~ napada,
Dusząc biedaczek, i w zarośle ciągną
A co nie dźwigną, to rozpołowią na miejscu:
Lękiem przejęty gołąbek odleciał.
W tem słyszy krzyki i jęki koźlęce.
Patrzy — aż znowu taż wilkowa gromada
Dusi cielątko i matkę koźlęcy —
Wzdrygnął się gołąb na takie mordowanie
Odleciał dalej, aż w tem widzi znowu,
Jak świnie ciągną ze stadem prosiątek,
A wszystko czyni tylko wilków kupa.
Choć nasłyszany o zbrodniczej sławie,
Wilka mordercy, lecz gołąb się dziwi
Na łono naraz tak wiele zdobyczy;
Kiedy dziesiątkom, to tak mało trzeba —
Bo ci, jak mówią: stadniny szarany;
A to nie ścierwów, albo jeżów zdradnych,
Co to dla wilków pożeranie żyjących
Jedyny pokarm myszy wyżerają:

Lecz idzie w ślady morderczych rozbojów
By zaspokoić ciekawości żądze.
W tem słyszy jakąś rozmowę za krzakiem
Więc się przybliża i zdziwiony stoje –
Za krzakiem widzi jednego wilka.
Też siedząc przy nim, jest i kotek płowy;
Siedzą jak bracia, jakby równi siłą
I taką z sobą rozmowę prowadzą:
Cóż ci tam kocie słychać? wilk powiada,
Czy dużo w waszych sprzeklętnych pałacow?
Których by twoja niepodołany siła,
Czy dużo szczurów co je dziś złowisz?
O mój ty głupi! kot wilkowi rzecze
Będzie dla ciebie na długo tej strony!
Lecz na co sobie tyle pracy tworzyć;
Gdy mógłbyś razem ciężkie utopić!
Wszak to już jawnie sam wilkom pozwolił,
Być dla każdego zwierzęcia postrachem
I jeść co tylko pod rękę się trafi;
Aby dziwnie tylko zbrodniów łapiesz!
W prawdzie każdemu w jakim bądź zawodzie
W koniu, czy wilczym, czy psowym nawet
Kazano tylko, jeść by głód zagłuszyć
I nyżej koło prawnego tłuszczem,
Lecz w waszym rodzie, to jawne zwyczaje,
Bijecie zwierza nad potrzebę własną.
Oto i dzisiaj twoich sąsiadów grono,
Zabito zwierzę na ucztę obiadową!

Ty jeden głupcze nie robisz, jak inni;
I cóż ci z tego? — oni ciebie wszyscy
Zwą rozbójnikiem, choć żyjesz [illegible],
Albo też lisów i tchórzów wytępiasz?
I choć spichlerze od szczurów oczyszczasz,
Choć i indyków i kaczek obraniasz,
Bo tych wyniszczasz, co ich łapią zdradnie,
A jednak ciebie rozbójnikiem zowią;
Prawdę ty mówisz, wilk kotowi rzecze
Że jestem dziwak, żem głupi jest nawet
I to jest prawda, że nam wolno zwierząt
Równie, jak ludziom wybierać ze stada.
Lecz, jak kotek mógłbyś miękkim się obchodzić,
Tak i nam wilkom, gdy chcemy być w niebie
Tu trzeba tylko takiego zwierzęcia
Który swoim życiem drugim szkodę czyni.
Co nie do tego, że bracia zabijają;
Że za oczami mną poniewierają;
Ja obu i obom, prawdę szczerą powiem
Bo i morderstwem i kłamstwem się brzydzę.
Prawda z mej drogi, być prawym rzekł kotek,
Ale twe prawdy wilkowi nie poprawią
A ciebie nie dość, że zbrodniarzem zowią,
Ale cię nawet za wesołka mają —
Zbyszy to głupstwo — poznaję zbrodniarza
Co tak których stada zwierząt różnych;
Poznać i tamtych szczurołowców siły!
Wskrzeszą węże tylko i pobiegać doli

Bajka opowiadana przez Lary zebr[illegible]

18[illegible] roku 11 maja —

Warszawa 19 Września 1896.

Z prawdziwą wdzięcznością — posyłam szanownemu Panu, kilka numerów przewodnika przezemnie wydawanego. Chciej Pan z łaski swojej rzucić na nie okiem, dać mi wskazówki na drogę, a jeżeli kiedy chwila czasu pozwoli, udzielić mi pożytecznej a doświadczonej rady. O coś więcej prosić nawet nie śmiem, mam jednak nadzieję / bo wszakże

nadzieja ułomnym nie wzbroniona),

że Pan sam osądzi, iżeby słówko

jego, choćby najmniejsze, napisane

do moich rozrywek i w ciszy umie-

szczone, nadało im wartości i wdzię-

ku.

Przepraszając stokrotnie za moją

śmiałość, zostaję z prawdziwym

szacunkiem —

Seweryna Duchińska

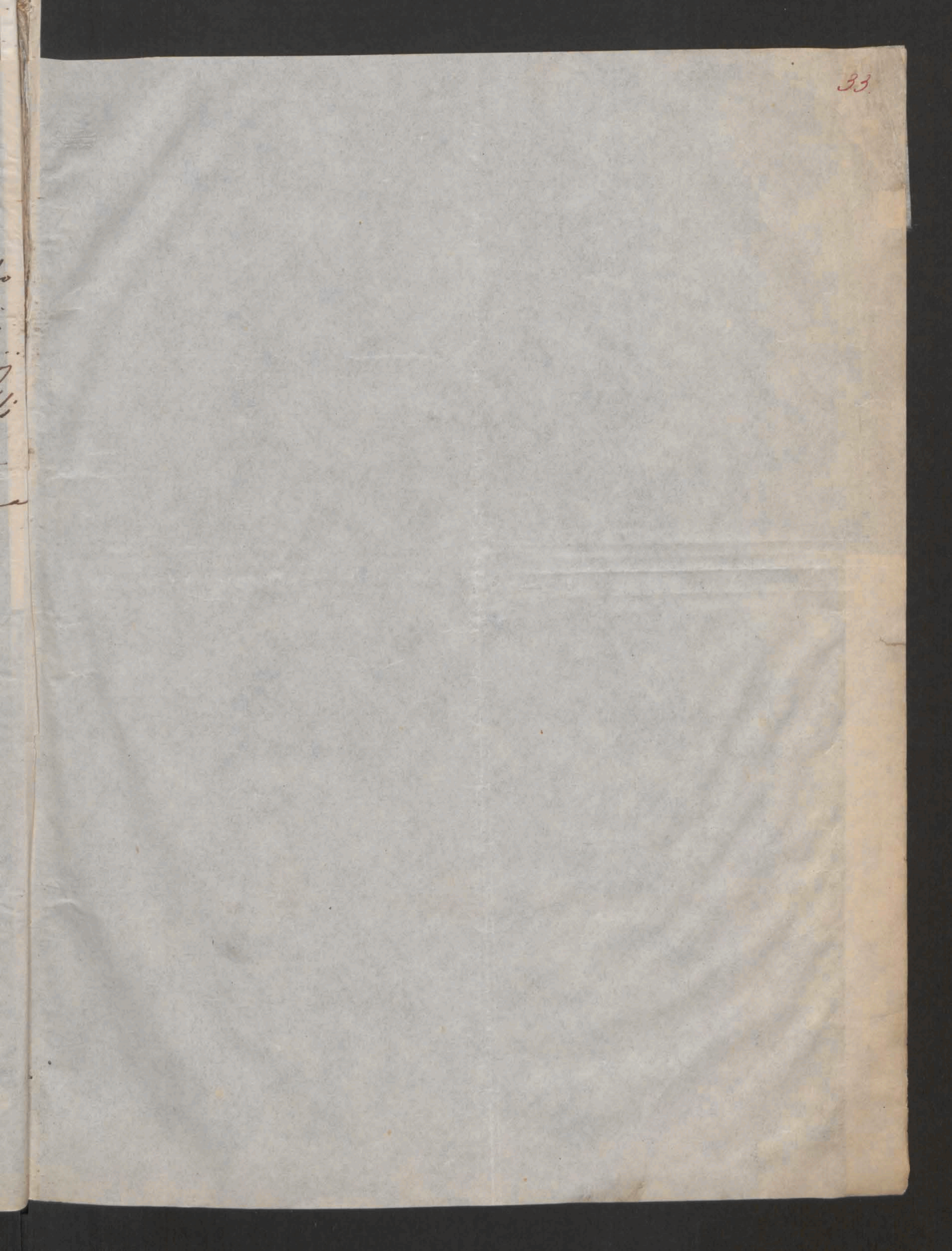
Jaśnie Wielmożny Panie Kuratorze Dobrodzieju!

Nękana wiekiem i nieszczęściami matka, przy cięż-kiej defektowej chorobie własnej, i słabości jednej córki, utrzymywana jedynie staraniem i pracą syna Leona Porchmickiego, który służąc lat kilkanaście w sądzie sumienia, teraz z powodu skassowania tej jurysdykcji został bez miejsca, i żadnego sposobu do życia — ośmielam się zatrudniać JWPana Kuratora najpokorniejszą prośbą, aby raczył wstawić się za synem moim do p. Kowalewskiego Dyrektora Gimnazjum Rydowskiego, o danie mu wakującego miejsca Sekretarza w Dyrekcji — jeśli zaś tego miejsca mieć nie można, niech JWPan Dobrodziej będzie łaskaw zechce napisać list na ręce syna mego do JW Marszałka Mikulicza, aby Marszałek raczył prosić JW Prezesa Kazennej Palaty Jurewicza, o danie mu wakującego także miejsca, Buchaltera, w Kaznaczejstwie Dubieńskiem i aby oddał Prezesowi załączoną tu notatkę — Upraszają-

miłosiernych uczuciach serca JW Pana Kuratora Dobro-
dzieja, udaję się z nadzieją, że jako przyjaciel ludzkości,
nie raczy i nas zostawić bez pocieszenia, i Ojcowskiej
opieki, która przyniosła po tej rozpaczy [illegible]
wszystko zamienić na tej radości i wdzięczności. —
Mam honor być z głębokiem szacunkiem JW Pana
Dobrodzieja,

Najniższa sługa
K. z Bielickich Prochaska

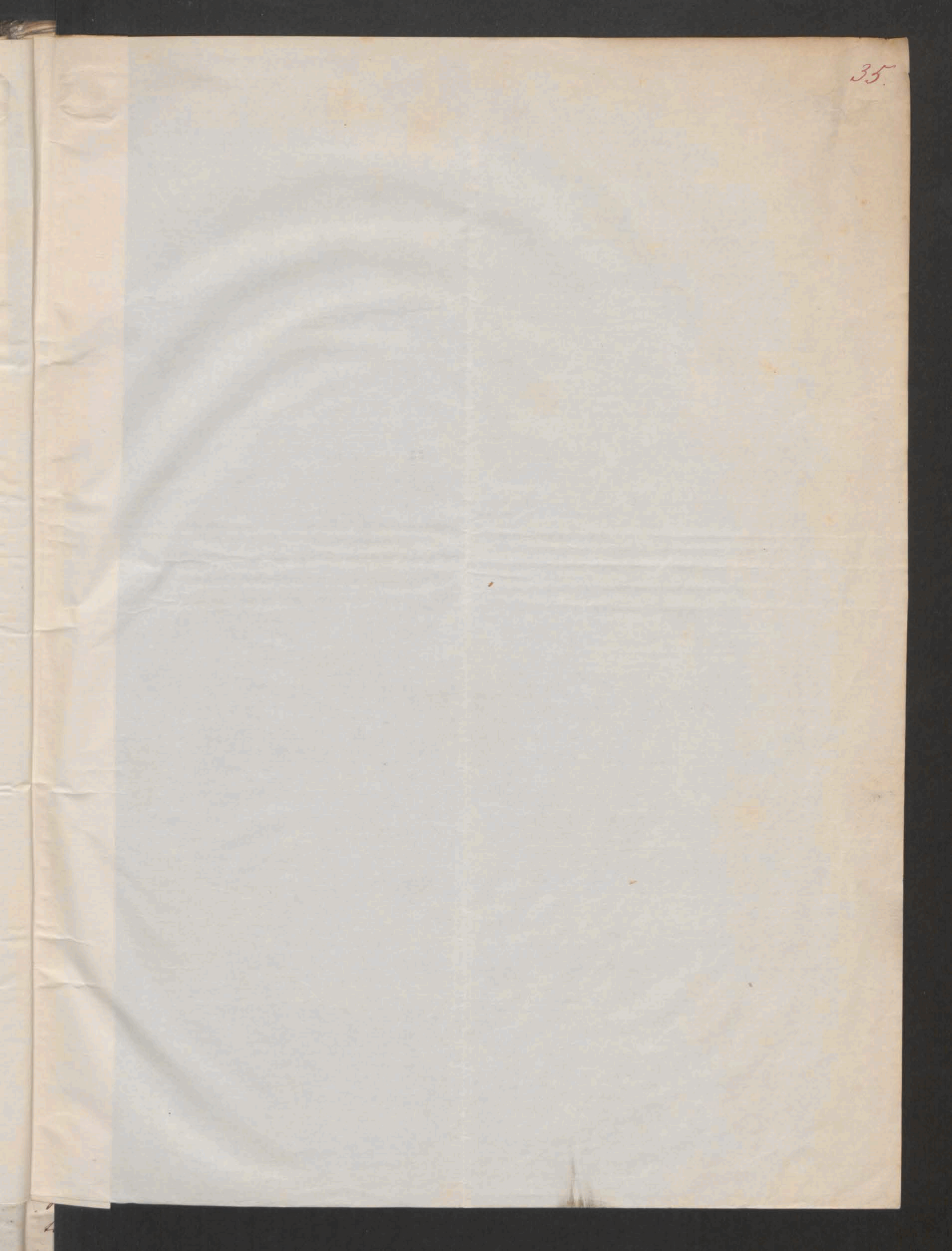
1 Marca 1858 r.
Żytomierz



О предоставлении исправляющему должность Столоначальника Волынского Совестного Суда, Губернскому Секретарю Луку Прочницкому, должности Бухгалтера в Дубенском Уездном Казначействе.

Чиновник этот состоя одиннадцать лет на службе, ныне по упразднении Совестного Суда остался за штатом, без всяких средств к содержанию себя, и остающихся на попечении его престарелой матери и сестры, страдающих под влиянием болезни.

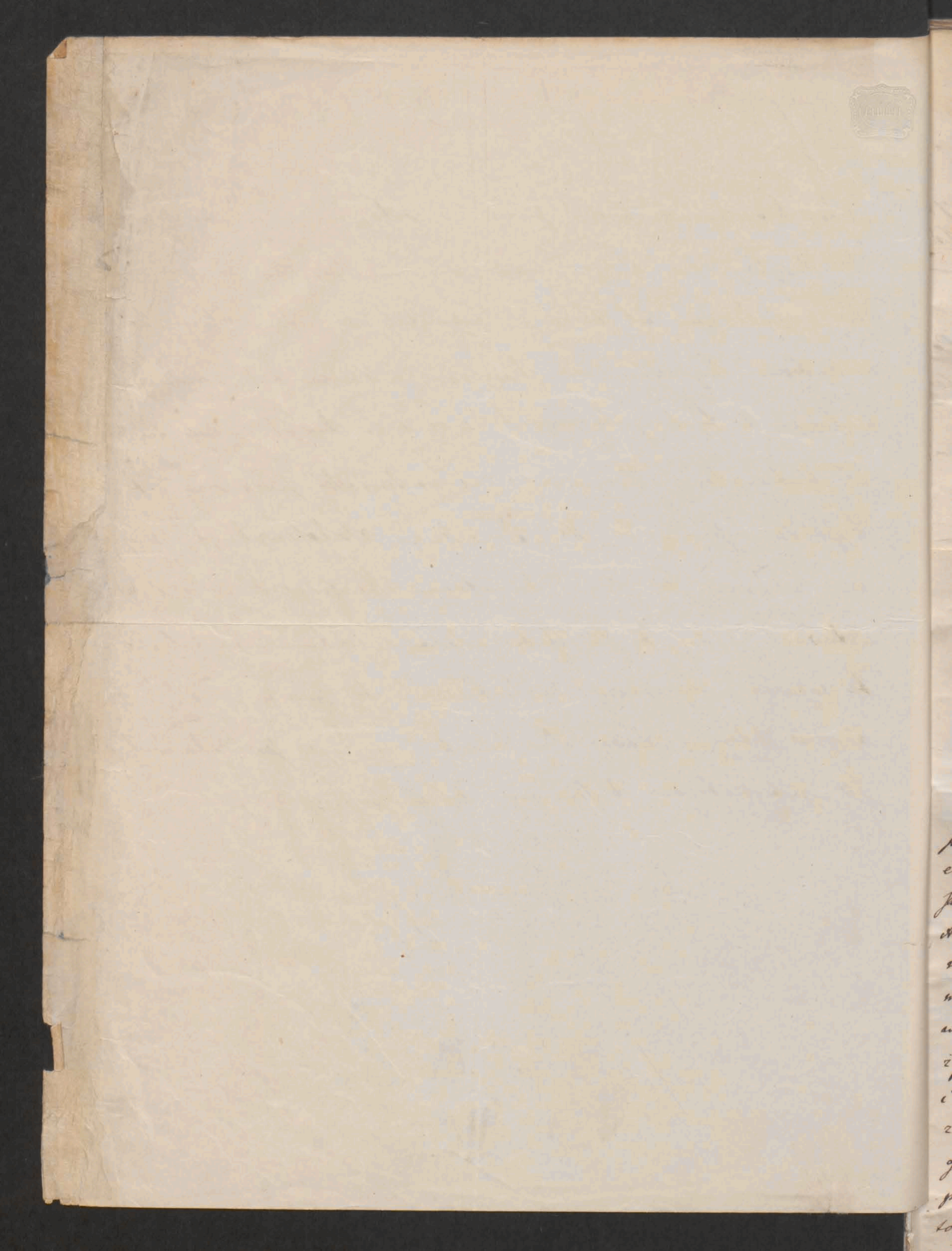
1. Марта
1858 г.



1857.2 Prochnicki

35a

Leon Prochnicki prosił pierwej o wstawienie się za nim do JO. Wszystkiej[?] Pana[?], o danie mu miejsca Podsędka od korony w sądzie powiatowym, lub starszego Zasidatela w sądzie Ziemskim, w guberni Kijowskiej lub Podolskiej — Książe dał wiedzieć: że wakansu w tych guberniach niema, i kazał udać się do JO. Gubernatora Wołyńskiego — Prochnicki podawszy o tém 7 grudnia prośbę do Ks. Druckiego Sokolińskiego, najpokorniej upraszał JW. Pana Kuratora Krasowskiego o łaskawe wstawienie się do JO. Gubernatora, i rostawienie załączonej tu zapiski, aby raczył uskutecznić tę prośbę — Sąd sumienia w którym Leon Prochnicki pracuje, przedstawił o nim JO Gubernatorowi tutejszemu dobrą opinię —



KSIĘGARNIA
J. PRIEBATSCHA
W OSTROWIE.

36

Szanownej Redakcyi

/

pozwalam sobie przesłać w załączeniu exemplarz „Xenofonta Hippika i Hipparch czyli Jazda konna i Naczelnik jazdy przekładał z greckiego Antoni Bronikowski – z uniżoną prośbą, uczynienia przy sposobności łaskawej o dziełku tem wzmianki w swojem licznie czytanem a pełnem wpływu Piśmie. Zamiar autora, obudzenia żywszego interesu dla literatury klassycznej i między polską czytającą Publicznością z pewnością Szanowna Redakcyja uwzględnienia godnym uzna. Wszakże niniejsza praca prócz powyższego zamiaru jeszcze jest i wielce praktycznej (wartości (mianowicie dla miłośników Koni, aby się dowiedzieć jaki dawniej miano o jeździe wyobrażenia) tak, iż nabywca tak małego za tę Książeczkę wydatku (2½ złp) niechybnie nie pożałuje.

Z wysokiem szacunkiem

Szanownej Redakcyi

Z

uniżony

J Priebatsch

Ostrów
d 27/IV 60.

Do
Redakcyi Gazety Polskiey.

Byłem Członkiem honorowym Redakcyi Gazety Codzienney iak patent z d. 1 Czerwca 1852. z № 1456. przekonywa. Przysłano mi anonim, abym odezwał się w sprawie Polski! Nie wiedząc komu na niego odpisać, udaię się do Szanowney Redakcyi, prosząc ią o pomieszczenie odpowiedzi w swoiey gazecie. —

Ten iest prawdziwym Patryotą, ten dobrze służy swemu Kraiowi kto się trzyma zasad Wiktora Hugo iakie obiawił w mowie wiązaney na Kongresie Pokoiu w Paryżu d. 24 Sierpnia 1849. roku — (z pisma gazety Codzienney d. 4. Września 1849. stronnica 2, 3, —) całą tę mowę winna Szanowna Redakcya przedrukować! czyli odnowić iest na czasie. —

Bratnia przyiaźń Ludów iest Patryotyzmem, prawdziwy Przyiaciel na Przyiaciela nie podniesie ręki! a wtenczas Władcy Kraiów widząc zgodne Ludzkie rodzeństwo, śmiało przechodzić się mogą pomiędzy niemi iako dziećmi!

Dopraszać się praw swych Narodowych, swego zwiąsku, ięzyka, wiary, iest słusznym żądaniem każdey Ludzkości.

Naród Polski to plemie dawne, początek jego historyą nie określony, — zawsze dzielny, zawsze prawy — ma cnoty ma i wady, pierwsze zawsze przewyższaią — po Człowieku nie iest Jstotą doskonałą! składził razem Sztuki bo iest rozbity na Cztery części!

Ażka iak chory — który kona — umrzeć nie może, i nigdy nie umrze bo życie jego odradza się w piersi Milionów, ogląda się na Lekarza! ogląda się na tych którzy rany zadali, a żali sami ich nie zagoią!

Wiekopomney pamięci Alexander I Cesarz i Król Polski wyrozumiał to, i bez względu że Polskie dzieci walczyły za swą Oyczyznę iako matkę, z JBGo Rycerzami; — że przeszły pod Orły Napoleona I Cesarza

i wierne

i wierne Mu do grobu pozostały — Przywrócił Polskę nie szczupłą, lecz wymarzoną na rozwagę z karty Europy. Wiadomo każdemu jak dostojny Brat JEGO Wielki Książę Konstanty przemawiał się na Kongresie Wiedeńskim stając w Obronie Polski!

Śmierć zawcześnie wydarła Nam Nay: Alexandra I Cesarza i Króla — roku 1831. ogołocił nas z Wielkiego Księcia Konstantego!

nie urzeczywistniły się Nasze nadzieje, lecz owszem przygniecieni zostaliśmy cięższym brzemieniem!

Dziś Naród zwraca swe oczy na JCH plemiennika Dostojnego Brata Cesarskiego Wielkiego Księcia Konstantego i Naczelnika Rządu Cywilnego JW. Hrabięgo Wielopolskiego —

Lud Polski wierzy, że Oni należą do Ludzi postępowych, że przeszłość i historya są Ich punktami wyjścia.

Zbrodniczy strzał, nie wstrzyma Ich na drodze postępu to nie jest czyn Narodu — Naród Solidarności nie przyjmuje — to czyn szału — czyn ciemnoty, dla braku oświaty.

Wielkie jednomyślna samodzielnego Ludu Polskiego, który nigdy się nie splamił Morderstwem swego Monarchy jest najlepszą tego rękojmią!

Niemcy! Narody tak zwane uczą sławią naszych Braci, w czasie ruchu Ludów r. 1848. 1849. wyprzykli — Polacy! nie przytuliliśmy nas do siebie tysiącami, możecie się odezwać — w ówczas polityka nie dopuszczała przyjąć Ich do rodzinnego gniazda —

ale dziś gdy we wszystkiem postęp widziemy, gdy patrzem na Włochy niegdyś rozbite jak Polska, teraz zjednoczone pomocą Cesarza Napoleona III czyż możemy wątpić, że i dzieci Polski rozrzucone po całej kuli ziemskiej, wyciągający do siebie ręce nie połączą się!

Nasz Franciszek Karpiński Akademii w danym Swemu Monarsze Alexandrowi I rozmowy Platona z Swemi Uczniami wyraził się „

„ Imiennik Twój szedł tylko wiodąc
„ z sobą trwogę i spustoszenie — Ty, spokojnie
„ rozleglejszą część Świata od tamtego posiadając
„ wszędzie rozsyłasz łaskę i sprawiedliwość, a tako
„ Ty u nas większy od Wielkiego Alexandra „
(: Macedońskiego)

Czyż można wątpić że potężny Nasz Monarcha Alexander II ze Swemi Akademiami Kraju okaże się dobrotliwym Ojcem dla Ludu Polskiego! ależ dajmy czas do spełnienia wielkiego zadania — połóżmy w Nim ufność, i cierpliwie czekajmy —

Kielce dnia 13. Lipca 1862

Józef Przybysławski


Wł.J.

Do

Redakcyi Gazety Polskiey

w Warszawie

JŁŻA

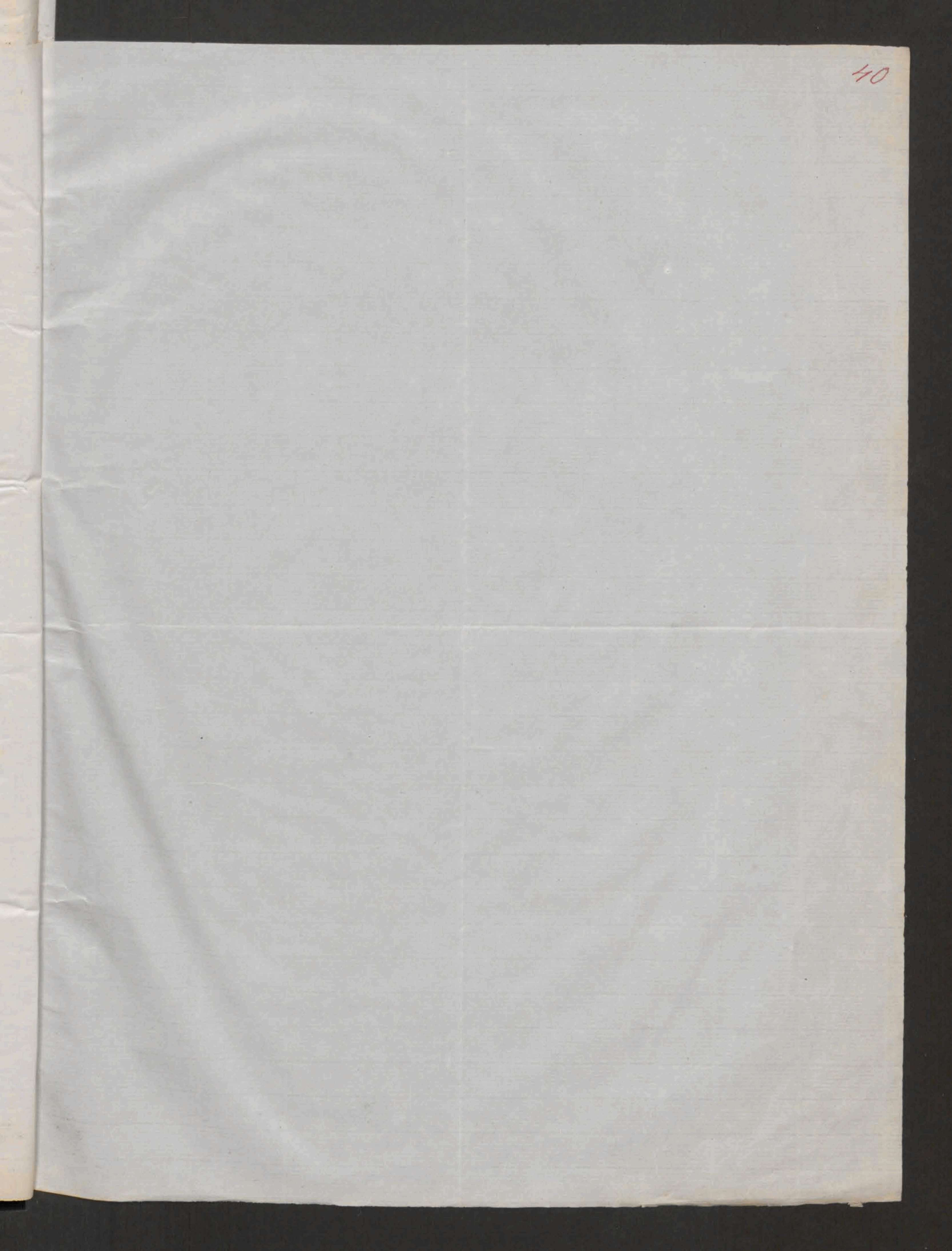
13/7

WARSZAWA 14 7

Nie racz mi Pan wziąść za złe śmiałości przesłania
Panu przyłączonych do listu tego rysunków — Zuchwalsze
to może niż ciśnienie się na publiczną wystawę — Bo
chociaż tu jednego będę miał widza i sędziego, ale widza
znawcę a więc i sędziego surowego — Wprawdzie lepsza
nagana znawcy, niż bezmyślne pochwały nieuków i
owszem nagana od Pana byłaby mi jeżeli nie miłą to
może wielce pożyteczną w zamierzonem wydaniu Albumu
Ukrainy — Oto wiele mi chodzi; przytem od dzieciństwa
prawie żyło się tylko myślami Pańskiemi o sztuce i świecie
że chciałbym serdecznie wyrazić w jaki bądź sposób wdzięczność
— i cześć z jaką zostaję dla Pana

Przywiązanym Sługą
Kazimierz Przyszychowski

4 Lutego
1861 r — Rotandyna



Warszawa 21 Listopada 1857 r. 41

Łaskawy Panie

Dobrodzieju

Brat mój starszy po śmierci jednego z dalekich stryjów swoich przychodzi w posiadanie prawem lennem dóbr Łopienniki w Lubelskiem. Skarb w osobie Prokuratoryi fiskalnej i z powołania i z upodobania, zaprzecza mu tego spadku opierając się na prawach francuzkich niemających nic wspólnego z prawami lennemi. Prokuratorya wyczerpawszy wszystkie źródła w archiwach, warszawskiem, lubelskiem, piotrkowskiem pyta teraz archiwum Żytomirskiego czy ono nieposiada jakich akt tyczących się dóbr Łopienniki. Niegodzi się zapewne trudzić Wielmożnego Pana Dobr. którego chwile są tak zajęte, ale w swoich pracach historycznych szerpiesz Pan niejedno wyjaśnienie w dawnych archiwach, niebędzie tego abyś tam czasko niezachodził, a przedewszystkiem tak jestem ufny w Jego Łaskawej dobroci że śmiem upraszać o przyspieszenie swym wpływem odpowiedzi archiwum Żytomirskiego. W wyszukaniu dowodów brat mój zasięgał wiadomości już poprzednio i wiemy skądinąd że to archiwum nie posiada nic co tyczy Łopiennikowa

tyczy to

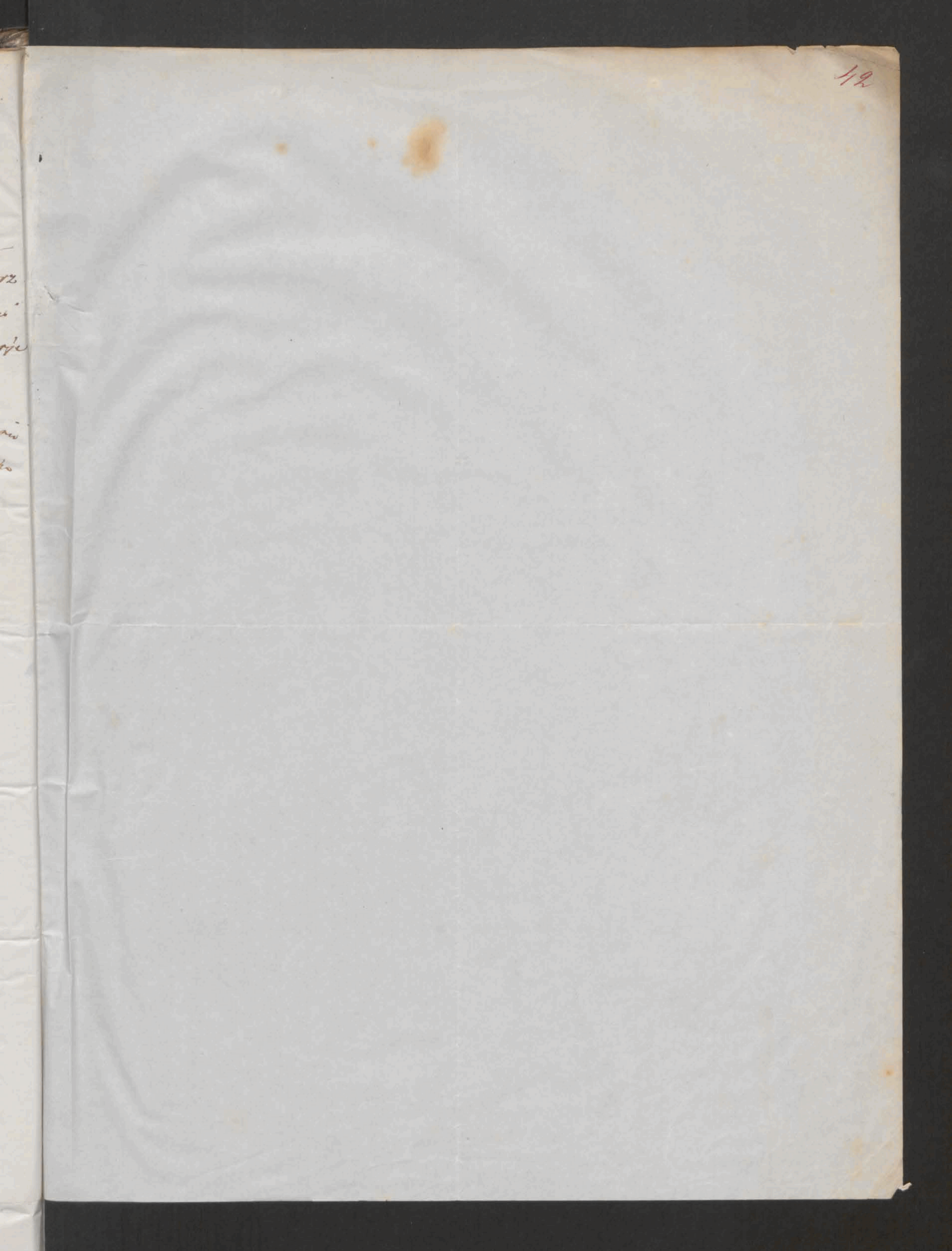
tyczyło. Nie trudził bym Pana Dob. ale niepojęte są zwłoki jakich ciągle ten interes doznaje, tak że wszelkie granice cierpliwości przechodzi niech i to mnie wytłumaczy za moje natręctwo.

Racz Pan Dobrodziej wybaczyć mojej śmiałości i przyjąć zapewnienie głębokiego szacunku i poważania

A. Krajewski

P.S. Śmielszym proszę [illegible] w Obserwatoryum odpowiedzi.

W. J. I. Kraszewski
w Żytomierzu.



9 czerwca 1878. Warszawa

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Wiem już o smutnej stracie jaką Pan i Jego rodzina ponieśli, i całem sercem boleść Waszą podzielam; tem smutniej mi też że i mojem pismem nie wiele Panu pociechy przyniosę, stan zdrowia Pana Antoniego dotychczas nic się nie polepszył, dotychczasowe środki i sposób postępowania z nim nie wiele nam przyniosły korzyści. Z D[okto]rem Chałubińskim przemyślamy wszelkie potrzebne środki i sposoby postę-

wania z chorym, Ciężę na te ostatki najwię[cej]
dotychczas jednak zupełnie nadziei nie
tracimy. Pan Dobrzański przytyłby
w swoich kłopotach może będzie miał trud-
ność przybycia do Warszawy, a jednak choć
jednodniowa bytność tu Jego wielce by
nam była potrzebna, a nawet mogę powie-
dzieć konieczną. Niezupełnie się właściwie ur-
porządzono w wyprawianiu Pana Antoniego do
Warszawy – a wynikające z tego rozchwiłe niedog-
ości swym wpływem na chorego co raz to no-
nowe mi figle płatają. – Sam jeden ponim-
najszczerszej chęci nie zupełnie mogę dać
sobie radę – Jeżeli tylko można urządz[ić]

się Pan dobrodziej tak aby koniecznie do Warsza-
wy bodaj nadzień jeden przybył. Wierzę
iż niemało Mu kłopotu mojem żądaniem dodaję
przepraszam Go też za to najmocniej. Lecz Pan
jednak wierzę iż mię tu powodują tylko dobre chęci
dla powierzonego mi Chorego a razem racz
przyjąć Zapewnienia niezmiennego sza-
cunku i życzliwości z jakiemi się zaw-
sze pozostaję najniższy Sługa

Fran Prażmowicz

Wpisany w ogrodzie Saskim do
Rejestru № 413

45.

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Drugi to już list po odebraniu pisma Pani:
skiego do Niego piszę, pierwszy bowiem na-
zajutrz po napisaniu wstrzymałem a toz
z powodu iż gwałtowny paroxyzm febry która
na nowo Panu Antoniemu wróciła, po dwudzie-
dniowym prawie przez tydzień, zmieniając obe-
cnie stan jego zdrowia tem samem czyniłby
mój list całkowicie niedokładnym. Od niego
przybycia do niniejszej chwili fizycznie na zdro-
wiu niewiele się jak[illegible] by i można najlepiej; na nie-
szczęście nie tak było ze stanem jego moralnym
gdyż takowy chociaż się nie pogorszył lecz zawsze

nie idzie na lepsze tyme samym jużby

nie dobrym. Zawsze to samo powtarzamy

sama idea o uniżeniu rodu, utracie majątku

etc. etc. A chociaż częściej jak dawniej zupe

nie przytomną prowadził rozmowę, ciągle jed

do swoich bredni powracał, przyobcych tylko

między się z nim podobnem niewyrwać - od

wczorajszego zaś dnia od chwili w której dostał

na nowo febry mniej mówi o uniżeniu

mów - nie widzę w tem nic niebezpiecznego zgo

dziliśmy się z Chałubińskim aby febrę na czas

jakiś dla lepszego przekonania się o jej naturze

bez leczenia zostawić. Jaki z tąd odniesiemy sk

się o tem natychmiast będę się starał Szanow

ne Panu donieść -

To się tyczy niedogodności jaką tu spotykałem

a o której Pan donieść sobie kazał; wynika ona z

tak drażliwej dla nas przyczyny że nie wiem czy n

to co zaradczego wymyślić potrafimy - Wiadomo Pan

jak zawsze nie obojętnym był Pan Antoni na wszel

kie wydatki - To też i teraz potrzebnym wydatku pie

Zmysłu, a wiesz Pan iż bez niego w Warszawie w roku prawie
zrobić nie można, zaraz następują powtarzania o
tajemniczym zniszczeniu — powiada iż biedna żona
ostatki już dla Niego wydaje etc. etc. — Wiesz nawet
koniecznie potrzebnych rzeczy sobie odmawia, jak
tylko się dowie iż cokolwiek za drogo kosztuje — a
cóż dopiero gdy przyjdzie nająć dorożkę na spacer
lub pójść do teatru — to też już dziś najskrupule-
tniej od tego się odmawia — Nie chce od doktorów,
mówiąc iż nie ma skąd ich opłacać — Widząc
iż w istocie go to drażni, przygadałem otwarcie
z poczciwym Chałubińskim o tem; skutek
czego ten nie przyjmuje dziś żadnej od niego
konsultacyi a powiedziawszy mu iż tylko domowe
jako do kolegi przyjaciela, odwiedza go prawie
codziennie — do prawdy na jaki to koniec zrobiłem
sam nie wiem; obchodzi mnie tylko kuracja chorego,
chwytam się więc wszelkich środków dla ratowania

biednego Pana Antoniego. Wierz mi Panie Zachar

iż mnie on nie tylko jako lekarz ale kolega – przy

ze ważności obowiązku jakie tu na siebie przyj

Tem, całą duszą radbym godnie odpowiedzieć

Zaufaniu jakiem raczyliście Państwo mnie

zaszczycić – to też najstraszniejszą jest dla mnie

sama obawa abym w czem kolwiek, przy mojem

nie doświadczeniu jeszcze, [illegible] nie zawiódł. W Tak

wych tylko radach Pańskich których śmiem

mam całą nadzieję
sobie pochlebiać iż nie zaniedbywać, a że j

z wdzięcznym sercem przyjmować, i z nich korzys

będzie się starał o tem prosić być przekonany.

Pieniądze są u Pana Antoniego, przyjechawszy m

słałem iż może to lepiej będzie iż je u niego

zostawiono, gdyż już to samo prowadzi to na

sobie jego zajęcie się czem kolwiek – ten jak

dziś inne skutki z tego wynikły – też mam

i jak mam o tem donieść Pani Woronieckiej

Sam nie wiem? Mnie się zdaje że gdyby
można było obligować w tem względzie X.ia Deler-
ta żeby przeniósłszy na wydobytek przekonanie rzeczy
przyjął go do siebie toby było najlepiej —
Zapytuje mnie Pan Dobrodziej jak tu czas przepędzamy.
— oto z początku przed moim jeszcze przybyciem ura-
dzono tu aby ile możności rozrywać Pana Antoniego
bywaniem na spacerach, w teatrze, ogrodach etc etc — ale
wiele trzeba było aby to prowadziło do celu, bo wierzę
iż otaczające człowieka przedmioty i wypadki w-
tedy tylko jaki kolwiek mają nań wpływ wywie-
rać, jeśli ten będzie w stanie zwrócić na nie swo-
ją uwagę — a, co często bardzo trudno zupełnie odwo-
łanemu człowiekowi jeśli go tylko jako kolwiek myś-
l bliższa mocniej zajmuje — tak się też i tu
stało. Pan Antoni na spacerach powtarzał tylko
iż zazdrości ludziom że oni mogą żyć, i że nie
należą do nieszczęścia rodu a w teatrze nie patrzał

na scenę i po drugim akcie do domu wyruszył. Przed-
stawiłem to natychmiast OO. Hieronimowi i
Chołobińskiemu a przekonawszy się mało na tem
wygramy, zaproponowałem natomiast jakie
kolwiek zajęcie coby choć cokolwiek jego umysł
zdrowie mogło. Nadspodziewanie to wcale tak ła-
two zastosować się nam dało; z początku nie było
sposobu wprowić go aby się czem zajął, propo-
nowałem mu aby zrobił w raz ze mną kleić
papirosy, grać w bilard i t.p. lecz się za nic do
tego nie tknął i nie dawał, nie ustając jednak do-
szedłem do tego iż już od trzech dni zaczął czytać
Kursisa, którego mu zaprenumerowałem, i
Komedje Korzeniowskiego, powoli więc bę-
dziem dalej pracować, może też Bóg naszym
szczerym chęciom pomoże i pobłogosławi.
Dziś pierwszy raz byliśmy u Xiędza Sekerka.
którem u nas już był dwa razy, lecz nie było go

w domu. Wybieramy się być w Poniedziałek jeśli
febra nie przeszkodzi —
Odwiedza nas też czasami Pan Tadeuszewski dziś
usilnie zapraszał bardzo Pana Antoniego aby
u nich zechciał bywać — i mu to się by przyda-
ło; powiedział przynajmniej iż będzie bardzo
szczęśliwy, jeśli będzie miał korzystać z jego za-
prosin — Wogóle przy obcych ludziach, jeśli go
kto odwiedza jest dosyć dobrze, czasami tylko
coś sobie cichutko poszepce —
Do Kościoła chodzimy dosyć często lecz zawsze
tam i się mało modli, a więcej coś ze swojej
gadamy a osobliwie tylko kilka niezrozumia-
łych wyrazów powtarza —
Niech Pan będzie łaskaw napisze sam do Chała-
bińskiego — mówił mi on iż wczoraj brat Pański
był u niego lecz go w domu nie zastał —
O to jest wszystko mniej więcej com Panu donieść
uważała za potrzebne Kończę więc oświadczeniem szcze-
rych zapewnień prawdziwego szacunku i uszano-
wania z Tym

D. 15/4 czerwca 1853 r. Warszawa

Prągnowa

25 Sierpnia / 6 Września 1853 r. Warszawa. 49

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Jeszcze jedna zręczność pisania dał Bóg
a ja z niej w pierwsze skorzystać, jak gdybym
się uwziął aby żadnej ani chwili spokoju
nie dać, wybaczysz Mi Pan Dobr. to jednak
jeżeli tylko mierzyć zechcesz i to natręctwo
moje nie z jakich kolwiek moich własnych
tylko niedostatków lecz głównie z najszczerszej
chęci zrobienia tu czego kolwiek pomyślnego
i odpowiedniego celowi dla jakiego tu przyby-
łem pochodzi. Pan Pakis szczegółowiej Panu
Dobrodziejowi opowie jak tu dziś nasze in-
teresa stoją — ja dodam tylko iż co się tycze
Pana Antoniego, gdyby go Pan Dobrod. tu zobaczył

sam był do niepodobieństwa pracowity, wielkę
w nim znalazł różnicę lecz to tylko w życiu
jego praktycznem, żadna myśl jednak mogąca
go na jego wymarzone idee naprowadzić
wywołuje w Nim natychmiast całą tyradę
opowiadań i narzekań jakiśmy się już
w prawotyńcu na [illegible] - Co zaś najwięcej
jest dla mnie samego nie pojętem to to iż
żadnej przewagi dziś nad nim wywrzeć niemogę, a
to z powodów o jakich już mu pisałem.
Najpiękniejszy [illegible] zaś dla mnie przyjemne
jest gdyby w stanie w następnej niedzieli
pomimo wszelkich starań naszych, jakich
tu przedsięwzięcie nie zaniedbamy, opuścić
Wam Warszawę - Gdyby przynajmniej nie ta nie-
szczęsna [illegible] na [illegible] graniczącą [illegible]

byłbym spokojniejszym o Niego, gdyż dziś pewny
jestem iż z resztą i sam doskonale by sobie
radzić potrafił. Wtedy przesłałoby mi
tylko troszczyć się o siebie gdyby mi przysłał
bez funduszów do dalszego utrzymywania się i
odbycia powrotnej podróży przeciwko samemu
Bożemu prawodz i toby mi niepomału patrzeć-
pod to gdybym nie był pewnym iż mi Pan Bóg
podobnego losu dłużej znosić nie pozwoli, tem
bardziej gdy o tem wszystkim powiem iż jakby na-
miętnie mojej nieszczęście zdrowie moje znacznie
mi dziś zaczyna nie dopisywać - a co się tyczy
przed tym względom nadal stanie zaledwo myślę
o tem odzywam się. -
Zobligowawszy Pana Pukie aby Mu obszerniej
i dokładniej o Was opowiedział najskorzej

nie jakkolwiek zakończę nie piszcie prosz[ę]
aby i Pan Dobr. raczył wierzyć naszemu
nemu Szanownemu i Przywiązaniu ~~...~~
na zawsze dał Mego sercu [illegible]

Najniższy Sługa Bragman

Wielmożnemu JW Panu
Józefowi
Szanownemu
Jarbentki
JW Panu Dobrodziejowi
w Żytomierzu

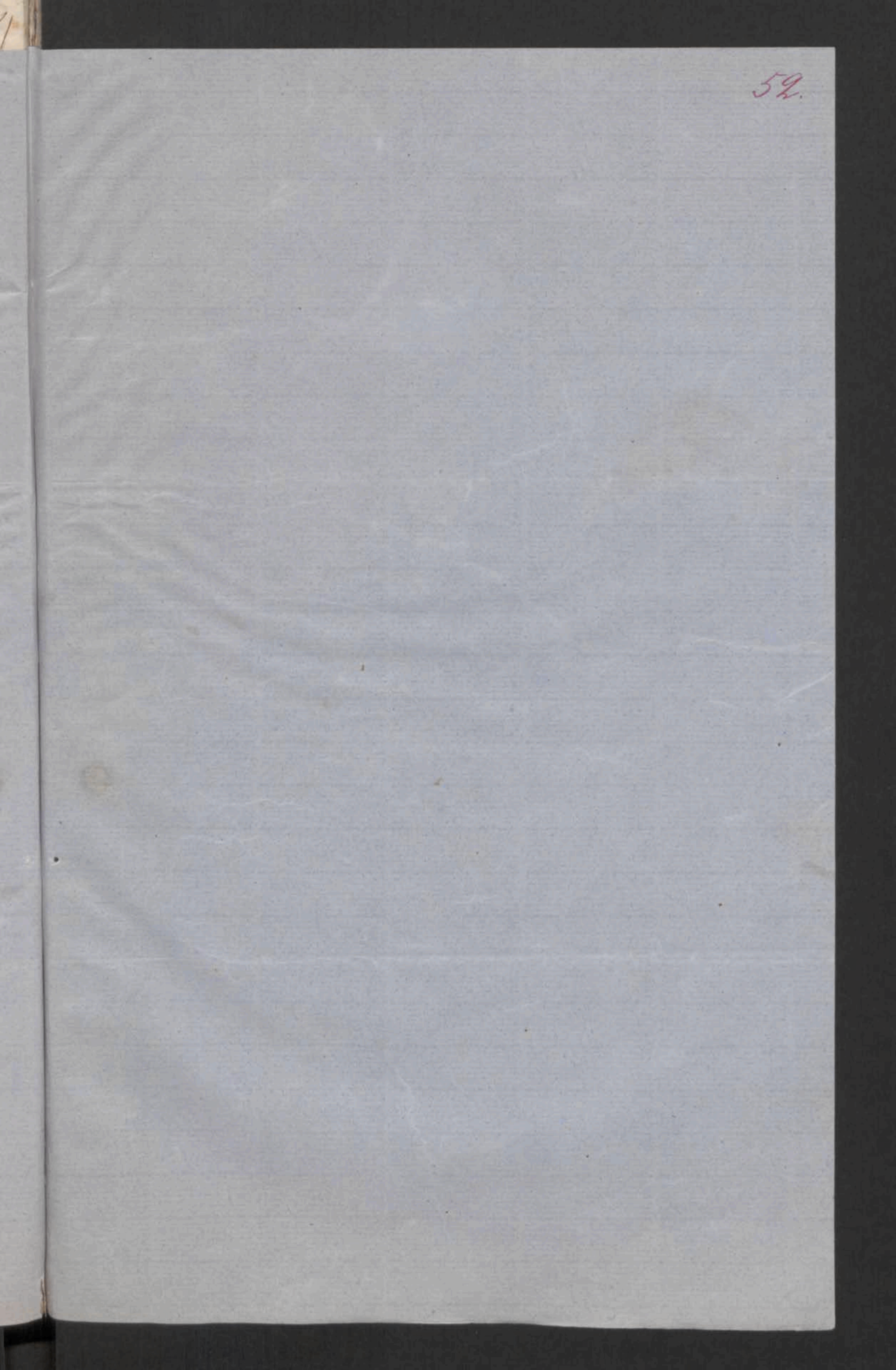
Szanowny Józefie! Załączam Ci do umieszczenia w Gazecie wiadomość o odbytych wyborach w Suwałkach — przytem proszę Cię żebyś nie mógł zamieścić w Gazecie dotyczącej się tematy Wetrwaleg a d: p: Siezzpu tuwskim — dlatego że zmiana mi jakiś sam za stosowne uznasz. — Do widzenia.

Szczerliwy Przyjaciel.

A. Rayss.

Środa

9/5 60.


52

20 Sierpień 846 Kazań

Jan Brzozowski 53

Najprzód powinienem wytłumaczyć się, że wysyłając przed dwoma laty na imię Pańskie kilka moich piosenek, wstrzymałem się od polecenia ich Panu w osobnym liście, jedynie dla tego, żeby one same mówiły za sobą. Oddalony od ruchu literatury w naszych prowincjach, dopiero niedawno odebrałem zeszyt Athenaeum w którym zostały umieszczone. Pochlebna odezwa Pańska ośmiela mnie do nowej przesyłki – proszę tylko nie skrupulizować, jeżeli wypadnie co wyrzucić. –

Na wielką moją pociechę od niejakiego czasu nie mi nieszkodzi z pod pióra – ciągle jestem zakłopotany /

roztrzepany, lub chory. Chciałbym jednak zająć się przejrzeniem moich szpargałów i rozdzielić się czem mogę z czytającemi po polsku. Że zaś nie mam zamiaru (przynajmniej teraz) drukować się osobno – pozwoli Pan zapytać siebie, czy nie raczy mnie zaliczyć jednym ze stałych korespondentów Athenaeum? i w takim razie w jakie czasy mają być wysyłane artykuły? – Powinien bym odszukać dość dawniejszych wierszy i niektóre próbki w prozie. Ostrzeg

jednak zawczesnie, że wszystko co bym uczynił, niemoże rościć pretensji do żadnych zalet — oprócz chyba, że wszystko to było pisane bez żadnej pretensji. —

Prosiłbym jeszcze Pana o wiadomość, czy wychodzi dotąd Rusałka P. Grozy? i jaki adres Redaktora? — Może bym Mu co posłał.

Polecając się wspomnieniu Pana Dobrodzieja z którego już tyle skorzystałem, składam wyznanie rzetelnego, najszczerszego szacunku

Pana Dobrodzieja
Sługa J. Dunin-Borkowski.

P.S.
W druku proszę zostawić zwykły mój podpis cyfrowy[?] literowy.

Адрес.

Івану Адамовичу

Трусиновскому

Студенту Импер. Универс.

въ Казанѣ. (подать Швейцару)

15 listopad 848. Tyławice
Jan Prusinowski 58

W partykularnej korespondencyi z Wołynia, piszą mi że Pan jesteś mocno cierpiący; że zdrowie Jego zostało nadwątlone, tą niezmordowaną pracą, którą Pan wspiera biedną naszą literaturę – a która nie zawsze jest poznaną, ocenioną i godnie zawdzięczoną przez Współziomków. – Z prawdziwego popędu serca, pożądałem przypisać się do Pana, chcieć z kilką słów szczerej troskliwości; a powodowany jestem jedynie, niepodejrzanym szacunkiem dla Jego Woli.

Gdybyś Pan odbierał podobnych odezw z innej strony, mógłbyś Pan wziąć ją za zwyczajną grzeczność – ale nie tak jest ze mną i zapewno nie posądzisz mnie Pan tak dalece. Wrażenia lat młodszych, a szczególniej tych kilku chwil wyrocznych, które wyrokują o całem życiu, a które ma każdy człowiek – pozostają niezatarte w naszej duszy. Z sumiennością zaś wyznaję, że winienem Panu, pierwsze słowo otuchy, wśród zwątpienia – pierwszą skazówkę ku wyższym, duchowym celom. – Może Pan przypomni sobie, gdym przed kilka laty, tak jeszcze młody – udał się do Pana jak na los, z pierwszemi próbami mojej niemowlęcej myśli: Potrzeba było wielkiego wyrozumienia – i prawdziwie obywatelskiej duszy tak przyjąć, jak Pan mnie przyjąłeś. Sądziłem się w długu powiedzieć Mu o tem.

List Jego chowam sobie dotąd, jako najdroższą pamiątkę, bo niechcę jej odrywać od przeszłości – przekonany, że każde wewnętrzne, bez tej macierzystej podstawy, ~~trudno~~ musi leżeć sztuczne, bez życia.–

Ostatnia moja korespondencyja do Pana była jeszcze w 1846 roku z Kazania. Odpowiedziały mi na nią moje dumki umieszczone w Athenaeum. Później, prześladowany nieznośną febrą która w Kazaniu jest miejscową chorobą, wyjechałem na ostatni rok akademickich studijów do Moskwy – bo dla warunków towarzyskich potrzebowałem patentowego stopnia.– Z Moskwy jeszcze w latach bieżącego roku wyprawiłem do Pana korespondencyję, z racyi Gigantomachyi Kordeckiego, umieszczonej w wyjątkach w pierwszym zeszycie Nowego Szeregu Athenaeum. Komunikowałem Panu starosłowiańską tradycyję o Chrystoforowskim Obrazie M.P. jaką znalazłem w Historyi Miasta Lwowa przez Bartłomieja Zimorowicza około 1672 spisanej – zdaje mi się ona bez prawdopodobniejszą od przyjętej do dziś dnia.– Podejrzywam że korespondencyja ta, mogła do Pana nie dojść, bo przekonałem się, że sługący którego używałem do oddawania listów moich na pocztę, opuszczał wszystkim których odbierania pism moich. Jeżeli tak jest i jeżeli Pan nie miał w ręku tej dość rzadkiej książki, racz pozwolić sobie przesłać wspomniany list w odpisie.–

A teraz muszę się Panu poskarżyć. W zeszłym roku, dałem jednemu z moich znajomych kilka swoich piosnek, który przesłał je do redakcji Gwiazdy. P. Dołęga umieścił je w tegorocznym numerze, ale z niemiłosiernemi przeinaczeniami myśli, tonu i wyrazów. Umiałem zawsze ocenić i sankcjonowałem z uznaniem, skierowanie niektórych usterek moich wierszy umieszczanych w Athenaeum — o co sam zawsze prosiłem Pana. Ale nieproszony autorytet P. Dołęgi drasnął mnie tak boleśnie, że postanowiłem nareszcie wystąpić w osobnej książeczce i skodeksowawszy wszystkie dawne moje piosnki przygotowałem do druku, mając o tem pomówić z księgarzami na kontraktach. Pośpieszę tego skodeksowania, uczułem tem bardziej, że podobno więcej niebędę mógł pisać wierszy i zwróciłem się z całą usi- twórczą do prozy. Nim powiem słów kilka o tej nowej próbie, komunikuję Panu ostatnią moją piosnkę, którą Pan raczy może umieścić w Athenaeum — będzie ona zamykać tomik moich Poezji:

Omega.

Mam kilka myśli — co mi ciężą w czole,
Nierozwiązanem brzemieniem —
Mam kilka wspomnień — co kryją mą dolę,
Na sercu leżą kamieniem...
Kiedyś je mogłem wypłakać jak dziecię,
Choć płaczu nikt nie podzielał —
Mogłem wypiosnkować rozwiać je po świecie,
Choć się głos w echu niewcielał...

I lżej mi było. — A dziś jak niemowa,
Wciąż muszę milczeć — za karę,
Żem chwilę zwątpił w cudowny dar słowa,
Że w przyszłość straciłem wiarę...
I jak ów kapłan biblijnej powieści,
Niewierny wieszczbie z obłoków —
Pośród milczącej zostanę boleści,
Aż do spełnienia wyroków...

Niekiedy tylko wśród ciężkiej pokuty,
Dusza tę skargę powtarza —
Co brzmi jako odgłos urwany, zepsuty,
Z rozbitej gęśli Dudarza...

J.J.P.

Teraz o prozie. — Studyując prawo, obejrzałem się na stan na-
szej sądowniczej praktyki — i uderzyły mnie nieskutatne, zbono-
ryzy jej wykonawców, nieprzygotowanych do tego zawodu, nieoby-
znanych czystym duchem prawa. Obejrzałem się na stan naszych
obywateli, urządzony rozpaczą biernością ich życia — i w ogóle na
średnią klassę naszego towarzystwa, gnuśniejącą bez żadnej czyn-
nej myśli, bez skierowania ku temu co jest wzniosłe, szlachet-
ne, piękne. — Pod wpływem tych uwag, nasunęły mi się obrazy
które poświęciłem na papier. Nie jest to powieść — chociaż
dla ciągu, potrzebowałem wysnuć wątek jakiejś niby intry-
gi życiowej. Obrazy są wszystkie swojskie i rzucone na tło
miejscowe. Pracy tej dałem tytuł: Faktorstwo Sądowe — Kro-
nika współczesna. Rzecz zaczyna się po 1831 roku i do
dni prawie naszych, przechodzi główniejsze fakty naszego
administracyjnego życia jakoto: przepis Szlachty, zmiana
Litewskiego Statutu i t. d. i t. d. Myślę to takie wieźć do Kijowa.
Byłbym bardzo szczęśliwy, jeślibym mógł spotkać tam Pana
i poprosić Jego wytrawnej rady, dla tej pierwszej próby, która
może za śmiało, starała się ująć wszystkie gałęzie towarzy-
skiego i administracyjnego życia naszych prowincyi. — Mieszczę
ją w dwóch tomach. — Sądzę, że byłoby to pociechą dla księgarzy,
gdyby Pan raczył wspomnieć w Athenaeum tak o przyszłym
towarzyszu trzech tomiku Poezyi, jakoteż Powieści. Dla tego załączam
tytuły: Oto są owoce mojego żywota. Księga Poezyi 1 P.
T. 1. — Faktorstwo Sądowe. Kronika Współczesna 1 P. T. 2.

Przed wyjazdem do Kijowa, zabawię w Żytomierzu
do ostatnich dni tego roku — może więc Pan raczy mnie
uszczęśliwić, choć kilku słowami swojej odpowiedzi: Z ne-
łnem uszanowaniem Wpana Dobrodzieja

Sługa Jan Dminowski

adres
Іосифу Игнатьевичу Крашевскому
въ Житомиръ.

17 Grud. 848 Żytomierz

Jan Prusinowski

Odezwę Pana odebrałem z najżywszem uznaniem — przepraszając jednak za natręctwo, czuję się w obowiązku słów kilka jeszcze dorzucić. Miło mi było wyczytać łaskawe Jego oświadczenie udania się do księgarzy, ale niechcę nadużywać Pańskiej dobroci, najwdzięczniej dziękuję za nie i uważam jakbym już z takowego przyrzeczenia korzystał. Z natury stosunków z tymi panami, bardzo umiem przewidzieć — jak zwykle przy zetknięciu się ze spekulantami — postanowiłem jednak sobie wać raczej sposobnie do tych, niżeli stanąć przed nimi w roli proszącej.

Z prawdziwem ubolewaniem dowiaduję się o zagrożonym kresie Athenaeum, zapowiadającym niewątpliwie zgłuchnięcie ostatniego literackiego organu naszej prowincji. Ukazujące się na nowo jakieś publikacje, jak Gwiazda i nieszczęśliwszy jeszcze Lewiatan zdradzają tylko niedołężność przedsiębierców i kompromitują ogół. Serce się ściska patrząc na obecny stan naszego piśmiennictwa — a niechcąc rozpaczać, przychodzi chyba wmawiać w siebie — że jest to tylko czasowe osłabienie, ale nie ostatnie oddechy organicznej istoty.

Kończę wyznaniem, że poprzednie pisma moje, bez żadnych celów pobocznych, wyszły jedynie z sumiennej potrzeby wypowiedzenia Panu słowa prawdziwego szacunku, pamięci i wdzięczności, za okaz dawniejszego zachowania — co i teraz powtarzam, jako

WPana dobrego
sługa
Jan Duninowski.



Въ г. Луцкъ

Его Высокоблагородію
Г-ну Іосифу
Крашевскому.
а оттуда въ С. Грудекъ

ЖИТОМИ
18 ДЕКАБ

Chciałem pisać długo, szumnie,
Podziękować za to—owo—
Lecz cóż kiedy w sercu u mnie
Tylko jedno, jedno słowo...
Słowo „Miłości"—której w głębi;
Ani ziemia ludzkiej duszy,
Ani życie nie zgłębi....

Jednak pisać, pisać muszę,
Potrzebując się wykłócić;
Żebyś więcej Twego sługi,
Za nic warte te usługi,
Dziękczynieniem niechciał smucić...

Gdybym zechciał na swą miarę,
Dobroć Pani Twą odwdzięczyć—
Musiałbym Ci na ofiarę,
Librą rymów moich zamęczyć...

Ale przez szacunek Pańskiego czasu kończę nierymowanem życzeniem dobrego dnia jako sam sąsiadem

Jan [illegible]

28 Lut 1853

Szczegółowe wyjaśnienie powieści wczoraj napisanej podadam — pojutrze a najdalej w piątek spodziewam się mając rozważniejsze o wrażeniu świadków. Także jeszcze w niektórych miejscach poprawię.

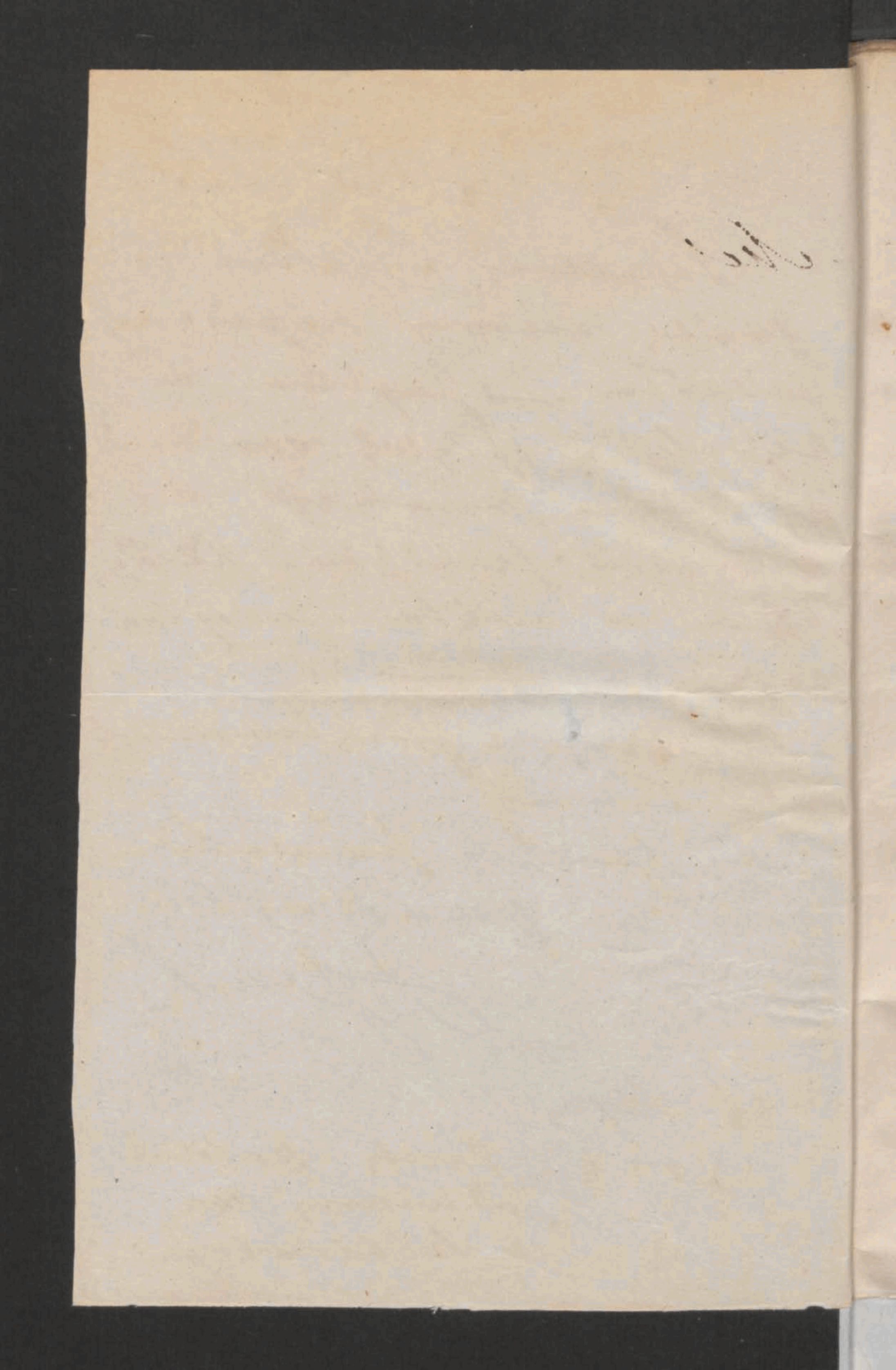
Illustracyę z podziękowaniem odsełam

Zawsze z szacunkiem prawdziwym sługa

J. [illegible]

26 Stycz.
1857

Gazety [illegible] od wczoraj są u Sobkiewicza



Au

Wielmożny

Kraszewski

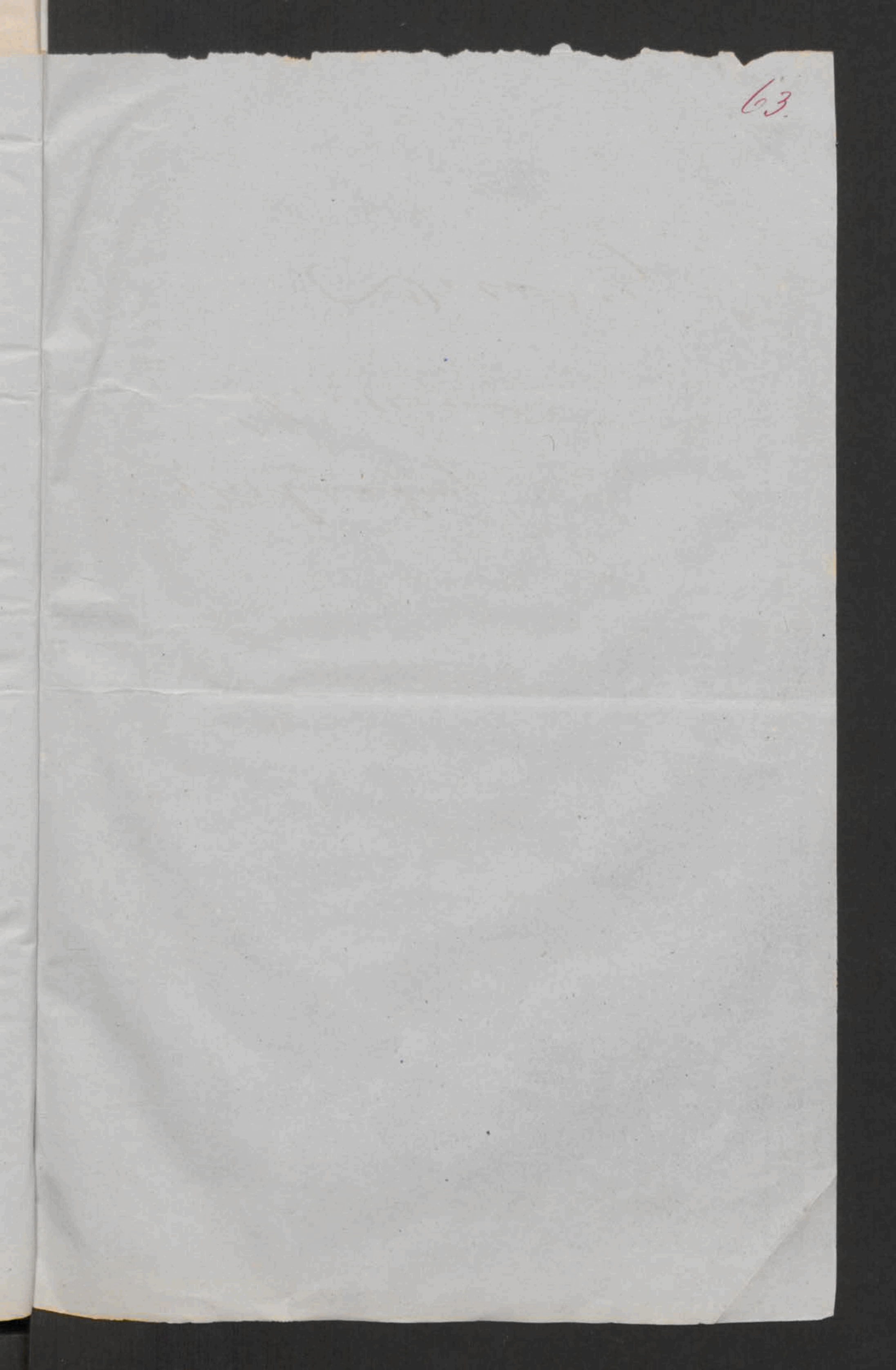
Dobr

Ostatnie N.N. Dziennika do-
starczone mi przez p. Sobie-
wicza nadsyłam — a jemu
odesłałem jej przysłane Gazetę
Warszawską i codzienną.

Testamentu jeszcze nie odebrano
w Izbie Cywilnej — i podług wy-
liczenia czasu, będzie w ponie-
działek można będzie zacząć
traktacje. Pan pomówi więc
z drugimi, znajdzie jej plan
zapewne jakiej relacji.

Łączę z głębokim szacunkiem
sługa J. [illegible]

22 Stycz. 874.



Wielmożny

Kraszewski

Dobrodziej

W odpowiedzi na wczorajszej do Pana depeszy, wszystkim do Iwanowa i na nieszczęście [illegible] go [illegible] pamięci chwycił mię tak silny ból zęba – jakbym właśnie tym zębem już o siedmiu piekłach zaczepił. jeszcze za życia. Przemęczyłem się noc całą a gdy rano wymęczyłem zdecydowałem się wyrwania tego winowajcę, udałem się do homeopatji Czermińskiego – i ten mię jak czarodziej jednym swoim pyłkiem uzdrowił.

Jednakże dziś po południu nie miałem siły ~~być~~ być gdziekolwiek. A że okazała się nieodbita potrzeba, przymilania się stać patronom wszystkim którzy się dotkną do rzeczy będącej w robocie; odbyłem więc już w części,

ten kawałek (dziś rano) a jutro reszty dopełnię — bo jak szanuję i miłuję Pana, nie mogłem dziś po południu [illegible] do owego [illegible] wypełnionym.

Sukursów pieniężnych nie potrzebuję, bo tymczasem starczy od pełniam, do osobistego zobaczenia.

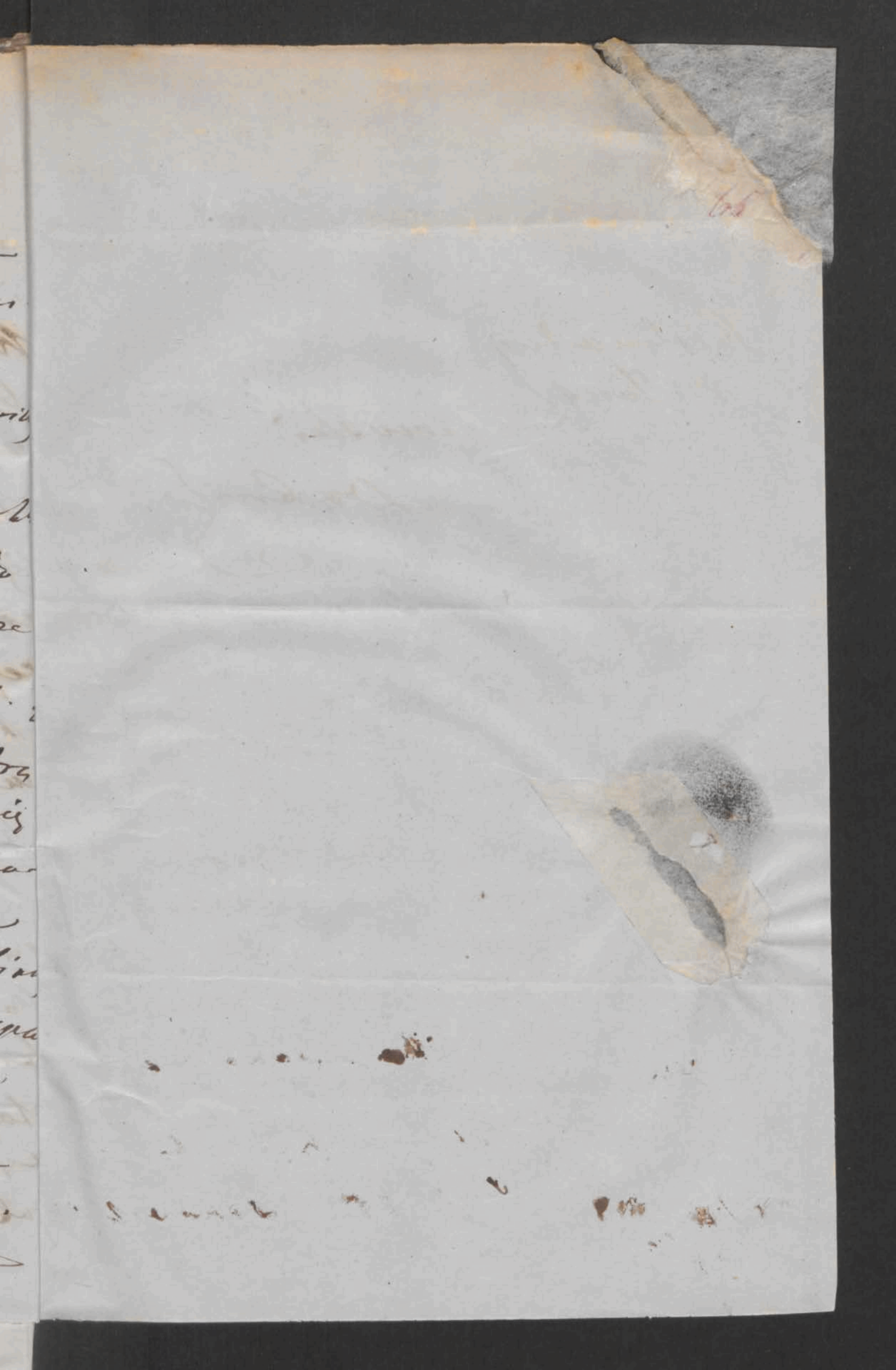
Co państwo postanowili i jada? Gwardzisty mój nie zabrania mi wcale narażania się w Szwecie, chociażby mrożąc powietrze. Czekam więc rozkazów w tym względzie. Jutro, jak objadę Holandę, zaraz nadeślę resztę, wypadałoby Panu skomunikować się z Oliwerem.

Z szczerym szacunkiem

sługa J. Jansonowski

27 lip. 85?

Żytnia



Wielmożny
Józef Kraszewski
Dobro[?]

17 Luty 1854. Żytomir

Sztafetę z testamentem odebrałem w niedzielę w poniedziałek go oddałem do Izby — we wtorek p. prosujący złożył świadectwo — a we środę to jest dziś zapadła rezolucja o przyjęciu testamentu i przyznaniu na mocy jego summy na p. Przystańskim. — Z pozostałych 12 dni tego miesiąca, mamy dwie niedziele, dwie soboty i trzy dni tabelowe — z tej więc przyczyny ledwo przy końcu tego miesiąca będzie można odebrać testament i wejść z nim do dalszej Konsystencji. Zawsze to jednak prędko i bardzo prędko nawet idzie.

Obliczywszy bliżej koszta wywodu i niepewność skutków — zdecydowałem się, bez odwołania nawet do Pana przestać apelacyj starunków o wyjaśnienie się od poszlin. Najkorzystniej stanęło na przeszkodzie to, co zdawało się na pozór być najlepiej obiecującem. Osobiście jeszcze się wytłumaczę. Przy tem dotąd niema świadectwa z Nowogrodwołyńska, czekać na nie czekać można było narazić się na nieobliczoną stratę czasu. Pozwoliłem nawet sobie napisać do Świętosłoskiego z dzisiejszą pocztą, prosząc, żeby zaniechał starać się o świadectwo, jeżeli takowe dotąd wydane nie było. Należności długo wynoszą — oto rachunek:

1, Za 519 dusz po 120 r. 62,280.
2, Kapitału p. Bratkow. 7,000

Razem r. 69,280 — 4 procent	2,771	r.	20. kop
jaworzynę	3.		
typografii	3		64. —
2 złotowego papieru arkuszy 10.	3.		—
Papier na testament —	180.		—
Papier na dzieło —	180.		
	3,140		87.

Więcej jednak od razu ciężar ten zwalić, niżeli połowę kupić sobie tylko niepewność i bojąc się zapłacenia powtórnie całej summy. Owóż przy odebraniu testamentu trzeba wnieść tę samą kwotę.

Janna rozchodziły więcej niżeli wszelkie – a przynajmniej mniej miejsce niż przewidywałem.
Dodatkiem tu prośbę od Pani Izaacjak remanenta na 500 Rs – od czego posełkiny tej niegodnej i wymieniając samą p. Bratkowskiego, z przeznaczeniem że zabawa do Pani Bratkowskiej wytyczona ma należeć. Jest także wstęp do świata.
Przed Janeyem wyjazdem naszym do Kielc tuż jest 26 Stycznia poprzedzono Lekarz Rządzącego Senatu regulujący dały wszelkie dzielnice Kanzlanacji, o ścisłej majątku w jednym był posiedzeniu, odbywały się w Izbie Cywilnej jak tylko majątek przechodzi cyfrę 800 Rs. Nie ja więc do panów, ale obu panów Dobrodzieja dla dopełnienia tej formalności raczą pośpieszyć do Tylmanowa. Sądzę, że 1 kiedyś rozjuna przedstawi do tej gotowa dzielnica Konsygnacji. Należałoby więc być tu panom, przynajmniej na 25 lub 26 tego miesiąca. A jeżeli Pan Dobrodziej nic nie ma gospodarczego do rozporządzenia w Kielcach może śmiało zaraz wracać, bo teraz bytności tam Uque urzędowa niebędzie potrzebną – jeżeli Pan każe mi sobie wysyłać w czynnościach urzędu i banku wyślę Jowpanu dla dostarczenia pieniędzy na posłanie byłby tu Pan potrzebny.
Proszę na wszelki wypadek wziąć tu z sobą Izaaczackie i Akt urzędu p. Pani Urbanowskiej do Kielc i Pilaszkowski – bo może będzie na co potrzeby – jeżeli raj niebędzie pod ręką niżeli tym formę dziś zrobię.
Sikorskiego dotąd niema będziem zapytaniem na ostatni, dzisiaj. Na czasu oblądze się 400 Rs który nie Pan Kamieński wyszedł Andrzej Kwiatkowski mam tu od Justynieckiej dla Brzu 1000 Rs o czem

nabisić szerszej przedożę.

Dzieło Komplanacji może czasu zabrać od przyznania testamentu – i najdalej 6 Marca będzie można wyrasizyć do Skonstantynowa dla wzięcia wozadu i rozpoczęcia starań bankowych. Spodziewam się przed Wielkanocą jeszcze mieć Świadectwo a najdalej pierwszych dni Czerwca albo urzęd z końcem maja wszystkie bankowemi pieniądzmi. Na wszystkich punktach uprzedziłem i upewniłem się. Jeżeli więc pan Bratkowski przyjedzie ostatnie dni Lutego, niedłużej będzie potrzebował zostać nad dni cztery lub pięć.

Co do dzieła Komplanacji urzędowej, takowa Wedle podobna będzie wymagała modyfikacji względem jednego punktu zastrzeżonego prywatnie – a nieumiejętnie: P. Bratkowski chce obostrzyć, żeby, jeśli Pan nie zapłaci w równym terminie jego części, żeby majątek wracał do ogólnego władania Sukcessorek.— Boję się żeby z tąd nie wywinęło następnych jurydycznych kwestyj: 1o – jeżeli w tasacji Pani zabsodniki do kiedy będzie warunkową – w takim razie niemożna brać uwięzienia (Wody) do majątku – bez wnoszu raz niema zaciągu bankowego. Po konferencji tu o tem jeszcze i proszę być zupełnie spokojnym – a nawet nie wspominać nic P. Bratkowskiemu z którym w każdym razie będzie można jakoś poradzić, dla gruntownego zabezpieczenia go.

Kilka listów rekomendowanych ~~[illegible]~~ i posyłek odebrałem z poczty – które wraz z Gazetami i t.d. oddane zostaną Panu.

Naprzód oddana wszystko – szybko – i z tych dwóch

miałem list od p. Zieniewskiego z instancyją za jakiemiś sukcessorami Radziwiłłowej, odznaczając wspomniane pokrycie na Państwie naległych.

Z nowin: Książka-literacka w. d. Gresza przejeżdżał tędy temi dniami i osiada w Żytomierzu. Urzędowa: że urzędowe processyje ostatecznie skassowane, z prawem zatrzymania dzierżaw, już wydzierżawionych do r. 1857 — i zakaz [illegible] brukowa: że niedołężny ten Hermana z jego magneto-magiją.

Żadna [illegible] była zapomniana mnie osobiście pamięci Pana Dobrodzieja — a teraz ponawiane wyznanie szacunku z jakiem zostaję

W. Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

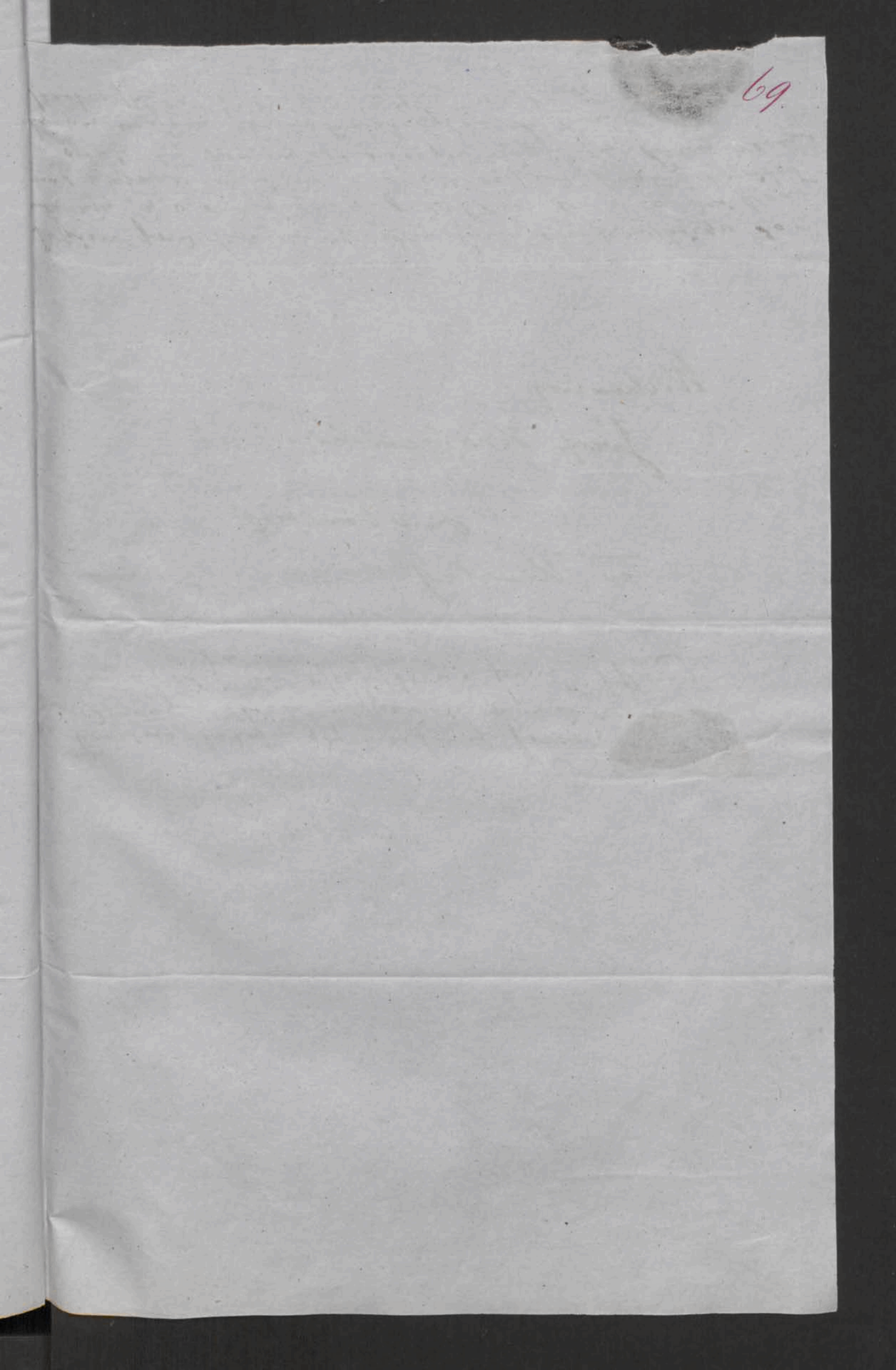
J. [illegible]

Dziś odebrałem świadectwo z No-
wogradwołynia, które jednak przy ko-
nieczności płacenia poplin staje się
niepotrzebném. Zresztą, nie dalej wie-
mam jak chyba, że [illegible] wczoraj
przeszedł, iż [illegible] przygotowuje
się i że najpóźniej 1 Marca będą
mogli Panowie przystąpić do
działu – wypadałoby tylko żeby
przed 1 Marca były pieniądze po-
trzebne na popliny, których ilość
[illegible] w liście do Pana
Dobrodzieja.

Z głębokim szacunkiem mam ho-
nor zostawać

Wpana Dobrodzieja
najniższy sługa
[illegible]

19 Luty 1854.
Żytomir;



Wielmożny
Józef Kraszewski
Dobrodziej
w [illegible]

Dopiero przed samym wyjazdem Pana Stachowskiego do-
wiaduję się o ordynackim podatku – ponieważ co dzień trzeba
ważyć zmianie i kiedy z przed [illegible] kapitał
na opłatę tej summy. Radziłbym [illegible] się Panu [illegible]
na miejscu porachować. Tylko z Panem
Stachowskim a P. Kraszewskiego ustanowić

na kominie tutaj – gdy i w samej formie
[illegible] wypadnie wymódz
na nim [illegible] [illegible] pr. [illegible]

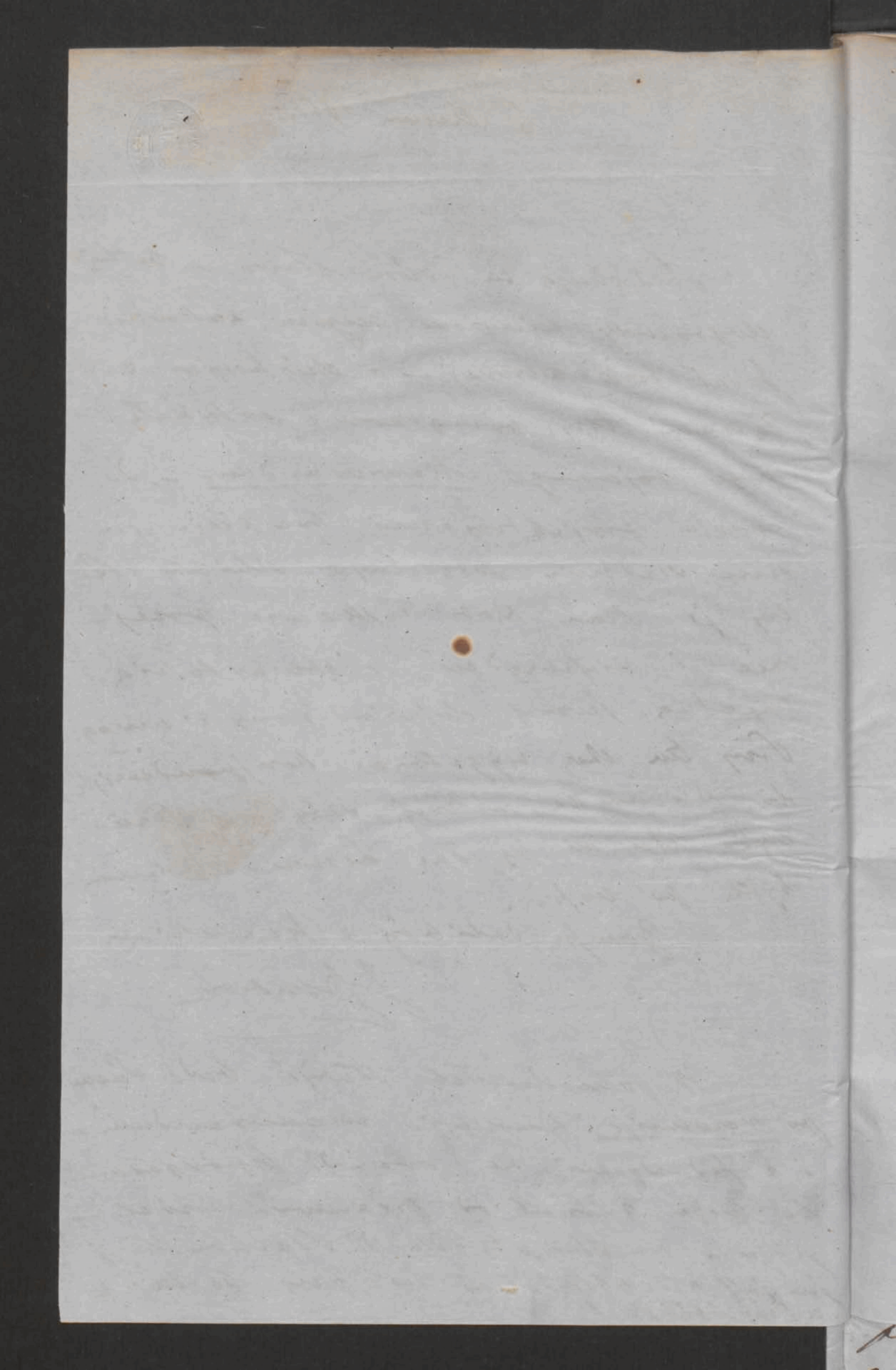
6 Marca 1854.

Dziękuję za dobre słowo — bo też doprawdy niewiem czymem zakwasił tak wczoraj — a dziękując zatrzymam trzy początkowe arkusze mego rojonego Memorandum — do całości powiększonego braknie jeszcze siedmiu oddzielnych szkiców. Racz je Pan [illegible] Tułkowi przejrzeć i nieprzysądzić, z otwartością zupełną, swoich dopowiadanych uwag. Przy tem chcę wygotować korespondencyję do [illegible], w której, wszystkiem [illegible] chce mi też dać [illegible] byka po uszy.

Zawsze [illegible] z kawałkiem

J. [illegible]

W poniedziałek [illegible] będę sam po rezolucyję na moje memorandum — i z [illegible] za [illegible] [illegible] bo moja żona od [illegible] [illegible] — papier na skrypty dla P. [illegible] jest ale oblatować [illegible] bo [illegible] nowy [illegible].




71

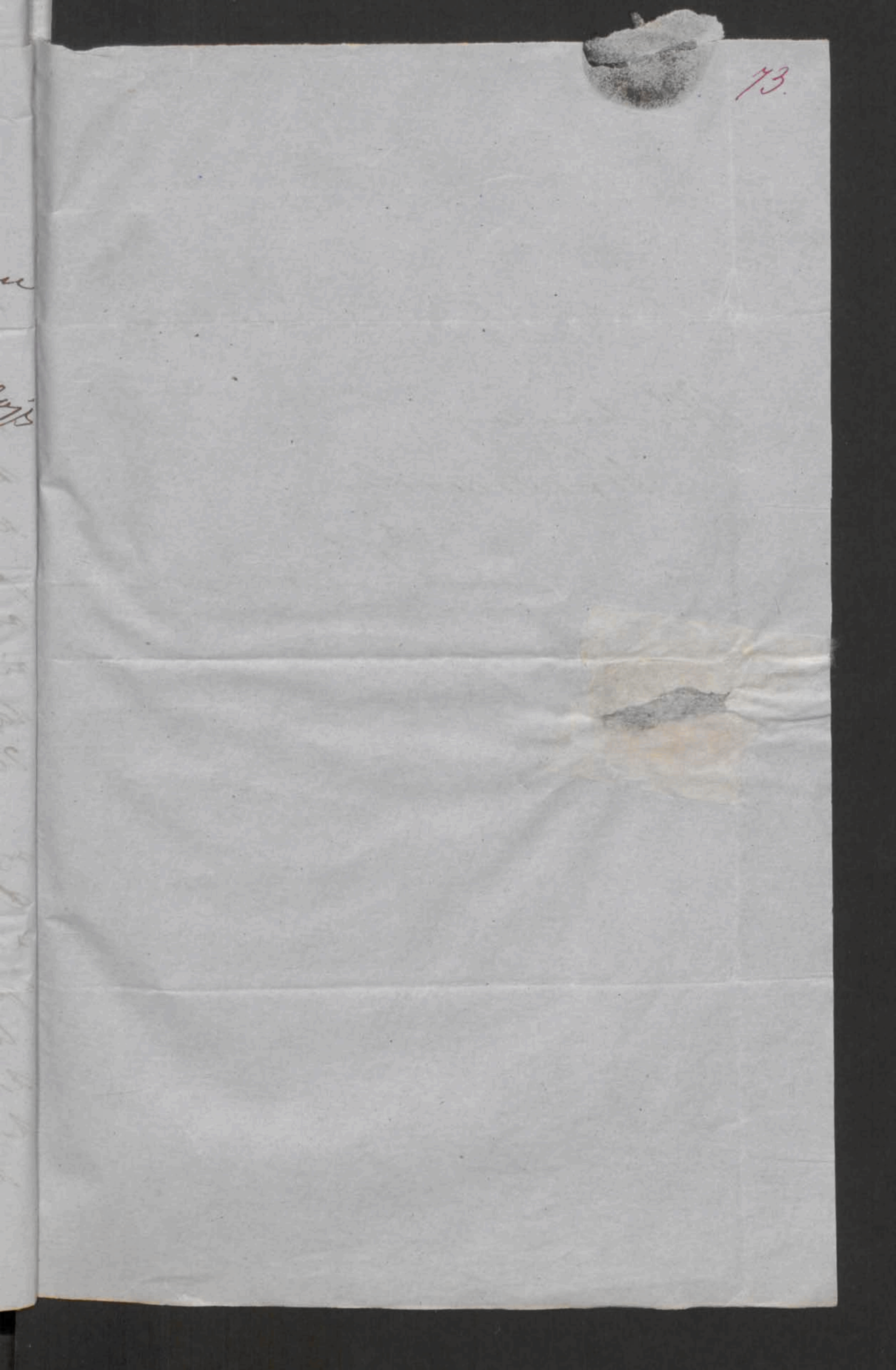
Mr Lemon Esq
[illegible]
Dobson

12. Maja 1857. Wtorek

Nie zbaczając z drogi, chciałem powrócić, ubezpieczony okrzykiem brzydkiej awanturki; na wszystko się zgodzić — przesiadałem do której dziś około 4 po południu. P. Miłkowski był w Skarbie. i dla tego nie śpieszę, bo kiedy wróci, a żyd przed Sobotą spieszy. Donosi on jednocześnie, że podatki spłacił, że środki jakie będą potrzebne, znajdą się — i że pszenicy wzięli około 200 korcy. ———

Jutro rozjeżdżamy się z nim w różne strony, bo dzisiejszej nocy urodzi się Statystyka. Będę polegał na mojej Szczerości Władania — i w ogóle dla zajęć mego obowiązku — Może powrócę prędzej, niż przyrzekłem. Ale skądże brać środki na dalsze, po moim powrocie, kroki?

Kończę, bo rychło podam
wyznaniem szczerego
szacunku z jakim zostaję
[illegible]
najniższy sługa
J. [illegible]


73.

Wielmożny

Kraszewski

z Dobr

Ze szczupłego zbioru moich mate-
riałów do Mitologji Skand. posy-
łam Panu zapowiedziany Tom 1.
Ampère'a — którego część druga po-
winna by niemniej ciekawa dla
Pana [illegible]. Reszta moich
książek o Skandynawji jest
bardziej treści historycznej lub
poetycznej — jako to Marmier
Lettres sur l'Islande — (1844) i
Chants populaires du Nord.
W jednym i w drugim są re-
lacje niby uczone — ale zdaje
mi się że niewiele tam nowego,
samoistnego — a bardziej poczciwa
kompilacja, upięta niezużytemi
kwiatkami poezji francuskiej. Dep-
pinga historja podbojów Norma-
nów niedojdzie jeszcze czasów dawnych.
Ale — czy nieprzydałaby się Panu
raz Michelet'a (paryskiego) Origines

du droit français cherchées
dans les symboles et formules
du droit universel. Jest
tam dość cytat z Grimma
o przedhistorycznych czasach
Skandynawii.

Notatka Sauska o odwiedzach
wszystkich, znalazła się w mnie
w oryginale – bo sam dałem
tylko mój odpis – odsełam
ci ją teraz.

A przy tej zręczności niemogę
powstrzymać języka, żeby chcąc
pociechy nie wspomnieć o Gazecie
Codziennej. Udaje się jej tak często
w rzeczach najprostszych rozchodzić
się z prawdą – iż gdybym podług
niej czas liczył, wolałbym zawsze
pierwej poradzić się chociaby Berdy-
czowskiego Kalendarza. W artykule
podobno 91. J. Sikorski rozbiera
Album Kucińskiej, którego byłem
kumem. Wiem ja dosłownie że

wyszło ono jeszcze w maju 1852. roku
Pan Sikorski zaś każe mu się rodzić
dopiero w tym roku przeszłym i ledwo
nie w teraźniejszym – Dla tego chyba
żeby pospieszył się z konceptem, że zbiera-
ło się długo z wyjściem – _jak sojka
za morze_... Ciekawym, czy skromne
to przysłowie uczyłby p. Sikorski,
gdyby ludowi podobało się, sikorę
zamiast sojki w zamorską posyłać
wędrówkę?... Nie mam prawa kłócić
się za polonezy Sautera, za
lekceważenie frazesiki o Werniku
jako artyście – ~~ale~~ obwinionego za
to, że swego utworu nie nazwał
np. „Odbicie łódki samotnej od brzegu"
lub temu podobnie – bo wtenczas sza-
nowny recenzent domyślałby się
o co rzecz idzie – Ale po co robi
p. Wernika uczniem Konserwatorium
Paryskiego – kiedy on był uczniem
Chopena? Czy dla tego że p. Wernik
w drodze swojej artystycznej chodzi
krokami _Szarskiego_ ale nie _Barylewicza_?

Zdaje się że coś podobnego. – Bay-
dajto stać wysoko w opinji swego
czasu i grzać się pod piecem kolumn
gazeciarskich, niedopuszczających prze-
ciągu wiatru z nadworu – można sobie
tworzyć fakta, poprawiać daty wczoraj-
szego życia, bez obawy uwagi ażby jakiś
profan mógł przypomnieć że Jego
Rozumność raczy się mylić troszeczku.

Rozgaduję się niepotrzebnie – ale – jak
penitent skruszony ucieka się do
rady spowiednika – tak z podobnym
uczuciem odwołuję się do Pana
i zapytuję: Czy to jest Deotyma? –
Simplex Servus w literaturze nie-
świat bym z takim politowaniem
patrzeć na nią, gdyby nie jakieś
zasłyszane od Pana zdania utwier-
dzające mnie że dobitne zdanie
moje ma siłę attrakcyjną wyżej –
gdyby nie owa doskonała apostrofa

Siemieńskiego z liście do Pana?
Nie mogę pojąć zkąd i na czem
oparta ta niewytłumaczona sym-
patja dla jej deklamacji?
Pamiętam fabkorskie krzyki gazeciarzy-
bo są to żydziaki wyrostki, zapra-
szający do swojej karczmy, każdego
kto wjeżdża do miasteczka – a
szczególniej gdy kto zajeżdża szóstą
końmi i karetą? A każda impro-
wizacja Deotymy nie jest że to laudara
nierozumiana, ciągniona ze złem
wiadomości dobrej i złej – i
z koralikiem zaręczenia na przo-
dzie?.. Przy tem położeniu miejscowe
jej mamy tłumaczy odrywany za-
pał gazeciarzy... Ale czem są te
głosy z tąd i z owąd – z kąd owa
niedawna oda Autora Felicyty,
zapowiadająca – że ś. Cecylija czeka
ją w Niebie?.. Miałażby ona być
skonwinkiem jakiejś nowej ery,
której przeczucia brał tym, którzy
nie dopytują do niej?... Jeżeli tak

jest, wiciał by i dzisiaj pożegnać
się ze światem — chociaby pod mniej
stawiając na pamiątkach pomnikiem
jaki sobie wróży pan Korzeniowski.
Jeżeli szkoły litewskiej, Ukraińska
i galicyjska — jak powiada Nestor
Gazety Codziennej — czyli pupilka
jeżeli Adama, Bohdana, i Pola
ma zastąpić Deotyma i być
uznaną za dalszy rozwój poezji —
za kwiat jej — jeżeli za śladem
poezji inne gałęzie wiedzy ludzkiej
podobnie postępowy wziąść mają
kierunek — w ówczas — dalibóg mój
dobry panisku, lepiej umrzeć — albo
kiedy by z biedą żyć przyszło — to
lepiej fabrykować zapałki i kry-
cyć kiemi — a nawet drzeć pierze,
niżeli być na ~~[illegible]~~-arenie, lub
Tawkacz literackiego cyrku. — Jedno mi
się wiadomo bryzgać bluźnierstwem, że Deotyma,
to spodziewany Antychryst — bo zawsze pewna
od zamknięcia wody, żywej poezji — i udaje

cuda podniesionemi na kilkotysiączną wy-
sokości w górę.— 77

Przepraszam za chwilę nudy — ciemnowa-
nakiwó tak długiej bazgraniny pokwi-
tuza zamnie — dorzutkowawszy drugi
papier do krótkiego zamierzonego
listu — ale nawet wśród życia na
jakie jestem skazany — trudno czasem
utrzymać jakąś myśl rozszerzytą lub
obrazy — gorliwej obrazy na tem
bazarowym gwarze gazeciarski. —

Zawsze dobry drogi Jamszuk

31 Maj 1854.

P.S. Może to śmieszne, ale muszę się przy-
znać że patrzę na złotymę prawdziwie
strachem i dysperuję nad przyszłością Rossyj-
jak po tryumfach Mahometa musieli
ubolewać chrześcianie widząc poniżenie
Krzyża. Bogu chwała że epoka Kadziry
nie przerwała epoki Kalwarji!

Wielmożny
Józef Kraszewski
Dolesz

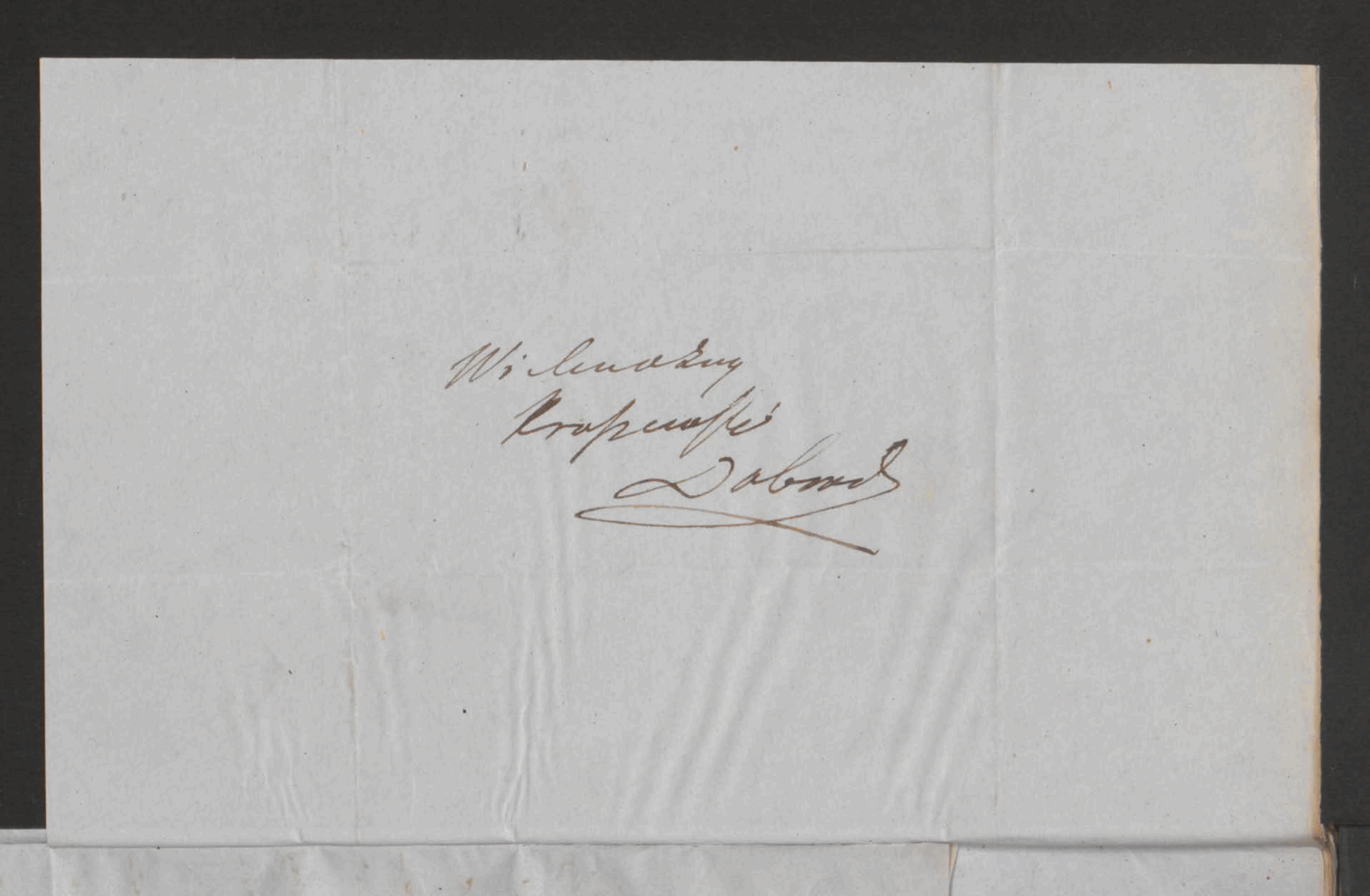
N

Dziękuję za przemiłą niespo-
dziewankę — a przepraszając że
odsyłam od razu — pozwalam
sobie zanotować pierwszą myśl
jaka mi przyszła po spojrzeniu
na śliczny widoczek:
Kto w chwilach się ożywia,
Nową myślą, uczuciem nowém —
I zachwyca i podziwia,
Tonem, pędzlem, — albo słowem —
O ten pewno duszą całą,
Całem sercem — Nieba bliższy —
A doczesną gardzi chwałą
Innych światów widzi błyski.

J. J. Drusinowicz

9 Kwiet. 1854.
Żytom.





Wi Lunecky
Krajewski
Dobrowd

Najserdeczniej dziękuję Panu za grosiwo, które aby w dobry czas, przedrzewiam i przekamieniam. Miły urokiem posiadłości ziemskiej, choć na kilkunastu sążniach, z przyjemnością doznaję roboty, posuwającej się z resztą powolnie.

Że do Petersburga o zaproszeniu wyszło nie dużo dzień po wyjeździe Pańskim, nie mam potrzeby prawie wspominać – a do Ministra w przeszłą sobotę. Zrobiono wszystko co było w mocy naszej, czekajmy co powiedzą wyżej.

Borkowski wyjechał od kilku dni na wieś i wróci ledwo za dni kilka – po powrocie więc z nim pogadam, bo z samą Borkowską, nie chciałem wszczynać kwestii.

Za łaskawą pamięć o chłopcu bardzo dziękuję ale mam już tego rodzaju służącego zgodzonego i dobrze pełniącego swój obowiązek. Poznając jednak upodobanie do niedelikatności, proszę, jeśli to żadnej a żadnej nie zrobi różnicy w gospodarce ale familijnym życiu wieśniaków, czy nie mógłbym, zamiast chłopca do fabryki, mieć na rok jako chłopczyka w rodzaju Jasiaka, do pokojowej usługi; który ma się rozumieć, w salonach

moich mógłby razem być kamerdynerem, który by szedł tylko o dobrej chęci z jego strony i krótkim sprytu — wesoły przymiot tym go można za tem karmić, odziewać i płacić odpowiednio do zasług i lat jego. Wyciągła mi tę prośbę ogromna trudność z miejska, wolny niby sługa, leniwy i kapryśny do niewypowiedzenia. Powtarzam tylko Panie Tadeuszu, jeżeli to ma stać się, to niezwłocznie, jak bez pańskiej straty i jakiejkolwiek bądź, dla kogokolwiek bądź przykrości.

Od Szymanowskiego odebrałem list wczoraj, targowania mają w czwartek — i na obiad zaprasza. Bieda tylko, że Bóg mi nie obdarzył giętkością myśli — i jak skoro mam jakie obowiązkowe zajęcie, albo zakłady domowe, staję się niezdolny zajmowania kierunkiem prac duszy i umysłu.

A trudno teraz nie pracować całą duszą i sercem — gdy wiosna tak mile zielenieje, tak dobroczynnie się uśmiecha...

Nowin żadnych prawie – bo też nikogo prawie, po mojemu, nie widzę.

O rzeczach dawniejszych pisze zapewne Pani Dobrowska. Paczka jedna tylko przez ten czas nadeszła i tę odebrałem – coś bardzo musi być nowożytnego – bo od Bonstedtego.

Wczoraj odwiedziłem grób mego Ojca – i stosownie do woli Państwa zgodziłem grabarza o odnowienie mogiły ś.p. Pani Urbanowskiej. Powinien by Pan zapłacić już gotowej roboty.

Do niezliczonych zapewne zapytań z domu pozwoli Pan dobrotliwy dołączyć i moje – Ulica Pańska naszych jakoś posmutniała bez Pana – a ja czekam Pana z upragnieniem, powiadam to szczerze z serca.

Zawsze z głębokim szacunkiem i życzliwością prawdziwą

[illegible]

sługa [illegible]

17 Kwie. 1854

Zyt[illegible]

Wielmożny
Józef Kraszewski
Dobrodziej
w Kisielinie

82.

Wyruszywszy w sobotę dnia wczoraj, stanąłem w Brantynie pod zmrokiem – a nazajutrz około szóstej po południu byłem w domu. Zastałem panią Stachowską niespokojną i zmęczoną, niespodziewając się żebym pana zastał w Żytomierzu, miała swojej odpisać przez Antonia – z przesłaniem korespondencji Pana Worowicza, odebranej z Warszawy – i z wspomnieniem dla p. Jana na imieniny. Co do interessu, ucieszyła się trochę że odbiera pieniądze w papierach, spokojnie przyjęła bilety – dodając, że pan Stachowski zapewno dobiegnie do Kijowa dla rozmówienia się o interessach swoich z Panem dobrodziejem – Decydował się na wstąpienie teraz do Kijowa żadnym sposobem niechciała – mówiąc tylko że chciała by z familiją zamieszkać od jesieni w Żytomierzu. —

Po powrocie objąłem władzę nadzoru nad pańskim domem. Malarz dziś dopiero wyjechał i dziś jest flegmatyczny, a ja niechcąc go zrażać z początku moim zbytnim humorem – zostawiam to na święty. Oprócz obicia i malunku, czy niekoniecznie pan w salonie poprawić posadzki, zaklęsłej w jednem miejscu dość znacznie? Z Malarzem jeszcze nie zgodziłem – bo dopiero po odebraniu listu p. Brakowskiego, rozpakowałem stołowy przygotowany do Kijowa.

Stół ... bardzo czynnego – pani Dodatnińska ... się niemylnie z naszem ... braktyce – a ... zamy...

jakoś tak cmentarno wygląda, jakbym wyprostować się i odmłodnieć. Ściany wszystkie dobre — wszystkie malowidła z Sypialni i lustro z salonu pomieścić kazałem do pańskiego pokoju. Fortepian w czasie bielenia i malowania podobno będzie musiał zostać na środku sali...? kazałem go tylko grubo okryć. Dwie szafy jedna w sypialni, druga długa w sali, według rozkazu podobno Pana Dąbrowskiego, zostały i zostaną nietykalne.

Pocztylion dotąd oddał mi tylko dwa listy, które zatrzymam. Gazet żadnych nie oddał i elokwentny Srul, niepokojony go może posądza, że nim gazety daje komuś czytać — Trzeba będzie to sprawdzić.

Paszport doprawdy przyniósł od dziś zacznę go posuwać dalej.

Winszuję Panu świętej ciszy i pokoju przy niezależnym pobycie na wsi — winszuję i cieszę się że pobyt ten nie będzie zapewne bezowocnym dla nas. Szczęść Boże Panu!

Piszę to po nabazgraniu długiej epistoły do p. Strzałkowskiego — i tak rozerwany w myślach, tracący coraz to różne

przedmioty i przedmiotki — że najlepiej podobno jeśli przy skażeniu, łącząc wyznanie prawdziwego szacunku z jakim bardzo od dawna jestem dla Pana Dobrodzieja sługą Jgnacy B.

Pani Dobrodziejce moje uszanowanie załączyć oświadczam się

NB Radziłbym ile możności bieżącej gotówki zbierać przy powrocie do miasta — bo nieszczególne urodzaje zapewne ceny w miasteczku podniosą znacznie — Tak przynajmniej mówią gospodarze.

14 Lipca 1854
[illegible]

Wielmożny
Józef
Franciszek
Dąbrowski
w Kielcach

84

Powiadając po przejrzeniu
w Illustracji polsko-
niemieckiej powstrzymać ję-
zyka, żeby choć słówka
nie bąknąć o dowcipnych
listach z Krakowa, któremiż
redakcyja rozpoczęła się
w Gazecie Warszawskiej.

Po przejrzeniu artykułów
P. Medeksy, że mówił o
krotofili widzę, że nie
przyjdzie więcej cięgi nam
od tej prawdziwej koteryi
wzajemnej adoracyi... Przypo-
minam sobie anegdotę — kto-
dziś jakiś d'esprit desoeuvré uchy-
cił podczas z przedpokoju

i zamykał swoim przez
Ulicę. Dzieci zaś gęgoń obudzi-
muciś poskoczyli biegnący
przed sobą szlachetkę w
pilnym jakimś interessie —
i nadbiegającym jako złodzieja
wskazał... Podobnie się jego-
mość panowie, zawiązawszy
rozległe towarzystwo wza-
jemnej admiracji, pomacowa-
ją karcących ich z boku, ocze-
niewypuszczania siebie — Do
czym, do kogo, do bogowa
koziołka? Tak i ta — gdzie
Redakcja Czasu — gdzie pan
Moreckiego — i inni?.. Mie-
rosławski w swoim Laokonie
gdzieś rzucił sprytny docin-
ek, że poznańscy bezpiry-
pisywali fakcjom Cz[illegible]

byłego frankfurtskiego Sej-
mu, naprzód wyjazd śpiewacz-
ki, rozgniewanej na Rządy,
a na Rządy rażonej boleścią
gorzkich wspomnień... Czyliż
niepodobnie ci panowie, w
artykułach rzuconych bez
poprzedniczego porozumie-
nia się, a tylko wybiegłych
z duszy, z pobudek własnego
przekonania [wśród koalicji zorganizowanej] — — Ale dość
porzućmy zagadnień
i Wszech przyjmij uści-
sków i snu dobrego.

Józef [illegible]

27 Sier 1854

Wilimatky

Kraskauk

Lebel

Przepisanie i poprawienie
gdzieniegdzie epistoli do
Dziennika, zabrało mi
tyle czasu — że termin
pocztowy minął. Zostawiam
więc ten artykuł do Teki
Pańskiej na sobotę — prze-
praszając, żem nie pokazał
go wcześniej — chociaż przez to
niewiele może na czytelności
zyskał. —

Również też opiece Ugo
oddaję dziatwę serca mego.
Mimo wyrobniczego chleba,
chętnie — byłbym łożył ich
troskliwiej za nie korzyści —
bym ich ochronić od lekcji.

kartę bezpieczeństwa dla
księgarza żądającemu.

Pamiętaj też później
oddając Historyję Kanta –
na którą złożono
mi 30 Rs. — więc na
nowy rok więcej, ale zaraz
po dostarczeniu książki
będzie można księgarza
załatwić — a nawet
może napiszę sam po-
[illegible]

Niepotrzebuję prawie
dodawać, że deszcz wię-
[illegible], przy spóźnionej
już porze, zakrywam

87.

mnie — i dziś mi do-
piero wszystko pozwo-
lił. O! swój kamień po-
się był spokojniejszym —
i pozwól nas jeszcze
szczerzej i głębiej
ściskam
WPana dobry
sługa J. [illegible]

2. Wrzes 1854

[illegible]

Żeby niespokojności tej
zwykłej dwulicowości mojej
korespondencyi — dodaję ci samą
kwitowaną recepisę, z
adnotacyą Wasilewskiego o
wszystkich pieniążkach.

Wielmożny

Krupiński

Lwów

88.

Panie Dobrodzieju!

Opuściłem Warszawę prędzej nad zamiar z powodu interesu p. Mołodeckiego, wyjechałem dwa tygodnie temu, tym czasem zastałem wiadomość że rząd odebrał z powodu nabom [illegible]ckiego odprawi otwierającego się i którego na biedę są narażeni zostałem przeniesiony w [illegible] — nie wiedząc zaś o tej zmianie i mając polecenie od Pana [illegible]skiego zrobienia mu interesu, powiedziałem mu aby napisał do mnie pod kopertą Pana — pewnie więc musiał też list odebrać — nie mając więc teraz będąc w Żytomierzu piszę do Pogonowskiego żeby mnie jego się interesami Mołodeckiego aby list do mnie adresowany odebrał i spełnił polecenie, bądź więc tak łaskaw oddać mu, jeżeliby zaś nie znajdował się już w Żytomierzu

miesza zaczęła mi odesłać na
pocztę Kowelską. – mając za
miar jechać do Żytomierza
robiłem sobie miłą nadzie-
ję ściskania Państwa, gdy to
jest odłożone, zaczym mi do-
mieść do siebie i przyjąć za
pewnienie tych najszczer-
szych uczuć z któremi zostaję
Państwa Dobro
Błogiego
dziejstwa
Prawdziwym Przyjacielem
i Sługą
W. Podhorodeński

d 19 8bris 1853 r.
Kotoby

List od Mielickiego załą-
czam – Płomienia co dzi-
siaj widywałem, zdaje
się co kolwiek lepiej się
był. –
Moja żona najmocniej ściska
wszystkich Błogich Państwa
tą razą. –



22. Grudnia 1854. Żytomierz

90.

Od czasu wyjazdu Pańskiego do dziś dnia, nie mam żadnej wiadomości z Kijowa. Zapewne dla tej rozumnej przyczyny, że nie ma o czem pisać – podobna jednak obojętność – niepokoi mię i obraża – bo rzecz o paszporcie, jako tak blisko obchodząca Pana, obchodzi mię najosobiściej – jeżeli można tak się wyrazić.

Przed dwóma dniami Policyja potrzebowała od Pani Dobrodziki, kopii testamentu śp. Urbanowskiej – przynajmniej wiadomości o zapisie dla Kruszewskich. – W odpowiedzi od imieniu Pani Dobrodziki, powiedziałem otwarto, że testament, w którym wszelkiej nie ma wzmianki o Kruszewskich, został przedstawiony do Akt Izby Cywilnej, z kąd Rząd Gubernski, może wypotrzebować kopiję. – Z zebranej zaś w Rządzie Gubernskim Awizy, okazuje się że P. Barski jeszcze ostatnich dni marca, podał prośbę do NAMIESTNIKA

Królestwa, w której pojaśniając, że odebrawszy prywatną wiadomość o Zajściu dla Kruszewskich – i niemogąc poprzestać na tem, zobowiązku swego prosi o kopiję aktu, na mocy którego Nieborzecka przyznała ten legat. O summie na Bztowczyk nic tam niema i w ogóle prośba zgodna z obowiązkami opiekuna. Szkoda tylko że nic o tem niepisał do Pana ten S. Barski. – Po przesłaniu prośby do Gubernatora, on ją oddał do Rządu Gubernskiego a Rząd Guberski wystosował owe zapytanie przez policję. Podanej zaś odpowiedzi nie się tem skończy że Rządzący zapotrzebuje kopiji testamentu od Sędzi Gminnej i odeszle ją do Kancellarji Namiestnika. Nic więc strasznego – tylko przestrogą żeby końcem z opiekunami Kruszewskich dopełnić formalności jakiej taniej się potrzebuje prawo. –

Gdyby paszport nadszedł póź-
niej podług danej informacji - albo
nowego wskazu jaki by doszedł
w liście do Pani Dobrzańskiej;

Tyle o interessie. Resztę muszę
Panu wieczystać - proszę tylko jeszcze
dowiedzieć się że po wyjeździe Pań-
skim pojętam przez Osicie - za
tem przyjść życzenie. Nadszedł
Nowego Roku, który ~~[illegible]~~ szczęśliwszej,
najpiękniejszej i najszczęśliwszej skła-
dam. —

Na zakończenie parę nowinek.
Może już doszła Pana wiadomość
że wiejski p. Mroczkowski, miesz-
kaniec Wołynia, zmarły przed kilku
tygodniami, dysponował złożyć
w rzeczywistości Tysiąc Rubli Sr.
na koszt druku Gramatyki Polskiej
Kordonowskiego. Wyszło to trochę
na los zorpsłabej pewnie familiji -
czem poprawić Szóstkiem. —
Dalej, skarżą się Panu że mi języka
nowe srodze za słówczębied. Epistoły
mojej do wielkiej bezimiennej niepo-
trzebna było wciskać do Dziennika, kto
[illegible] nic od niego zależy - może
gdzie indziej [illegible]. A tymczasem

posyłałem inną modlitewkę coś o Miłości najwyższej. — Przy tem posłałem list bardzo niegrzeczny przeciw Gaz. Warsz. z racji artykułu o niepodobieństwie zjednoczenia w jednej osobie powieściopisarstwa i dramatyzmu. Widocznie sam przebija to piórko pana E i wstępne papierowe baterje ochraniające nietykalność dwupłciowości literackiej koniecznie [illegible]. Na [illegible] argument dał się złapać na omyłce bibliograficznej twierdząc że A Fredro, nie pisał powieści — i to mi posłużyło za wątek do mego liściku — oby mu tylko niebardzo przebierano pazurek.

Dziennik jak na zbawienie wygląda na łatkę pańską — A że to jest właśnie czas kwesty, proszę nieodmiennie i niecierpliwie onego kwestarskiego słówka. [illegible] pańskiego imienia — a to tak zapewne słodko może pomódz komu podpisem swego imienia. Słodko i miło nie dla pychy, ale dla wewnętrznego zeznania że się nie naprożno żyje. Daj Boże Pan natchnienia na intencję Dziennika — którego cudze braciszki dla tego tylko [illegible], że jest dotąd szczupły — czyli że dotąd nie nosi brzuszka — podług znanego Pan wyrażenia

Brak mi miejsca — i odwagi dalej pana obsypywać memi słowami — ale [illegible] — polecam się tylko pańskiej pamięci jako najszczerszy sługa [illegible]

27/5 55. 92.

Pryskaż żałować przyjąć dziś biletu, bo do terminu jeszcze daleko, a przez wypadek dzisiejszy straciłoby się kilka może procentu. Radzono mi więc zatrzymać się do 18 przynajmniej Czerwca. Zapytuję jednakże jak Pan każe? Sądziłbym jednak także iż obawa tych kilku może tracić. Kościk zaś ten może lepiej gatunkiem rewersikiem, iż bilet na 2000 Rs i gotówką 170 Rs. przyjąłem w depozyt dla oddania na termin do Rybaku.

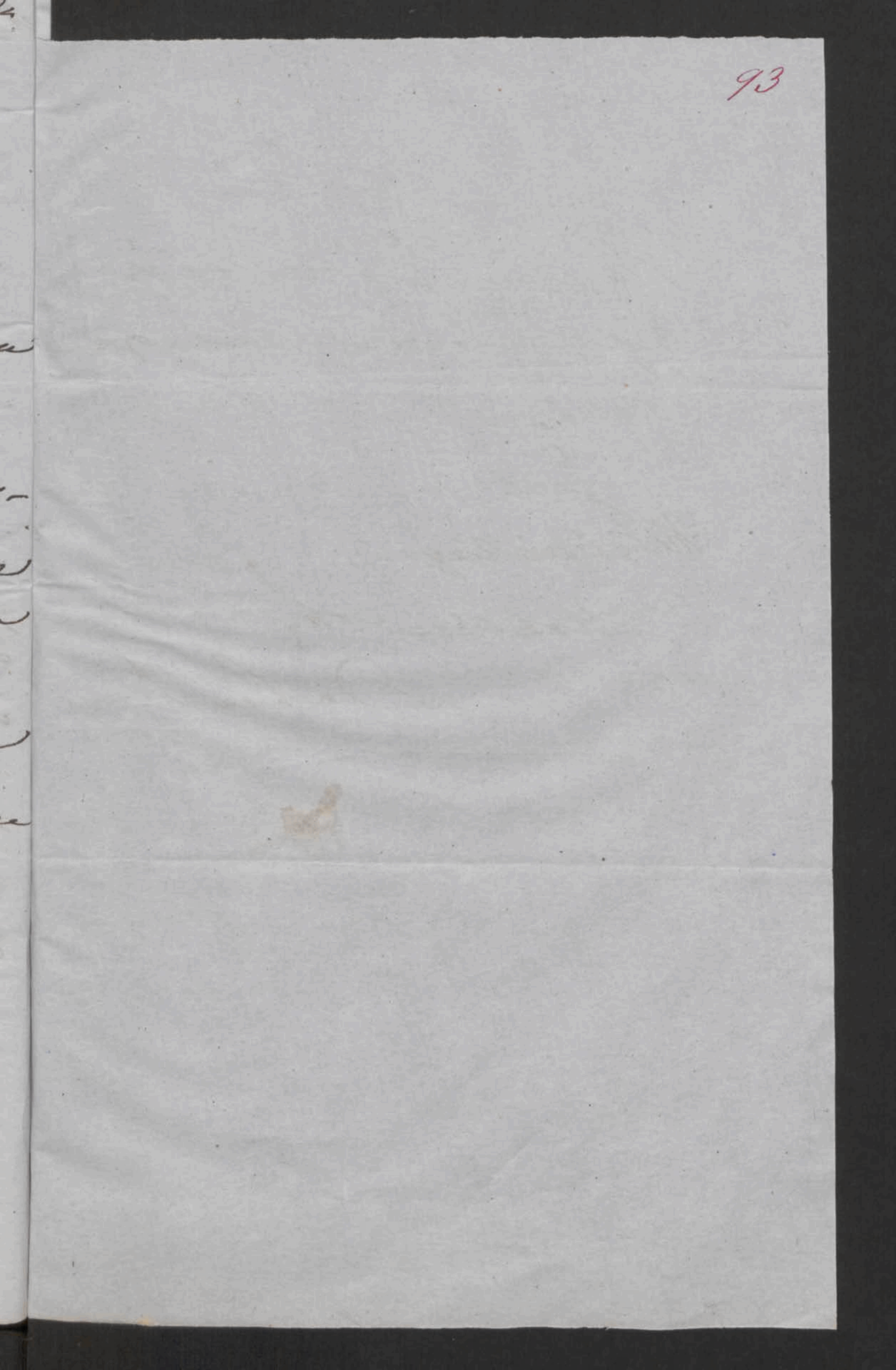
Czekam na to rozkazu pańskiego, choć o jednem

słowi. — I korzystając
z pozwolenia żegnam
rękojmię.

Jeżeli niekiedy mieć szczę-
ścia swojego Panu raz
jeszcze przed wyjazdem
mego uszanowania —
powtarzam teraz wyrazy
szacunku i dobre życze-
nia na drogę.

prawdziwy sługa
J. [illegible]

27 lutego 1855 r.



Wielmożny

Kraszewski

Dobrod

Miło mi choć jednem polo-
tnem słówkiem dopędzić
Pana w Warszawie i złożyć
moje pozdrowienie.

Nowin u nas żadnych wcale
równe jednakowo, jak zawsze.
Od kilku tygodni miasto bar-
dzo zainteressowane było
zdrowiem Gubernatora, któryż
jednak zaczyna mieć się le-
piej.

Mocno interessowanem donie-
sieniem, że dziś wniosłem
do [illegible] [illegible] pienią-
dze i bilet - bo pewny napi-
wie zkądinąd cudzych pieniędzy

do mego pugilaresu, czegoś mi było straszno, chodzić i nocować z tak obfitymi depozytami. — Kurierzy Zrykam zapewne będę mógł więcej Pani dobrodzieja przed Jej wyjazdem na wieś.

Wyjazd mój do Petersburga zbliża się. Niemam jednak dotąd paszportu: Chcę zrobić wszystko dla przyśpieszenia wyjazdu, ile możności — może więc będę mógł jeszcze doczekać się powrotu Pańskiego.

Przestaję już nudzić Pana
powtarzaniem tego wyrazu
dziecinnego zjawienia na
zawsze zostaję
prawdziwy sługa
J. Dmuszewski

4 Czerwca 1855
Wilno

P.S. Dziś wysyłam od Pani
Dobr. 120 RS odebranie
po prawnie wyjścia
od P. Podczaszyńskiego

23/7 55.

W kilka godzin po odprawieniu posłańca, odebrałem list Pański datowany z Osieca. Czuję aż nadto, że bardzo niewiele i w samych tylko bagatelach mogłem sobą służyć Panu; — Przyjazne więc wyrazy listu JEgo, mocno mię chwyciły za serce, przekonując, że mi Pan nie mniej odpłaca bardziej szczerości dobrych chęci — niżeli same przysługi.

Nowe dzięki za pośrednictwo z Orgelbrandem, bez czego rękopism ten, pewnoby został na mojej półce. Stosownie do wskazania Pańskiego, piszę do Niego przypominając się o książki teraz i pewną liczbę egzemplarzy po wyjściu. A bardziej proszę o pośpiech i poprawność edycji.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, rękopism ten, obejmujący prawie kompletny zbiorek moich poezji, doczekał się takiej Pańskiej opieki — pod którą temu lat kilkanaście, wystawił jakiś zły demon. Pozwoli więc Pan, że unikając czczej formy dedykacji głośnej, ośmielam się ofiarować w sercu te fraszki Panu — jako najszczerszy i najczystszy głos serca. Publiczne wyrażenie tego hołdu, możeby niepodobało się Panu, możeby Mu było natrętnem — prywatne, spodziewam się, że będzie jakiemkolwiek zadośćuczynieniem, za doznane względy.

Bogu bądź chwała że dał Pan szczęśliwie pobyć wszelkie napaście, przeciwładające Pana w tej podróży. Sądzę jednak że ostatni wypadek z pozycją improwizatorki, musi Pana bardziej śmieszyć niż niepokoić – bo musiało być dużo komizmu ze strony Tady-Stenografa. Czy uczyniła kiedy Pani tę uwagę, że wszystko, co czas swój odżyło, traci swoje dawne miejsce i powagę – a przez błazenkerię lub głupstwo, w najniespodziewańszych ukazuje się miejscach. Z takiej zmięty kwiatek od modnego kapelusza przekupka przypina do koszyka, uliczny chłopiec kawałek mosiądzu od szorów, czepia sobie na czapce lub do ucha i t.p. Tak się też stało i z pozytywkami kiedyś miały one swoją powagę i uważały się niby za zgłoskę niezbadanych wyroków Bożych, przy rozstrzygnięciu tego, czego rozum ludzki nie śmiał rozwiązywać. – Dzisiaj chwytają się do pozytywek odźwiernicy [illegible] nie od swoich kredytorów – albo czuli ojcowie [illegible] chcą dopisać to, czego ich dziatwa nie dostanie dobazgrać atramentem. Ha chociaż niewiem szczegółów domyślam się jednak więcej, że chciano podsunąć Pana osobną kwestję w imię Inspiracji.

W głuchem naszem miasteczku towarzystwo Pańskie

wiele a wiele mi daje. W tej porze bardzo czuję brak pańskiej porady. Uwziąłem się z zbiorku przysłowiów Ukraińskich, odszkicować coś nakształt Zarysu dawnej Ukrainy, to jest dać niby przemówić przeszłości samej o sobie. Niemyślę się podobno widząc w tych ~~przy~~ przysłowiach wielki wpływ polonizmu – a przez nas trochę i szyzmaki. Kolonije polskie na Rusi i nobilitacyja Rusinów stają mi za dowód. A między innemi i ten fakt że Karol Chodkiewicz przed bitwą Chocimską patrząc na szeregi tureckie powiedział: Serdyta sobaka wowkom strawa. Dalej owa kukwija Chmielnickiego: Prodam Babi Ruda a zatraju Lacham w dudu i t.p. Ale dla poparcia wielu wywodów trzeba mi niemało cytat, a które przyślę się Panu, da Bóg po powrocie. Z teraz niemogę się powstrzymać choć od rzucenia tego zapytania:

Jest przysłowie Ruskie: Ty mini ne Fabiana, jâ Tobi ne Sawka. – Przypominam sobie ze studjów Kryminalnego prawa, zupełnie podobną formułę Łacińską, z pierwszego peryjodu Krym. Prawa, używaną przy rozwodach. ~~Ty~~ Niepamiętam literalnie tej formuły i biedzę się żeby ją sobie będę mógł wypisać. Ma tej rozumieć że zamiast

Łacinie, u Rzymian był Gajus – a zamiast Ta-
tiany, Gaja – Widocznie jednak że to jakiś
dziaby pisarczyny, czy ksiądz Bazylian prze-
tłumaczył, przerobił tę formułę łacin-
ską. Bo jakiż wiedzie żeby przystawić to
było śladem podobnej rozwodowej formuły
a dawnych, przedpiśmiennych Słowian – lub
Rusinów?

Przepraszam za tę gadaninę. Czuję niedostatek
każdej mojej gadaniny, ale wymagam wyrozu-
mienia przez wzgląd, że wśród szczerej nędzy
życia i pustki, rozbujałe karmić duszę czym
podrzędną, dostępną mi pracą. A tu oczy coraz
więcej bolą – jakiś robak rozsiada się w całym
organizmie i dręczy go – a czas dnia każdego
muszę najsumienniej przepłacać. Niby owa
Suzdalska baba – która, to krowę wydoi, to
dziecko pobudzi – to się bierze do pacykowania
swoich lubkowych obrazów. –

Żegnam Pana z gorącą chęcią powitania oso-
biście. Przed powrotem pewno jeszcze Pan raz
przyśle po Zorzy. Teraz mój pozostanie kniha
zawsze: Jego szacunku jako prawdziwy sługa

23. Lipca 1851
Żytomierz

[illegible]

O Nowosielskim piszę do Piotrowiczowej w Kijowie
bo tu u nas ani myśli o tem

3/8 55. 98

W załączonej notatce poszczególniam wszystko – i składam sprawozdanie z niektórych nadych kancisów. Tutaj donoszę tylko, że wczoraj przyjechał syn p. Pierchałkowicza, i rozlokowany w oficynie; dozorca jego zapewnie pisze do Pana Dobrzańskiego.

Pani Dobrodziejce uszanowanie najgłębsze tysiąc – i najpokorniejsze podziękowanie za pamięć o Miańce. Ale – ale zdaje się trochę, żeby owa kobiéta przyjmowała tę funkcję klucznicy, niechciała być wybredną, w dotowre stawiej karmie i zapewnie nie zgodziłaby się przyjąć stół z naszą czeladką. Wolę więc poszukać na inną obiecaną mi także, że nosi, niczyj, jak u nas mówią, prywatną.

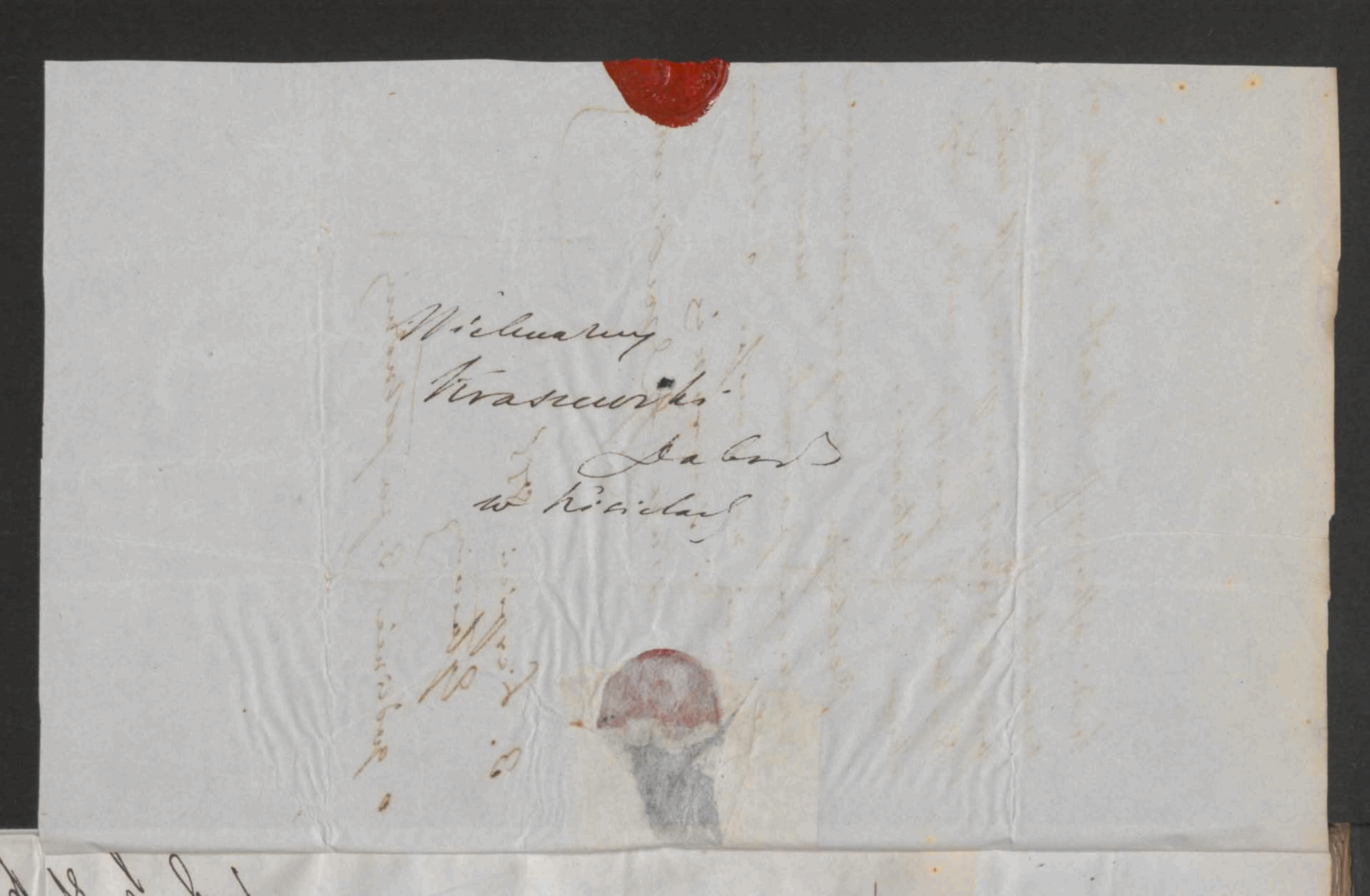
Za piękny obrazek p. Szemiętowskiego dziękowałem Panu zaraz z pierwszą pocztą po odebraniu adressując list przez S. Konstantynów. W tymże liście usiłowałem się prosić Pana, o przemilczenie dobrej kwestji o Corregio, której niemniej i sam tracąc wcale nie zmyślę. Bo najprzód trzeba mi zupełnie niezdolności – a powtóre dalibóg napaść ta taką bez sensu, że niepotrafiłbym nic o niej powiedzieć. Jeśli Łaska, niech Pan każe odebrać list ten z Konstantynowa i rzecz (przy zręczności) od Redakcji G. W. żeby Pan dobr. pozwalała na opuszczenie tego ustępu swojej korespondencji.

Cholera wyrubiła tu trochę zbytkowo ale powoli, dotąd przyznajniej.

ludzi ostrożnych. Rzadki jednak od
uprzedzeń domowej i złej lektury
przechodzących umysł jest wolny.
Najbardziej grasuje między woj-
skiem i Aktorami.

Oczekując z upragnieniem
Łaskawego powrotu mam honor
zostawać na zawsze z szacun-
kiem i szczerością
sługą [illegible]

3. Sierpnia 855
Sztabin
o godzinie 3. po południu



Wielmożny
Kraszewski

Notata

P. Kwiatkowski wyjechał.

Gazety z ostatniej poczty wszystkie – Indygencje za cały czas. —

Od Łyckiego pakunek – i rachunek.

Od Miętusa posyłka na R. 6.

Listów z zagranicy 2. Skarbowy 1. prostych 4. razem 7. —

Listów P. Kellera 2. —

List P. Skimborowicza.

Bielawskiego w tym czasie niema w domu – ma jednakże wrócić (wbrew tej) – i na jedynastky postaram się go wyprawić, z pakunkiem gant i posyłek jakie będą. Gdyby zaś Bielawski nie nadjechał poszukam i przyjmę drugiego pewnego furmana na ten termin.

Pomarańczy uważyłem skórek niemal starannie ścięte z niedostatek – zwiędłe, spleśniałe, schorzałe. Dawniej ... że nie są one zdatne na lekarstwo zupełnie ... za poradą 50 gr. pieniądze dodam na rok.

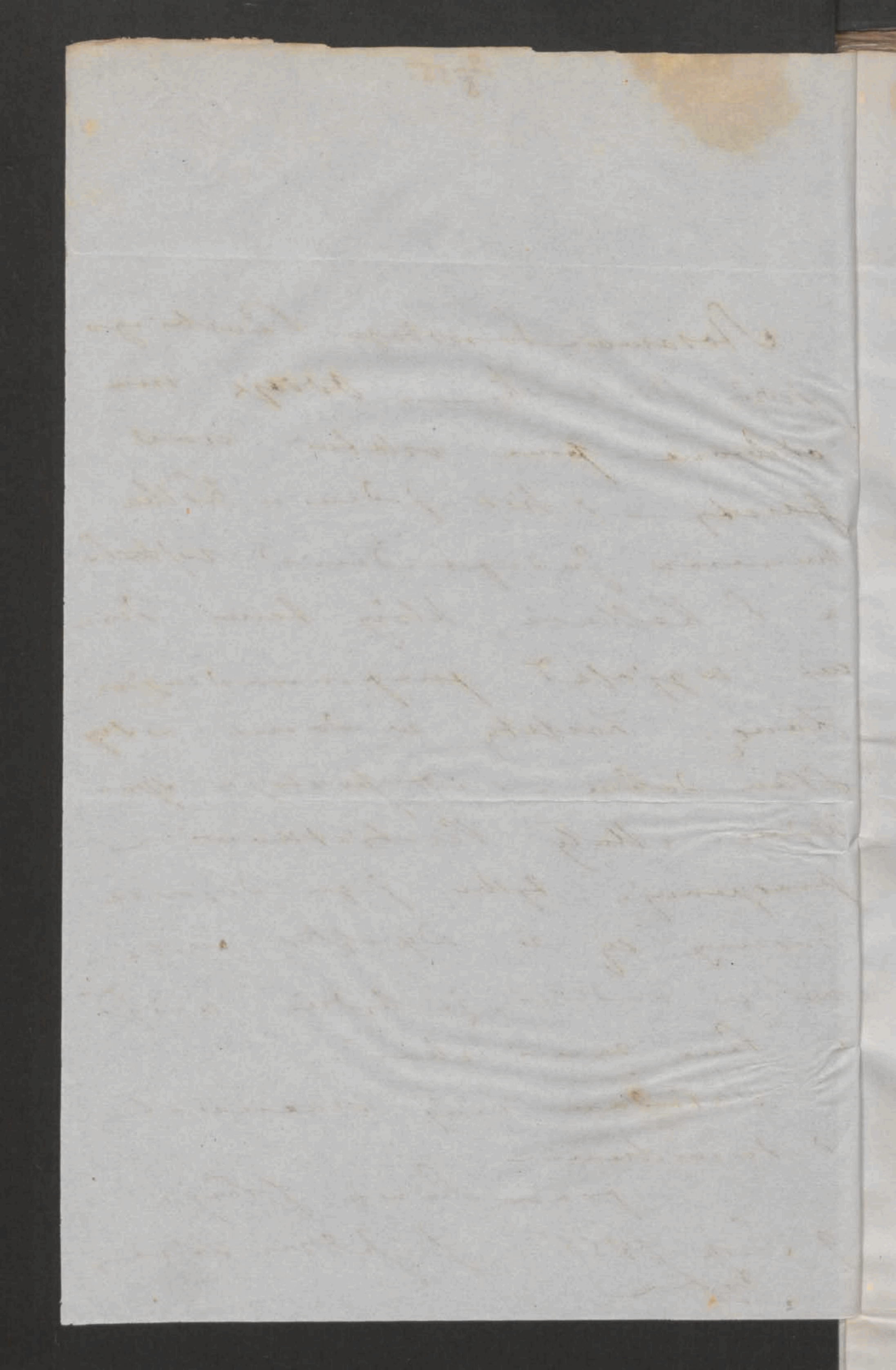
Jakiś ksiądz z Skarżysk będzie tu u Pani i ma do kościoła wystąpić.

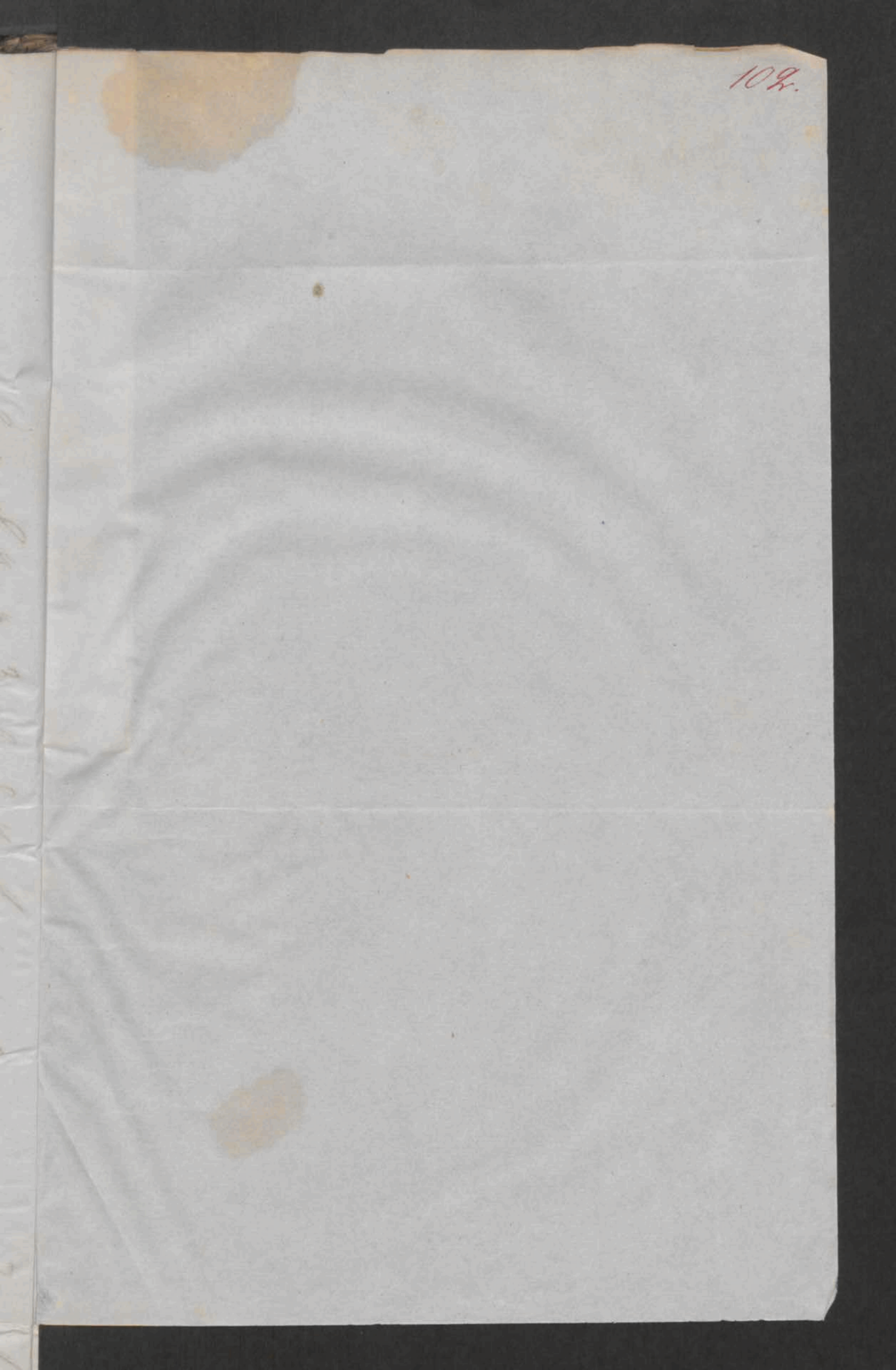
Stosownie do rozkazu Łaskawego jedzie Białowski — Oddaję mu odebrane przez ostatni czas Gazety — i list jeden. — Kilka numerów Independance zostało u P. Kellera, który temi dniami wyjazd przeprowadza jako Stacyą. Zresztą w domu wszystko dobrze — i od pastoja spokojnie. Mały Bartłomiejkowicz prosperuje — tylko jego dozorca troszczy się że Dyrektor pozbawił go nadziei, że będzie mógł u Pana zamieszkać.

Składam mój szacunek i uszanowanie

prawdziwy sługa

9 Sierp 1855 Jpiątkowski





19/10 55. 103.

Odebrałem z największym podziękowaniem Star. Polskę — i proszę o Tom Praw, zapomniany w gabinecie Pana Dobrodzieja.

Przy tem proszę o 100 Rs na rachunek JW. Skibickiego — pod moją odpowiedzialnością — bo bez tego jak widzę, niepodobna zaprosić do stołka. Może i lepiej że mi osobiście proszę o te pieniądze — bo zarazem ta kartuzka skończy[?] się[?] może dowodem wzięcia tych 100 Rs. na jakiś niespodziewany ze mną wypadek.

Kończę wyznaniem szacunku Pana Dobrodzieja najniższym sługą

J. Pomianowski[?]

19. Października 1855. — Przesyłki proszę oddawca nie lękam się bo to Mykita poczciwy i rostropny.

Wysłan[?]


104

Wielmożny
Józef Krasiewski
Dobrodziej

16/2 55.   105.

Spiesznie przed pocztą odsyłam daną na ręce moje przez Pana na 9.5. Kartkę Bibliograficzną. Ostrzegam przy tem:

a/ Że na cytatę niemieckiego tłumaczenia zostawiłem próżne miejsce bo nie miałem go pod ręką – może więc sam Pan [illegible] na pamięć i wskazanie dopisze. Po dopisaniu zaś proszę w rubryce mniej wystawić liczbę tomów tłumaczenia i w jakim formacie obcych tłumaczeń atramentem postawić, którą tymczasem ołówkiem oznaczyłem.

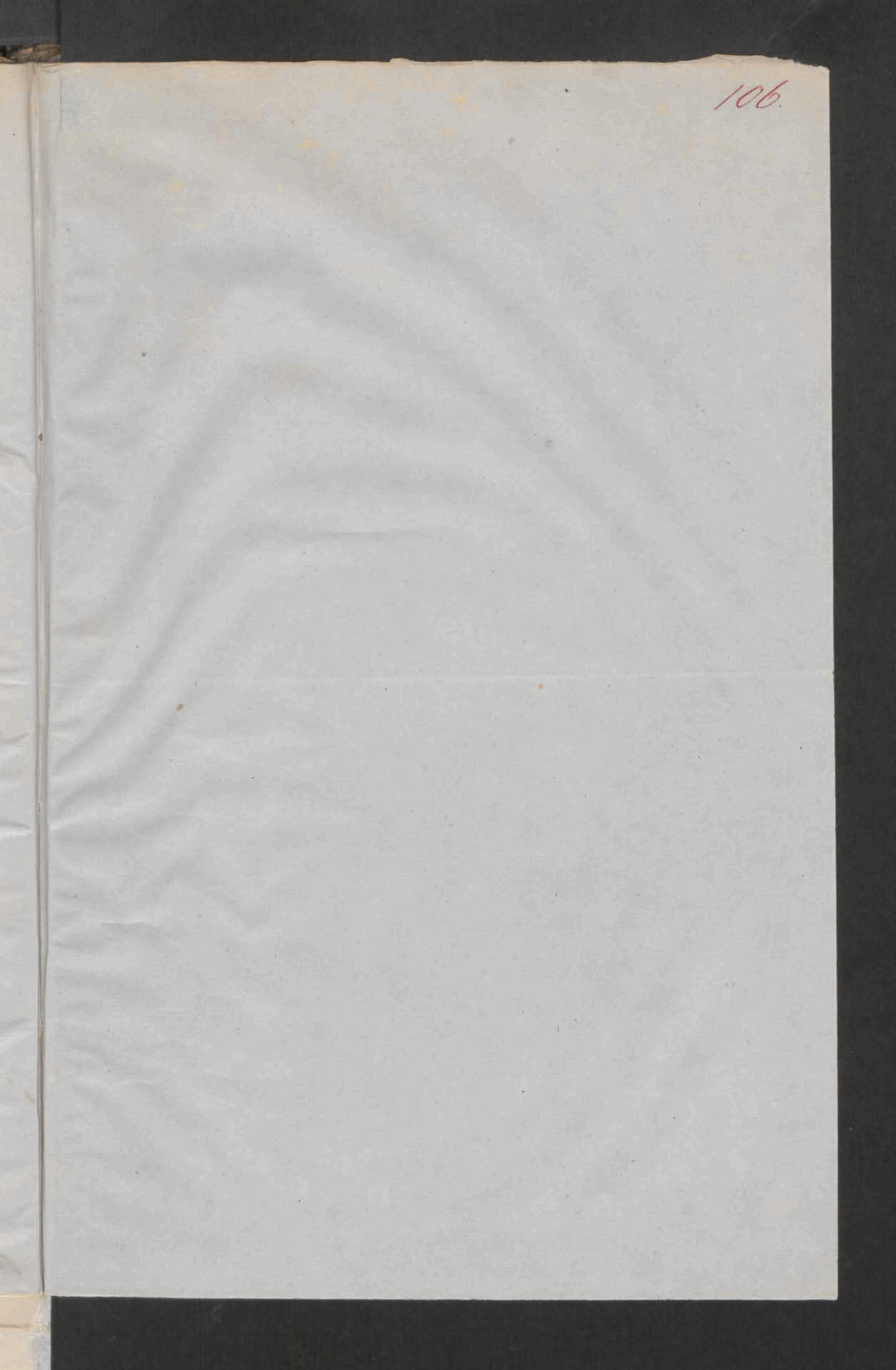
b/ W Systemacie Hegla niema liczby stronic —

Dzień dobry i uszanowanie. — Łączę jako prawdziwy Sługa

J. Szl[?]

16 Lutego 1855 r.




106

29/11 55. 107

Migrena, flukcija i katar razem wszystko troje jak szatańska trójka, po brejdersku osadziły mię w domu. Bardzo mi jednak nie w smak ta chorobliwa [illegible], bo rzadko kiedy tyle ile dzisiaj, mam potrzeby mówienia i widzenia Pana Dobrodzieja, co mniej dokładnie przy osobistym niż listownym wypadnie.

Najprzód więc prośba o przeszłoroczny Dziennik, bo Szymanowski decyduje się drukować moje Legendy osobno, z tamtąd więc Tatusiu mi przyjdzie wypisać z nich kilka. Na dowód akuratności odsyłam siedm to jest wszystkie jakie brałem tomiki Skarbczyka.

Najświeższe pogadanie do Pana mam od Stanisławskiego, a raczej o Stanisławskim od siebie. Nudzi on sobie okropnie: swojém urzędowaniem potocznem i rad jakichkolwiek możności powrotu w nasze strony, choćby z pozorną ujmą jego doktorskiej i professorskiej Mości. Zdaje mi się że wolałby może nawet miejsce prywatne. List jego do mnie wskażę Panu przy osobistém zobaczeniu, w którym cały daje się poznać. Niecierpliwość więc musi mnie zapytać Pana czy P. Drzewiecki ma już kogo przy swoim synu? Albo — może

by Pan powierzył mu swoich synów. Bez przesady, niepodobnej przy migrenie i fluksji, powiadam, że jeżeli tworzysz sobie jakiś ideał człowieka łączącego żywą naukę z młodem sercem i z chrześcijańskim sumieniem – to on odpowie wszystkim tym warunkom. Ale to do widzenia – przy którem zgodzi się Pan niezawodnie zaprojektować mu przejrzenie 2. edycji Statutu. –

Dalej – Szymanowski napuszcza mnie na Pana jak Tatara o prośbę o powieści pierwszej niż w Marcu. Pisze mi iż Dziennik jest już jego własnością i że wkrótce o tem ogłosi. ale że Bartoszewicz zawsze zostanie odpowiedzialnym Redaktorem.

Artykuliki moje o Teatrze i td tutejszych – zabroniono bo znać „M. Sztomiasza" przyznany jest za res extra commercium w piśmiennictwie. Po jaśniejsze wytłumaczenie odsyłam mnie do P. Kwiatkowskiemu któremu tę kategoriję objaśnić.

Przepraszam za zajęcie – ale ja podobno w losach Pana jestem tym demonem który to rzadko kiedy daje pokój

uniżony sługa
Jan Smiszowski

29 Listopad 1855
Żytom

19/31 Grudnia 1855. Żytomierz 109

Wezwanie łaskawe Redakcji do stałego uczestnictwa w korespondencji Czasu, przyjmuję z chęcią, jako wielce dla mnie pochlebne. Ze zwykłą mi zbytnią bojaźliwością lękam się, czy potrafię odpowiedzieć oczekiwaniu Panów.

Zdaje mi się jednak że będę mógł w ciągu roku, wygotować dwanaście potocznych listów. Unikając jednak żądeł, wysyłanych na karę dowcipów, przeciw trzeźwemu słowu prawdy - której przemilczeć lub osładzać nie umiem - sądzę, że mi przyjdzie częściej zwracać się w przeszłość. - Zamiast dmuchać na jakieś świeczki zapalone ku jakiejś czci bałwochwalczej - chętniej, serdeczniej nad będę zwrócić złotą lampę ofiarną, dla jakiej cichej zasługi, pominiętej bez odgłosu. Chociaż wystawiona się, gdyby tego była konieczna potrzeba, nie będę lękał się narażać na grad bezsilnych pocisków, których jeden wybuch wulkaniczny już mię dopadł przy tworzeniu kwestji o Deotymie. - Przy braku nakazania treści do korespondencji towarzysko-literackiej, zastąpiłbym niepisane zobowiązania wierszowym albo prozowym szybciej. - Ale do czego mogę się zobowiązać. Co do warunków, chciałbym mieć za to każde 100 zł na naszą monetę. Ale zmodyfikowania

ceny, jakoteż względnie porządku wypłato-
z góry, z dołu, miesięcznie, czy kwartalno-
słowem, całą materialną część tego ukła-
dziku zostawiam bezwarunkowo zadecy-
dowaniu Pana Dobrzańskiego i postosowaniu
z innemi tego rodzaju zobowiązaniami.
Gdybym miał w ciągu roku jaką prze-
szkodę, nie omieszkam, korzystając z pozwole-
nia, skomunikować się z Panem Dobrzańskim...
W tej chwili nie mam nic wykończone-go -
tem bardziej iż samotniczej korespondencyi
charakteryzującej mniej więcej nasze okoli-
Nie omieszkam jednak pośpieszyć z nadesła-
niem planu pierwszego listu za Styczeń
jeszcze w Styczniu — a po odpowiedzi
Pańskiej, bliżej i ostatecznie będziemy
mogli porozumieć się. Tymczasem, jeżeli
przyda się na co, załączam małą drobnę.
Przy dziwactwie, czy przy prostocie nieoświe-
cie wspólnej stosunkach ludzkich, zawsze za-
konieczną, jakiej nic nie zmienia, jakiej
sympatyę — bez czego, każde zetknięcie, prze-
chodzi w prosty handel kramny. Niechże
będzie więc przyjaźń, w ciągu przyszłej do
Was korespondencyi, wywołać wzajemną
Pańską dla siebie — dorównywającą Ich
wszelkiej, poważaniu i szacunkowi, z
jakiemi od dawna jestem dla Pana
Dobrzańskiego pamiętliwym sługą
Jan Prusinowski

Ostatnia Ptaszyna

Czyście wy byli kiedy w jesieni,
W głębokim lesie — gdy czarne drzewa
Stoją ~~bez~~ milczące i bez zieleni,
A wiatr pożółkłe listki rozwiewa?

Czyście widzieli — jak ponad lasy,
Stadami krążą ptaki wędrowne?
Czy przed-przelotnymi te ich hałasy,
Były dla duszy waszej wymowne?

Czyście widzieli kiedy w tej porze,
Na uschłem drzewie zranione ptaszę,
Co już za stadem wzlecieć niemoże,
Tak i chłodem mrozy wionęły nasze?

I — to stęsknione patrzy ku stronie,
Gdzie się za stadem tuman roztacza —
Ta jękiem piosnkę w żałośnym tonie —
Ona się skarży lecz nie rozpacza...

Bo tę oddycha jeszcze pociechą,
Iż może skonać w rodzinnym lesie —
I że ograne od wszystkich echo,
Jego przedśmiertnej piosnki rozniesie...

Czyście nie znali, czyście — przeszli,
Tę pieśń ostatniej letniej ptaszyny?
I potem w ciszy — czyście wspomnieli,
Chóry rozpierzchłej ptaków drużyny?

Jan Prusinowski

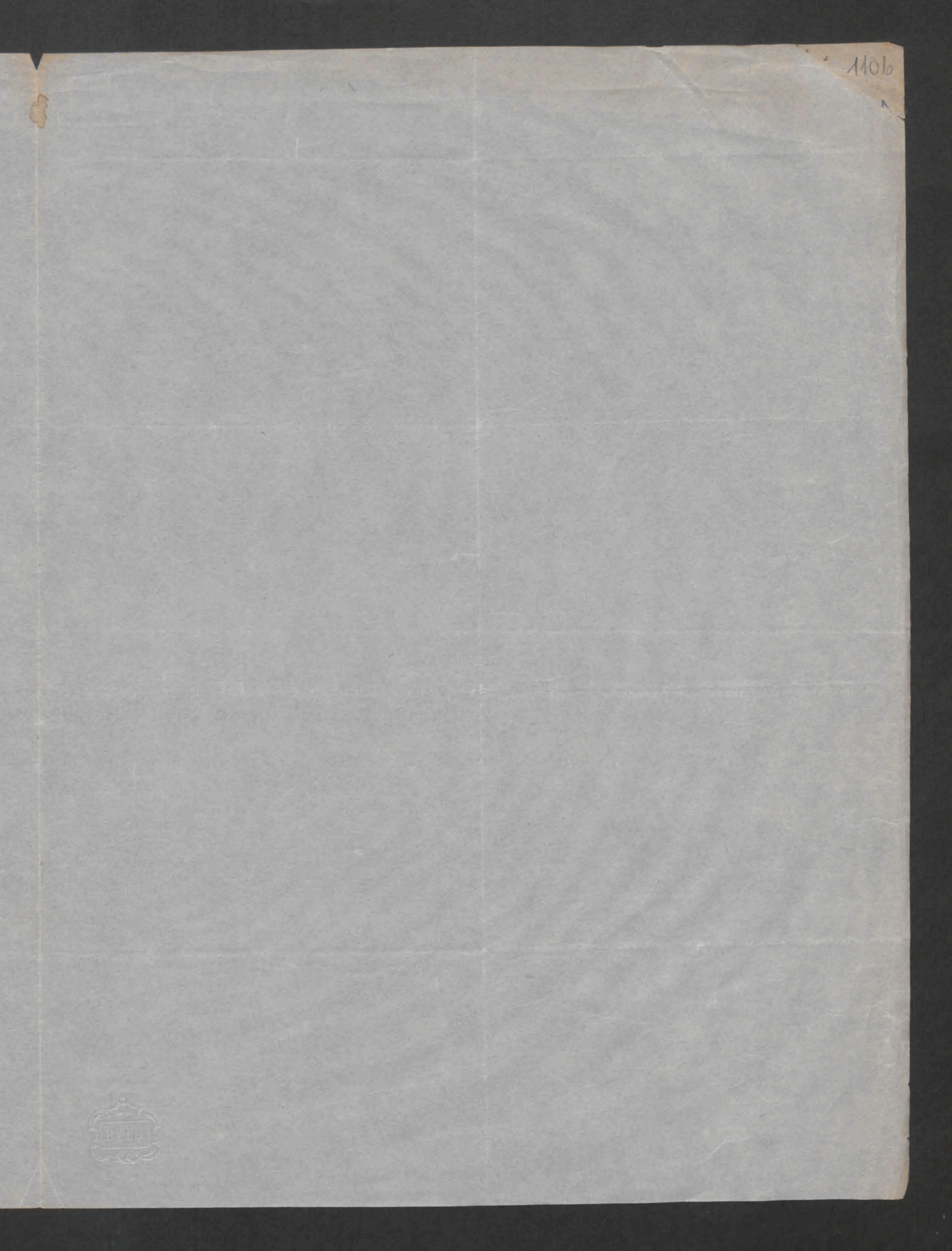
Wielmożny

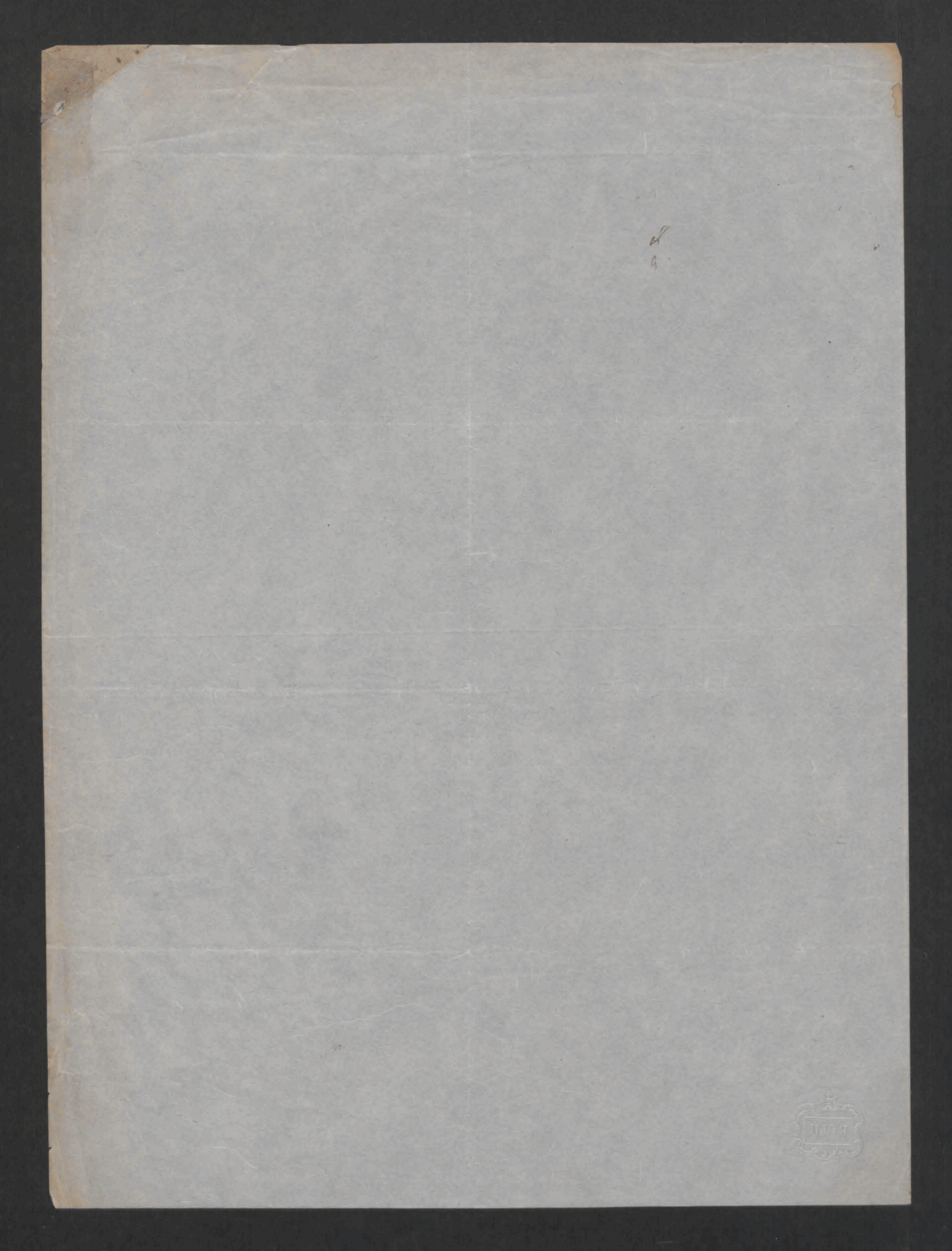
Lucyan Siemieński

w Krakowie

Niniejszem zeznaję że z rąk JW Kraszewskiego mam sobie zaliczone Tysiąc Dwieście [illegible] 1200 RS. na konto processu JW. Skibickiego o wieś Borowną; z obowiązkiem zwrócenia 1,100 RS. jeśliby dekret Izby Wołyńskiej Cywilnej, w tej sprawie, był na szkodę JW. Skibickiego. Dnia 2[illegible] Czerwca 1856 roku Żytomierz

Jan [illegible]


1106



7 Sierpnia 1856 Żytomierz

Niepokoił mnie mocno długi brak wszelkiej wiadomości z Kisiel- i list Pański pocieszył mnie wielce, bo przecie burze przeszły- i pożądana dla nas wszystkich spokojność Pańska musiała wrócić.

Tyle drobnych szczegółów przychodzi mi donieść Panu Dobrodziejowi, że muszę na wstępie przeprosić za jakąś rejestrową formę listu. Proszę więc słuchać długiego raportu:

Mam zawiadomienie z Kijowa że Książę przedstawił już mianowanie Pana na Kuratora. Ma się rozumieć że żadne poboczne względy nie miały miejsca. Pośredniczył mi w tej korespondencji jeden tu zamieszkały młody człowiek, mogący być cytowany za to - chyba - dobrem słowem.

Spodziewane dla Pana 1000 Rs odebrałem - i ledwo to nabędzie u mnie 1200 Rs Jm. Skibickiego zabezpieczam. W paczce listów znajdzie Pan i list przy którym przyszły pieniądze - i Pana Skibickiego. - Pan Dmuszewski pisał do mnie z Warszawy że ma tu być wkrótce, lecz dotąd nie było i p. Skibicki mocno się trochę [illegible]

do mnie, że żadnej od Niego, od czasu wyjazdu z Warszawy, nie ma wiadomości. Równie też papiery z Warszawy dla P. Drzewieckiego jeszcze nienadesłane, skutkiem zwłoki przy przewiezieniu.

Meble nadeszły i są w dobrém stanie. Ten który je dostawił chce się dostać, dla jakiejś potrzeby, do Kielc. Podobno na bryczce która odjeżdża z [illegible], nie ma miejsca dla wzięcia go, będzie więc musiał innej szukać sposobności.

W domu wszystko dobrze - kłaniają i kłaniają się, pewno więc wyjadą na termin. Dyspozycje zawiadomi zapewne o tem P. Sobkiewicz, który obiecał napisać - a klucz dawany mu zwracam przy paczce listów.

Izba Skarbowa zdecydowała już odbudowanie browaru - a raczej gorzelni, dotąd mam jeszcze robotę, z racji, [illegible] wspomni, proszę [illegible] i to najpierwszy, bo trudno przedtem wymyślić.

Gazety, posyłki i listy, jakie podczas dzisiaj doszły, załączam podług rejestryku. Znajdzie tam Pan i dodatek do kwitu <u>za Maj</u> - rzecz do zgadywania, dlaczego za Kwiecień nie odbieraliśmy?

Jeśli fortepian nadejdzie, uwiadomię

się podług woli Pańskiej — i zawarowała opłatę.
P. Dobrzański dotąd nie udawał się do mnie
o pieniądze, bo jeżeli zapotrzebuje będę mógł
stosownie do rozkazu Pańskiego takowe mu
zaliczyć.

Od kilku dni jestem bardzo i bardzo zajęty i to
jeszcze potrwa zapewne dni kilka. Potem, znowu
za dni kilka będę musiał pojechać do Berdyczo-
wa. Nieprędzej więc chyba jak pierwszych dni
przyszłego miesiąca mógłbym służyć Panu
Dobrodziejowi na wsi. Lecz gdyby czego było
trzeba przed tem, czy nie da się to przez kogo poprze-
dnio zrobić? W każdym razie działałbym będąc przez
Pana wezwanym i mógł stawić się na jego
rozkaz, bo prędzej mógłbym służyć Panu
więcej szacunku i chęć przez trochę z Pańskiego
towarzystwa korzystać.

P. Kwiatkowskiego o zdrowie i przyczynie
niebytności dla Kroniki, zawiadomiłem — dwa
dni temu Pan list jego, pisany pierwej.

Tyle o interesach — teraz trochę i o plotkach.

P. Jasiński kupił rzeczy od Szymanowskich
Zuzannę i Karolinę — uczyłem im wdzięcznie
Francuszczyzny, po wyjściu jakowej za dni kilka
lekcji, wyjeżdżają za granicę.

P. Komorowski został wezwany, od dwóch dni
zjechał, dwie te sessye zaognił go do pierwszej:

dziś mi otwarcie powiadał że zabawi tu dużo
interessów — i jak owe dziecię S. Augustyna, pragnąłby
morze ustaw naszego kraju wyczerpać.

P. Macieński był tu podwakroć i dziś właśnie po dłuższej bytności wrócił do domu. Łaskawa Państwu uszanowanie, i kazał ostrzec o jakiejś ogromnej a niespodziewanej siurpryzie, jaką gotuje Obojgu Państwu, a szczególniej Pani Dobrskiej. Względem przybranego Tatka słabość przecię i przez sam nęsły wyraża. Odwołał obie wydane mu wprzód plenipotencje i na poręczanie weksli; na owe wycofanie długu syjońskiego, który jakem dośledził jest w cyfrze 4000 r a nie 2000 jak Tatko sobie powiadał. Ten fakt podobno otworzy dopiero oczy P. Julijanowi.

Poczciwy Meyer wyjechał już przed dwoma dniami do Warszawy z Dziewczęty.

P. Keller najął dom Dobiłowskich, a więc w sąsiedztwie Państwa — od tej uliczki aż do nowego mostu robią szosę prowadzącą ją koło Katedry.

Na miejsce Turkuła jak mi pisze P. Kleibicki został Tymowski, z Kieleckiego — a nie Kutuzów jak Czas pisał.

Słychać o przeniesieniu naszego gubernatora na miejsce Eliaszewicza do Warszawy — lecz do tąd tylko słychać — pewności niema.

Otóż wór wiadomości bieżących.

Kończę zapewnieniem wyznania prawdziwego, głębokiego szacunku i gotowości na każde polecenie

najniższy sługa J. [signature]

Pani Dobrskiej ośmielam się uszanowanie załączyć.

Spis Ekspedycji

1. wszystkich zaległych gazety francuskie i polskie po ostatnią pocztę.
2. Majowy Tom dodatku do Czasu
3. Trzy posyłki z poczty na 5 - 7 i 25 rub.
4. Jeden pakunek od Podkowińskiego.
5. Koperta w której jedenaście listów - a z tych jeden portowy z Poznańskiego.
4. Lipia

Tyle ich niesie pan Tuckiego Żyda który czekał przed szlabanem jadąc do Kielc.

Teraz dodaję:

1. Wszystkie gazety polskie i francuskie
2. Dwa listy - z poczty jeden i Kwiatkowi
3. Klucz

NB. Gdybym wyjeżdżał z miasteczka podczas gdy P. Kamowski nie będzie, klucz od gabinetu zostawię w moim domu nie oddając go nikomu, bo P. Marmolski nie przychodzi więc tu.

Listy i gazety, na ten raz bardzo nieli-
czne przysłane — a o interesie nabycia, ma-
[illegible] podająca sposób zaprzepaszczenia ka-
pitału zakupionego. Gabinet Paryski odwie-
szono o ile wiem nie pozwala, którego wi-
dzę dzisiaj znam niewiele, a będą mogły
[illegible], wypaleniem jednego z pozostawio-
nych cygarów, jakoby jakimś kabalistycznym
obrzędem, oznaczamy. Posyłam do P. Kwiatkow
skiego [illegible] i odpowiedzią jego
korespondencyi z [illegible] sami, list
z pierwszemi odnośny.

Jest dopiero po siódmej rano — Przed półgo-
dziną przybył tu P. Drzewiecki dla urządzenia
niektórych interesów — a mianowicie, oprócz
[illegible] na jego imię pretensji Borowna, na-
być od P. Szambelana [illegible], [illegible] i
[illegible]. Zostanie tu na dni kilka dla uzy-
skania [illegible]. Dekret w sprawie Borowna
zapadnie zapewne w tym tygodniu.

Ten list ten skreśliłem nadesłał P.
Sobkiewicz, który ten swój przyjaciel dodaje

Raczy też, przy wyekspedyjowaniu po-
słańca prosić o będące żądanie Pana
Drzewińskiego.

Proszę śmiało nie wskazywać mi-
dostateczności przyjacielskiej, ani przysługi
tak mi są warte że nigdy co [illegible]
wspominać; nigdzie się kompromitować
biednego człowieka.

Z istotnym szacunkiem zostaję
Wielmożnego Dobrodzieja
uniżony sługa
Jan [illegible]

Bardzo dziękuję Panu za pamięć o

[illegible] aby przestało [illegible] się [illegible]

[illegible] Panu [illegible]

4. rubli na [illegible]

mojej najniższej 3. [illegible] Stopczu

który by nie dopuścił do cywilizowanego poję-

cia o podziale pracy, i sumiennego [illegible]

feudalnej, zawsze widzieć ją [illegible] nie

we dworze a w domku szlacheckim.

Jeśli Taska przysyłałem, czy Ojciec My-

kity nie mógłby kiedy z poleceniem dwor-

skiem być w Tyśmienicy – właśnie zro-

bić [illegible] tamże pouczeniem pod

każdym względem Stopczu. –

15 Lipca 1856
Tylm[illegible]

J. Pen[illegible]

Rozkazy JW Państwa spełnione będą – staramy się aby było to wszystko i dobrze i prędko zrobione – ale czynny nad miarę i jestem w tym zaambarasowany nie mało. — do dziś dnia nadexpensowałem Rs 61. k 26. — na to Rs 100 odebrałem dnia dzisiejszego – Zdrowia JW Państwu życzę i szczęśliwego powrotu prędkiego – Zostaję na zawsze JW Państwa prawdziwie szanującym i najniższym sługą J. Koblański

Wraz z P. Drzewieckim zjechał się do przypad-
kowo Ksawery Pietraszkiewicz i wygrana [illegible]
Taski otrzymał Strzelbickiego.

Odbudowanie gorzelni i browarom zdecydo-
wanej i uwagi wszystkie [illegible] teraz
dowodziłem się do dzisiejszego Władzimierzy
i [illegible] na [illegible] i [illegible]
wygracają budowę.

Wszystkie dwie najpiękniejsze przez
wszystkich odebrane P. Władzimierzowi
Kraszewskiemu i dla tego odebrać
ich niemożliwem.

Zatrzymałem ekspedycyję do Kisiel kilkanaście godzin dłużej, bo szabas nie pozwalał zaopatrzyć się w żywność; na którą dałem Janickiemu pieniądze, z tem żeby go do gotowej paczki dołączył i razem posłane mu oddał.

Gazety i listy jakie odebrałem przedwczoraj [illegible], oraz z jedyną przesyłką załączam. Znajdzie tam Pan Dobrowolskiej, wskazówki [illegible] z przeszłej przesyłki; znać przez pośpiech ekspedycyji zatrzymany przeze mnie — za co ze skruchą powtarzam, moja wina, moja wielka wina. Nadałem do Gazety Cerkiewnej tylko co odebrany i nieoceniony zamieszczam.

Pan Kamorowski sam pisze — za dni kilka wyjeżdża do Kijowa — i Charkowa. Ja także w tym samym czasie będę mógł podobno odbyć podróż do Berdyczowa i Skwiry. Przez ten cały czas klucz zostanie u mnie w domu

bo nie mam komu go powierzyć. Chyba by w tych dniach był p. Moczulskiewicz go listem poproszę, żeby najdalej pół godziny do pańskiego wrócił gabinetu.

Pan Strzemiński był tu całedwie trzy dni, bo mu wypadła potrzeba wyjechać do Radomia, a raczej do domu. Będzie tu za miesiąc – a więc już w czasie bytności Pańskiej. Gubern. Borowiński jeszcze niezatwierdzony, ale na ukończeniu.

Znowu – że Pan Mikulicz już potwierdzony i dziś przyjedzie – zapewne prędko wyjdzie, bo powiadają że na 10 Stycznia wszyscy Gub. Marszałkowie mają być już w Moskwie. O przemianie Gubernatora ciągle mówią, ale dowodów żadnych.

Jasińscy wyjechali już za granicę, z Franciszą na Świnę i Korlinę. – Pan Szambelan w jednym z listów do mnie pisał o pogłosce w Warszawie że P. Keller został gubernatorem w Symbirsku, lecz tu wcale o tem nie słychać – odebrał tylko order Ś. Anny na szyję. Oto wszystkie plotki – a zmian i szczególniejszych wypadków żadnych w naszem miasteczku – albo ja o nich nie wiem.

W samym Pańskim widocznie robota ma się ku ukończeniu – o czem zapewne P. Sobkiewicz szczegółowiej doniesie.

Przedwczoraj Kirkora odszukać nie mogłem, ale mu najserdeczniej dzięki.

W każdym razie przed powrotem Państwa ze wsi powinienem wrócić z mojej wycieczki i będę mógł jeden z pierwszych tu Państwa powitać. Teraz pozostaje mi tylko

polecić się dobrej Pamięci Pańskiej
i wyznać głęboki szacunek z jakim
zostaję na zawsze jego najniższym sługą

J. Semenowicz

11. Lipca 1856
Żytomierz

Notata

Środek zabezpieczenia dowaryzy na wykup majątku pieniędzy, zdaje mi się być bardzo pewnym — następny:

Pan A mający prawo wykupu pożycza pod skrypt umyślny sam u samej Pani dobrodziejki 30,000 Rs. Skrypt jednakże do rąk nie odbiera, a wraz z Kredytorką składa w Izbie Cywilnej przy prośbie — a w tej powiada się, że Pani pożycza pieniądze jedynie na przedmiot wykupu, pod hipotekę majątku mającego być wykupionym — i z tem zastrzeżeniem, że pieniądze mają być odesłane do Prykazu, [illegible] — i gdyby po naznaczonym terminie wykup nie przyszedł do skutku — Kredytorka bez sporu, odbiera z Prykazu swoję należność, jako pozbawiona hipoteki na którą oczekiwała. Dla większej zaś pewności za zgodą stron obu, natenczas nie powinno na tę sumę Zaprzeczenie.

W tym razie przewidziana jedyna strata że Kredytorka bierze od swego kapitału tylko 3% procenty z Prykazu, gdy czwarty idzie na korzyść Prykazu — i że nie odbiera trochę innych rozchodów.

Gdyby zaś wykup doszedł do skutku, summa 20000 wnosi się do nabywczej Tranzakcji – i natychmiast, bez wnijścia nawet warunków, gdyż takowe w tym razie mogą pominięte — nabywca zaś wydaje plenipotencję trzeciej wybranej przez Pana osobie – a ta przedaje Panu majątek, uważając poprzednie skrypty Pani.

W tym razie cena nabycia powinna być zniżoną, uważając na trzykrotne poszliny i papier, koszta na co wyniosą około 4000. Poszliny trzykrotne, bo jedne uiszczają się pierwszemu nabywcy od którego wykup — drugie zapłaciłby wykupujący – a trzecie Pan. Przy tem inne koszta dodawszy zaś i taxacyjny wyniosłyby zapewne około 3000. a razem najmniej 6500.

Na tej więc drodze jest prawie pewności, tem bardziej że przy Tranzakcji dla Pana wypadłoby zapewne nominalnie podnieść taxację — ale koszta wielkie – trzeba by więc majątek o wiele być wart więcej niż 20000.

Prócz tego dodać pozostawione uiszczone mu nabywcy zaś i owe 1000 Rs obtrącić Pan upoważniał. —

Gdyby się rzecz składała, uważałbym ją obostrzyć jeszcze przy samej robocie, byle koszta były tylko odniosły summy. —

Uniewinnić mi się najprzód przychodzi z wykładu ostatniej ekspedycyi do Kissel. - Wyjazd mój z domu, wyskomunikowanie się z P. Sobkiewicza z moją żoną i oczyszczanie pod ten czas mojego domku, złożyły się razem na sprawienie tego wykładu. Teraz przesyłam gazety polskie i francuskie, jakie odebrałem i jakie mi P. Sobkiewicz odesłał - listy - i trzy związki książek odebranych z poczty. Do tego zaś literackiego zasobu dołączam wynotowanie z Francuskiej na klasztor siółky- Prawomocnie zabrania wydawania wszelkiej kopji Francuskiej, dana mi wszelako jej musiałem podług przyrzeczenia zwrócić, wynotowawszy szczegóły mogące być do rzeczy potrzebne.

W krótce będziemy mieć przyjemność powitać Pana Dobrodzieja - nawiasowo jednak niektóre wiadomostki, bez ładu a jak mi na myśl przyjdą. - Księgi przedstawiające Pana Dobrodzieja na Kuratora, czekają poprzedniczej decyzji Rebindera, który równie nie

przeciw temu nic nie miał i zgodził się z
wyborem szlachty – dotąd jednak z Peters
burga nic nie odpowiedzą. – P. Mikulice
pojechał już dawno – Komunacja odło-
żona do 26 tego miesiąca. Pani Kellers
wróciła – sam zaś on jest podobno
chory. P. Hamanowski wrócił z Kijowa
bez skutku – a gdy nie mógł w braku
decyzji Ministra, umieścić syna w Uni-
wersytecie, zamówił go do gimnazjum
i już zdał do klassy 7 eksamen. Kello-
wski dotąd nie wrócił – bawi podobno
w Łucku. Pani Gubernatorowa słaba
podobno na oczy i powiadają że zagraża
katarakta. W mieście u nas drożyzna
okropna, owies na wyłącz mowy po 11. zło-
furka siana 2. ruble a wózeczek węgli
także 2. ruble. Kończę temi bazarowemi
wiadomościami, bo po mojemu, rzadko kogo
widzę i bodaj czy nie najmniej od wszystkich
wiem, co się w mieście dzieje.

Zapomniałem jeszcze dodać że P. Dmuszewski był tu po powrocie z Warszawy – i po raz drugi tam że pojechał podczas mojej nieobecności w Żytomierzu – lecz o Nim zostawiam do zobaczenia. Sprawa tego Borowiczka dobrze pójdzie.

Także podczas mojej tu nieobecności obradzano Pańskie rzeczy – przy których i zdanie Pana; Władzy tej musiał doniosły to jest, dobrze świadomy miejsca, czasu i okoliczności.

W gabinecie Pańskim bywam o ile mi tylko czas pozwala.

Racz być mojej Tobie pamiętna mojego uszanowania szczerości powtarzam je przez pismo – jako zawsze najniższy sługa

J. I. Kraszewski

8 Sierpnia 1856
wieczorem

PS Zatrzymałem posłańca do dziś rana i mogłem dołączyć całą pocztę dzisiejszą, oprócz Independance, którą odesłałem V. Kellerowi. Gazety i listy zawinięte są w Semaine przysłanej z [illegible] – o ten dodatek dopraszam się [illegible].

9. Sierpnia
Czwartek

Z rachunku JW. [illegible] Mikraszewskich, ma mi należyć Rs. Sześćset — z których —

najpierw odebrałem Rs. — 300. —
Dziś biorę — . — Rs. — 100.

wybrałem więc — 400 Rs.

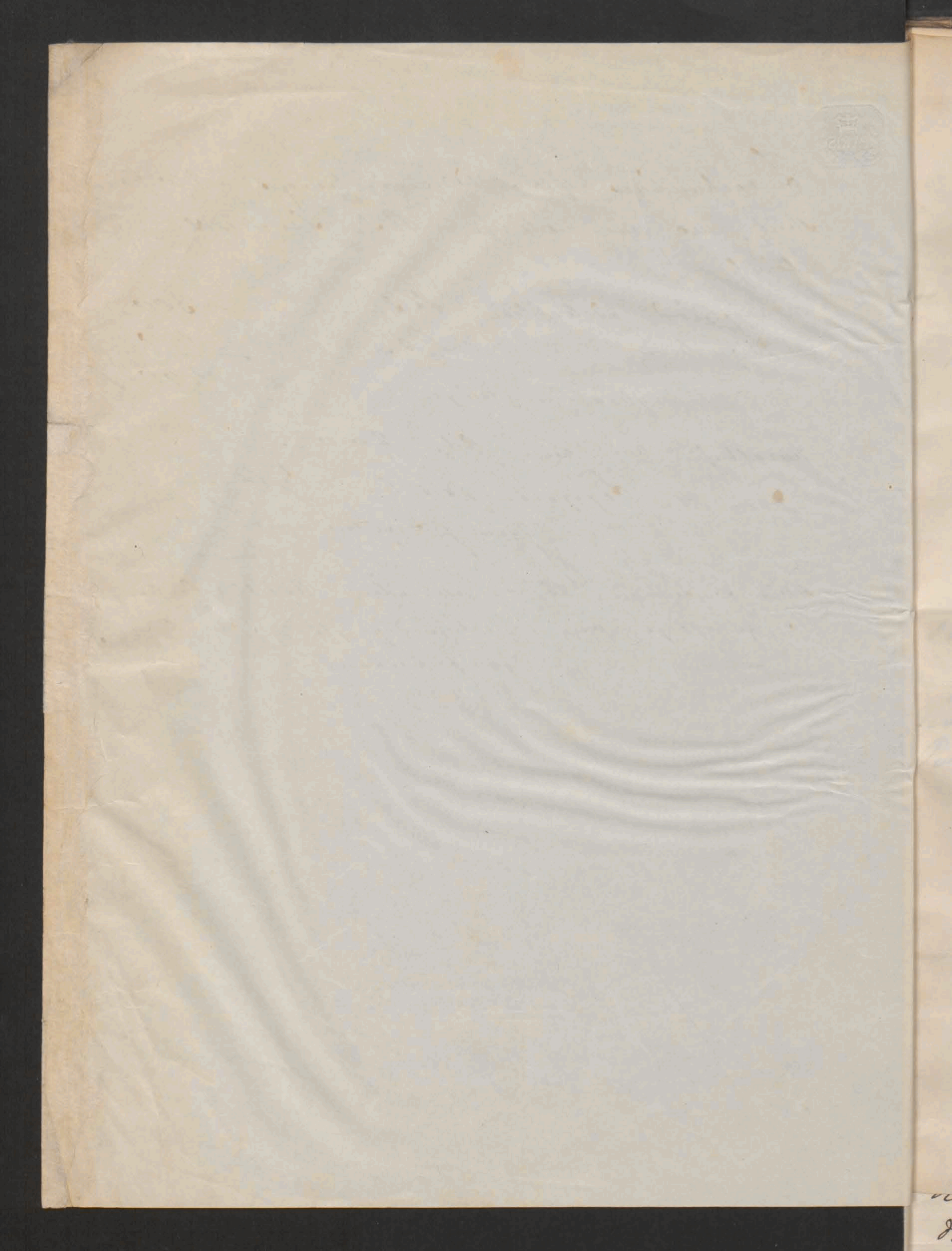
pozostaje mi więc Rs. 200.

Dnia 4. Stycznia 1856 r. [illegible]

Jan Pomianowski

Dnia 7. Lutego 1857 r. odebrałem Rubli srebrnych Sto, pozostaje więc z całego depozytu Sto Rubli Srebrnych

Jan Pomianowski





Raczy Pan Dobrodziej kazać
wytrzeć odcisk i podpisać
jak oznaczono, byle pisać
czarnym atramentem.

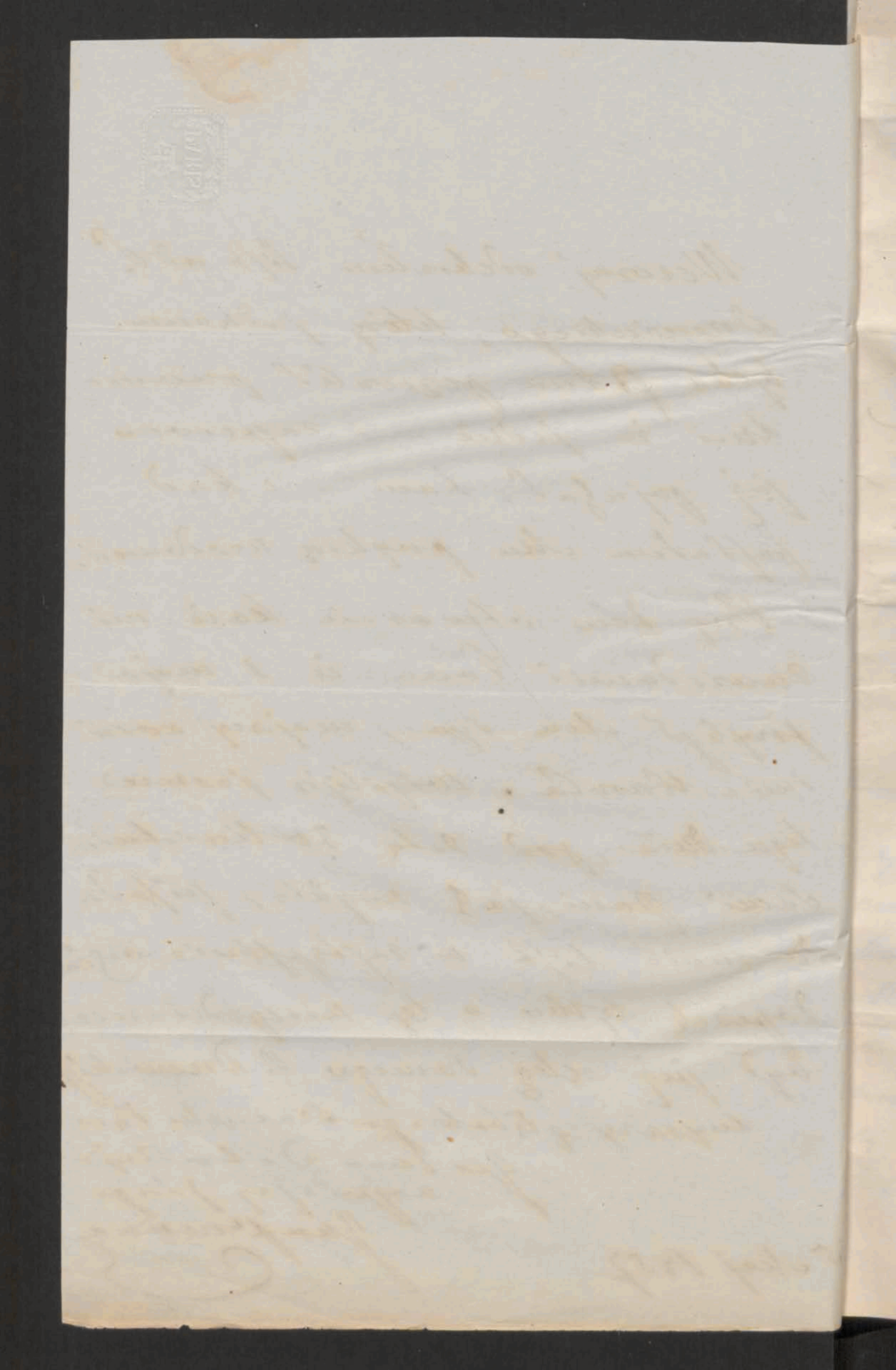
Zawsze z szacunkiem
najniższy sługa
Jan [illegible]

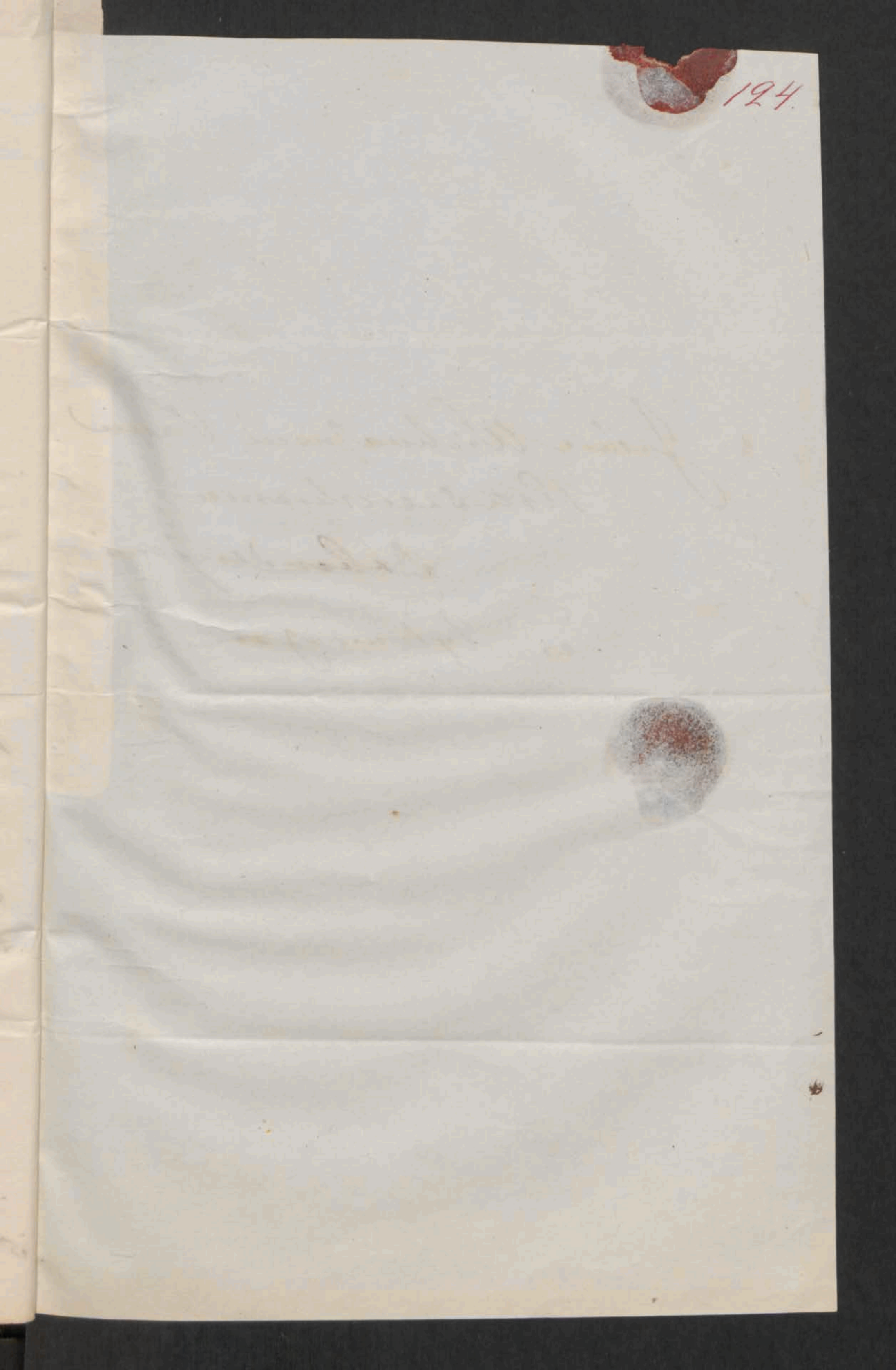
13 Lutego 1857
w 76 rocznicę śmierci
Gertrudy z Komorowskich
Potockiej.

Wielmożny
Julian
Morelski
Dubno

Wczoraj odebrałem list od P.
Drzewieckiego, który jednemu
tylko Panu przesłał, powie-
dzieć że jedzie — i zapewne
już pojechał, tam — z kąd
posłałem Mu przykrą wiadomość.
Przy tem otwarcie każe mi
zawiadomić Pana że 1 maja
przybył Mu syn, mający nosić
imię Karola. Wigilija jeszcze
tego dnia, pod datą 30 kwietnia
sama Pani, jak zwykle, pisała
do mnie list w zastępstwie męża
dopisek tylko o tej niespodziance
był już ręką samego P. Drzewieckiego
wyrazy głębokiego szacunku Pani
Jestem z szacunkiem naj-
najżyczliwszy sługa
Jan [illegible]

15 Maj 1857




124

Jaśnie Wielmożnemu Panu
Kraszewskiemu
Dobrodziejowi
– w Żytomierzu

Trzysta Rubli Srebrem depozytu Po-
wiatowego i sto Rubli Srebrem procentu
z mojej należności - razem Rubli
Srebrem Czterysta Rs 400 z rąk JW.
Józefa Kraszewskiego odebrałem -
i tym sposobem cała należność
od JW [illegible] JW [illegible]
[illegible] z dawniejszych rachunków
wynoszących Dziewięćset Rubli
Sr. Rs 900 Rs zostaje umorzona
Dnia 1 Czerwca 1857 r. w Cytawie

[illegible]

Jeżeli Pan Dobrodziej nie ma w swoim zbiorze, podobnych litografji jak załączone Jagiełły i Radziwiłłówny Zyg. — proszę łaskawie je zatrzymać u siebie, kazawszy wyjąć z ramek — czem zrobi Pan Dobrodziej najmilszą przyjemność

Pana Dobrodzieja
najniższym sługą
[illegible]

19 Sierp. 1857

Jaśnie Wielmożnemu Panu
Józefowi
Kraszewskiemu
[illegible]

Pieniądze do Pyzkara za dom w Łucku, w cyfrze 1200 r. tak jak złożyłem dzisiaj. Lekarskie świadectwa D. Wierzbickiego, przepisane na właściwym papierze załączam, zostawiając korrektę samemu medykowi. Zwracam też odszukany list P. Prażmowskiego i seryję Illustracji — najwdzięczniej dziękując za tę ostatnią.

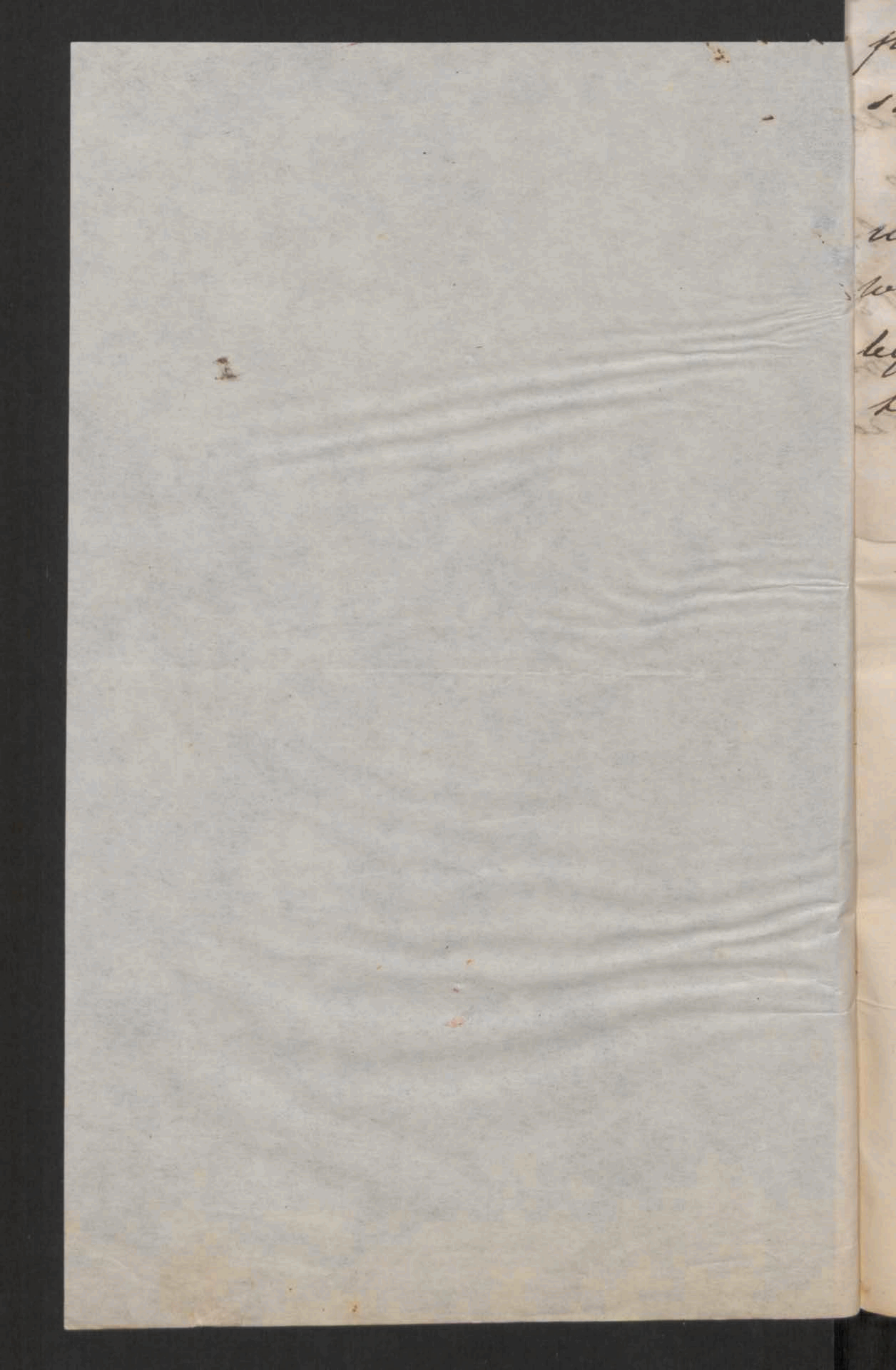
Tyle o interessach. Teraz zaś zawracając się króciutko do danego przedmiotu, śmiem prosić o łaskawe zakommunikowanie mi, 1. Tomu edycji Merzbacha — gdy takowy nadejdzie. Korzystając z chwilki następnych dni noworoczno-świątecznych, zająłem się sumiennem policzeniem owy-tek sztuk, których był mi drugi-

a ta przyjacielska korrekta
mażeby tak jako akcessoria
potrzebny byłaby do głównej
sprawy.

Dodaję uszanowanie
Jego Pana Dobrodzieja
najniższy sługa
Jarnowski

5 Grudnia 1857.

JW. JJ Kraszewskiemu



Ciężka chorowba dziatwy, tylko przecie nie ospa – wyjęła mnie zupełnie od dni kilku, ze społecznego ruchu – i dotąd trzyma w domu. Niemogłem więc zebrać się na osobliwsze lub przyzwajniejsze pisanie powtarzanie doraźnych życzeń naszych, bo bojąc się Państwu chociaż uśtracić nadziei, że potrafiłem przekonywać o ich szczerości – choć trochę.

Dzisiaj obudza mnie z uroczystościowego obstworzenia, wizyta p. Pauliny Zielińskiej, byłej dyrektorki tutejszego teatru, z prośbą o wstawienie

się do Pana, celem uzyskania
decyzji na projektowany dla
niej benefis, podczas którego
wszystkie, ma się rozumieć
koszta, poniesie obowiązuje
się sama.

Wiem całą śmieszność i niedeli-
katność, wciskania się w rzeczy
nie swoje — lękając się więc trącę
o jedno lub drugie — i niemogąc
przez słabość charakterem, ode-
przeć usilnej prośbie tej
biednej kobiety, poprzestaję tylko
na przedłożeniu: że miasteczko
oceniając dawne zasługi Lidel-
skiej, miałoby zapewne przyjść
tę oznakę pamięci dla jej pra-
dziwych zasług — i że dzisiejsza

towarzystwa, nie powinna by krzywo
przyjść – bo tóż zagnać lepiej
zdolne do pracy, jak ocenie-
nie zasług tych, co nas poprze-
dzili.

V. Zielińska ma prosić o in-
stancyję do Pana Dąbrowskiego,
PP. Kellera i Lipkowskiego –
będę więc nasz czysta wygra-
nę przed beneficjantką, jeżeli
Ich prośby stosowane będą z wolą
i przekonaniem Państwa – bo
będę mógł powiedzieć jak mnie
krzywo uczyniły orali.

Na widok Bogdańskich się Pan
niegniewa za ten list na miej-
scu by przez wzgląd, że tym
spotkaniem, uwalnia się Pan od
osobistej prośby V. Zielińskiej.

Kończąc moją natrętną

prośbę, powtarzam wyraz

głębokiego szacunku i powa-

żania jako najniższy sługa

J. Prucinowski

30 Grudnia 1857 r.

[illegible]

Pyskar wyekspedyjował już odezwę do Izby Skarbowej o wydanie danej na Kościół Łucki - i Horodniczemu Łuckiemu podpisał o oddaniu Panu tego naczynia.

Ciągła, ciężka choroba mojej dziecininy, a z tąd ogólna niemoc i niezdrowie całego domku mojego, nie pozwala mi w tym czasie służyć Panu urządzeniem tego kommissu. W całem znaczeniu tego słowa, ledwo żyjemy. Jeśli więc pilno Panu, może Pan użyć P.P. Kwiatkowskiego lub Terajewicza. Zdaje się jednak że samemu Panu wypadałoby tego u Prezesa Alferowa, on to lubi - a interes tego rodzaju w żadnych, oprócz pozwalanych, nie pomnaża mu kosztów. Niezależnie od tego na mocy Ukazu Pyskara może Pan dom w swoje władanie odebrać.

Z wysokiem szacunkiem zostaję

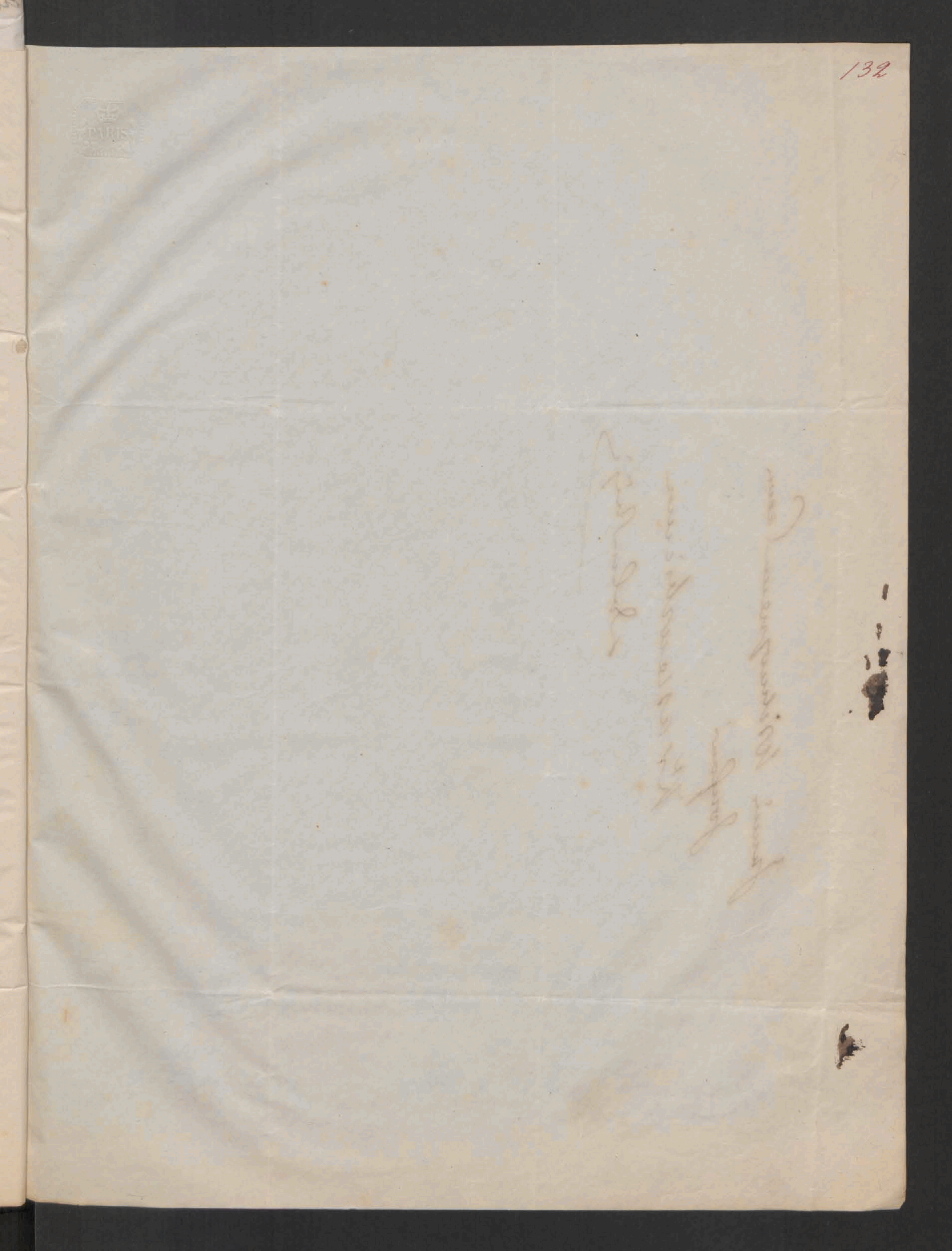
Jestem Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

[illegible]

2 Stycznia 1858

Żytom


PARIS

Jaśnie Wielmożnemu Panu
Józefowi
Kraszewskiemu
Dobrodziejowi

Panu J. I. Kraszewskiemu.

w dniu imienin 19. marca 1858 roku.

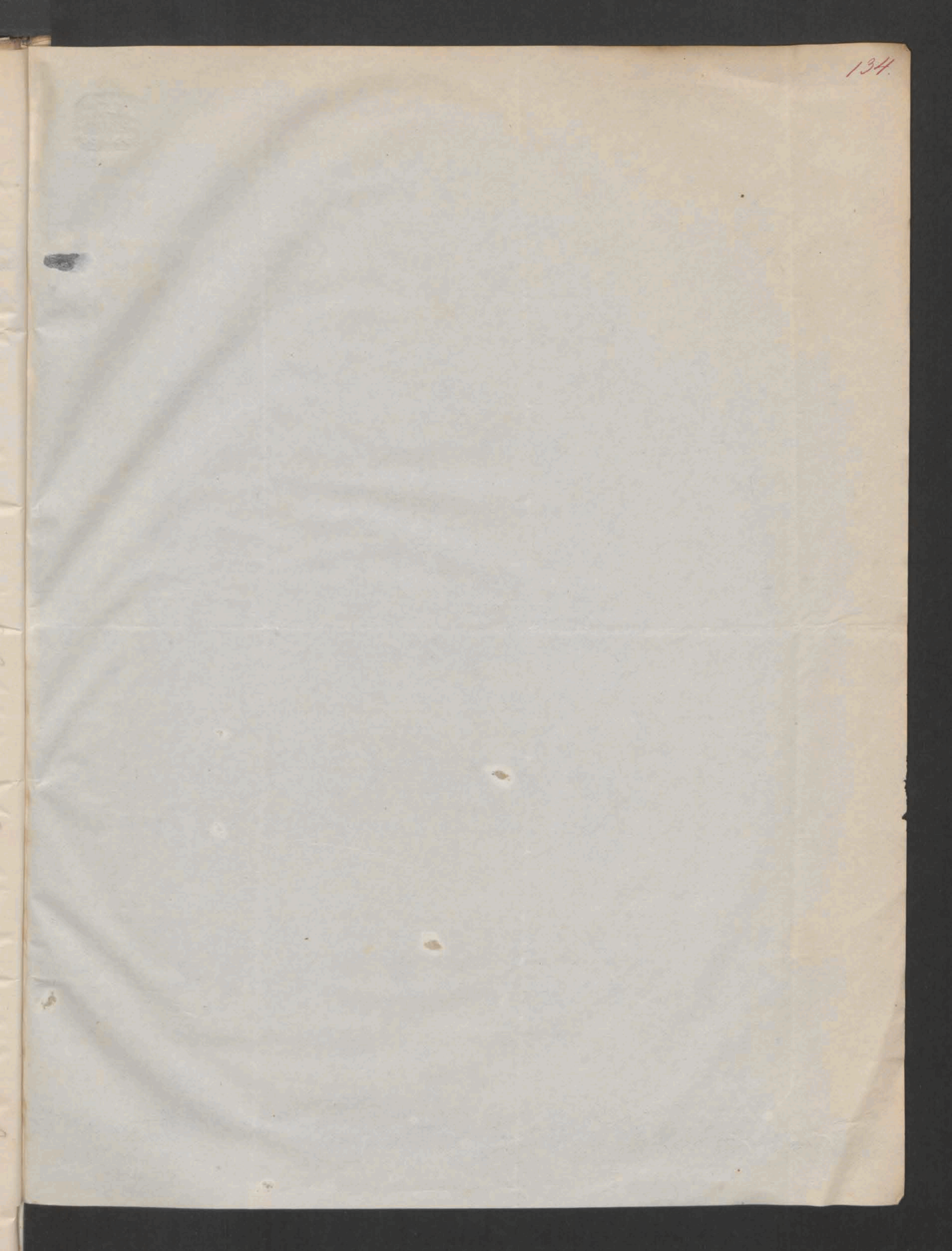
Choć Wasz patron żył z ciesielki,
Oblubieńcem został przecie,
Świętej Boga-rodzicielki –
I hodował na tym świecie,
Pracą rąk swych Jezus-dziecię.–

Tak Wam, stawszy za ciesielkę,
Umysłowy trud wasz przecie –
I wy Boga-rodzicielkę,
I najświętsze Jezus-dziecię,
Duszą, życiem miłujecie....

Daj że Boże – Łaski wieńcem,
Skroń Wam okryć po dniach trudu –
I być Boga oblubieńcem –
Oblubieńcem stać się Ludu,
Sprawą zasług swych – i cudu! –

Jan Prusinowski

Żyłowicz



17/29 Kwietnia 1858 r Żytomierz [?]

135

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Pisząc ostatni raz przez pocztę, doniosłem o wszystkiem co zaszło dotąd dotyczącego interessów Pańskich – teraz mię niewiele pozostanie mi [?] zakomunikować.

Proces Faustyny Moczulskiej, dotąd nierozpoznany i nawet na stół niewniesiony, z przyczyny, iż P. Szafrański [?] ociąga z przystąpieniem do wykonywania kuratorstwa [?]. Umocowany zaś Wilhelma Radziwiłła, przy dopędzeniu niniejszej formalności, odwołał się do umowy ś.p. Ojca Pańskiego z Cecylią Radziwiłłową, w mocy której wszelkie pretensyje współuczestników wiadomego processu, przyjął na siebie.

Rozwiązanie tej kwestji, zaostrza nieco
stan processu - tem bardziej, że oka-
zało się, iż dziedziczka Pani Kaw-
skyna, kwitując się Ojca Paideckiego,
niemiała pełnych lat 17 i czynność
jej w obliczu prawa niebyła
należytą. Prócz tego, że prawódka,
wytoczowała proces nie do Pana
a do Radziwiłłów - jakoby że obe-
cnie niewykazano związku skryp-
tu, z którego kwitowała małoletnia
a należności jej od Radziwiłłowej.
Mimo to starać się będę zrobić co
tylko można. ——
Dziś nastąpiła nowy ambaras. Sta-
wił się do mnie niejaki P. Jurkie-
wicz, wywodząc pretensje swoje za
jakoweś remanenta, wywiezione
jakoby ojcu jego z dzierżawy do
Dziewoniek. Odwoływał się on do
śledztwa dokonanego niby jesienią
w r 1845 - lecz od tego czasu żadnego

niechęto czynności prawnej. Widocz-
nie więc zaszła dawność, którą on
chce odpierać moralnemi względami -
i proponuje polubowną umowę.
Dotąd nie zdołał jednak odszukać
nawet owego śledztwa. Mówiłem mu
że w każdym razie, skoro interes ten
przekracza granice prawności,
wypadnie mu udać się chyba do JW.
Kraszewskiego. Na wszelki jednak
wypadek, proszę Pana, czy nie pamię-
ta Pan jakich szczegółów tej pre-
tensji - lub papierów z Archiwum?
Kamarski zbierał się, niby, jechać
na powiat, jak tylko zdecydują mu
wyjazd z miasta do powiatu.
Rachunek wydanych poprzednio
pieniędzy i przybliżony budżecik
przyszłych wydatków, złożyłem
JW. Kraszewskiemu. - Znajdzie
tam Pan zaproszenie powtórnej
jazdy do Berdyczowa - będzie to
dla wyszukania wiadomego dekretu

w sprawie z Meysbauwiczem - o pomyśl-
nem ukończeniu którego w sprawie ci
donosiłem. - Gonimy więc appellacyę
wypada wygrać - dekret dla sprze-
dawcy - chociaż niedokonany działu
braci, zaczepia tu sprzedawcę - trzeba
jednak dopełnić formy prawnej.
Niedoimka w Kancellaryi [illegible]
najwidoczniej wpisana w księgach - a
w tej liczbie jest zwrot kilkunastu
rubli niewłaściwie jakoby wypłaco-
nych za konie pod przejazd Monarszy -
jeszcze za czasów opiekuńczego za-
rządu majątkiem Pańskim. ——
Niecierpliwie Pana wyznaniami szczery-
mych chęci - które wdzięcznym módl-
dowodzi, choć drobnemi usługami
memi. Kończę więc pozdrowieniem wy-
razów wysokiego szacunku z jakim
zostaję W Pana Dobrodzieja
najniż[szym] [illegible]
W. Niezaleszczu zatrzymany [illegible] dla
Malickiego odebrałem - on mi obiecał na-
leżność niezapomniał też. Wdzięczności jego
nie da przypisani do [illegible] majątku

Подлинную

на [illegible] Архиваріусъ [illegible]

Въ Радомысльскую Дворянскую Опеку

Опекуна малолетнихъ Антонины и Станислава Вишневскихъ Отъ Ив. Кра[illegible] Рапортъ.

Отправляясь на три месяца с разрешенія Начальства за границу — я поручаю мою обязанность попеченія о содержаніи и воспитаніи малолетнихъ Ан. Ст. Вн. передать на время жене моей Софіи Кралевской которую уполномочить къ [illegible] подъ [illegible] довѣріемъ Доводя о семъ до свѣденія Опеки покорнѣйше прошу, въ отношеніи содержанія и воспитанія малолетнихъ А. и Ст. Б. обращаться къ женѣ моей Софіи [illegible] [illegible] А. Т. [illegible]. —

дата 23 апреля 1858. года

Takiż raport proszę nadesłać prze-
prosto pocztą na moje imię, a ja
go wyekspedyuję do Rad. Opieki.-

Treść plenipotencyi

Rozpatrzywszy obowiązki opie-
kuna nad osobami Sierot
Bielickich co do ich utrzymania
i wychowania — i będzie mając
na czas niejaki za granicą —
wszystkie te obowiązki prze-
kazuję na żonę moją Zofią
córkę Wojciecha Strzeszewską
z tem iż upoważniona będzie
tak do opiekowania się oso-
bami rzeczonych sierot
jako też do podawania wspólnie
wniosków, do Radomszczańskiej
Szlacheckiej Opieki jako też

138.

do konferencji i korrespondencji z współ-opiekunem JW. Michałowskim, mającym wyłączny obowiązek opiekowania się najbliższym zmarłego i uwięzionym nadziei. Prawa tej plenipotencji, co do urzędowych podań wniesienia do Szlacheckiej Opieki lub sądu gdzie władz — mogą być ustąpione innej osobie i t. d.

Dobrze byłoby gdyby plenipotencja takowa była legalizowaną — lecz jeśli to wiele zabierze czasu może się obyć bez legalizacji — bo zapewne nie będziemy tu z niej korzystać — a tylko potrzebuje się jej na wszelki, nieprzewidziany wypadek.

26/4 58.

139

Nazajutrz po wyjeździe Pańskim z Michałowskim przysłał ze Sądu przez umyślnego, opieczętowany pakiet Urzędu Radomyślskiej Opieki — wzywając Pana do asystencji przy opisaniu remanentów małoletnich Bielickich. Będąc na ten wypadek ile było można przygotowałem prostą rozpiskę kwitującą z odebrania pakietu, pod nieobecność Pańską — przez Miłkowskiego. — A do P. Michałowskiego odpisałem że Pan dalekiej wyjechał za granicę, z pewnością że stosownie do umowy, wolny będzie od wszelkich majątkowych kłopotów, które się zatyczą

—————

utrzymania i wykształcenia mo
Polechuskich – chłopczyki te przeła
na samą Panią, o czem niby
wysłano zawiadomienie od
Pana do Radoszyckiej Opieki
i wydana na imię Pani plenipo
potencija.
Jedno i drugie rozczytawszy
proszę ażeby [illegible]. Oczekiwam też
też załączyć programy tych syn
gałów – z tem że odeszlę do Opie
ki wszystko – a z nowej plenipotencja
cji od Pani, gdyby wypadło
jaka potrzeba, należy odeszlę
wygotuję.
Pan [illegible] pojutrze należy [illegible]
niemam jeszcze od niego żadnej
wiadomości – i skoro odbiorę

wiczami dbam w tem momencie za-
wiadomienia Pana jeszcze do
Warszawy.

Dnia pamiętnego wyjazdu przy
pierwszym kadrylu zakręciło się dla deputa-
ta Cieszkowskiego — którego spotkały
jakieś głośne wymówki od Gene-
rałów, za dopuszczenie w prowa-
dzeniu kadryla nieporządku. Scena
ta przerwała zabawę przed czasem
i rozjechali się wszyscy, oprócz nie-
których członków Klubu, medytu-
jących nad obrazem jednego ze
swoich dyrektorów. — Czemu się to
[illegible] stało — nie wiem — bo
przez te dwa dni ostawać wszystko
[illegible] wskutek złej kategorji — a szabas
ich czasu nie [illegible]. —

Trzecia dnia mamy piękne, orzeź-
wione ciepłymi deszczykami. —

i w ostatniu już nawiedzając
mogę zakomunikować. —

Żegnamy Pana z najszczer-
szemi życzeniami —
przesyłając najgłębsze uszano-
~~wa~~ wanie i poważanie

Józefa Dziewanowska
najszczersz sługa
Jan Dziewanowski

26 kwietnia 1858
Tylko wczoraj — W tej chwili odbieram telegram od P. Dzie-
wulskiego z doniesieniem
niem że przesyłka z portretem Alojzego
Orzechowskiego przez niego na Krakowie,
była wysłana — bo wszystkie prawie nic
nie ale nawet o tem czy go zacząć
w Krakowie, gdzie ma przyjąć dowody, zaś:
Przyszli. Ucieszony ten P. Dziewulski!

7/6 58.

141.

Nie tłumaczę dotychczasowego mego milczenia – bo tłumaczyłem sobie, że i bez moich listów, będzie Pani dostateczniej pewną mego szacunku – a punktualne listy Pani, umyślnie powiadamiać o wszystkiem czem zachodziło interessowniejszego dla Pana.

Nic tez ciekawego donieść nie mam – chyba że wybory delegowanych do ustawodawczych kanclerzów w Wołyniu, ukończone. Wybór jednak ostatnich niezupełnie udany. Z pośród szczególna

że chociaż Pan Drzewiecki po
dawał się we trzech powiatach
na Kandydata, w żadnym nie
został jednak obrany.
Musiał Pan odebrać w Wa
rszawie list mój z doniesieniem
że pogłoska o nowo wybo
rczym ~~przez~~ przeciw niemu przepis
nie potwierdziła się. – Przed
tygodniem wrócił już do
domu. Szkoda tylko że pore
jeździł przez Niemcy, że wo
gólę wyjeżdża Miłaszew
skiej za granicę – niemożna
było się dowiedzieć jego ustawi
rze
Ze Lwowa odebrałem już
odpowiedź wiadomą zapewne
Panu.

Pani Dalewska i dzieci
są zdrowe. Bogu dzięki nie
ma żadnej potrzeby wyrywa-
jącej mnie z usługi. Do Mi-
kowskiego gotuję list gratu-
lacyjny, bo zbliża się 24 Czer-
wca, a więc termin Szykla-
rowy. Ze strony Świdy
cicho i dobrze więc. Może że
Pan niefatygował się wy-
gotowywaniem szpargałów
których przysłowałem w li-
ście do Warszawy.

Nie trudzę Pana dalej, bo
i powrót Pański jak Bóg da nie-
zadługo nastąpi. Kończę
tylko wyrazami głębokiego
szacunku Jego Pana i dobrodzieja
najniższy sługa

26/7 Maj 1858 Czrw Żytom.
Jan Poniński

Jaśnie Wielmożnemu
Józefowi
Kraszewskiemu

w Brzeziu
lub w miejscu pobytu

143

7, 18.

Łaskawy Panie!

Czyniąc za dość wezwaniu Pana, odesłałem P. Adolfowi Pilchowskiemu, list Pański i listy prenumeracyjne, dodawszy kilka od siebie uwag; — a mianowicie, iżby zapotrzebował od Pana, niemniej 1,500 exemplarzy, dla rozdania w trzech naszych prowincjach — z tém iżby wymógł na Panu ustępstwo nie 2. ale 3. zł za exemplarz — a za to zobowiązał się, że dzieła Pana będą rozsprzedane w oznaczonym terminie przypadającej dla Pana summy. Sądzę, że ten ostatni warunek, dając Panu możność wypłacenia w krótkim czasie więcej 10,000 zł. niżeliby nawet pod względem ~~przemy~~ handlowym do odrzucenia. Życie kollektor biorący 10 exemplarzy

odbiera jeden *gratis* – bardzo naturalnie
że gdy ogół biorący razem 1500 egzempla-
rzy zyskiwał wiele więcej.

Niemniej jednakże jako P. Pilchowski
przyjmie Pańskiej propozycji i moje
uwagi. Trzeba przytem wiedzieć Panu
iż moje pośrednictwo do tego Pana, u-
przedzenie moje jest trafne. Znajomość
nasza bowiem wcale dawna i bliska –
a nawet gdym się odezwałem wiadomej
zapewne Panu korespondencji P. Wacława
Szymanowskiego, zakomunikowałem mu
wtedy szczegóły nabycia Pańskiego –
odebrałem ~~[illegible]~~ w odpowiedzi list, który
dotąd zostawiłem bez odpowiedzi

czułem się jednak mimo to w obowiązku, stosownie rozkazu przyjętego, odezwać się do niego w interesie dzieci tutego wi- dzialnego Pacty.

Uczuciem p. Pilchowskiego [illegible] wyprosił od siebie zawiadomić Pana o powziętem postanowieniu — nie zostawiając i mnie bez odpowiedzi. Spodziewam się że i Pan zechce utrzymać mnie na równi z biegiem tej sprawy, który już od dawna w prawdzie wszem widzi światło.

Miło mi przytem wyrazić się jestem z należnym szacunkiem

Sługa Jan Prusinowski

26 Maj
7 Czerwca 1858 r.
Żytomierz

Szanowny Panie!

P. Pilchowski, propozycyję Pańską znalazł pod pewnym względem niestosowną i zwrócił mi bilety prenumeracyjne.

Mam więc sobie za obowiązek natychmiast przesłać je Panu, zastrzegając [illegible], iż odpowiedź P. Pilchowskiego, zakomunikuję P. Kraszewskiemu po powrocie z zagranicy, który już od siebie powiadomi zapewne Pana o szczegółach wymagań P. Pilchowskiego.

Dziękując Panu, za dobrą

wiary w mnie, o czém

mię ponebowyma Jego

odezwa, zostaję zawsze

z należną rzetelnością

Pana Dobrodzieja

prawdziwym sługą

J. Dmitrowski

6/18 Czerwca 1858

Żytomierz

25/6 58.

147

Zwykły kłopot mojego codziennego życia, nie dał mi przez dni kilka zebrać myśli do odpowiedzenia na szanowny list Pański. Była to dla mnie wcale niespodziewana przyjemność i od Pana tylko mogłam się jej doczekać. Bo wśród wrażeń podróży i niepomyślnych podobno dojść zwykłych – trzeba chyba bardziej potężnej pamięci – i bezprzykładnej siły umysłu, żeby inne jeszcze przypomnieć sobie, chcieć i móc, do kogoś tam w kraju napisać....

Lecz znowu zabieram Panu czas niepotrzebnie – przepraszam się i przystępuję do rzeczy.

Pani Dobrzańska trochę kaszla, wstrzymuje jednak do kuracji – dzieci zdrowe – przygód Bogu dzięki żadnych – i żadnej odezwy

z Radomyśla, gdzie wyprawiłem
staroście raport — a pomyśliwszy(?)
się na śmierć Pani, dotąd nie
nadesłano z Warszawy — tem
ściśnie jej potrzeby.
Deputaci do komitetów ustawodawczych wybrani — wszystko
osoby mniej znane. P. Karol
w Krzemienieckim zabiedno kandydatem tej sztuczki. Jednogłośnie
od Korony Chaiński — ale zapewne
ustąpi drugiego, odmówili
Tarnowski i Świejkowski.
Moja podobno proponowała
Henrykowi Ilińskiemu — zdaje
się pisząc że Wejman silne
plecy — z czego Chaiński mocno
niekontent i gotuje się w takim razie do dymisji. Na Ukrainie daleko to lepiej poszło —

dobór szlachetnych i nadanych depu-
towanych mało odpowiadających
potrzebom. Tu zadecydowano dla
deputowanych po 75 rs. miesięcznej
gaży – na Ukrainie 3000 RS na
potrzebę. Różnica ogromna. —
Sceny klubowe ustały przecie-
Zaleski, Czapkowski i Kraszewski
odsunięci z rozkazu ministra –
Łyskowski sam się uwolnił.
Na miejsca trzech wydalonych
wybrano Szczygłowa, Plewkiczo-
na i Rogowcowa – dyrektora
Kancelaryi Gubernatora. Towa-
rzystwo klubowe dawniejsze
rozpierzchło się i gra sobie
po domach osobno – jak wprzód
grało razem. Zresztą i wiem
o tem wszystkiem przedtem, bo
jak Pan widziałeś, podbiegunowe
to dla mnie strony w których nigdy
niebyłem. – Cieńkowski odebrał ko-
mendę nadaną do Krzemieńca dla
oblikwidowania administracji
funduszu Lerneta. Bilet podobno
na tem ucierpiał.

Cena produktów zniżona się — i
zbyt kurkowy zawsze będzie. Pogo-
da od pewnego czasu stała. Uro-
dzaje lepsze na polesiu niż w oko-
licach stepowych.
Z wiadomości miejscowych wie-
sz że Bol. Łowicki wyjechał już
na granicę — wprost do Paryża
jak powiadał.
Mężczyźni ślą Panu uszanowanie
i proszę — że jeśli Pan będzie foto-
grafować się w Paryżu, żeby wziął
kartę z odbiciem, za pomocą
której będzie mógł Pan znaczną
ilość fotografij dostarczyć. Do jego
tej prośby i moją łączę.
Mało mytym zajmujących doniesień — na-
leży to chyba wartości że zdaleka
i z kraju. Przed tym wypisywać proszę
miłe przyjąć polecenie wyrazów
wysokiego poszanowania i jako zawsze
prawdziwy sługa
Szymanski
13/25 Czerwca 1858 r. Żytomierz

8/9 58.

W oczekiwaniu upragnionego Pańskiego powrotu do nas, śpieszę powitać Pana szczerem słowem szacunku – i przypomnieć Panu zawsze szczere chęci moje. – Proszę nie tylko łaskawie przebaczyć egoizm, z jakim polecam Pańskiemu sercu, nowo przybyłego mi syna, do gromadki poprzedzających dzieciątek.

Muszę jednakże przyznać się, iż nieprzyjemnym skazywać Pana zaocznie, na czytanie mego listu, gdyby sumienny obowiązek złożenia przed Panem świadectwa prawdzie, nie skłaniał mnie do tego.

Dowiaduję się że Pan K. sprawdzając przysłowie, iż na złodzieju czapka gore – [illegible] już środek uprzedzenia opinji Pańskiej, o brudnej sprawie swojej z M. który, jeżeli powinien był bardziej mieć się na wodzy–

tu skadinąd, usprawiedliwia go zupełnie, bez-
czelność P. K. z jaką go traktował i z jaką
pozostał, po doznaniu skutków, wyzwanej
przez siebie awantury. Rzecz taka się miała.

Po wyjeździe Pawlikim, P. K. nazwał się
ostatecznie protektorem tutejszej sceny. Przy
przedstawieniu Essexa, wprzódy razem z
P. na niezręczność dyrekcji, zbierał ligę
do gwizdania i zabójczym napadem na którą
Panią, który nieobyczajnie wyrażał niezado-
wolenie swoje. Potem ukazała się korresponden-
cyja jego w Kronice, śmieszna jedynie powagą
i kuszeniem się na erudycyję — a niska przez
osobisty napad na samego M. W kilka dni
po nadejściu tego numeru Kroniki, nieszczęsny
Chod. występował z taińczącym wiązorem
i zaprosił na niego M. Przy zaproszeniu M.
uprzedzał, czy nie spotka tam K. który mógłby
go z cierpliwości wyprowadzić, lecz Ch. brał
to na swoją odpowiedzialność. Jakoż M. wśród
przez cały wieczór pomitał K. podaniem ręki.
Lecz gdy rozpoczęły się tańce, K. przeładowany
za nic warte swoje korespondencyję, rozkrzyczał
się głośno przeciw M.M. i gdy ten wszedł do
tegoż pokoju, nie zaprzestawał dowodzić

150

o niewdzięczności samej M. w porównaniu z Se-
doctowską. — Na to M. zrobił mu uwagę, że
albo był za młody żeby widywał S. albo
był wówczas zbliżonym którym teatr jest
niedostępny. Temu dobrze dzienne szanownego
korespondenta, który głośno zawołał. Że dziwi się
w niepodobieństwie utrzymania tej bajecznej sceny
wraz przez zatę grę obejmą MM a głośnie że
sam M. obrada kaszle. — To przemówiło M. rzucić
na mówcę spojrzenie, które podała mu gdzieś wię-
dy twarz a kamizelkę. Ktoś obecny powstrzy-
mał mu tego pasowania na rycerstwo — a on ska-
zał się za zmowę wyprzedł. Wszyscy, oprócz A B
zostali, prócz M. żeby porostał — wdzięczni więc że
oprócz obecnych usprawiedliwiała gry, kiedy sam
A Bud. gdy narajętem K. przyszedł do niego, wy-
prosił go od siebie, zakazawszy łobuzowi puszczać go
więcej. Taki narażony K. pisał do Lig. zapytując się
Wyszedł o śmiesznej (sic) awanturze jaka wielka
więcej z Ch. i zapowiadając honorową rozprawę
z Ch. dodał że ~~[illegible]~~ z takimi jak M. rozprawi się
w policji. Także w tejże chwili gdy J list od-
brał kwartalny zapytywał M. o paszport!
Tymczasem nadbiegł kto podawał rękę K. a gdy on chce
dził a dobrą ręką jakby nic nie było, przypomina
mu owe uderzenie. Triumfujący że to nie przeliczone
a zbawienia — [illegible] nieszczęsnie [illegible]. Dalej A.9
i mój teść wzięli go w opiekę —

Zwołując rodzaj sądu doblongo z swojej strony M.
zaprosił Hurkowskiego. Tu K. dowiódł resztę po-
dłości a Grosa i mój też stałości, z jakiemi mogą
cudze brudy ewangelicznemi słowami osłaniać.
M. przebaczył więźniowi lecz H. pomógł mu nie
niepodał ręki K. który naiwnie dał się zwy-
szczić, iż sądził że odtąd będą oni przyjaciółmi.

Niedługo potem K. podaje rękę i oprócz tchórzliwego. G.
i Gallego więcej kto go przyjmuje. Uważam za
mój obowiązek ostrzedz o tem Kronikę listem
do S. ale K. czując jak jest potrzebny pisa-
niem wystąpił z nową korespondencją,
popisując się erudycją Perlsteina i Kosalskiego
Czy to pomoże do popularności Kroniki, nie
wiem. Atoli ten miedziany czoła, czy
zaś czeka na Pana jak na Anioła jeziora
oczyszczenia — Do Pana zapewne należy będzie
czy godzien on powtórnego [illegible] — lecz na mój
Uwaga niech Pan sądzi o M. nie opiera na sądzie
obrońców K. który radby zemścić swój policzek,
i usprawiedliwić stracony z jaka go podbunt,
pozbawieniem chleba biednych ludzi.

Z pewnością że Pan nie poda w wątpliwość
słów moich, pozostaję z prawdziwym szacunkiem
Jego Pana dobrodzieja
najniższy sługa J. [illegible]

8 września 1858.
[illegible]

11/4 59.   151

W tej chwili odebrałem wia-
domość o śmierci Stabli
mojej i muszę w ten mo-
ment, na dni kilka wyje-
chać na wieś. Teraz wia-
domości zdrowia obojga
Państwa moich życzeń —
a co najbardziej mnie
obchodzi, niemogę przed
wyjazdem uiścić się z
długu, bo P. Junatowi
Kolubalewi, a którego na
nas wiejskie tych chałem bedzie,
zaciągł gotówki, dała

mi bilet przysłania
łaskawy, dopiero po świę-
tach będę mógł roz-
mówić. — Zabiedzo-
wie Pani Dobrodziejki
będę mógł złożyć moje
należności. —
Plenipotencyję dla K.
Królowskiej podyktowa-
łem i dałem pienią-
dze na papier herbowy
[illegible] wsze dnia

152.

Sujęt, Makowiecki, [illegible]
[illegible] ją pomieszcza
przepisaną na czysto
i stawi się zaraz do
sformowania żądanych
przez Pana rachunków.

Racz wyznawać
wyrazy szacunku
najniższego sługi
[illegible]

11 Kwietnia 1859
[illegible]

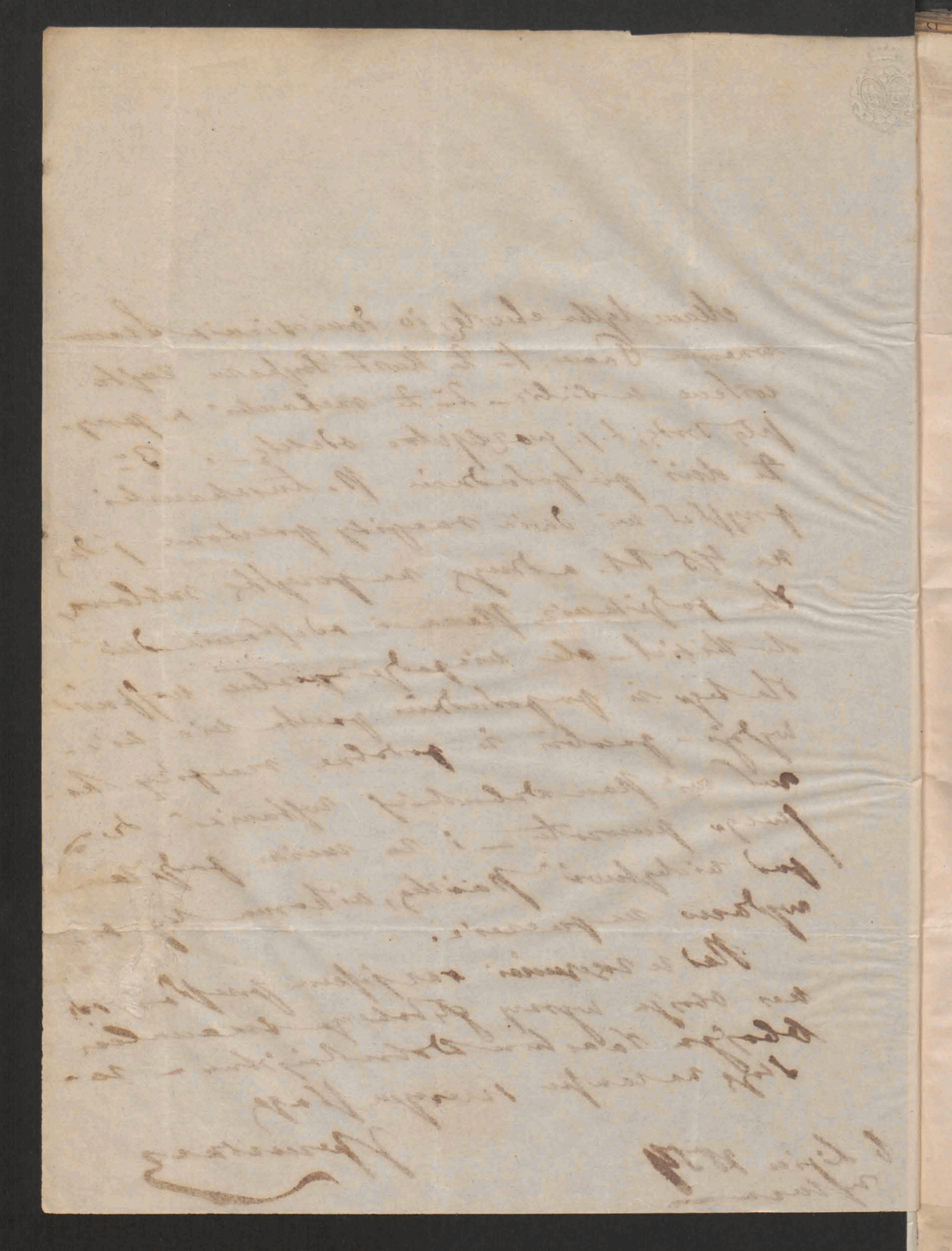
Naaowmi bacu
Jonfoni
Vrasseusbeim
Dobrogjorö

Mam tylko cztery do doniesienia Szanownemu Panu: 1º że Kurs Przypasu zostawiłem w sile — 2º że wszystko z przyjętą troską, t.j. wszystko odeślę — i 3º że dziś popołudniu P. Łuszczewski przysłał mi dwie recepisy pocztowe jedną na 45 kr. a drugą na wszystkie [illegible] dla podpisania Pana i odesłania dziś — ale nie podpisałem [illegible] dla tego iż popołudniu poczta nie wychodzi — pozwoli iż podobne recepisy [illegible] mi Pan dobrodziej wystawić [illegible] — i za [illegible] pod [illegible] Pańskiej, a [illegible] wydam na [illegible].

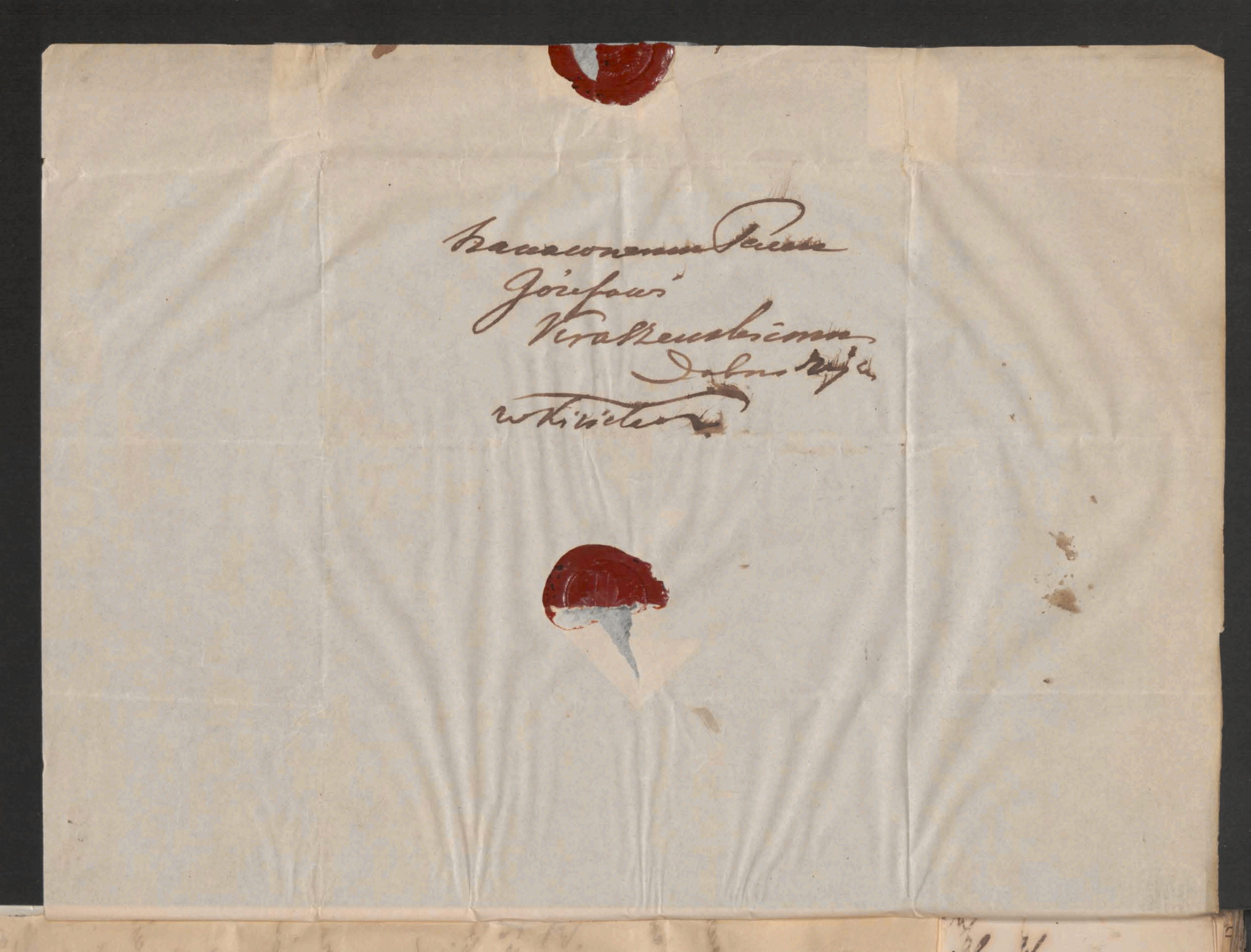
Nad to zasyłam [illegible] obojga wyrazy głębokiego szacunku od Obojga Państwa Dobrodziejstwa — za[illegible] na zawsze szczery sługa

[illegible]

6 Lipca 1854
[illegible]







[illegible] Пану
Іосифу
Вишневскому
Добродѣю
въ Кіевѣ

Z prawdziwą przyjemnością, zaczynam list mój, od przesłania Panu, wyrazów wysokiego szacunku.

W miasteczku naszem i w domu Pańskim cicho i spokojnie — w tym ostatnim. Łodakowski, niby jakiś czarodziej bibliograficzny, przebiera książkami, jak tkacz nićmi, jak strunami gęślarz. — Nowinek prawie żadnych — chyba że X. Waszkrzybów, przed kilku dniami, przejechał wracając do Kijowa. —

Nie zabierając jednak Panu drogiego czasu, przystępuję do głównego zapytania, tej korespondencyi. — Oto Dziewuszka, prosi mnie zapytać Pana, czy uczniów swoich raczy pan Dobrodziej, na dal zatrzymać u niej? Tłumaczy zaś tem swoje pytanie że matki pozostawiali u niej swoje :

remanenciki i mogą po wakacijach, znowu
zajechać do niej. Z mojej zaś strony, ś[...]
waniu instancije, za tą prawdziwie
biedną kobietą, czy nie raczy Pan, choćby
w inne miejsce przenosić swoich
nariuszów, napisać słów kilka do P.
Vinogowa, prosząc o prawowłeczność utrzy-
mywania przez nią nadal biednych
uczniów, choćby na tej zasadzie, że ma
dwóch synów w szkołach, z których jeden
jest już w 7 klassie i dobrze
się uczy. Niech mi Pan raczy darować, tę
natrętną i może niepodobną do spełnienia
prośbę - lecz nic mnie usprawiedliwia
chęć dopomożenia tej kobiecie, bijącej się
z losem, wśród trosk wyżywienia pięciorga
dzieci i starej matki. - Towarzystwo Dobro-
czynności uczniów swoich, ulokuje pod
protekcją X Potockiego, dotąd nie może

zebrać się na zaprotegowanie Jej, zaświadcza-
jąc że pani przedtem lata, była w jego usłu-
gach.
Łącząc się dalej uczciwie Pana, kończę
wyrażeniem głębokiej czci i poważania
[illegible] na zawsze, jako szczery
i prawdziwy sługa

[illegible signature]

Ani Cedzi. Garoły ani Kowalski niewiad-
bierane — i sam będę po pracowni-
[illegible] się. Co się
stało z tą ostatnią.

15/27 Lipiec 1859
[illegible]

159 157.

Z przeszłą pocztą ośmieliłem
się prosić Szanownego Pana
Dobrodzieja, o list do Kuratora
Sinogowa, z protekcyją dla
Okuniewskiej; Dzisiaj dowia-
duję się, że Zakaz otrzymywa-
nia wdowom urzędom, nie jest
wcale tak bezwarunkowym
jak powiadano — i biedna ta
kobieta, znalazła już drogę
po której dojść może do tej
wielkiej entreprizy. Może więc
nawet list Pana Dobrodzieja
do P. Sinogowej, proszący

a raczej instancyi onażącey
o rzecz dotyczącą, w obecnym
czasie mógłby pokrzyżować
te rzeczy. Poprzestaję więc nie
tylko prosić Pana o łaskawe
zawiadomienie, czy rzeczów
samych nadal zostawić lub
nie - i czy do tego mógłbym
się regulować.

Dziś jest podwoda z Ki-
siel i zabiera fortepian -
złożyła Pani Dobrodziejki
do P. Łusakowskiego, w któ-
rym jest w posiadaniu także
wina. Odsyłam przez tę

Rzeczy moi dość paczki odebrane z poczty, pozostaje mi jeszcze nieodebrany list asekurowany i dość recepisy na pieniądze jedna na 75 a druga na 46 rs.

Nowinek żadnych – lub nie wiem o nich.

Żegnam z wysokim szacunkiem i poważaniem najpierwszy sługa

[illegible]

17/29 Lipca 1859

[illegible]

14/60 159.

Odczytałem Panu tylko co odebrany list, przysłany pod moją kopertą. Boję się tylko żeby nie spochodził brwi, Boże z tych, co niedawno podniosło kamień, ciężkim zabłotem.

List mego rozmowego z Łóżka niewiele nic zajmującego. Tylko Giedrojć zapytuje Pana Dobrodzieja, przez kogo najlepiej dzieło, o wałęsie Horodła?..

Kopiję dalej pisać — i jeszcze spodziewam się może oddać wszystkie trzy

koperty. Jeżeli Pańska
[illegible] z nad Sobo-
o szkic Czeczota.

Zawsze z wysokiem
szacunkiem

JWpana dobrodzieja
najniższy sługa
[illegible signature]

14 [illegible] 1870

22/2 60

10/22 Luty 1860. Żytomierz.

Zaczynam od zakommunikowania ci smutnej pogłoski, doszłej tu z Kijowa, jakoby profesor Stanisławski w Charkowie, został w liczbie innych osób aresztowany. Znając jego charakter i sposób myślenia, wiem że nie mógł do niczego organicznego należeć — ale zawsze skutki, pozorów nawet wpłynąć mogą na jego pozycję. — Piszę do jego krewnych na Ukrainę, żeby sprawdzić tę pogłoskę. —

Mam już dwa fejletony mego pamiętniczka o Mickiewiczu, dotąd dość dobrze przechodzi. —

Odebrałem dziś zajmujący dla mnie

list z Paryża, ale dla Pana są
to rzeczy znane zapewne i które
w tej liczbie śmierć Lisickiewicza
znana już i z gazet. — Dalej
skarga na Trentowskiego, który
przy przerwanej pensji 3000 fran-
ków, branej od xa Krasickiego,
nie umie zachować taktu. Wyjazd
do Brukseli byłego redaktora Univers
i pogłoski krążące po Paryżu
o bliskiem wypędzeniu jezuitów
i ultramontanów katolickich.

W miasteczku od Soboty, nic nie-
zaszło ciekawego. Kontynuują się
tylko kolejkowe wieczory, na jed-
nym z których być musiałem.
Przykry zwyczaj zjeżdżania się
około północy, charakteryzuje je
dostatecznie niekorzystnie.

Widziałem się z X. Ignacym
Iwanowskim i prosiłem żeby
się starał wycofać swój dług
od Jaśnie Pana Włodzimierza
bez Pańskiego udziału, stosu-
nek. — Skyczyński polecił
mi wprowadzić tego rzecz
z żywymi Panami na tle ho-
norowym. Nieporozumienia te
wcale obojgu Państwu, udawać
bogatych, i wszystkich. Bądź to
dobre wychowanie — dobry ton!
Poczciwy sługa uciśniony przy-
kładem tego ojca i siostry —
ale zawsze w rozwodzie ze
swoją kieszenią.
Czekam na zapowiedzianą mi

rozprawy Mickiewicza, kiedy
razem przestał dwa odczyty
o Przyjaciołach. Rolniczego
musiał pisać P. Plater. Prezes
Wołowicki. Sekretarze: Grabo-
ski Michał i Fudakowski ex
intendent Sanguszki. Członkowie
z braku dziedzięcin, oprócz dwóch
wspomnianych sekretarzy: Mar-
kowski z Podola, Radziejowski
Morspatey, Hr. Br. Plater itd.
Złożono obol, czy przeszło
200000 Rb w podpisach. Teraz
Gubernator mówił o tem, lecz
niedomawiał....

Daruje mi pan list tak pusty.
Proszę tylko wierzyć, że nam Pana
brakuje dla życia i serca.

Zawsze szczery sługa J Kraszewski

17/29 luty. Żytomierz 29/2 60. 163.

Z najżywszą rozkoszą odczytałem wczoraj Pańskiego listu pisanego z Łucka — i po rozczytaniu, nie wdając się w szczegóły frazesy, chciałbym dalej dowodzić Panu tego szacunku i tej życzliwości z jakiemi zawsze jestem, w skromnej odpłacie, zaciągniętych obowiązków.

Dalej z prawdziwą przyjemnością, odwołać pragnę pewnie niepokojące pogłoski, o wypadku Profesora Stanisławskiego. Pogłoska ta doszła tu zaledwie 7 tego miesiąca — z Kijowa — a z ostatnią pocztą odebrałem od niego list pod datą 1 lutego. Mimo że piszę sam do niego i wkrótce sprawdzę wiadomości

Każe mi on podziękować Panu
za Gazetę, którą widocznie przez-
nie przeczytał i zapowiada
swój artykuł.

Co do translokacji na majątek
P. Łuniewskiego, wiem czy
pamiętał Pan, wydać w Łucku
na czyje imię plenipotencję,
w wyrażeniach, podnoszących moc
pełnomocnictwa wydanego Panu
przez samego p. Łuniewskiego —
gdyż bez tego do żadnej przy-
stąpić niemożna będzie czynno-
ści i chyba Pan z Warszawy takąż
plenipotencję nadeśle. —

Kwit p. Bielicka Wielkorysia po-
została u Maklera — Skrypt Panu
oddałem. Papiery Paszkie i Bie-
lickich, w niczym bardzo znajdujące
nieładzie, koniecznie trzeba ja-
kiemś w ~~[illegible]~~ porządek.

Załączoną kartkę może Pan przyjąć raczej, jako 1/4 korespondencji. Takich, które stanowiłaby w rachunku list jeden, ale zarazem taki podobny sposób, ułatwiałby sprawozdania z Tyflisu, z którego tak trudno na coś porządnego się zebrać. I jeśli można pozwoli Pan zachować zawsze monograf, zamiast nazwiska.

Wczorajszy wieczór mile spędziliśmy u Państwa, z miłej inwitacji Pana Dobrodzieja. Niezmiernie raz ostatni bawiłem w ymieniem wspólnego szacunku

Jestem Pana Dobrodzieja
najniższy sługa
J. [illegible]

17/29 Luty
1860 Tyflis

10/I 60 165

Odpowiadając na list najlepszego Pana Zaleskiego, z d. 25 marca donoszę:

Że byłem na domy tutejsze patrzeć, szukam – ale dotąd, znaleźć nie mogę. Szczególniejsza mania architektoniczna, każe tu tylko budować i budować dziś, mimo mrozów i śniegu, tylko i w tej chwili mieście na dobre, kleci się z pół tuzina nowych domów.

1. Terajewiczowi mówiłem o zgadzanej tranzakcji na Oleszów. Odpowiedział mi na pamięć, że podobno oddał już dawniejszemu jego właścicielowi plenipotencję, do urządzenia tej sprzedaży. Przyrzekł mi jednak przekonać

się o tem w swoich papierach — a
ja z mojej strony prosiłem o
rewerendę w Izbie Cywilnej, celem
oznajomienia się z interesem. W
jednym z poprzednich listów, podanym
przez Meerbacha, pytałem, czy przyznana
dla pełnomocnictwa, na mocy wianej
od S. Łuniewskiego? Ale nadaremnie
nic teraz, jeśli Tarajewicz pełnomo-
cnego nie odszuka i trzeba będzie
szukać samego właściciela.
Iwanowski zapowiedział już urzędowi
Krasnostawskiemu o cofnięciu nadal
Swidskiej assekuracji. Ja w tych dniach
puszczam pozew Wiernu grom
pierwszy w imieniu Skrzyńskiego.
W kwestji SS. Bielskich nic no-
wego — a o Mocarskiego porozumiałem
z Hejbowiczem, który dotąd się nie-
stawia, pisałem, pytając decyzji
Swidzkiej, z prośbą zwrotu.
Za kilkanaście złotych w Gazecie najmniej-
łaskawsze dzięki. Miałem w tych dniach

zrzeczonéj czytania, list jednego z lite-
ratów warszawskich, który doniósł mi
i dodał też, że Pan i Gazeta Codzienna,
gorących mają na miejscu przyjaciół.
Gniewam się na moją głowę, że mi nie
daje szczęścia w krytyce, tego zacnego
komendanta jendyków. Skarżyłem się
więc na biednym Kossowskim, którego
pamiętałem w następujący sposób:

Mój kaleczko! uścisk czady,
Niech nam ramię splecie —
Już się Twoje artykuły,
Drukują w gazecie.
Choć ci pióro nieznanowny,
Nasz atramentem —
Każdy pozna, kto się toczy,
Żeś korespondentem.
Lecz pamiętaj, mój kadecie!
Zapowiadam z góry —
Będzie jęzkiem — nieukiej przecie,
Być mędrszym od kury. —

W tył dworek poczciwy Bug, z iguad Bier-
nackiego. Gdzie było prawie codziennie ze so-
bolewie towarzystwo. Mimo braku zimnej
gry artysty, jaki i dobry smiał smiał weso-
łemi skrzydłami całe zgromadzenie. Ja
dopełniłem, jak mawiał śp Wickerski, killer
improwizacyjo, i dla Chrystusa i dla Heroda

i tym sposobem album p. Wiernackiego
napełnił się grzybami tutejszej poezyi
jakby po nowo-egipskim deszczu.
Jedno i drugie niewstrzymać byłoby Pańskie
Koncert na Instytut protegowany p.
Szellerowa Ledóchowska, miał wygrać
czytać swój rym, autor tłoczenia — i po
dalszy przygotował go. Natomiast
P. Apollo Korzeniowski wystąpi z rze-
czą o Instytucie przez siebie najświeżo
ny. Naturalniej, żeby, gdzie idzie o Instytu-
pięknej, najwięcej było Apollów...
Na wieczorku u Skibickiego, widziem
zrozumiał, oddać wszystkim dostawę
Państwie wspomnienie. Dziś zaś wie-
czorem mam służyć Pani dalsze
dzieje.
Łącząc wyrazy wysokiego szacunku
od nas Obojga, zostaję na zawsze
Jaśnie Pana Dobrodzieja
najniższy sługa
Józef Korzeniowski
27 Lutego
10 Marca 1860
O Stanisławskim była to
najfałszywsza plotka

16/3 360 4/16 Marca 1866. Tyłowo 167

W zamian, choć nadszedł w ostatnich czasach, osobliwszych na Pana Tastawego, napadów — z prawdziwą przyjemnością zabiorę się zawsze do pióra, żeby przesłać Panu, mój szacunek, którego podobno słowami usprawiedliwiać nie potrzebuję. Teraz tém pospieszniéj przystępuję do korespondencyi, bo doroczny dzień Józefowego święta, pozwala mi wypowiedzieć, od imienia nas Obojga, życzenia wszystkiego dobrego, dla Pana Dobrodzieja i całej rodziny. Szczerze wierzę, że jednego z najszczerszych mych życzeń, po rodzinie, osobiście nie posłyszysz Pan w tym roku.

Lecz na nieszczęście, ten nawet list zaczęty słowami czci i szacunku,

wzupełnie muszę, najwięcej zaorad-
nej szczeni interesowaniu. I tak
Tarajewicz powiadał mi, że
P. Lipski, uzyskał podobno [illegible]
plenipotencyję od [illegible]
go dla przyznania mu now-
zakłej na Podlasiu — mojej wie-
pośrednictwo, wcześniej p. Łu-
kaszewicza, widzę oficjalnie są
potrzebne. Prywatnie zaś, zapew-
nia p. Lipski, rachuje też do
lubelskiej rodziny z [illegible]. —
Nadom. uczniowie wszystkich dobrz-
kupca Grom przeciw p. Wołodź-
kiewicza, jako wiemy p. Sty-
czyńskiego wypuszczaniu, w sek-
[illegible] Łodzi.
Załatwiam też ćwiartkę koresp-
dencji. Wspomnieć państwo W-
iż jest pan jakiś Bilińskich i pan-
na Zebrzewska — dali dochodu do
broczynności 2 z 50 [illegible]
Romański awanturuje się [illegible]
cijach — rozdzielza życiem [illegible]
w obec dam złej i nie pobarał
drugiej [illegible] [illegible] [illegible]

wzięcia — miłe i budujące obra-
pisać całą prawdę o tej komedji i
go rodzaju, niepodobna.
Z plotek miejskich, prawdziwych, że
pani Anna Kulikowska wyszła
zamąż incognito, za jakiegoś
węgra, kapelmejstra batalionu
strzelców. Wspominam o niej ja-
ko bratowej Edwarda Kulikow-
skiego. Córeczka tej pani, tak
sfarmowała, że pierwsze dni wie-
dowe, obchodziło małżeństwo
na swojej kwaterze oddzielnej.
Ta pani ta pochodzi z domu Char-
kiewiczów, pełne salonik, płacąc
nad zapadkiem arystokracji, za
pominając że jej matka była
śpiewaczka Mesmera, której
dziś po śmierci (wnuczka) córki
zaczarowano w kapelmejstra!.
Piszę ci Stanisławski, że posłał
Panu swój artykuł. Wiadomo
o nim była fałszywą. Wiadomo
sprawa agitowana była przez samą
włodarzy, pozbawioną rozsądnych za-
sad moralnych i otyumioną dymem

i albokolwiek czem pamiętnem kwestyi
studenckiej – Stanisławski, prosił
mnie wspomnieć Panu, czy nie mógł-
by Pan wskazać mu wydział
dziennikarskiej pracy, która mógł-
by być płatną. Sam pisać o tem
nie śmiał. Znając serce i kierunek
Pańskiej redakcji, upraszam o słów-
ko do niego, jeśli to rzecz podobna
lub o słówko do mnie, jeśli
niepodobna.

Łączymy zapewnienie wysokiego
szacunku od nas obojga

JMPana Dobrodzieja
najczynny Sługa
Jan [illegible]

16/28 Marca 1860 Dzhum 169

Z rzeczy interessowych tyle tylko, że 600 Rs. wypłaciłem p. Dowiyi... . J. i. pani Jadwiga Niemonieszczka, brata w Morszadka, przysłała pytać o dom pański – ale uważała cenę za drogą – i chciała dopiero przejrzenia wypłatów, oprócz zakładów, do przyszłych kontraktów Żydów, którym projektowałem kupno, także kiwają na cenę.

Zaczynam znowu dziś ćwiartkę korrespondencji – będzie już ich szczęśliwie podobno. W poprzedniej, zacząłem pisać i przerwałem, o pociechach gymnazjach biednego Jerzy, który przygotowany wierzy chciał

czytać na zapowiedzianym koncercie amatorskim na Instytut ale gdy p. Apollo wystąpił ze swoją mową. Drugi raz na programie koncertowej, umieszczono tylko imiona z tytułem tylko, lub przydomkiem hrabiego, a innych przemilczano - oprócz autorskiego imienia p. Apolla.

Przy tej sposobności proszę Pana o zapisanie mnie, na liście prenumeratorów na dzieło Szajnochy. Niekiedy, dla oszczędzenia kosztów nie czytałam - odwołując się do rachunków literackich lub adwokackich, a z jednych i drugich coś nie

naleryi się będzie kiedyś. ~~jak~~

Wypisuję panu, dla Jego wiadomości, jeden z moich krakowiaków wodyjskich, zwrócony do Aleksandra Niewiarowskiego – który dopiero dziś jak cucyk szczeka na Gazetę Codzienną.

Jak Rotmistrz bez roty,
Ex Redaktor lala,
Nie mając roboty,
Gwiazdkę swą zapala.

Lecz zwiędła sosenka,
Szabasówka gaśnie —
Żółć mu w złości pęka,
Że nikt nie przyklaśnie.

Miga w cztery końce,
Gwiazdką swą bezsennie —
A mimo to słońce,
Śmie wschodzić codziennie.

Pani Dobrodziejka i wszyscy
w domu Pańskim zdrowi.
Soboty zbierają zawsze, choć
mniejsze kółko — podczas
których zawsze nam Pana
i Jego Świątobliwej rozmowy
brakuje.

Kończę wyznaniem wysokiego
szacunku od nas Obojga

Jw Pana Dobrodzieja
najniższy Sługa

[illegible]

2/
zamówień, zakład braci Szapirów, dokonywa
druk Talmuda w 13,500 exemplarzy, z których
6000 na papierze pisbnym, 6000 na zwyczaj-
nym, a ostatnie 1500 na poślednim. Exem-
plarz każdy składa się z 32 tomów i zawiera
około 600 arkuszy druku – kosztuje zaś na
papierze pisbnym 95 rs. na zwyczajnym 72
rs a na poślednim 40 – Cały więc nakład
wynosić powinien więcej milijona rubli
srebrem. –

Główny skład książek hebrajskich tej drukarni,
jest w Sławucie – skąd już na wszystkie rozcho-
dzą się strony – nawet po ręki i granicę. – Gdzie

sztuki Rabinowiczów, mają układu zanajlep-
sze w drukarni tutej hebrajskiem. — Zakład Bra-
ci Szapirów, wraz z zięciami, zajmuje co-
dziennie przeszło dwieście ludzi płci obo-
jéj. —

Dowiadujemy się że jeden nauczyciel Rabin-
skiéj szkoły, ma zamiar otworzyć pisząc z
rządu drukarnię rossyjskich i hebrajskich
druków — Czy to już nie będzie nadto z uści-
śniemy — chyba wszyscy razem, zaprzesta-
niemy mówić — a poczniemy się druko-
wać do upadłego. —

J. Prusinowski

17/60 172

Po przeczytaniu w № 88 Gazety
napomknienia o liście z Wilna, w
rzeczy moich wspomnień o Mic-
kiewiczu, zawahałem się, czy
mam odesłać Panu, nadesłaną mi
rozprawę jego akademicką, o Göthym
i Byronie. — Przysyłam ją jednak, z
kilku słowami przemowy. W której
swojej rzeczy stanowczo, publicz-
nie lub prywatnie, zakomunikować
mi zarzuty tego Pana z Wilna — bo
ogólna, acz serdeczna eksplikacja
Pańska moich intencyj — nie tłumaczy
ani mnie, ani gazety. — Mając raz przed
oczami zarzuty, starać się będę je
usprawiedliwić, lub gdy przekonany
się, co jest zmyśleniem, to przynaj-
mniej, choć jedno lub drugie zostanie
jako fakt. — Zdaje mi się, iż należałoby
do polemiki, czyli po prostu kłótnia,
w której chodzi dojścia prawdy.
Do załączonej rozprawy dodaję przypiski
imieniu jednego z rozsądystów,
Tyszler, to wyekscerptowane niektóre podobna-

a przyznaję się że imię to niejest mi znane. Najprawdopodobniej powinno być Fingal, ale z tekstu niepodobna zatrzymać się na tém imieniu – chyba przez pośpiech poprzemieniane litery; w ogóle więc, przypisek ten polecam świa-tłej korrekcie Pańskiej. – Gdyby zaś dla jakowych powodów, niedogo-dziło Panu, rozpraw tej w gazecie drukować, proszę kazać mi ją zwró-cić, bo niezostawiłem u siebie odpisu.

Załączam też kartkę pana M.M o szulerstwie, które tu rozgospodarowu-jącem się, pod prezydenturą godnego Władimira Korsakowskiego i Henryka Bu-dzyńskiego. Oczywiście że ta apostrofa nie wywołaby pewno skutku, ale może da przynajmniej szczutka tej koteryi – i przyznaję się, że sformowałem na prędce tę korrespondencyjkę z insynuacji samej Pani Dąbrowskiej, która bardzo jest łaskawą dla pana M.M.

Co do interessów: Do P. Władi: Korsakow-skiego pisałem o Panu, o Styczyń-skim i Töplitzu – lecz [illegible]

się hrabiców czasu przez czas zajątszy
ny i odłożył traktacyje za tydzień.
Teraźniej Ign. Zwanowskiego czeka do
lipca za dwa miesiące i tymczasem przy-
strzeka swoją decyzję. — Generalnej
niewytłumaczona a podtrzymywana
dziwną tolerancyją głupiego mieszcza-
nina. Do p. Töplitza piszę — bez wie-
dząc szczególnego adressu, nie-
wiem czy list go dojdzie — może
też pan sprawdzi, żeby szukał
listu na poczcie.

A dom nikt dotąd nie pyta. Czy po-
zwala pan wystawienie go na
sprzedaż ogłosić przy afiszach,
jak to jest zwyczaj? bo bez
pierwszej rady nie śmiałem.

Do p. Mocnickiego dziś piszę —
p. Kruszewski odesłał już niemal
passcyjne. Uszczęśliwiony
młody człowiek, bo już ma
podobną przyrzeczenie ręki panny
Maryi Konarzewskiej.

U mnie panie zawsze jakaś
biéda. Synek mi wyzdrowiał a
teraz ciągle mi stara matka

moje chora — przy tem niektóre
przejścia interessowne przyczyniają
mi wiele zmartwienia i gorzej
sprawiają ciężko zapracowany
kawałek chleba.

Kończę powtórzeniem wyra-
zów wysokiego szacunku

JW Pana z obowiązku
najniższy sługa
Jan Pomianowski

5/17 Marca 1860r
Żytomierz

Wczoraj było pierwsze przedstawie-
nie w Teatrze Majątek albo
imię Józefa Korzeniowskiego.
W tem się dzieciom umarła z [illegible]
siostra samej Miłaszewskiej —
biedna dola tych aktorów, zmu-
szonych bawić ludzi, nawet przy
trupie w domu!

Ostatni list Pański, zastał mnie przed samym prawie, projektowanym wyjazdem na Wołgę, gdzie zapewne niemniej tygodnia, przyjdzie mi przebyć.

Z przyjemnością skorzystałem z pozwolenia Pańskiego, powiedzenia słów kilku o artykule P. Głowczyńskiego. Przepisując załączony program, uczyniłem nieraz małą zmianę wyrazów dodałem niekiedy myśl jakąś lecz w całości zostało wszystko to samo. Piszę prócz tego osobno do P. Lewinickiego, prosząc go o przyjęcie tej protestacji. Spodziewając się z pewnością

nie wystąpienie tu moje, da powód
do mówienia, przystępujących na moją
osobę pocisków — lecz, czyliż bojąc
się wilka, do lasu nie chodzić?

Szkoda, że do subskrybentów bieżących

Opatrywał wczoraj p. Wekker
dom Pawlika — i mówi go kupi. Mó-
wiłem mu pod sekretem, tymie
na 7000 rs. było dawać pieniądze
Niemcom czy też potrzeba go przy
intencji kupna utrzymać. Nie ma
on w tej chwili pieniędzy przy
sobie — ale w ostatnich bogaty
i Fatow sobie na to porady — był w
zdecydował się kupić.

Kochany Włodzio wiecznie pracuje

Po aptekarzu biorą tylko
same plotki babskie, o których
żal się nawet wspominać. Naj-
ciekawsza o Romanowskim, który
zrobił głośnym dla Łomży: że chce
się żenić. Zwodzącym jednakże
przyjaciołom oświadczył, że

silnie to postanowienie, i życzę
ci całej siły i odwagi za-
cnych.
W domu u mnie zawsze strapie-
nia. Wiekowa matka moja, od
kilku czasów ciągle się ma bar-
dzo niedobrze — a kilka dni spo-
kojniejszych, nowa niespokojność
nas nabawia. W tej chwili odcho-
dzenie, czuwam przy niej, a jest
już dobrze po północy. Po-
trzebując zaś wyjazdu na dni
kilka, trwogą mnie mimo-
wolnie przejmuje — na wspo-
mnienie, że podobnie dawniej
podczas wyjazdu z domu,
straciłem mego ojca.
Niech da Bóg pokój tym słowom biednym
męczennikom wyznawcom wy-
[illegible]
Szczerze oddany [?]
najniższy sługa [?]
Ignacy [?]
11/23 Kwietnia 1860 [illegible]

P.S. Załączam odpis artykułu do Czasu — w liście do p. Siemień-skiego wzywałem go żeby zdanie swoje w tym względzie, choć w dopisku wyraził.

Dziś Marszałek Szymanowski oglądał dom Staszica i podobno kupi — za grosz. Ks. Piotr nie wyrwie się zapewne od gorączki do Lucha na dni kilka, najwięcej tydzień — po powrocie mój dobijały targu o dom. Czy w takim razie pieniądze zaraz do Pana odesłać —

Sługa Pański

$\frac{12}{24}$ Czerw. 1860

176

27 Kwietnia / 9 Maja 1860 Żytomierz

Zaczynam od nieprzyjemnej wiadomości, iż dotąd dom niesprzedany. Kilku kupców, których zawerbowałem, odstąpiło pod różnemi pozorami — i teraz jedyna została nadzieja na X. Strażnowskim, nieznanym w Panu Tewrowskiej, bez pomimo to gadam z rzadkami i słowom się ich uwinowac faktycznym początkiem. —

Po odebraniu dokumentów P. Łunickiego i gdy przyjdzie czas jakiejś roboty — najmniej nie będzie wątpliwości kumulować Panu-tak dotąd nic w tym względzie nie odebrałem. —

Z bieżących wiadomostek wszystkie nie niepodobna uklecić — i zbieram sobie materialiki, żeby choć trochę bez trześć wszystkim. — Jeżeli moja prośba tym

odpis listu z Wilna, wedle wskazania jakowego, i uwag korespondenta z pod Beresteczka, niektórym słów brakło do porozumienia. Ten pan z pod Beresteczka, jakiś jest człowiek światły i uwagi dawane w ten sposób wyobrażają a tylko będzie chęć wytłumaczenia przedmiotu. – Czy można wiedzieć kto to jest ten pan Kwiatkowski?

Od Redakcyi będzie mi się trochę należeć – ale obrachunek wolałbym odłożyć do pożądanego przyjazdu Pańskiego. Jeśli jednak można przysłać tym czasem o 25 Rs. na to konto, bo dobrze jestem bez grosza.

List do p. Worcella załączam.

Żadnego z literatów tutejszych
w powrocie z podróży nie-
widziałem. Słyszałem tylko
że Gosza przedał swoją Kropi-
wnę, lecz biedaczysko wszyst-
kich długów spłacić niemógł-
równie też myśli podobno
zaprzestać prenumeraty za
swoje dzieła, która nie bardzo
idzie tego.

Kwiatkowski ku zgubie swego
rywala Chrząszcza, zniżył ceny
wszelkich druków i litografij:
Czy otrzymaliście moje obrazki:
wiedeń był za ciężki dla cen-
zury?—

Niecierpliwie czekam czy P.
Siemieński umieści listy
moje – czy poda swoje zdanie
o które prosiłem go – i ja-
kie wrażenie sprawiła ta wycieczka

Ucałowania jej pozostając
od Was obojga wyrazy głębo-
kiego szacunku i poważa-
nia JW Pana Dobrodzieja
najniższy sługa
J Pomianowski

P. Kruszewski przyrzekł
mi że od dawna odesłał
Panu dziewiętnaście pie-
niędzy — miałyby już
dojść?

P. Kurowska daje 7000 Rs
ale na 1 Czerwca obowiązując się
nie więcej 1000 lub 1500 a resztę
na kontrakty z procentem 6%
Matkę radzić przyjąć tę warunki
bo kupca znaleźć niepodobna, a dom
ma 25 lat życia. Prosimy o odpowiedź
telegrafem.

Jak po kolendzie objecha-
łem wszystkich kapitalistów -
i u jednego tylko zastałem
3000 zł - ale wszystkie już
przyrzeczone w inne ręce. -
W dwóch miejscach przyrze-
czono mi kredyt - ale do-
piero na 15 i 16 Czerwca;
i to Godziemba nie inaczej,
jak pod skrypt Państwa,
ale nie S. Kurowskiej. Dzi-
siaj powiedziano mi o ja-
kimś kommissionierze, któ-
rego jutro dopiero przyrze-
czono mi odszukać - i daj
Boże, żebym nareszcie
wyłowił grosza. —

Jednem słowem, po konferencyi z Panią Dobrodziejką, wypadło, że przy takim obiegu rzeczy, niepodobna Panu czekać w Warszawie na pieniądze — bo żebyśmy je dostali, byłby koszt nowy na przesyłkę i szłyby tak powoli, że hamowałyby wyjazd Pański.

Z przykrością więc przychodzi mi radzić, żeby Pan Dobrodziej, zapewniwszy sobie kredyt w Warszawie do powrotu. A ta jakoś

przez ten czas, wydobędzie — dziesięciny pieniądze. —

Dzisiaj trupa nasza wyjechała do Równego. Daj Boże tylko, żeby Mikołajewski zadebiutował na tej wycieczce. Pojechało z Łabą, i kilku innymi około 40 osób.

Konarzewski, tylko co przechorował na nogę — obiedwie Ptaszyński chory na głowę. Literaci wieczni chorzy są od stóp do głowy. Czepiają, ciasno jak w szopie. Czekają tylko na powrót p. Mikulicza — i gotuję im obiad — żeby, gdy wszyscy będą jedli — on opowiadał

o tem co wie i pisze, że
rzeczy komitetowych. Mój
Szwagier pisze mi z Peters-
burga, że wciągnęli tam
p. Mostowskiego [illegible]
o czem wkrótce pewno dowiedzą
się. —

Na przybycie zabawkę dodam
iż p. Włodzimierz chybi
terminu z p. Ignacym
Iwanowskim — o czem
więcej przy widzeniu się
z Panem. —

Zawsze z wysokim sza-
cunkiem i poważaniem
Jestem dla Dobrodzieja
najniższym sługą
Jemiołowski

17/29 Maj 1860 [illegible]

23/5 60.

180.

Dwa listy Twoje, pierwszy z dokumentami p. Łuniewskiego, a drugi z d. 3/15 maja odebrałem z przeszłą pocztą i razem na obydwa odpowiadam.

P. Lipski oświadczył się jeszcze do wzięcia tranzakcji — a gdy przyjdzie czas, postąpię podług danej informacji.

P. Kurowska zostaje przy kupnie domu, ale gotówki nie ma i pierwszy wypłat przyrzeka dopiero na 10 Czerwca starego stylu w cyfrze 1500 rs. tylko. Zaradzając

temu, uzyskałem u Pani
Karowskiej iż gotowa jest
pożyczyć, 25000 RS na pro-
cent 8. Jedyny kapitali-
sta Podziemba, ma jakąś
ansę do p. Karowskiej –
i wszakże dać na jej skryp
a tylko Panu, lub Pani
Dobrodziejski – i żąda 10
procentu. W wypadku byś
więc dwa procenta dołożył
chyba od siebie. Przy tem
obiecuję tobie pienią-
dze pierwszej, jak w drugiej
połowie następnego miesiąca
Jestem w którymście wiemnatyj

Przez trzy dni zajęte będą
jedynie sprawami pierwszej
pod skrypt kurantowskiej
lub państwa – i może nie
kiedy pozwoli czasu redu-
cji Państwu. Teraz
proszę tylko wierzyć, że
usilnych starań dokładam
oczekiwany wyrobieniem
i rektoryzm dla Pana Fra
ncuskiem z jakim wszystko
przesyłam dobrodziejowi
najniższy sługa
Jan Pomianowski

Z otrzymanej poczty dowiem co się
da zrobić i wspomnę o P. Zo
siowskim którego niewiadomem

ciału zwiędnie i powie-
dzieć że chybatam do
Warszawy, w dubeltowie
lecz nie przyjechał by
umiał, wiem że 12
bojcht jutro mam do
Wilsowa jechać. —

$\frac{11}{23}$ maj 1860
rytowiny

26/5 60. 182

Jaśnie wielmożny Panie

Dobrzański!

Niewypowiedzianie mi przy-
kro, że wszystko wszemogę
oddawać pieniędzy za domu-
ale dotąd niepodobna
mi było znaleźć kredytu dla
P. Kurowskiej - Po konferencyi
z Panią Dobrzyńską, decy-
dowałam się już, do ośmiu
procentów, decydowanych
przez Panią Kurowską, dodać
dwa od Pana. Lecz jedyny
kapitalista Godzimirka, do-
piero w Czerwcu czeka z
pasy swoich pieniędzy. - Do

przyjdzie pora, będę
jeszcze żałować na
tę broszurę, czyli bibu-
łkę kwiecistą — i w
razie pomyślnym, na-
pewno zaryzykuję na
telegraf.

Może się przyda załą-
czona korespondencja.

Ściskam kończąc wyra-
żeniem wysokiego szacunku

Pozostaję dobrodzieja
najniższy sługa

J. [illegible]

14/26 Maj 1862

P. Łosiakiewiczowi mówi-
łem o propozycji szuka-
nia kupca na drzewo
w Warszawie. W chwili
decydowania się zaraz
szukać – bez wiosny
na dalszy przód.

12/6 60. 184

Przez winę, zwykle powolnej wozowej poczty z Warszawy — wiadome 25 Rs. przez Pana Dobrzańskiego przesłane, odebrałem dopiero z przesyłką pocztą i przy osobistem widzeniu kwit, jak za poprzednie, wręczę.

Lada dzień czekamy tu Pana — a ja, już na bytność Tego, chciałbym przynajmniej przysposobić od 3000 do 4000 rt., gdyż

teraz niegdzie odszukać
niemogę - a dwa tomeczka
przyrzeczono mi na połowę
Czerwca - nie zapomnę tak się
na tem piśmie ... przez
na wieś, chcę w każdym
razie, choć późno, spełnić
ten ...

Z nowinek to chyba że
P. Mieńkowskiego powrócił - ale
nie ... jak zwykle
... Pana
... tydzień ...
... wypsbregu ...

... Pana ...
najpierw ...
Jan ...

1/12 Czerwca 1860
Żytomierz

26/7 60. 186.

W pierwszą niedzielę nad wieczorem, korzystając z powodu odniesienia fotografii Mierzyńskiego — chciałem raz jeszcze pożegnać Pana — ale byłem ~~ta~~ już w parę godzin po Pańskim wyjeździe — o czem pustka i cisza domu, przy wejściu mnie ostrzegły. Biedny Mierzyński, zgórzył się i sam Panu oświadczył przez mocny ból głowy — i dlatego może potrzeby większe niebardzo się mu udały — ale zato do stereo-

skopu

szczęśliwym za wyborne
oddałem ją Pani.

Dzisiaj też słuszniejszym Pani
i powiększej części z tego
powodu dziś piszę. List z
Lublina wielce Panią zmar-
twił — i chcąc prędzej być z
Panem, zaniechał myśli po-
dróży do Kielc — a tylko
po wysłaniu rzeczy szczęśliwie
wprost do Warszawy wyru-
szył pocztą — z dziećmi, p.
Kwaśniewskim i dwóch zgranych
sługi. Panien Bielickich myśli
pomyśli p. Brodowiczowa, że
by Je do Lublina przeprowadzić

a naczelnikiem taborów zrobi
Wiktora.

O tem wszystkiem przez
Pani dziś pana Chodkowskie-
go wyjeżdżającego za gra-
nicę przez Warszawę –
a mnie pozwoliła napi-
sać o tem do Pana – na
wypadek, gdyby prośba pier-
wsza od Chodkowskiego zosta-
ła zaginiona.

Że nam tu smutno bez
Pana, a mnie prawie <u>siero-
co</u> o tem prawie niepotrze-
buję wspominać że stra-
ciłem jakoby serce do wszyst-
kich tutejszych mieszkańców –

rzadko więcej go widzę – i tle
mogę siedzę w domu.

Mówił mi Korzeniowski, że
wyprawiada mi jakąś polec-
kę w Gaz. Codz. i jeśli to
zgadza się z wolą Pańską,
najchętniej przyjmuję. – Z
przyszłą pocztą wysyłam
artykuł o Stawiskim.

Pozostając wyznawcą
wysokiego szacunku od
nas obojga – polecam się
dobrej pamięci Pańskiej
jako zawsze

Wraz z Dobrodziejką
najniższy sługa
Jan [illegible]

9/21 Lipca 1860 Żytomierz

25.
7. 60

188

13/25 Lipca 1860 Żytomierz

Na wstępie donoszę że Pani Dobrowolska zdrowa — a Państwo Kozińscy przeszło córka że jest 11. wyprzysłi przez Łuck do Warszawy.

Załączając korrespondencyję przyznaję się że mam do niéj dziwną predylekcyję — i wdzięcznym elektryzującym napomknieniu o stanowisku gorzałki — szczególniéj w mieście — i o zaćmieniu słońca. Niemniéj też z serca mówię o wybitnéj interpelacyi mieszkańców — gdy inne względy, jak też Państwa niepozwoliłyby wyraźniéj pisać o tém. —

W artykule o Juliuszu
Słowackim, nie bez
myśli wspomniałem o
Władysławie Słowackim –
a obrazek podkomorskie-
go łowczostwa, w któ-
rem życie – które go na
próżniaka i samobójcę
wychowało – zdaje się
było niezbędne. Wstręt
do pracy, który u nas
regułą religijną – a szlache-
ctwo do apoteozy
doprowadzone.
W mieszkaniu cicho jak ma-
kiem. Wieczorny tylko był
spacer i kąpiel Towarzystwa
Dobroczynności na wyspie

dziu intencyje dusz dobroczyn-
nych, probowały podskoczyć
z nieba na rabi...
czerwonku. — W samem to
towarzystwie ciągle ameryk-
kańskie korzenne burdy
i kłótnie. Powiadają nie-
pospolitym jest motto-
rem tych swarów. Pań-
stwo ci zamitowani w
sposobach, niezadowolenie
jedną walką, najszybci-
gotują się do drugiej — i
opowiadają, że przypatrz
sobotą, burliwą sessyję.
Tak psy gryzą się przy ko-
ści im rzuconej, to nie-
dziw — ale czego oni gryzą
się przy kości rzuconej
przez ich rzec dla biednych?..

Szczęśliwy Pan, iż też raz
stąd wyrwał. Warszawa, jak i
wszędzie dokoła, jest przepełnio-
nej przez bólu i przesilenia
jątrzącego. Tutaj wszystko,
do obrzydliwości dochodzi. Sta-
wiony przez Korzeniowskiego le-
karz Romański, zabił w trzy-
miesięczne dziecię podwójną
operacyją — wtedy gdy do roli
medycyna kłania i sercem dziec-
w żadnym razie nie pozwala.
Wczoraj to męczeństwo dzie-
ciątka [illegible] naas.
Żegnam Pana i zasyłam chos-
litowanie wyrazy głębokiego
szacunku dla Pana zdobywając się
najniższy sługa
[illegible]
Wiernaczom W. Wuja zapowie-
działem iż o dytyku się więc-
nie głośno wiemy się
wie gwiazdę. Kobiałkę o małym
żubrowcem odesłałam do siostry.

Syn urzędnika Jan Łukiewicz lat 17. będący w 5 gimnazialnej klassie z niewielką chęcią do nauki — ale bardzo dobrze grający na fortepianie i uczony muzyki przez sumiennego nauczyciela; — życzyłby postąpić do Muzycznego Instytutu, na stypendium.

Czy może być wakans? Czy będąc stypendiantem będzie mieć utrzymanie i odzież? I jeśli może być przyjętym, kiedy powinien przyjeżdżać? —

1/8 60.

191.

Na wstępie donoszę ci Pani
Dobrodziejka i wszyscy do-
mowi zdrowi. — Dziś przed
południem służącemu Pani
Turowani zgodzeni — i
za tydzień ma Pani wypra-
wić w drogę — jeśli tylko
nie sprzeciwi się panny
Białecki. —

Nowin żadnych — czekamy na
Panny [illegible] morszałków
wojowych rodzin o Boulu
będzie to rada ślepych o
kolorach. —

Nowo zebrane szczegóły
o Juliuszu Słowackim,
ułożone w formie listu
załączam. Jeśli otrzymał

poprzedniczy jeszcze nie-
wydrukowany, mógł by
ten list dać się do całego
wcielić, żeby rzeczy tej
nie rozkładać na dwa
późniejsze. Tylko że to
zabrałoby Panu czasu –
chyba polecił by Pan
komu z redakcyi zro-
bić tę wstawkę.

Załączam też po-
prawione szczegóły do biogra-
fii Władysława Sło-
wackiego – bo pierwej
pomyliłem się nawet
w dacie śmierci. —

Nikogo z literatów tutej-
szych nie widziałem od
dawna. Brak mi chęci
stam na bok. —
Zresztą smutna wiadomość.
P. Karol Drzewiecki bardzo
jest nie dobrze — zatrzymał
się u k. Czetwertyńskich
pod Ostrogiem, dla wie-
dzenia i czekając na
paszport dla syna, który
jeszcze wydany. P. Feli-
cjan Drzewiecki przejeżdża-
jąc do Kamieńca udzielił mi
tej wiadomości — a przez
powracającego będzie Pan
miał wiadomości z domu.

Zawsze z wyrazami sza
cunkiem i poważaniem
zostaję Dobrodzieja
kochający Sługa
J. Pomian

20 Lipca / 1 Sierp 1860 Żytomierz

8/8 60

193.

Zdaje mi się, że dzisiaj o samych tylko interesach przychodzi mi pisać do Pana.

Donoszę najprzód, że w skutek zawiadomienia P. Platera, przez niego umocowanego — wystosuję z dzisiejszą pocztą, pismo do Kuratora Okręgu Ryzgowego pod datą 20 Lipca (1 Sierpnia) — o dymisję Pańską. — Z przyszłą pocztą, teraz umocowany, wyślę do Kijowa trzy listy P. Brühl Platera do PP. Worzyłowa, Kurtowicza i Józefowicza. —

Kwit przysłany na opłacony

pomocą oddałem Pani Do-
brodziejce — a iż nabłem
mniej wypadło zapłacić —
się wyliczaliśmy — zostało
mi funtów na podróż
do Kijowa.
Ks. Kurowski o transla-
cyji księgozbioru dziś jeszcze
mówię też zostaną do-
tąd z [illegible]
mieniem. Francuski wi-do-
cznie, pani jakiś tradycyj-
ny urok wszelkiemi spo-
sobami rad im robić
i czeka na asekuracyją
dobrą Obizara. Skrypt w[illegible]
dotąd u mnie i nie
niespłacona — oddam
jej jednakże słowo moje

się szkoda Pana inaczej
jak chyba pociągnąwszy
do odpowiedzialności p.
Hrabiego.
Sztafety w Dieppe
zamówione i robią się —
Sobkiewiczowi list odda
łem — jak odpowiada kra
sowanem milczeniem.
Z majątku p. Mecialskiego
dopraszają się jakichś
wiedaborów na bal Cesarski
itp w cyfrze 60 tys. fran
[illegible] tłumaczy się
[illegible] fundusów jako
ona to, tak też i na owe
60 tys. decydowane mi
przez Pana zaprzestać należy
[illegible] i przyszłe wydatki. Powiada

że mu jej przedatorowi za
tegoroczną tenutę [illegible]
Proponuję, żeby pan [illegible]
rozchody, bierze od niego
wszystkie [illegible] procent?
Jak pan Dobrowolski uważa
tę okoliczność?

Pani ma wyjechać w sobotę
to jest 30 Lipca / 11 Sierpnia [illegible]
będzie [illegible] jest [illegible]
opuszczony, dom [illegible]
Państwa.

Mamy tu fortepianistę Dobro-
wego, który [illegible] w sobotę ma
wystąpić z koncertem. Pani
dodaje że [illegible]
źle się widzi w Równem
i Dubnie.—

Wyrazy uszanowania [illegible]
Panu Jmo Pana Dobrowolskiego
najniższy sługa
J. [illegible]

27 Lipca / 8 Sierpnia 1860 [illegible]

1/9 60

Ostatni list Pański nabawił mnie niemałej gorączki i niepokoju. Czy się godzi, na miłość Boga! tak jakiś stracić wiarę w ludzi, w okoliczności — czy w samego siebie?.. Wszakże ta wiara w siebie, zwalcza i ludzi i okoliczności. — Zaklinam Pana na wszystko co wielkie i święte, przez raz, jaśniej spojrzeć w około siebie — a wszystko stanie się innem — a raczej, okaże się takiem jakiem jest — to jest: bieżącym materiałem duchowego życia — i nic więcej!

Państwo Kosińscy wrócili od tygodnia — i ponieważ w niedzieli, po odejściu poczty, p. Bolesław zakomunikował mi wobec Państwa, względem 3000 rs. Otworzenie mojej pamięci, i mało mam nadziei — gotówka gdzieś przepadła bez śladu — a kredyt szalonemi tylko ryzykuje się procentami. W tej chwili kapitaliści więcej

wyruszyć do Berdyczowa na jarmark, w ciągu przyszłego tygodnia będę jednak kontować i gdybym co wybrał uprzedzę Pana przez telegraf. Dałby mi Bóg zrobić Panu tę przysługę.

Załączam pod adresem Redakcyi, mam to ogłoszenie z powodu artykułu o Stowarzyszeniu – mocno pragnę gdyby ono w czas jeszcze trafiło, żeby uniknąć kwasów.

Z przykrością wyczytałem że podróż Pani, miała być bardzo niedogodną i utrudzona przez zły dobór koni. Mogło tam być trochę i mojej winy.

W tych dniach P. Mężeński jechać ma ku Warszawy, gdybym więc mógł znaleźć żądany kapitał, przesłałbym

przez księgę pierwszą.

U nas w miasteczku zawsze ładnie. W tych czasach, niejaki Wyszkow Franciszkowski, napadł grubiańskiemi słowami w jurysdykcji p. Knolla, za to, że w sprawie jego był przeciwnego mu zdania. Nieprzyjemną tę scenę powtarzają z mnóstwem najniedorzeczniejszych wariantów. W ogóle powietrze społeczne tutejsze jest jakieś zatrute - ja sam unikając ludzi jak mizantrop jaki, widziałem [illegible], przestrzega ponięcia z niezadowolonymi synami wołyńskich aborygenów - wywiązały się też tylko same morały, iżby na nikogo wierzgać.

Z przyjęcia pewna doktorem Panu, wiersze i przesyłanie wiadomości o powrotku Berdyczowskim - teraz to tylko w zbiorze dzieje.

Dołączając wyrazy głębokiego po-
szanowania Obojgu Państwu Dobro-
dziejstwom od nas obojga — z przy-
jaźnią słowem prawie i domagam
się od Pana większej mocy nad
sobą, wśród presyi, któréj wszystkie
ciężkości obliczają mi trudno.
Życie to walka — powiedział ktoś pię-
knie — kiedy w tej walce trzeba
walczyć zawsze zacięcie — a wśród nas
każdy nawet napad, stanie się tylko
odpoczynkiem.

Proszę choć słówkiem dać mi znać
o czasie wyjazdu za granicę — i
wskazać adres.

Zawsze z najszczerszym poważaniem
prawdziwy przyjaciel i sługa
J. Dominikowski

20 Sierpnia
1 Września 1860
Żyłowice

27/10 60. 197.

W razie ustaczonej korespon-dencji, oświadczam się polecić szczególniejszej uwadze [illegible]. —

Niejestem wcale zdolny do poważnego traktowa-nia kwestji — ale mam szczęście poruszać ją w sposób skuteczny. W tym roku po dwakroć, z powodu Michałowicza i fabrycznego przemysłu, dostarczyłem Gazecie, treść do żywotnej polemiki.

Sądzę, że powiększona owa
tabliczka korrespondencyj,
zaaplikowana do warszaw-
społecznej, nieprzejdzie
także bez skutku. Może
Redakcija dodać w przy-
pisku, w czém niepodziela
tego co powiadam – ale
będzie to kostka której
gryzienie ożywić powinno
na nowo rubrykę korespon-
dencji..

Ledwo zatrzymałem na
ustach, że kierunek przebi-
jający w Gazecie Codziennej,

198

był tym zastanawiającym wid-
mem dla ogółu – które
go przestraszyło – przy objś-
ciu Redakcyi przez Pana.
Da się to jednak może
w dalszem rozwinięciu
kwestyi, zgrabniej wypro-
wadzić. —

Zawsze Szczery Sługa
J. Pruszakowski

27 Października 1860
r[ok]u. —

P. Wodzicki dostał się
inwentatorem oficjalnych
korespondencyj. W tym
miesiącu podobno obronę
swoją – on będzie w kra-
ju jesienią a wiosnę albo
w Kamieńcu. To żaden
zaś a niby plan
na sesji.

7/11 60 27 Października / 9 Listopada 1860 Tykocin 199

Na poprzedni list Pański z Genui, odpowiedziałem z Warszawy — dziś, na powtórne pismo z tegoż miejsca i odezwę P. Radziwiłłowicza, spieszę ze szczegółowem sprawozdaniem.

Przed odebraniem listów Pańskich, skończyłem z P. Grafem, wybierając lepsze z dwojga złego. Zamiast ponoszenia ciągłych kosztów na windykacyję i odebrania może kiedyś czwartej części, wolałem wziąść skrypt Karola Olizara i resztę gotówką. — Na rachunek gotówki, wypłacił mi 100 Rs reszta 176 r 50 kopiejek obiecuje ciągle oddać i tę wyekzekwuję jakkolwiek. Skrypt Karola Olizara na 2000 Rs z procentem i kosztami dwuletniemi, mam w ręku — Żydowie dawali mi za niego pierwej 1200 rs. teraz przeszło 1600 rs. mogę więc liczyć, że dadzą około 2500 Rs a tym sposobem strata

na Włodzimierzu nieprzenioższy by nad 500 Rs
a w najgorszym razie 1000. rs. czego przy
jego kupnie ani się zostać byłoby spodzie-
wać. —
W dostaniu pieniędzy niema wielkiej trudności
co do procentów — 8 brać nie chcę i zdaje
się taniej 10% dostać niebędzie podobna.
Zacznę tak dla ustępstwa skryptu
kr. Karola Obrzara na 3000 Rs. jakoteż
dla pożyczenia pod skrypt pieniędzy,
nieodbicie potrzebuję plenipotencji —
i prywatnego szczegółowego rozkazu,
<u>ile mam tysięcy pożyczyć i na jaki</u>
<u>ostateczny procent</u>? — W plenipoten-
cji oznaczyć trzeba wyrażona cyfra
pieniędzy na które skrypt wydać mogę
lub też ogólnie — ile będzie potrzeba.
Proszę więc o te szczegóły i o plenipoten-
cję a może będę szczęśliwszy w uzdro-
wie Panu; bo niemogąc wydać skryptu
ojcibym gdzie indziej pieniędzy, aczkolwiek

z niemi niebędą — byłoby legalizacija niezabrała wiele czasu. —

~~Pomnik~~ Grób ś.p. Pani Urbanowskiej oporządzony kamienie poprawione i sztachety osadzone a tylko niepomalowane, bo zaskoczyła nas zima. Rachunek z deneszami jeszcze nieskończony, ale podobno nic nie trzeba będzie dodać do zostawionych 150 Rs.

Pawicki uczeń Mikołajewicza odesłał za rachunek Pański do Dziewińskiej, której w roku przeszłym za rok płacił Pan 70. Rs. czy za bieżące półrocze mam jej zapłacić z funduszów Pańskich, lub też na inny fundusz ma ciej oddział utrzymanie tego ucznia?

P. Plater przedstawiony do Schlisburga. Wracając do pieniężnych interessów. Przypominam że za kontrakty będzie Pan miał jeszcze 535 rs. od P. Kurowskiej i nietraca nadziei że skrypt Olizara bieda ciej z niewielką stratą.

Może Pan każe sobie podać do przejrzenia

Kuriera Wileńskiego № 80 gdzie Leonard Sowiński po szkolarsku budzi zastygłą pamięć przejść wyborowych. Sasiecki ani język i ręką wysmagać tego młodzieńca.

P. Sowiński obiecał być pod koniec roku być w Warszawie. Bardzo bym chciał żeby czas i pełni grosz dopasowały, pozwolić mi przyjść się z nim i odwiedzając Warszawę złożyć głęboki mój szacunek Państwu — a z ust Pana dosłuchać wiele zapewne ciekawych szczegółów.

Zanim jednakże będę mógł lub nie zażyję tej przyjemności, proszę wyrazy szczerego szacunku i poważania

Jw Pana Dobrodzieja
najniższy sługa

27 Paździer
8 Listopad 1860 Żytom. J [illegible]

Pleniptencija: Ustąpić skrypt Grafa Karola Gustawa Szabliczewskiego na 3000 rs oblatowany w żytomierskim magistracie 11. Października 1860 r i przyjmuję pod skrypt należących 000 rs pieniędzy z leonińskim umówionym z kredytorem.

Z. 21. Listopada 1860 roku

Spodziewam się że list ten zastanie Pana a może też i w Warszawie. —

Parę tysięcy rubli znalazłem u Pani Izydorowej Czarneckiej, która je daje na procent ósmy — i oczywiście wszystkie te procent żaden dla faktora jakby uwzględnionej w samym razie. Odebrać ma pieniądze 1 lub najdalej 15 Stycznia. Czy tego dalej, czy trzeba wcześniej kupić; bo proszę pamiętać że na 15 Stycznia już Ekonomia wypłacić 535 by- łoby więc razem około 2500 rs bo procent —

Pani Czaczaka chce mieć
z góry.
Za skrypt Olizara na
3000 rs. dają 2000 gotowiz-
ną — ja zaś upieram się
przy 2500 rs. Ale że pan
Olizar jest zawaliduga,
czy nie radziłabyś mi w
terminie płatniczym naj-
dalej pierwszej do Niego — iżby
potem z powodu ustępstwa
nie było jakiego honorowego
kłopotu, jak się to wodzi
u nas? Proszę mi odpowie-
dzieć, czy mam pisać tak
nie? i czy w ostateczności
mam brać 2000 rs bo

bez czekać jeszcze? Czy się
zapytywać Oliwera lub nie?
P. Hrabia nieoddaje jesz-
cze 170 tysięcy rubli o które
ze ciągle attakuję. —
W końcu sprawozdania
o Komitecie, który rzeczywiś-
cie odbywa się porządnie,
wspominając o handlowcach
które zbyt umyślną do
tej drogi alluzję, bo nieprze-
stałe rozgłaszać swoich
interesów.
Czekam z niecierpliwością
na z moim sprawozdaniem
bo zapewne P. Platon lub
kto inny uprzedził mnie,
nim doczekał się tego
których o czem mógłby

trzeciarzej dowodów.

Czy z pozostałych umów Szambel[ana] pieniędzy można opłacić za Władysławowicza podwórze prze- szło 35 rub ?

Do Hejbowicza pisałem na- czekając o pieniądze — możli- wie i zbankrad co nastąpi- się.

W każdym razie czekam na szczegółowej informacji Sadko- wskiej o cyfrze potrzebnych pieniędzy i plenipotencji której przyjem zostawiłem pierwszej.

Zawsze z wysokim szacunkiem i poważaniem

Jestem zawsze dobrodzieja
najniższy sługa
J. Demsina

Co Pan mówi o przygodzie księcia Mall.

24/11 60 12/24 listopad 1860 203.
Zyłowane

Odebrałem list Pański z Warszawy. Proszę was jeszcze o wyraźną i kategoryczną odpowiedź na następujące punkta:

1° Czy w plenipotencji będzie określona cyfra pożyczki, jaką mogę zrobić i jaka? lub też bez tego określenia, a zatem ile mam pożyczyć?

2° Czy mam zapisywać Lizara, a raczej zaświadczenie o potrzebie wymiany lub jego ekscryptu, lub nie?

3° Czy wolno gdyby Obicz-
niejszy sobie ustępstwa
jego skryptu, mam wró-
cić do dawnej hipoteki
z Włodzimierza?

4° Zbywając skrypt Obicz-
na jako największe mogę
zrobić ustępstwo?

5° Czy przyjmuje Pan
2000 rs. z Goorcelku
mogące być wprzódy
jak na 6. lub 15 tysi-
ęcy starego skryptu?

6° W przywołanym bondycie
czy mogę dopuścić wszy-
stkie fronta jak 8%
z górą — gdyż jest

to minimum procentów
teraz a tak.

O rzeczach tyczących do-
wiesz się z tabeli spra-
wozdania. — A przy tem
prośbę, jeśli jeszcze
czas będzie, żeby w owej
korespondencyi nowej
z porównaniem tablicę
dodać było można Ta-
deusza Padalicę do
liczby prowadzących pocztę
ponieważ jako tako kores-
pondent z kraju i td

Dowiedziałem się że tam
gdzie odesłałem 15 ll za
kumorendą napisałem

niegdyś paszport, racz
mi go odesłać, z wytrące-
niem kosztów na kole-
gach a to z względów
czystej bezinteresowności.
Na rachunek Młodziano-
wskiego zatem z Pani [illegible]
pieniędzy 25 Rs. Grób
ś.p. Pani Urbanowskiej
restaurowany i sztacheta-
mi obwiedziony od dawna.
Żona moja tęczy [illegible]
urodziny domu i podziękowa-
nie zapamięta a Pani Do-
brodziejce składając od nas
wszystkim uszanowanie — wyra-
zam. [illegible]
Pozostaję Dobrodzieja
najniższym sługą [illegible]

205.

Demissia Staszica zacofona z powodu nieukontentowania jesieni Hr. Platera, który ma uzyskał pewność dobrego skutku —

Dziś Mi[illegible] odebrał decyzję Rządu na otworzenie Teatru a [illegible] da mu podobno 520 tys. za straty. Mikulicz jedzie i Niemcewiczowi porobili jakieś plątaniny z Borkowskim —

Notatka

Apostrofę o prawie w dzisiej-
szej korespondencji wymierzam
przeciw Sowiźrzałkiemu, który w
Studiach Literatury Małoruskiej, i
w Wil. Kurierze, dalej szerzone
poplotki o Zygmuncie Auguście
i Boborym.

15/27 listopad 1860 r. Eyba 206.

Na wstępie upraszam Pana
o rozkaz podania sobie z owej
korespondencyi mojej z przeszłej
poczty – w której mówiąc o
znaczeniu prawa, wymieniłem
apostrofę przeciw p. Sawiczkiemu.
Umieściłem tam wyrażenie, że on
obyt polega na autorytecie
jednego historyka. Lękam się
żeby, jeśli ta korespondencja
[illegible] – nie czepiał się do
mnie i do Gazety, iż go obwi-
nia się za autorytet pana
Joachima, którego nawiasowo
cytuje – a wszakże jest też przy-
mówka, za twierdzenie że Ko-
stomarowa. – Raczy więc Pan
pamiętać historyka karać
pogrzebem cudzych historyków – żeby uniknąć dwu-
znaczności i kłopotliwych
reklam. –

podobno korespondencyja do Gaz-
Codziennej i Kurjera, jeżeli tam
wyjdzie, obadwa znać jak żywe
srebro po szpaltach gazet —
równie jak dziewczynka. —
Co robi komitet, pisze obszernie
i najszczegółowiej Kossowskiego żeby
doniósł Panu, bo sam mając
mało czasu zajęty skandalicz-
nym jednym interesem w mojej
klienteli — dzień w nocy na dwie
kilka wyjeżdżam na wsi. —
Tu tylko dodam dwie anegdoty
o mędrym Wodzyniałku Zygmuncie
Amuszyńskim, na którego Wodzy-
niacy czekali jak żaby na bo-
ciana. Wprowadzony i zarekomen-
dowany przez Hołowińskiego
jak ważny filar narodu, gdy
wszczęły się kontrowersyje, i jak
obmyślili środki administracyj
Towarzystwa — odezwał się i tę-
dził tym, iż w tym względzie

powiano iny wezwać pomocy
Rządu. Trzeba żeby Rząd ogła-
szał urzędników, pierwotnego
Tow. kredytowego. Dalej gdy
było pytanie, jaką stopę procen-
tową naznaczyć, od pożyczek
dawanych na czas krótszy
i dłuższy — zadecydowano. Na
czas krótszy, mniejszy procent
mniejszy — a na czas dłuższy
większy. — Oba te oznaczenia
są przyjęte zasady z bezro-
mownym miłosierdziem całego
[illegible]ona. — Minęło to pan Szweycji
[illegible], przelękła [illegible] i [illegible]
siedząc — jako jeszcze w bajśdi:
bo ponudu osobnego o procentach
dowania się, dowodząc że zape-
wno w szkołach dobrze odpowie-
działa, co czytaj więcej: czy pod
spiana, czy pod ideała? —
Miłosnowski rozstrzygnięty jest
prez Borkowskiego. Sam pewno

przedmiotów naszych o tem —
Zdaje się, że jest koniecznym
przepis Ministerium — który
nie mogąc przekonać, udzielić
chciał za kodeksu. Sądzę że mu
było w oku, że go Pan zasta-
nowił.

Ucałowanie od żony Dobrodziejce
o czystej przyjaźni i zdrowiu jej
ści. a może dopisze. —

Skoro się Państwo z Żoną uspo-
kojone widzieli. Dzięki oraz
Obojgu Państwu wyrazy sza-
cunku i uległości.

Polecając się łaskawym względom
Obojga Państwa w pokoju zawsze
Jestem z głębokiem
szacunkiem sługą
[illegible]

Jeszcze raz proszę o poprawienie
biletów na cudzych bileto-
wów.

Dziś wracając do domu po
dniejszej popołudniu, odebrałem
z poczty plenipotencję — i za
łączonym przypiskiem przez
p. [illegible] list bankier:
[illegible] zapewnione 2000 rs
od p. [illegible] [illegible],
a tem momentem zaraz po sesji
byłbym bardzo szczęśliwy,
gdybym mógł je w termi-
nie stanu odesłać i za-
ciągnąć za procent przy-
zwoitszy 8.
Dzisiaj też posyłam [illegible]
[illegible] do bliźniego i z przyszłej
któremu dwóch — bo bez
zapytania, czekam się bardzo

ze strony człowieka, wie-
rzącego nadziejącego się pozy-
tywnością:
Artykułów do Gazety za-
łączam. Rad bardzo jestem
jeżeli w piśmie przydadzą
się na co. Mieszczący cię-
nek Komitetu to Grabow-
ski Michał — a apostrofa
cukierowaniowa tycy się
Dembińskiego i Domżyń-
skiego — i dla tego słowa
lęka się i idzie w dwoje
winieneby być krusiwe dru-
kowane — jeżeli Ammun-
tnie tę umiejętność:

Radbym bardzo, żeby in-
teressa moje komissowe,
domowe i kieszonkowe,
pozwoliły mi wyjść
do Warszawy czasu na
jeden tydzień, podczas
świąt naszych Bożego Na-
rodzenia. Mam, oprócz
dobrych ważnych interesso-
wych szczegółów, pogadanie
jedną z Panem, któraby
gładziej poszła osobiście
niż przez pismo, a przez
wszystkiem dusza domu,
leży mi ona na sercu.
Radbym jednakże, wyjeżdżać

niemogąc pomówić Pan szczerze
o tém trzeba później napisać.

Gdybym dostał pieniądze przez
zatelegrafuję:

Mój kochany Dziś wysłałem
do Mrówki, stamtąd do [illegible]
[illegible], wszystko się z
[illegible] przyjemniej, wcale
akuratnie. —

Żegnam Pana do przyszłej
poczty i ściskam [illegible] wy-
[illegible] oboje
[illegible] dobrodziejstwa.

Wszystkim dobrodzieji
najniższy sługa
Ignacy [illegible]

30 Listop. 860
12 godz.

Jeżeli Poczta zamykają
rocznych rachunków, będzie mógł od
Was mi 75 r. za tutejszą
pójście, bardzo będę dziękował

18/12 60, 910

6/18 Grudnia 1860 tygodnia

Gdybyś Pan Dobrski był naocznym świadkiem, położenia prywatnego kredytu u nas, miałby Pan mnie za-pewne za wyperswadowanego, i dotąd, niewypłacalnem i nieprzysyłanie pieniędzy. Jak tu dostać grosza na 8 %, gdy procenta dochodzą u nas do 36 i 47 rocznie! a bywają od 3 do 7 miesięcznie! Tedyżto, nie mam pod słowem Narzeczyń mojej na 15 zaspo-kojenia — a wszelkich używam sposobów, żeby uciec je prędzej.

Ufność więc na miłość Boską
i niezasłużoną mnie i nie
mieć za złe - a będę pewnym
że nie to pamiętam, ale
starania się i pracuję z całą
gorącą chęcią służenia
Panu. — Obiecano pod ten
mój termin w domu - spo-
dziewany za tydzień — skoro
to wydobędę jego odpowiedź u
w tenmoment odprzedam skrypta
choćby za $\frac{2}{3}$ waluty - i zaraz
te pieniądze odeślę z przeło-
żeniem na skrypcie należno-
ści 500 kilkadziesięciu

robili, bo chociaż termin
zbryptu Karowskiej, także
18 Stycznia – lecz ten z
łatwością rozumiemy.
Cóż gorliwa u nas potęgina
i prawie powszechna.
Piszę to po drugiej po pół-
nocy, wracając od hr. Platera
u którego w kilku do tej
pory przebyliśmy, przy skrom-
nej kolacyjce i powtórnej
u niego herbacie. — Był to
rodzaj sesji w rzeczy Biblio-
teki publicznej tutejszej —
o czem szczegółowo p. Plater
opowie sam Panu, bo za dni
dwa wyjeżdża do Warszawy —

a z tamtąd na czas do Świdnika
Projekt ma się przedstawić do
gubernatora a z tąd dalej — ale
p. Plater chciałby, żeby o tem
do czasu decyzji Rządu, nie było
w gazetach. Czas mi nie pozwala
ciekawe niektóre ustępy tej
sessji zacytować.

Dodaję osobną kartkę z pro-
jektami ratowania interessów
p. Bolesława.

Przepraszam raz i do pańskiej
wkładam koperty, mającą do
pamiątek kolekcji karteczkę z
kupletami — pod tytułem Remi-
niscencji Sobotniej.

Kończę wyrażeniem od nas obojga
wyrazów wysokiego szacunku
obojgu Państwu dobrodziejom
najżyczliwszy sługa
J[illegible]

6/10 grudz. 1860 [illegible]

Notatka
o Interessach P. Bolesława.

Dowiedziawszy się iż p Bolesław pisał do Pana, przekładając niekorzystny dziś stan swoich interessów – prosiłem, żeby mi pozwolił bliżej je przejrzeć; pomagając zaś troskliwości Szanownej – i uprzedzając ewentualne zafrasowanie o los córki Państwa, Pani Konstancyi, śmiem przedłożyć projekt możebnego ratunku:

Stan teraźniejszy fortuny:

a) Połowa wsi Berezynice

b) Dwa domy i sklepy w Tyśmienicy

c) Wydzierżawiona na lat kilkadziesiąt ferma, w bliskości Berezynic, podwyższająca cenę majątku i jego dochód.

wartości przybliżenie 40,000 rs.

Stan bierny.

Długów z procentami po czas kontraktowy, prawie 20,000 r

z tych, część mała na procencie zwyczajnym — niektóre na większym a niektóre na dobrze wyrobionym; tak że przy dłuższem trwaniu podobnego położenia, mogłaby grozić ruina.

W takim stanie interessów, kredyt nowy, osobisty — byłby niepodobnym dla p. Bolesława. Narażać zaś Pani strona na zasilanie bezpośrednio własnym kredytem, w formie satysfakcji posagu — gdy sam Pan potrzebuje pożyczki — byłoby środkiem równie gwałtownym.

Podaję więc środek następny:

a, P. Bolesław ma odbyć dział fortuny z sukcessorami brata z których dwoje, ~~jest~~ jeszcze są małoletniemi.

b/ Po sumiennem oszacowaniu majątku, właściwie ojcowizny, zostawi ją p. Bolesławowi, który małoletnim wiernie będzie schedy siostrzeńcom, po dojściu ich do lat spłacić; zapewniając procent prawny.

c/ Ponieważ schedy te, za strąceniem długów niedbałego brata, wynoszą ogółem, niewięcej 15,000 Rs. pozwoli więc Pan moje, sumą tą małoletnich zahipotekować na swoim majątku do czasu ich pełnoletności. Że zaś tą formą odbędzie się zapłat na ręce Pani Konstancji — wyda więc Pan Bolesław skrypta [illegible] do czasu/ na swój majątek.

d/ Mając zaś hipotekę wsi całej, znajdzie sobie kredyt na spokojny procent w cyfrze równie 15,000 Rs. póki urządzenie Towarzystwa

Stan bierny.

Długów z procentami po czas kontraktowy, prawie 20,000 r.

Z tych, część mała na procencie zwyczajnym — niektóre na większym a niektóre na dobrze wyrobionym, tak że przy dłuższem trwaniu podobnego położenia, mogłaby grozić ruina.

W takim stanie interessów, kredyt nowy, spokojny — byłby niepodobny dla p. Bolesława. Narażać zaś Panią strata na zasilenie bezpośrednio własnym kredytem, w formie satysfakcji posagu — gdy sam Pan potrzebuje pożyczki — byłaby środkiem równie gwałtownym.

Podaję więc środek następny:

a, P. Bolesław ma odbyć dział fortunny z sukcessorami brata — z których dwoje, ~~jest~~ jeszcze są małoletniemi.

21/12 60. 9/21 grudnia 1860. Żytowiecku 214

Nie odpowiedziałem przez telegraf, na telegrammę Paryską, odebraną pozawczoraj, bo o otrzymaniu plenipotencji doniosłem natychmiast po jej odebraniu — a pieniędzmi, dotąd pochwalić się nie mogę. Wysłałem w miejsce kilka zapytania, z kilku miejsc spodziewam się, ale na pewne mam tylko zaręczone przez Panią Brydonową Czarnecką 2000 Rs na 15 naszego Stycznia a więcej nic pewnego. Faktor jeden pieniężny, w tych dniach wyjeżdża na lici na Zapusie kapitalistów — obiecałem mu pięknym darem byle i dla nas przywiózł kolędę pieniężną. — W liście z przeszłej poczty, dałem Panu obraz

kredytu u nas. od 3 do 6 i 7 pro-
centów, biorą na miesiąc: jakiż tu
gadać o pożyczce nawet 8 procentowej
rocznie? Niestety jednak, nadzieję
że do kontraktowego czasu, zamie-
niona cyfrę 8000 Rs obcą, i wpadu
2000 zł, które mam niby od Koroneckiej
i usprawiedliwiając mnie, raczy
Pan wspomnieć, że u nas ten kon
traktowy termin, jest jedynym
na wszelkie wypłaty.—

Obraz musiał wrócić. W niedzielę
wysyłam znowu. Skoro skrypt jego
spieniężę, dokądś zkąd na te kilka
tygodni, zamiany skryptu Kurowskieg

i wyślę – będzie to zapewne razem wzięte 2500 Rs. Wysyłając, zatelegrafuję.

Boli i mnie dręczy że Panu dotąd nie usłużyłem – ale jak dzieci moje kocham – jak ze skały wydystał zmysłem pieniędzy wydostać niepodobna – szczególniej na prędce spokojny.

Z przyjętą też pociechą powiedział sobie przedwczoraj sprawozdanie o zakładach p. Bakunina. – Słysząc że doniosłem Panu ogólnikiem, o nieszczególnym składzie swoich interessów, myliłem, i spodziewam

pełniły obowiązek uczonego dla Państwa

szacunku, przybiegając z radą przy-

najmniej, na jaką mię stać. - Szkoda jed-

nej, żebym miał za pewną intencję, aby

służyć na usługi Państwa - dla których

względem Nieba przychylni, jak powiada

przysłowie.—

List ten nadejdzie zapewne podczas

wigilii u Państwa - w imieniu więc

nas obojga i Matki mojej, załączamy

świąteczne życzenia i tutejszy opłatek

z życzeniami obojgu Państwu

i Ich Rodzinie — i domowym.—

Zawsze z wysokim szacunkiem

Jw Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

[illegible]

29/12 66 216.

Z drugiego jeszcze miejsca odbieram odmówną odpowiedź, gdzie udawałem się o kredyt dla Bana. Jeszcze zostaje niekilka spodziewanych. Ale proszę mi powiedzieć, gdzieby, niemożna było inaczej, czy można postawić procent od 8 do 10 — bo kapitaliści tu, którzy więcej w okolicach miasteczka, tak zdemoralizowani, że

nie tylko o 6 ale nawet
o 8 godzin nawet wsiek
Odpowiedzi od Olizara
jeszcze nie mam — a mam
ją przyrzeczoną najpóźniej,
pod słowem honoru.
Gdy ją odbiorę, to zaraz
jak można dobiję — i
wraz z pieniędzmi od Kunow
skiej, chociaż dopiero na
15. nabierze, odeszlę — a
pierwej dam znać przez
telegraf.
W ogóle jak dzieci moje

badam, szukam i szukać
będę – i w ciągu naszego
Szczęścia, niespodziewana zi-
bym wiedziała – ale
w tym, przed kontrolo-
wym czasie – i na spo-
kojny moment – ale
podobna. —

Dowiedziałem się że Pani
Mazurakowa, i na gruby
kazitoś i boje na 6-go
wiernając tam stosunków
powiedziałem S. Bobsta-
wow, żeby dług odsyłał
i liczy on na posiadłości

J. Łaskawego Dobrodzieja.

Smutny będę póki wiecznie
z Panem prawdy, bardzo
smutny.

Od bytności w Warszawie
przyjaciel nie odzywa się
w imieniu [illegible] nas obojga
razem [illegible]
i uprzejmy [illegible] bra-
cia [illegible]

obojga Państwa
Dobrodziejstwa
najniższy Sługa
[illegible]

17/29 Grudnia 1860
[illegible]

31/12 60

218

Zaczynam od pomyślnej wia-
domości, że p. Bolesław Zna-
lazł kredyt na imię Babci
na 15000 RS u niejakiego Pana
Walerjana syna Erazma Gar-
domskiego, obywatela powia-
tu Nowogrod. gubernji [illegible],
płatny na dzień 7 (następnego)
stycznia, gotów tę summę
wyliczyć. Że jednakże chciałby
[illegible] stopnia, a takowy
[illegible] dla naszych
stosunków w Warszawie mógłby
być wydany — trzeba aby Babcia
raczyła sporządzić jaką plenipotencję
na imię moje, lub
samego p. Bolesława, do wyda-
nia takowego stopnia. Lecz
gdyby to było na moje imię

robię uwagę, że w takim razie
należałoby wzmiankować że to-
bowy kredyt mabyć więcej tyl-
niezależnie 8000 rs wyra-
żonych w poprzedniej plenipo-
tencji — i żeby w tej plenipoten-
cji nie wymieniono Pana
dziedzicem Kisiel, jak w tej
której mam. — Pan Gudowski
dojść ocrygnie na procent
szósty —
Ja dotąd mniej jestem szczę-
śliwy. Mam tylko od P. Czar-
neckiej 2000 na 8 procentów
na 15 następnego stycznia — i
nie tracę nadziei że do tego
czasu za skrypt Olszana
wezmę 2000 rs a dodawszy
do tego ostatek od Pani
Kurowskiej, zebrałoby prawie do

4,500 Rs. W ostateczności
może by z parę tysięcy wypada
było zatrzymać od Gordońskie-
go. Bardzo serdecznie, po prostu
mówię Panu, że chyba ostą-
teczność każe Panu drożéj
stale bywalców płacić. – Ja
tracę nadzieję dostać więc-
ej i na 8 procent kosztów
urzędów skryptów. Przy tem
Panu faktorowanie dnia w ta-
kich czasach. Sprzedając jeśli
może by się dał znaleźć rzep
trzyszy kapitalik. Tem bar-
dziej że p. Bobrow sprzeda-
wszy od 10 do 12 tysięcy,
któreby już nie miały ciężarów
umiarkowanego procentu. – Piszę
tu o bystrości faktycznej dla
Bobrowa, bo mi powiadał

i w odpowiedzi na pewną moją ło-
bową spowiedź, mam list Pań-
ski decydujący mu kredyt.
Zapewniając mi ten fundusz
Pani Konstancji, projektuje
on, albo wydanie na tej
ziemi skryptów — albo przedaż
naszej ziemi domów w Tykoci-
nu. Tak więc jeśli Pan
Dobrodziej przyjmie kredyt
Gadomskiego, plan mój dzia-
familijnej fortuny p. Bolesła-
wa staje się zbyteczny.
Przejęty czcią i szacunkiem
dla obojga Państwa i powo-
dowany żywą przychylnością
dla młodych państwa, nie-
mało bolałem, nad krytycz-
nem położeniem, w jakiem

interessa p. Bolesława sta-
nęły, z powodu, niedbmyśla-
nej nieco budowali domów.
Wahał się cudzego przyznać
z tem Panu – a ja nie śmiała-
łem, żeby nieprzetrwoczyć
granic przyzwoitości, które
bardzo rozumiem. Dziś
Bogu dzięki, z łaski Pań-
stwa stan ten się rady-
kalnie poprawi – i nowy
tryb życia Pana Bolesława
zdaje się rokować, że się
już nie powtórzy.
Pan Bolesław z Panią dziś wy-
jeżdżają na wieś – i on ma
być pierwszych dni naszego
stycznia, w Warszawie. Prosi-
łem Go, żeby sprawę przebadał

na wsi kredytu na porozstaw-
do mojej plenipotencji bo co
r. Sam też czekam jeszcze
odpowiedzi z Browarsa, gdzie
pisałem do jednego kapita-
listy.
Od Olizara czekam jeszcze
na przyrzeczoną deklaracyę.
Postępuje ostrożnie, siły
niedowładnienia tej niedołęż-
dziej, z którymi znaczą jeszcze
w tym roku (naprzykład) dużo pie-
niędzy wszystkich opieki.
P. Mater, powiedział mi ple-
nipotent jego, zatrzymany
na Kuratorstwie — i dziś ma
o tem wyjść sztafeta do
niego do Dąbrowskiej z siły
pobytu w Wiedniu, niepomi-
dział. Bogu dzięki!

Posyłam do Łaskawej Dobrodziejki
prospekt za pisemko Po-
ciąganie(?). Wszystkie to jeszcze
Szanowni(?) wydawcy, dopoma-
gający(?) do skutku, bo kollek-
tę na korzyść biedaka. Dzie-
sięć Rub. wyszłobędzie(?) do
Wilna już, na druk — a po-
zostałe sto, niniejszym(?) na
kredytywę Alpensa(?) i odsy-
łam tutaj do Paryża. Przy-
wiezie(?) poczty i agio przyj-
mując na siebie, żeby nie na-
rzucać(?) ofiary dobrodziejskiej(?).
Łaskawej(?) z prośbami(?) wysokiego
Szacunku i poważania
przesyła dobrodziejce
najniższy sługa
[illegible]

29/31 Grudnia 1860
Żytomierz

Jaśnie Wielmożnemu Panu
Józefowi
Kraszewskiemu
w Warszawie
przy tem prospekt

31/12 60 222.

Jaśnie Wielmożna Pani
Dobrodziejko!

Piszę to w wigiliją nowego roku, który już dla Państwa nadszedł. Najwdzięczniej dziękuję Szanownej Pani Dobrodziejce, za życzenia i chleb anielski — i może w tejże porze dojedzie nasz list z takimże, wzajemnym opłatkiem.

Jestem obecnie przed wyjazdem na dni parę do Zwiahla — i całą noc na załatwianiu korespondencji. Gadulstwu więc mojej Żony zostawiam podrzędne wiadomości, z których

wszystkich znajomych. Smutno mi
bardzo, że okoliczności nie
dadzą mi w tym czasie od-
widzić Waćpany. To co po-
znane z bliska, może cięży,
odwiedzone na czas krótki,
sprawiłoby rozrzewnienie,
którego potrzebuję w mojem
monotonnem życiu. Był kie-
dom Gauthier, byłby dla mnie,
tym punktem słonecznym
który by, szczegól. wszystkim
innych kątów, oświetlił i
wygnał. Ledwo może na lato
myślę sobie o tej przyjemności
Ukłoń się Pani Dobrodziejce,
wiem że zakład na przyj-
ściemu z sobą kucharza - który

podobna zdecydować się je-
chać — ale pustą przeszkadza-
ją mi wyrobić paszport.
Chciałem pp. Łotiniecy wyjeż-
dżają, więc gdzie indziej
zdążę, niż z nimi tam
dobiegnę po wszystkich i do
wyrobienia paszportu na-
pędzę, a później zdobyłbym
moich rzeczowi całego do-
starczenia go do Warszawy.
Jeszcze słówko. Bardzo mnie
martwi spokojność Państwa — ale
nadto więc będziemy ostrożniejsi
w kommunikowaniu przy trudli-
wych jakichkolwiek wiadomości.
Lecz Bogu dzięki nic podo-
bnego nie ma, ogólnie więc
starać się, do mnie oszla-
stanych interesów majątkowych

pana Bolesława, o których Pan
długo wahał się przyznać.
Ale nakoniec sam doniosłeś
mi o wszystkiem i mnie po-
zostało tylko przybiegnąć z
pewnym przyjęciem zaradzenia
temu. Ale i to okazuje się
niepotrzebnem — bo jak szanej
do Pana piszę, mnie, Tatusiowie
do tego zwłaszcza są skłonni.
Dzięki Bogu dzieci wszystkie
dobrze.
Ale ale pan hr. Plater został
dany kuratorem — więc i pod
tym względem Państwo są
uspokojeni.
Zawsze z wysokiem szacunkiem
i poważaniem
Jmć Pani dobrodziejki
najniższy sługa
[illegible]
14/26 grudnia 1860 [illegible]

Domowym [illegible] przyjaciółka [illegible]

Wygotowany do Rady
myślnej Raport Rateg-
czam, podpisać go nale-
ży: Onerysuk matantz
nicxb twkuuzauf. No
cinuyuaz Oaunt kpa
uwebcaci? Posiada dać
zdaje mi się odpowiedź: —
Lecz jeszcze rzecz je-
dna — pomimo przy wie-
czorem dopiero mi po-
wiedziano, że Czartory

Przystaw Jaworski, chciał
się ze mną widzieć,
do czego już mi ochoty
zabrakło. Domyślam
się tylko że to być
musi w sprawie
sołdata mojego Poraski:
Należałoby więc z jednéj
strony, prosić P. Zagórskiego
żeby z Mroczkiewiczem przy
pisaniu śledztwa wypro
bił — a oprócz tego

dobrze byłoby gdyby kto
pogadał w tym względzie
z Jacowskim — bo ja
obligowałem o to tylko
Stanczewskiego i Sekretarza
Cybli — on zaś zostaje
bez informacji. Szczerbu
P. Gilu Duago i może
zwerbowałby go do Pana
a najlepiej gdyby go sam
Pan zakomunikował, na
wypadek szczególnie się
wyjazdu do Szwecji.

Pozostawam z wysokiem
uszanowaniem jako
zawsze najniższy sługa

[illegible]

Piątek w nocy.

24 grudnia 1860 Tyłowiczu
5. stycznia 1861.

Zmartwiony jestem niespodzianie — i lękam się, żebym najniewinniej, po części z powodu braku pośpiesznych informacji P. Bolesława, jak Piłat w Credo, nie wstąpił za stosowne mi granice. — Muszę więc zejść do szczegółowej eksplikacji. —

Dawnie od dawna niestety, P. Bolesław, wykrył mi stan majątkowych swoich interessów — z czego przekonałem się, że ma około kilku przeszło 20,000 rs długu, z których przynajmniej połowa, na procentach prawdziwie zastraszających. Niemoja rzecz była pisać o tem do Pana — aż nakoniec, przed dwoma podobno tygodniami, P. Bolesław powiedział mi, że sam zeznał przed Panem majątkowe swoje położenie. —

Przed wyjazdem zaś z Tyłowicna, że jest

przed kilku dniami, skwalił mi się odebranym od Pana listem, powiadający, że Mu Pan zapewnia zaręczenie za niego — i list ten miał za odpowiedź Państwa, na jego skargę.

Opierając się na tych danych, wystąpiłem poprzednio z projektem działu Jego familijnej fortuny — a z przeszłą pocztą donosiłem że już znalazł 15000 rs które byłby zupełnie pewny że Mu Pan odda.

Tymczasem list Pański wczoraj odebrany, zupełnie inaczej wystawia mi rzeczy — bo Pan dobrodziej, decyduje się zaręczyć za niego nie 15,000 a 5000 rs.

Bóg mi świadkiem, że wolałbym był stać pod jakie śledztwo, aniżeli bez woli i winy, wplątać się w familijne interessa. — Gdy jednak los musi jednak na tę fatalną ścieżkę i gdy mi Pan pozwala otworzyć zdanie swoje wypowiedzieć, przeciągnąwszy się, mówię

jak myślę i jak widzę:

Stan majątkowy p. Bolesława, jest taki, że 5000 rs. żadnej nie uczyniłoby pomocy. Gdy jednakże bardzo słuszne są uwagi Pańskie, o niepodobieństwie wydawania Mu od razu 15000 rs. – Może więc, podobnie Pan znajdzie, z owych znakomitych przez Niego u Gadomskiego 15,000. wydać mu 10,000 rs a 5000 zostawić dla siebie; tłumacząc się temu że ja więcej dla Pana kredytu znaleźć niemogę. – Oprócz więc wymianego skryptu Olizara, przybyłyby jeszcze 2000 rs. od Łornickiej i 500 rs od Kurowskiej – a tym sposobem i Pan zaspokoił by swoje potrzeby. Proszę tylko pamiętać że p. Łornicka bierze 8% z góry, jak tego się Pan dowie o tem; od p. Woronicza, któremu teraz procent podniosła z 6 na 8.

Gdy więc mam plenipotencję Pańską na wydanie skryptu na 8000 rs. z których

2000 rs pójdzie na Karnecką, pozostawało by więc gdyby u Godomskiego pożyczka doszła niedawno do skutku z pierwszej plenipotencji na 9000 rs.

Miał pan widoczne dowody, jak starom się trzymać z daleka od cudzych interessów, niemogłem się więc tak prędko zmienić. Strona więc domyśli się w jakim jestem kłopocie, żeby moi Państwo nie oskarżali o niedelikatne wścibstwo. Przez wzgląd jednak na Panią Konstancję, śmiem powiedzieć, że kredyt przynajmniej 10000 rs. dla p. Bolesława jest nieodbity. Na resztę długów, niechby sprzedał dom większy, zostawując dla siebie ten tylko w którym mieszka. Na pewne zaś jakiś wcześnie wyda zapewne skrypt na majątek.

Co się tyczy pp. Kruszewskiego, pobyt Jego w Ziwockach, byłby niezawodnie

928

12/24 Stycznia 1861.

Z niespokojnością czekam na powrót P. Łosiackiego, którego interessom dałem się tak nieostrożnie pochwycić, jak w koło [illegible]. — Z wdzięcznością dziękuję za list pisany w dzień naszego roku nowego — i proszę a razem prosimy, o wiarę w prawdziwy szacunek nasz i życzenia najszczersze dla obojga Państwa.

Teraz zaś piszę o interessach czysto Pańskich — a wiadomości o trzech źródłach, z których miałem wydobyć wiadome 4500 rs.

1° Załączam list Pani Kisowskiej, która od 15 odpisała się do 20 Stycznia — a zapewne nieprędzej

jak pierwszych dni lutego, zapłaci biedną resztkę należności. Przypisu jej listu grzecznie od nalegania broni.

2º Pani Czarnecka odbierać ma pieniądze od młodego Matejzki..ego, którego matka, tak nie w porę, w tych dniach umarła - niecofa oczekiwania pieniędzy, ale wątpi czy akuratnie na 15 tego miesiąca będzie mogła wyliczyć.

i 3º Za Skrypt obiecany Żydzi długo niedawali więcej jak 2000 zł i już po tów byłem ustąpił. Potem dorzucił mnie 2100 zł Nabaw..e pozaw czoraj Żyd jeden wyciągnął mnie na zobowiązanie że mu oddam wszystko resztę, co wezmie więcej nad 2100 zł. Niepoprzewidując zdrady, dałem

zapewniającą kartkę. Gdy nakoniec do
wiedziałem się, że tym kupującym jest
znany Państwu [illegible] Trzeciak,
który gotów jest dać nie 2100 ale
2400 rs Niemogłem więcej żeby 300
rs. szło w ręce faktorskie. Uprosiłem
więc Trzeciaka i żą [illegible] widomie
z umowy - a Ciężarna dał mi kartkę
z zapewnieniem, że do 8 lutego naj-
dalej, wypłaci mi 2400 rs a w razie
gdyby pieniędzy niedostał płaci sztra-
fu 200 rs. Oczywiście że sztraf ten jest
nominalnym, bo się stary od niego
odprosi - Ale niemogłem zdecydować
się żeby z rąk moich [illegible] plan tak
wielką szkodę. Wolałem więc czasową
zwłokę. Gdyby zaś Trzeciak rzeczywiście
cofnął się z umowy, mam nakoniec jest
przyrzeczone od Józia Konarskiego
2000 rs do pożyczenia na 8% które
mu gdzieindziej proponują. A skutki

obiecana po konstrukcyi dogodniej końca której będzie [illegible].

Tak więc proszę jeszcze o zwłokę tygodni dwa albo trzy. Wysyłając pierwiastek uprzedzę depeszą o cyfrze i czasie.

Pani Konstancyja [illegible] wróciła z drogi. Nieszczęściem czasu [illegible] Jej, raz z powodu zajęć a przy tem od dni trzech [illegible] mi [illegible] ciężko, bo obłożnie chora – i to pochłania mi resztę czasu i przytomności umysłu.

Z nowin miasteczkowych nic ważniejszego – radziłbym [illegible], o kwestyi Towarzystwa Kredytowego ani pro ani contra wyraźnie dalej nic [illegible], z powodów o których [illegible]. Romański wykłada swoje lekcyje, ale [illegible] wszystkiego biletu [illegible], i wracając w teatrze, słowem [illegible] się pół-odłudziem Kossowski [illegible].

Zawsze z jednym [illegible] [illegible]
najszczerszy Sługa [illegible]

Pani [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] i [illegible]
Ślub [illegible] Moji w [illegible] [illegible].

1/13 Luty 1861. Żytomierz

№ 47 230.

W imieniu nas obojga przesyłam Obojgu Państwu nasze powinne uszanowanie — i dzielę się nowinami — jakie znamy.

O zatwierdzeniu p. Platera Kuratorem, Marszałek gubernski odebrał już urzędowe zawiadomienie — a uwolnienie Sambre, powinna dawniej już nastąpić, powinien już Pan odebrać atestat,

Mnóstwo osób od nas wyjechało na kontrakty,

do Kijowa – a w tej liczbie
i Szczebicewicz – niemniej
dla czego z Dorp.– Kury-
cija jego nagle zagrożoną
rozpada ostatecznie – bo
z powodu nieuzyskanego
dokąd pozwolenia na utrzy-
mywanie pensjonatu –
zakryto mu go urzędownie,
wtedy właśnie, gdy nako-
niec opatrzył się, pojechał
dla uzyskania pozwolenia.
Na dobitek, mówiono
między nami, przestrzegł pr
podobno dłużnikami i długami

których razem wzięte, stanowi
wsi mają wcale znakomi
tą summkę. Jeśli wrócę bez
pozwolenia, czeka w skarbu
napewno smutny jakiś dram-
mat ich parycji.

Jutro wybieramy się z Ło-
ną na małą wycieczkę do
Dziwoczek, gdzie poczciwa
młoda para, ma nas trak-
tować obiadem.

Wyjściłem tedy do Wospowy
Tobie Drusiaki, ale zbadam
się z powodu jego młodości
i rozdrażnienia, przeczytaj prze-
więcej pieniędzy wszystkich
od Grosnockiej - przerobiona
tą broszurę niczym dokumenta

p. Woroniczowi. —

P. Ambrożewski powiada że za remanent zapłaci gotowizną razem z kontraktą — a teraz osobno ma 2000 rs do ulokowania które wypłaci mu nasza kasa po odebraniu tegoż. — Czy nie będzie się Pan potrzebował? Ale daje mu za nie po 8% procentu z dołu — trudno aby przyrzekłowszy mu 6%,

Załatwiam kwestyę kon[illegible] — i [illegible] kartki kupletów.

Nieśmiertelnego Albina dotąd niema — jak tylko go odszukam, zrobię co będzie można.

Zasyłam wyrazy [illegible]

[illegible]

najniższy sługa

[illegible]

Dowiedziałam dzisiaj że
firma Massanowskiego,
uczynili podobno wypła-
cić Panu. — Przez cały
miesiąc, posyłano mnie
od Annasza do Kajfasza —
aż nareszcie, Pan Referen-
darz Kossowski, do którego,
jako do ostatniej instancji
odesłano mnie — otwarcie
wyznał, iż wydział wy-
płat, który wystawia,
do nieobecnego JW. Gene-
rała Kaczkowskiego. Podobno

widzowie dlatego tylko, że jest niezabawny. - Wiem bowiem ze strony, że tamten rząd uważa od wszystkiego, a najbardziej zabawa księży.

Bronz więc Boże ostro napisać do tego dygnitarza - oczywiście jego odpowiedź mi pomyślną, albym mógł ta z szykanami naszych księży.

P. Woroniec pisał mi że złożył Panu 1000 Rs i prosi o wiadomość podobnej

żonny z pańskich pieniędzy-
kiem do odebrania Pańskiego
wyrażnego listu, niebłonę
się do wypadku. Zjeździ-
ła z tylko familijne
zachcenki, prosząc mi dać
znać otwarcie, a donieść
P. Woronieczowi, żeby
przynależność pieniędzy
Panu wyekspedjował.
Tymczasem rzeczywiście,
wstrzymujęs wysłanie wię-
cej od P. Czarnecki kapi-
tału, czekając na wypadek
Trzeciaka, który jeszcze

doczekał się wiernie Oli-
zara z kontraktów. Lecz
przecie zaawansowałem
się srebrem chyba 200 zł.

U nas wszystko zastosowane
dla mnie przynajmniej,
spokojnie siedzącego w
życiu i cierpiącego za-
tarcie na flukcyję.

Wyrazy wysokiego sza-
cunku Twego
JW Pana Dobrodzieja
najniższy sługa
[illegible]

11/23 Luty 1865
Czytano
№ 62

6/3 61.

234

Dziś poczciwy P. Trzciak wy-
płaca mi pieniądze składki
zebranych Włodzimierza
Krasińskiego t.j. 1400
zł. Czekam w tej chwili
na Mahlera żeby kasy
przyjąć. Ale że dopiero
po południu pieniądze
będą, tymczasem więc opiszę
dziwniejszą rzecz i z przy-
krością, że jest w sobotę
25 Lutego (9 Marca) wyszłe. —
P. Trzciak w samej daje
dwa bilety Moskiewskiej
konfiskowanej Korony. Zdecydowanie

się je przyjął, bo i
przyszła kiedyś kamsz-
i w Warszawie znajdzie
ktoś zapewne łatwo trzy-
cznie warunkowy. Przy
tem V. Trzciński ma mi
podobnie zostawić po
2% na warunkowe.

Odeślę więc razem bi-
letami i gotowką około
czy pierwsze 4200 rs
i ogólny rachunek z
dotychczasowego procentu
z annotacjami. —

235.

Stratagemiku na p. Wło-
dzimierzu, licząc [illegible]
[illegible] Olizara i nie-
dopilnowane przez niego,
jako teraz kasztan, wyrwali
[illegible] 800 rs.
[illegible]
[illegible] o wypłatę po-
zostałych 176 r. 50 kop.
donosi mi że pisze do
Pana odwołując się i do
tego [illegible] o [illegible].
[illegible] mi [illegible]
w [illegible] Hoffmanowskiego

100 Rs o czém donosiłem

Niemając listu Pana żeby wypłacić zastrzegając za p. Worono-wicza 1000 rs. odpisałem [illegible] z dzisiejszą pocztą że prze-[illegible] Panu [illegible] pierwej wy-słałem niem odebrałem list. Przybyła zaś do soboty decyzji Pana [illegible] zastąpić [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible]-deł.

[illegible] [illegible] na [illegible]-cy żeby i ledwo żyję. W sobotę żona moja pisze mi do Pani Dobrowolskiej — a teraz [illegible] obojga wyrazy wysokiego szacunku

N 77 oświadczamy [illegible] Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

22 Luty
6 Marc 1861 [illegible] [illegible]

27/3 64. 236.

przez odjeżdżającego do Warszawy Skrzyńskiego, przesłałem Wam, ustne zapewnienia szacunku i pamięci. Teraz donoszę tylko, że dotąd Bogu dzięki, wszyscy jesteśmy zdrowi.

Z nowin bieżących, to tylko że przejeżdżał tędy z Konstantynopola na Litwę, Władysław Mickiewicz, syn Adama — i że dla niezdrowia, potrzebował tu się dni kilka zatrzymać — zabrałem go do siebie — i przez tydzień cały, miałem go w moim domu. Pokochaliśmy go wszyscy serdecznie — i przy pożegnaniu, niektórzy on i my — ale i czeladź

nasza, zbiegła się, żeby go
pożegnać i łzy miała w oku.
Ciekawy powiadał mi szczegół, że jeden z rodzonych
stryjów jego, a najstarszy
brat Adama, Franciszek
Mickiewicz, mieszka w Po-
znańskiem — a będąc do
samej śmierci Adama w
ciągłej z nim korespondencji, zamyśla o wydaniu
tych listów i niektórych
dobyd niedrukowanych
poezyj wielkiego pisarza
naszego.
Niewiele mam rzadkiej
rzeczy poprzednia korespondencja

237

mojej do Gazety, mogła ci przy-
dać. Załączam teraz drugą —
której ważność sam Pan Dobro-
dziej zapewne podzieli — i
niezaniedba niezawodnie po-
ruszyć tej kwestji, jeden ze
wstępnych artykułów, które
znakomitej są wartości i wie-
le wzbudzają sympatji.
Schodząc do rzeczy prywatnych,
chciałbym mieć od Pana choć
słówko, o odebraniu, przysłanego
mu 8000 a potem 4000 silbernych
rubli, z dodaniem, czy bilety
niebyły kłopotem dla Pana.
Niezabierając więcej czasu,

Koniec powtórzeniem tego

nie wyczerpanego szacunku

z jakim zostaję

Jego Pana Dobrodzieja

najniższy Sługa

J. Semenienko

Żona moja Panu Dobrodziejowi

a my oboje Pani Dobrodziejce

dołączamy nasze szacunki i

wszelkie dobre słowa, jakie

wyrazimy najszczerszych serc.

$\frac{15}{27}$ Marca 1861

Żytomierz

N 96

Posyłam się dodać te listy

do p. Mikołajewskiego

23/4 61:

238

Gdyby nie bojaźń stania się natrętnym Państwu, radzi-byśmy częściej do Nich pisać; chociażby dla tego, żeby zapytać o zdrowie i mieć jakie słówko od Państwa.

Teraz piszę dziękując za portret Pana. Przy pierwszej sposobności, będziemy służyć naszemi i Pani Komorowskiej która dziś, z córkami, wyjeżdżała na stałe mieszkanie do Brzozowa. Żal nam niewypowiedziany, tego najbliższego

i najszczerszego może zą-
siedztwa. Spotkało także
biedną okrutne — i daj
Boże żeby Jej wody po-
służyły na zdrowie.

Pieniądze p. Krzemskiego,
ze z dodatkiem Dziwoczek,
musiał Pan już odebrać.
W tych dniach, wyślę do
Pana moje rachunki z
pieniędzy p. Moniuszki,
czekam tylko, aż przyjś-
tej daty 17 Kwietnia
starego stylu.

Najusilniej [illegible],

wczoraj do Berdyczowa wyjechali — sam dla jarmarku tam się agitującego — a sama Pani do Kościoła.

Do Gazety Poznańskiej tracę zdolność pisania — trudno zatrzymać się na jakim kolwiek przedmiocie — i na opowiedzeniu jego. Oczywiście wiesz, że warunki moje korespondenckie, zmusza, ulegnąć modyfikacji; gdyż w tym roku, jeden tylko króciutki list mogłem wysłać.

Obaje całujemy rączki Pani Dobrodziejki — całemu Domowi i JW Bielińskim ścielemy ukłony — a Panu Dobrodziejowi, naprzód powinne składamy uszanowanie.

JWo Pana Dobrodzieja
najniższy Sługa
[illegible]

11/23 Kwietnia 1861
Żytomierz
№ 125.

21/4 61.

240.

Przed uroczystością wielkanocną, którą za dni parę obchodzić mamy, czuję za nasz obowiązek przesłać kochanego Jarosławiska od nas kochającym najszczersze uszanowanie i życzenia, wraz z rodziną i całym domem Państwa. Jakaś choroba domatorstwa tak opanowała nas wszystkich tutaj, że rzadko z kim się widzimy — a z tąd brak nam wszelkich miasteczkowych wiadomostek. Był tu przed kilku dniami koncert panny Szczepańskiej śpiewaczki, dość ozdobnie liczny — lecz byłem pod ten czas w Krajowie — głównie dla interesu p. Morawskiego z Mszanowiczem — który i niepłaci — i

do układów nieprzystępujący. Niepodobna mi było czekać na rezultat — uprosiłem więc tam kuzyna mego, żeby się szczegółowo zainformował, jak stoi interes Hejbowicza z brakiem, którego majątek ma być na jego satysfakcyję sprzedany. Wygotowuję też długi list do P. Moczulskiego, radząc żeby wracał dla osobistej bytności przy przeprowadzeniu kwestyi włościańskiej. Tutaj Żytomierski powiat wybrał kandydatów na pośredników -

i na tem się tylko ograniczył. Znalazł wprawdzie kilku, czy kilkunastu najfilantropijniej odzywających się na korzyść ludu — i przez to niesprawiedliwie zapewne rzucone wyżej przeczenie w ostatniej korespondencji. Materjałów do nowej korespondencji, niestety nie braknie — przygotowuję tylko jakiś artykulik o propinacji z powodu rozprawy pod tym tytułem w Bibliotece warszawskiej.

Załączam przy tem fotografiję Pani Konarzewskiej — której podczas świąt chcielibyśmy odwiedzić.

Szybko rzucam pióro, nie

niewypowiedzianej — które

wraz [illegible] tego spra-

[illegible] z jakiem [illegible]

dla Obywatelstwa na zawsze.

przez Pana Dobrodzieja

najniższy sługa.

J. [illegible]

21. Kwietnia n. s. 1861 r.

Żytomierz

№ 126.

17/5 61. Jaśnie Wielmożni Państwo Dobrodziejstwo!

List Państwa Dobrodziejów, pisany jeszcze 15/27 Kwietnia, odebraliśmy dopiero z przeszłą pocztą. W tem moment składamy najpowszechniejsze podziękowania, za łaskawą pamięć o nas — i za portret pana Jana. Wywzajemniając się, przed kilku jeszcze posłaliśmy Państwu bilety fotografowane nas obojga, przez jadącego do Warszawy mechanika z Białocerkwi; przeznaczając, po jednym egzemplarzu dla Państwa — a drugi dla Doktora Brodowskiego, z którym p. Kurasewski znajomy — i racz Mu ten upominek od nas doręczyć.

Powtóre samego Pana odebraliśmy pismo — ale od dawna — i ile pamiętam dziękowałem za ten cenny upominek.

Pani Konstancyja w porządniem jest zdrowiu — o czem najlepiej zaświadczyć możemy, bo dziś razem przepędziliśmy wieczór. Był tam biedny malarz szwedzki, Kotłowski — który dostawszy pomięszania zmysłów, w opłakanym jest stanie. Warijacyja jego nie jest złośliwą — wścieka się i zapada — ale smutniej może, bo chwilowo wpada w obłęd pajacowskiej błazenterji — prawi o jakich zalotach i rojeniach, jakim by mógł wybornym aktorem.

Zwracając się do interessu — donoszę, że pomimo wysłanej przez kancelaryją policyji telegraficznej depeszy, wysłanej za H do Moskiewskiej Sądowej Karnej wczoraj

wysłano przez pocztę od Policji,
podobne zawiadomienie, gdyby
telegram miał być niedosta-
tecznym. – Przytem mi że ta
zwłoka poda nieco i na moją
odpowiedzialność – ale podług
przysłowia, wykręcając się od
złego Dziennika stanem – brakiem
co mi dawano. Przyznać się nawet
muszę dla eksplikacji, że dwustu
kilkudziesięciu rubli niedodano
mi i dla zmazania rachunku,
zastąpiłem mojemi – które
dopiero teraz w tym miesiącu,
obiecują mi wypłacić. Pocie-
szam się tem tylko, że zawsze
to lepiej niż interes z Panem
Grafem, który po dawnemu in-
formuje razem z tonę, prawdzi-
wie zgubnym przepychem.
Donosząc Pani Dobrodziejce, że Tosia
moja, składająca obecnie służbą
nauczycielską pracuje i o dalszej

pocztę, odpowiedź na otrzymany Jej
list odkłada — dziś późno wrócił pr
od Państwa Balestronostwa, a dawno
nie był tak zdrowy. Radzi byśmy z
duszy podzielać zacne zdania Jej
listu — i zwięzłemy z pokorą każdą wol
Opatrzności. List do p. Komor niebieg
pierwszej odezwy rzeczowości — przed dwo
dniami pp. Koszczewscy i panna Ewelina
wracały tędy z Lubomi ze ślubu niegdyś
Panny Dumfryzy — a dziś Kwiryanowej Gut
libowej — młoda para zamieszkać będzie
w Połonnem. Podczas świąt Wielkanoc
nych byliśmy w Diwocztach. Sama P. Komor
nicka, dość rzeźwa, chociaż z trudna i ze
swego pokoiku niewychodziła. Młoda zak
para jakoby dla siebie tylko stworzona
i nawet zaczyna się formować jakieś
podobieństwo obojga do siebie.

Jeszcze Panu szczere podziękowania, za
łaskawą pamięć o mojej Matce, która
Twoich szacunek. Prosząc wierzyć że
cała nasza rodzina najżyczliwsze uczucia
i szacunek dla Państwa żywiemy zawsze
i obyśmy niezaszkodzili dobrej Ich woli dla nas

Co powtarzając zostaję
najniższym sługą

5/17 Maj 1864 Tylcin
Jan [illegible]

ft 153.

O paszport najlepiej doma-
gać się zwyczajną drogą przez
policję niemiecką. Załączam
więc prośbę napisaną na
imię Stankonstantynow-
skiego Sprawnika. Do której
należy dołączyć oba paszporty
Twojéj Pani i rodziców
i dodać *ich imiona*, na
co w prośbie zostawione
miejsce. Jakoż *pomiano-
wać* Ją domu Pańskiego.
a *podpisać trzeba dwa
razy* — raz pod końcem
prośby — a drugi przy upo-
ważnieniu p. Mitkowskiego
do podania. Sądziłbym

bowiem, że najlepiej poszło-
prośbę tę dać Miłkowskiego
żeby ją sam podał, dodał
potrzebny kwitowany papier
i wyekspedjował do Guber-
natora – żądając mi znać
o tem zabiegach, że-
bym tu czyszczował. List
list do X Gubernatora jest
tam zawierający, zanim
Sprawnik ma przedstawić.
Prośbę o paszport za granicę
teraz bym ośmielił się, jeśli
Pan Ocena wyraźnego pro-
jektu, a lepiej, po uzyskan-
niu paszportu do Warszawy –

albo też osobno wyrabiać, do czego wypadnie odrębne potrzebne są formalności - albo nawet z Warszawy za granicę na mocy krajowego paszportu będzie mógł Pan uzyskać.

Prośba o zmianę obywatelstwa podawać się musi do Ministra Spraw Wewnętrznych - ale podobno w takim razie wyprzedać się tu trzeba - bo, jeśli się nie mylę, podwójne obywatelstwo tu i w Królestwie Niemieckiem czy będzie możebnem?

Załączamy list do Pana Dobrodzieja, z powinszowaniem Szczęścia - chcieliśmy wczoraj tu będziemy telegrafować wraz z PP. Bobrownickiem, którzy

się zdrowi – a on wybiera się
w swoich handlowych interessach
do Warszawy – i tylko z nadziei
billetu wstrzymał swój wyjazd.

Jesteśmy pod ciężarem okropnej
zimnej niepogody – jakby w
marcu albo listopadzie. W tej
chwili pali się u mnie we wszyst-
kich piecach – a na dworze pada
śnieg z deszczem; i boreasz gwiż-
dże jakby to nie było w końcu
maja!

Łącząc wyrazy najgłębsze-
go szacunku i składając
służby moje pokorne zostaję
na zawsze Pana Dobrodzieja
prawdziwym sługą

J Pomusewski

12/24 maj 1861.
Cyhomiony

~~11~~ 160

Zamaj 1861. Czwartek
1 Czerwca

946

Przekonywującej się że panny Bielickie, nie mylą, jak mi były przyrzekły iść do klasztoru i zapisać mi Swidę — chwytam jednakże sposobność(?), usłużenia Jej, a raczej Panu, załatwieniem Jej interessiku. —

Policija tutejsza wszczyta(?) mi dziś powiestki(?), na imię Pana, potrzebując mapy Galijanki(?). Wygotowałem więc

powitę do Humańskiego
Powiatowego Sądu z
Radomyślskiej opieki,
pozostawując domaganie
się o wydostanie tych
dokumentów od P. Mi-
chałowskiego. – Informację
jak podpisać i odpisać
dostaniem.

Spieszę iżby nieopuścić
poczty – polecam tylko
nas oboje dobrym względom

obojga Państwa dobro-
dziejstwa — i serca
ukłony całemu domo-
wi — zostaję jak zawsze
najprzywiązańszym sługą
Jpomianowski

Jutro żona moja z panią
Konstancyą, która jest
zdrowa, wybierają się je-
chać do Bezowa, na imie-
niny pani Julji Komorow-
skiej

№ 170

22/6 61. 248.

Wyprawiając z pierwszą pocztą paszporty, oś-
mielam się załączyć ten list dzisiaj, bo już
było po terminie pocztowym — i za-
stałem pakowane tłomoki. Chociaż
napisano w paszportach — на [illegible]
[illegible] пребыванiе въ Варшавѣ
lecz do rozporządzenia przyjaciół Pań-
stwa i znowu wrócić. — Jeśli tych-
mich niespodziewanie Państwa, będ-
[illegible] [illegible] nie Państwo pozwolili
stanąć sobie, choć na dzień jeden
w Kisielach.

Żona i moja składa najuprzejmiejsze
dzięki za list Pani Dobrodziejki,
i zbiera się na odpowiedź — i [illegible]
obojgu Państwu swoje uszanowanie.

Teraz do interessów.

P. Plater wyjechał na Litwę — a
z tamtąd znowu do Petersburga.

Mikorski potrzebował odemnie

mappy Kisiel- ka jej u mnie
wiema - a u Pana wszędzy
nasyłkami przyjęciami - proszę
więc wiadomość weź z
sobą jadąc do domu Mappę
Kisiel

Czy o p. Moczulskim ojciec
wiedział? Żadnej wiadomości
odpowiedzi na listy moje.

Dziś wyczytałem w Kurjerze
Wileńskim przerażającą wiado-
mość o śmierci Tomaszewicza
i jego żony. [illegible] dokumento-
wania w rzeczy [illegible] któ-
re, przez jakąś niewytłumaczoną
zwłokę, dotąd nie wyszło
w Wilnie. [illegible] dokumentowania

który się tam trudził, zawadzając się co z tem wydaniem teraz począć!

Odsyłając moję i żony mojej fotografiję, dołączyłem fotografiję Władysława Mickiewicza do albumu Państwa. Dziwnie, że oddającej te portrety i nie poznającemu Pana z osobą przedstawioną na fotografii, jak dowiaduję się z listu Pani Dobrowolskiej.

U nas nic nowego. Włościanie w ogóle prawie spokojni. W niektórych miejscach były małe nieposłuszeństwa — ale wrócił porządek, bez gwałtownych środków i bez doprowadzania do ostateczności, jak podobno na Podolu — szczególniej w majątku Brzozowskiego.

Żałuję mocno, że opiekujący się summą przeznaczoną na premium za komedyję nie zgadzają się dotąd, na zdanie Pana żeby takowe zastosować do sztuk dramatycznych w ogóle. Bo próbuję sił na operze — i mam prawie dwa akty skończone — a mówią niektórzy, że jakoby nieźle mi idzie. Przy bytności w Kisielach [illegible] Pana zapoznać [illegible] tej ramoty — odznaczającej się może tylko pomysłem dotąd nietkniętym w operze.

Sądzę że przyjdzie z Wilna mało nadziei. Jeżeli zaś, byłoby mi bardzo przykro.

Zawsze z wysokim szacunkiem zostający obojga

Obowiązany Pana i dobrodzieja
najniższy sługa
[illegible]

10/22 Czerwca 1861.
[illegible]

№ 191.

a/ Raport do opisu podpisać [illegible]

Окницкій Помпецкій Окамы Кранц

б/ додай [illegible] домы [illegible]

на кормис [illegible]

Въ Радзиловскую двор[illegible] Окницу

Окницка оповиннй і [illegible]

Рапортъ

въ Г. Радзиловѣ

a/ prośbę na herbowym papierze podpisać pod punktami: К сему — прошению

В м. 9 в П. О И с К. руку приложить

b/ dołączyć do koperty czystej arkusz stemplowy

c/ dodać № domu swego

na kopercie napisać:

Во Уманский Уездный Суд

Опекуна — i t d jak w prośbie)

въ Г. Умань

Прошение

Со вложением одного листа гербовой 15 коп. для написания бумаги.

18/6 61. 251.

Zaczynam sam, *jakoś* korespondencyję.—

Z godziną rozstrzygniemy się bo czekamy przyjazdu Państwa w nasze strony. Kiedy to będzie?

Pani Konstancyja wyjeżdża przed tygodniem na wieś. P. Bolesław zamyka swój magazyn. Hr. Plater pojechał na Litwę a może i do Petersburga dojedzie.

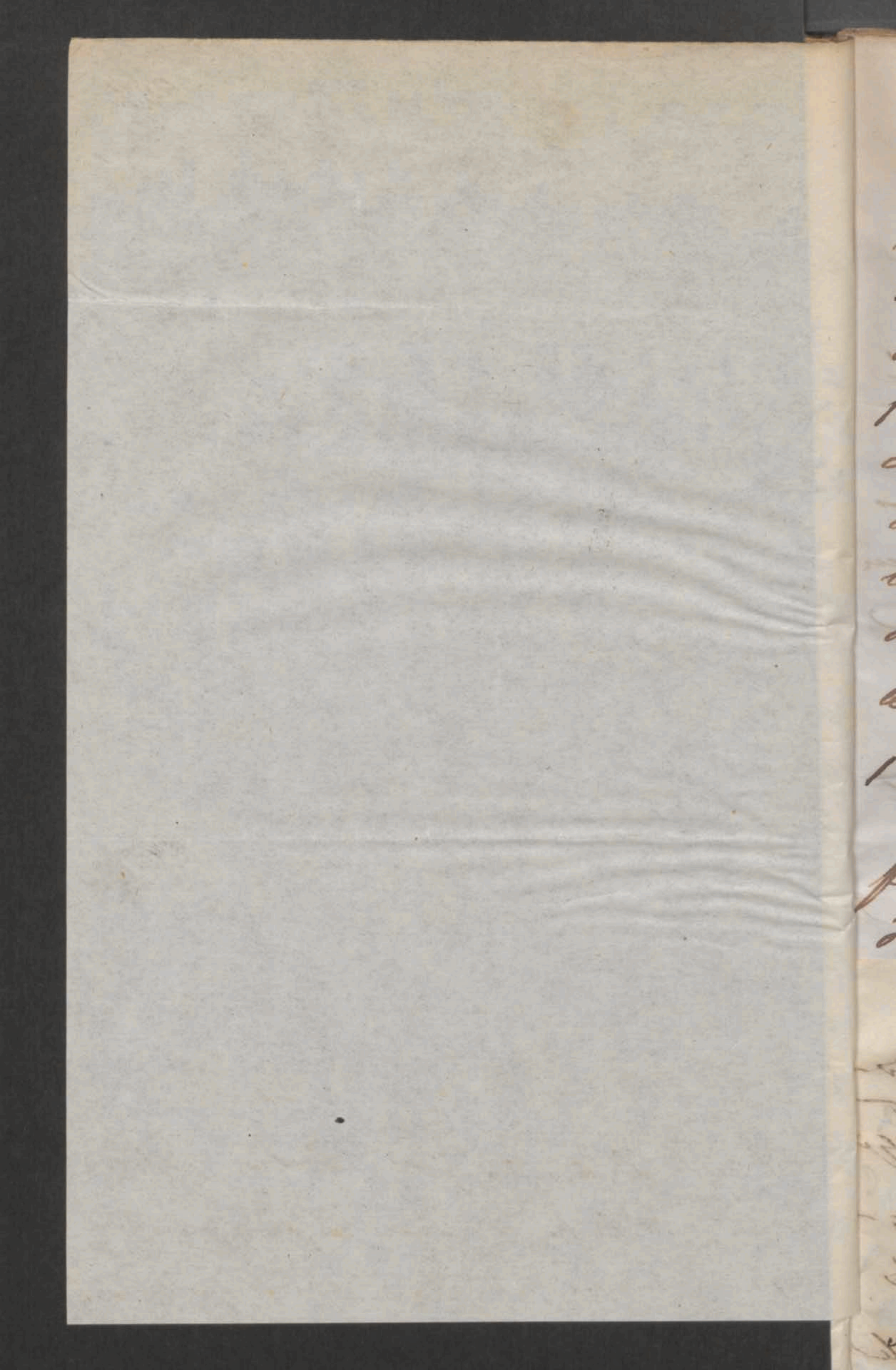
O sobie mam tylko powiedzieć, że Zosia mnie porzuciła od dni kilku — zabrawszy wszystkie dzieci — i chowa się przednią [?] u Pani Komorowskiej w Bejowcu [?]. Dla

będą sam pisać w
imieniu nas obojga
ściskam obojga Drogie
Państwo nas w głowie
pamiętaj

najczulszy Wasz
Gramiński

18 Czerw. 1861
Żytomierz

ℛ 200



27/7 61. 253.

Pani Dobrodziejka dotąd jeszcze bawi w Szczawnicy – przypominając nam miły czas pobytu starego Państwa. –

Udaję się teraz z prośbą do Pana o przyjście do gazety, zaczętego ogłoszenia – i o pieniądzach przysłanych przez ks. Ogińskiego dla p. Tomaszkiewicza, a dziś innego ciekawiących wszystkich. – P. Kompanicz zwlekał, i zwłoka podała do wiadomości powszechnej przyjście tego niezręcznego pisemka – muszę się więc na wszelki przypadek głośno ogłosić – żeby uniknąć jakowe podejrzenia. –

Notatkę z bruku żytomir-
skiego zatrzymam. — Byłoby długo
i zajmująco prawić o uchwa-
łach Komitetu Tow. Kredyto-
wego w Kijowie — ale oni tak
i gorzej patrzali na wszystko
a było drukowaniem w tej
treści, że po żal się Boże poczci-
wego słowa wymówić o niej.
Zresztą już wszystko po hara-
pie — tysiące niedokładności
i niekonsekwentności zostały
a wytykać je, byłoby to samo
co obrażać cały szanowny wo-
łyński ogół. — Pan Apollo
w Tygodniku Illustrowanym,
Skarbiec zapełnia prenumeratory.

254

do przyszłej swojej publikacji, dobyć farb archanielskich dla odmalowania tutejszych prowincji. Było to delirium illuzji — tem bardziej grzesznej, że nie szczerej, wyrodzonej nieprawnie w sercu — ale wysmażonej na sprzed w spekulacyjnej głowie. —

Kończę polecając się dobrej pamięci Pana i wyrażeniem szczególnego szacunku

najniższy sługa
Szumowicz

15/27 Lipca 1861.
Wilno

N 247

31/8 61. 255.

Dziękuję za list Pański ostatni, w którym było tyle serca i miłej dla mnie pamięci. Daj Boże, żeby czas i okoliczności pozwoliły Panu do nas, choć na dni kilka przyjechać — ale wątpię — bo zapewne nie wyjdzie Pan od wyborów do rad municypalnych — a tymczasem, tem trudniej wyjechać będzie —

List do Pani zatrzymałem przy porannej — nie wczoraj doszło — ale zaraz po odebraniu, wraz z paszportem, wysłałem.

Zatrzymam korespondencję o której zawiadomienie wszystko co dotąd się zaniedbało — i niektóre niebezpieczny byłyby

bardzo dla nas potrzebne –
szczególniej o domatorstwie
wsi i kartach – które są mi
pod jednym dachem Bóg nie
jakie towarzystwo.

Matce jemu oświadczył. –
Państwo Lorincy zdrowi – Józef
przyjechał do Berdyczowa na
jarmark.

Pomniki biorą na siebie
trudni w Wenecjach, na górę
tj. Urbanowskiej. Tamejszy
zamierzający fabrykę i ona
nie dostarczy płyty nagrob-
ków, które dla przyjaciela
Panu przedą. —

Szukaj o wdzięcznym rozkazie
Niedyś gdy bezgrzeszna
była Fabryczną, miałem

od gazety po 150 Rs. rocznie.
Lecz teraz bardzo mało
dostarczać mogę. Z prze-
szłorocznego rachunku, na
rok teraźniejszy, zostało
mi 25 rubli: gdyby więc
po dawnemu, jużbym miał
po 1. Lipcu 50 Rs w
kassie Gazety. Ale w tym
roku bardzo mało pisałem
wcześniej, rozumiem jak stoją
Interessa finansowe gazety
w tych trudnych czasach.
Proszę więc być ze mną otwar-
cie, jak z samym sobą.
Gotów jestem więc tylko
na zmniejszenie rocznego

honorarium, podług stanu gab[inetu]
ale nawet kontentowałbym się
do końca roku owemi pow[y]-
ższemi 25 rubl. byle wyżłas[ł]
cyfry na pocztę. Żądam jedynie
żeby wiedział, na co liczyć i do
tego regulować się. Proszę to
przyjąć tak jak piszę — po
szczeremu — i jak przyjaciel[owi]
otworzyć, bez względu odpow[iedzi].
dzić. —

Łącząc ukłony od Żony
mojej — pamiętanie wyrazy
otuchy na ciężką(?) dziewin[?]
kochanej drodze — i tem trwam
ach z jakim byłem, jestem
i będę najniższym sługą
Jan Pomian[?]

19/31 Sierpnia 1861. Tykocin
[paraph]

24/9 61.

257

Otóż znowu kłopoczę Pana interessami.–

Był u mnie pozawczora S. Brodowski i powiedział, że ss. Kamienieccy, również doma pojąć się dziedzic Feliońki – i pytali o kasie proszę do Radomyślskiej Opieki, powołując się, że Pan robił tę formalność. Przy tem oświadczył się, że wszystkiej rzeczy, odebrana od ss. Michałowskiej, jest już w Radomyślskiej Opiece.

Po rozmowie z ss. Brodowskim, napisałem przez tego

rzecz do pp. Kaczanowskich,
powiadomiając Ich że
mam plenipotencyję do
urządzenia działu — i pro-
szę, żeby wyjąwszy mappy
z opisami, ugodzili jeometrę
dla pomiaru gruntów.
Potem, żeby mi dali znać
kiedy mam się stawić dla
tej formalności.

Jednocześnie też z działu
trzebaby tam przystąpić
do nadawczej karty — żeby
obie części jednakowe miały
warunki, chroniąc się od
dalszych z niedostatkami

-

rozterach. Zdaje się że tak
dla tej ostatecznej potrzeby,
jakoteż dla wybrania szkoły
dobrze gdyby z P. Wodo-
wiczem, użyjesz tej w Taliani
podczas Wodoku – i porozumie-
wawszy się z niem – pytając
teraz jak dawno będzie uwiadomi-
ło rzeczy? I podobno dla
spisania i podpisania
Nadawczej karty, będą po-
trzebowano szczególnej ple-
nipotencji – o czem pośle-
sanowej informacji do-
niosę później.

Pani wyjeżdża $\frac{8}{10}$ t. m. to
jest w piątek – tak rano że
zabiorę w pół godziny po

wyjścia się przyjacielem do wsz-
Towarzystw którzy tą zmo-
dzi odpowiedzialnemi na
cmentarzy Mszy po bracie Trzecio-
łożej umarł spokojnie, że
stanowi.
Mnie jam przy spotkaniu pow-
p. Mikołaj Szczeszewskiemu, że publicznie
tutejszą od dni kilku począł
nazywać do tego — przyjaciel
pocztą Więcej nawet zadrżał.
Książę jeszcze niedługo w mieście,
nie mogę nic wystarać termi-
nów, w których będzie żądał
wypłatów gwarancji za pomnik.
Zawsze z wysokim szacunkiem
biorę i poważaniem
Uniżony dobrodziej
najszczerszy sługa
[illegible]

$\frac{12}{24}$ Września 1861
Żytomir
№ 323.

Odebrałem wczoraj list z Kijowa, gromiący mnie i Dana, czyli Redakcyję – za umieszczenie tak spóźnionej doby, wiadomości kontraktowych, i odniesienie faktów, do dni późniejszych. Pochodzi to za wiadomością z kątka gwarliwego. Ośmielam się więc załączyć list urzędowy, proszący o zamieszczenie go w szpalcie wiadomości bieżących, lub ostrzeżeń. Unikałem w nim wszelkiej formy

reklamy. – Zwrócić jednak panowie i paniami uwagę czytelników na te niepo-rozumienie dat, które często-kroć do podobnych doprowa-dza opacznych tłumaczeń. Tygodnik Illustrowany, wręcz ogłosił kiedyś, że się trzyma jednej daty gregoriańskiej.

Skończyliśmy wczoraj za-pusty, ciche, jak mało kiedy tylko kulebrody były prze-pędzone.

260.

Zresztą, nic nowego. Tylko gwiazdka moja domowa, poczyna migotać, bardzo niezwykłym blaskiem. Kiedy kiń, to kiedym jak mówią kłamliwcy. W interesach zastój martwy — dawniejsi najakuratniejsi mandatoriusze, nie płacą — a na dobitek wszystkiego, żona mi ciągle chora i cierpieniami swemi nie daje się otrząść, w kąciku domowym nawet, z kwasu życia, który wpadł w chemiczny skład powietrza. Tylko dziatwa Bogu dzięki, zdrowa

i rzeźwa — więcej z miło-
ścią i nadzieją przyszłości.

Przepraszam za ten pomi-
mowolny, krytyczny ustęp —
i składam wyrazy wysokiego
szacunku

Całuję Jego Pasterstwa
Dobrodziejstwa
najniższy sługa
J [illegible]

21 Luty
5 Marzec 1862
otrzymany

№ 92

Pisząc ten list w dniu imie-
nin Pańskich – formuję o in-
teressach, któremi zawsze
przychodzi mi nużyć Pana,
osobną notatkę. – Ten raz
chciałbym wypowiedzieć całe
słowo listu, jako świadectwo
mego osobistego szacunku –
i poważania dla prywatnego
życia i publicznych usiło-
wań Pańskich. – Miniony
czas pobytu Państwa w na-
szem miasteczku, pięknie
się nam odbija w pamięci.
Bądź to, jakby krótkie

jasny dzionek, nie przed
burzą, która powinna swoj
grozy, ma jakiś urok - ale
niestety, przed słotą —
i wietrzną niepogodą, dziejąc
cą chorobami i spleenem.
Wypadek może zdarzyć, że cząst
miasta, w której państwo
mieszkali, następnie wylud
niała się - i dziś stała się
najbrudniejszym może głuchym
zakamarkiem. Poczta, spro-
wadzająca w tamtą stronę
ruch większy, przeniosła
się na inną ulicę - a domy

zajezdne, takaż obrady sobie
inne ulice, a dawne uiczwa-
biają prawie nikogo. Mało-
mowie będzie przesady, jeżeli
powiem, że po wyjeździe Pań-
stwa, ledwo kilka razy, byłem
w tamtej stronie miasta.
Zostało tylko gimnazjum
na dawnem miejscu — ale i to
zapewne w tym roku otworzy
się w nowym gmachu, przy
wielkiej bendyscowskiej, obok
kirchy ewangelickiej.—
Pani Konstancja wybiera się
w tych dniach na wieś, dla
dalszej gospodarczych. Podobno

bu całkowicie, po skończeniu
dotychczasowych kłopotów, po-
Bolesław zamyśla wyjechać
się na wieś — i jeśli dotrwa
może by to najlepszem było
Lecz oto na teraz kończyć m-
list przychodzi. Ponawiam
tylko życzenia moje wszelkie-
go dobra — i wyznanie
najgłębszego szacunku
Jestem dobrodzieja
najniższy sługa
J. Pomsiowicz

7/19 Marca 1862
Żytomierz

N 127

14/5 62 263.

Natychmiast po otrzymaniu plenipotencji W. Kiełczewskich, przesłałem takowąż W. Panu Brodowiczowi - i dziś gotowo będę wiadomości wszystkie jej spólnicie W. H. Zawadzkiemu - który tu ma przy przejeździe z Berdyczowa, zajechać.

Piszę też do J. Mikłaszewskiego o rs. 300 na pomnik który lada dzień, zapewne przysłany i niezwłocznie postawiony będzie.—

Sprawa O. Wołosława, ma się 15 b. m. wnieść ostateczny

kanie — i jak sądzę dla

niego, pomyślny.

Do gazety przygotowuję zdaje się dość zajmujący wykaz przemysłu rolniczego na Wołyniu. Zaopatruję się powoli w oficjalne materiały i cyfry. Policzę wszystkie fabryki, co do jednej, tartaki, gorzelnie, browary itd itd. Z bieżących zaś nowin, aż ślinka do powiedzenia — a raczej tak też

jakoś poważniejsze, że o tych
drobnostkach o których donosiłem
się bez gradu, wspominać się
nie chce.

Jak pan znajduje korespon
dencje moje do Kuriera Lwo-
wskiego — chociaż nieco
uszkodzone ?— Do Redakcji
Tygodnika Illustrowanego
odesłałem przed tygodniem
mój dramacik, z zakroju
jem na operę, pod tytułem
Florjan Chudakowski. Robota
to moja pierwsza na szczo
ki rozmiar. Żałowałbym będę

jeśli przed wyjściem się
będzie tam mógł spojrzeć
na nię.

Pani Dobrodziejce od
nas obojga tysiąc uszano-
wania — a powtarzając
ukłony od żony mojej
rozkazy i wyższym Sza-
cunkiem

Jestem Dobrodzieja
najniższy sługa
[illegible]

2/14 Maj 1862
Żytomierz

N 185

12/862 265.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Po niejakiem odpoczynku jaki Pan Dzbański miał z mojej strony – zaczynam teraz Pana [illegible] bazgraniny. Z liczby tej; odezwa wystosowana do [illegible] warszawskiego, staje się prawie nieodbitą i oszczędzi Panu wiele cząstkowych reklam. Zuchwałość nadużyć doprawdy do bezczelności ~~...~~ dochodzi. Co raz do Kolędy niedzielnej, kiedy ona zdaje się, jakoby

dopełnieniem korespondencji Ogniwyka w tym względzie.

List Panny odsyłam Pani do kościoła przez posłańców — z których ostatni, odszedł ponownie wiedzieli. Pani kasztelancja zdrowa — mieszkamy w Jej domowych interesach żadnej.

Mam najsłodniejsze zapewnienie, że pomnik najdalej za dni dziesięć stanie. Może więc Pani,

przy bytności tutaj przed
wyjazdem do Warszawy,
kiedy jeśli mogła oglądać
go na miejscu. Skończo-
ny jest cały, brakuje
tylko krzyża i kilku
mniejszych ozdóbek.

Zawsze z wysokim
szacunkiem

Jego Pana Dobrodzieja
najniższy sługa
[illegible]

Panu Mo[illegible]lskiemu
ukłony łączę.

12 Sierpnia 1861
Żytomierz

N 303.

PS. Na usprawiedliwienie
napomknienia o fotografii
Zwierkowskiego, załączam

Jakub syn Andrzeja Prusinowski
ożeniony z Elżbietą Łabłocką, był
podczas ostatniego rozdziału Polski,
posiadaczem znacznej posiadłości nad
Gopłem, w okolicy Kruszwicy, na-
zywającej się Siemionki albo Sie-
mienice.
Z czterech synów, Jan zginął w woj-
sku polskiem – Piotr został księdzem
i żadnych o nim nie mam wiado-
mości. – Najstarszy zaś Maciej,
porucznik z pułku Madalińskiego,
gdy Rząd Pruski skonfiskował
majątek jego ojca, wraz z naj-
młodszym bratem Adamem
Prusinowskim, wyjechał na
Ruś. –
Maciej dożywszy prawie stu lat umarł
bezdzietnie –
Adam zmarł pierwszy, zostawiwszy
jedynego syna Jana Prusinowskiego
mieszkającego w Tyłowicach

który przechodził Uniwersytet w Moskwie, jest prawnikiem w Żytomierzu. – Ma żonę ~~i …~~ i trzy małe córeczki.)

Z podań familijnych wiem że brat Jakuba Prusinowskiego Paweł (podobno) mieszkał we wsi swojej Konowo (podobno). Czy znany X. Prusinowski nie jest synem lub wnukiem tego Pawła Prusinowskiego brata ~~Andrzeja~~ Jakuba?

Z linji żeńskiej krewnemi Prusinowskich w Poznańskiem byli: Zabłoccy, Raczyńscy, Kraszewscy i Swinarscy.

Tyle tylko wiem, przeszłość o mojej familji w Królestwie Polskiem.)

„Żal koniku! żal mi ciebie!
Nie dostaniesz siana ni obroku—
Drobna nóżka w ściany grzebie,
I zaprasza się do skoku...

Smutny taki bez [illegible];
W ciemnej stajni stać u żłobu—
Bez mocy bliższej na świat ten wielki;
Patrzeć z okna—jakby z grobu...

Hej koniku! dalej w taniec!
Zaprosimy wiatr do spółki—
I świat cały z krańca w kraniec,
Przelecimy jak jaskółki...

Lubo! miło! pieśń radośnie,
Woń stepowa w piersi chwyta—
I mój konik się rozgłośnie,
I już pomknął się z kopyta...—

Cicho—pusto do okoła—
W cztery strony step nasz miły—
Ani miasta, ani sioła,
Tylko widzieć tam mogiły...

Przebieżałem staj bez liku,
Niby w jednym rączym skoku—
Prędzej, prędzej mój koniku,
Pędź tę chmurę na obłoku.

Tam na samym ziemi końcu,
Jeszcze staniem przed zachodem,
Łowić skaczący na piersi słońcu,
I—powrócimy tu ze wschodem.

Tożto u nas świat zagada—
Tożto będą się dziwili!...
Ale biada, biada, biada,
Gdy się spóźnim choć pół chwili...”

Z taką dumką—z wiarą w siebie,
Z silną wiarą w konia-brata,

Pędził kozak — jak po niebie
Błyskawiczny wąż przelata.

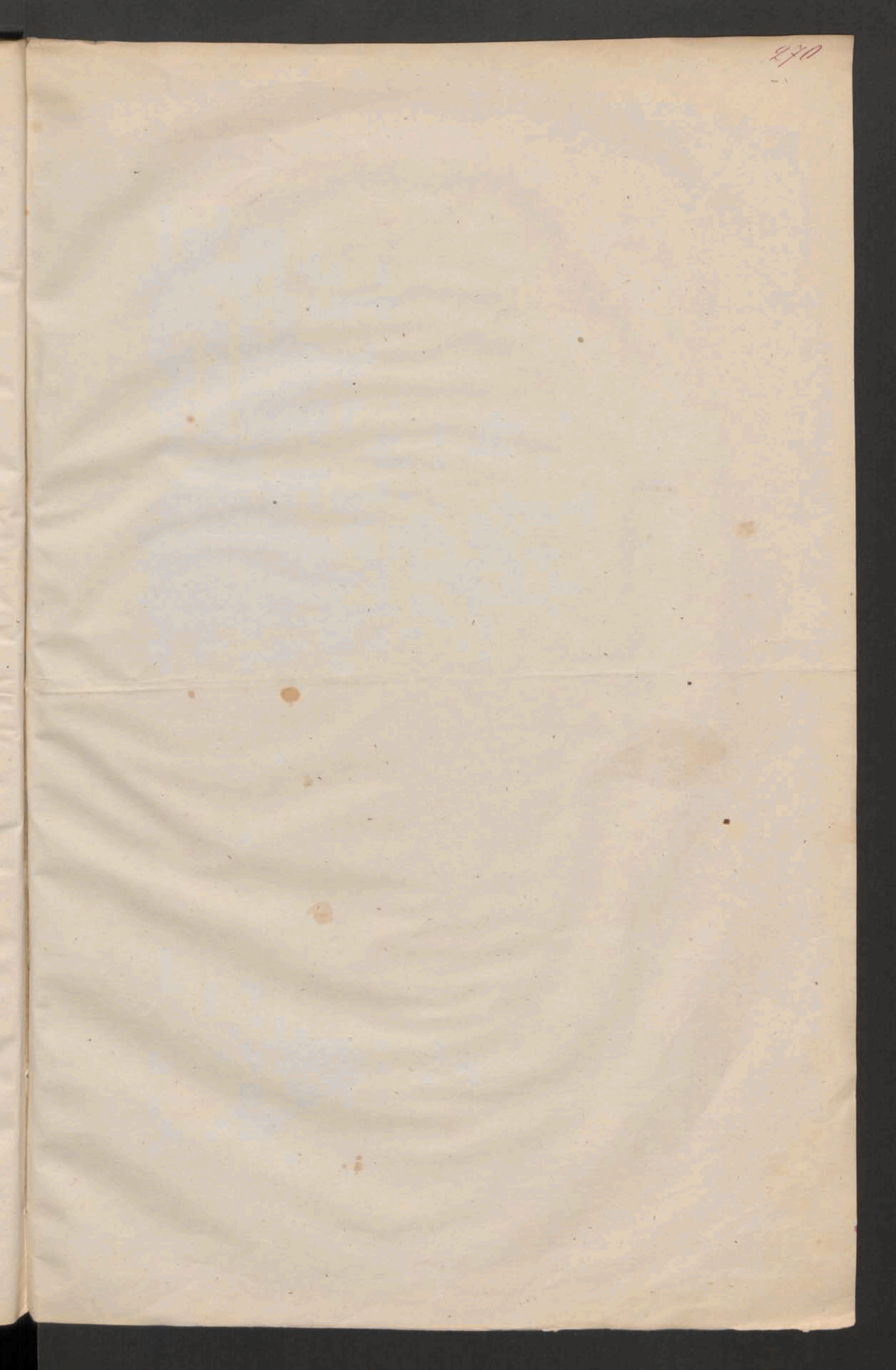
Koń ostatniej dobył siły,
Dziennej woli jego słucha —
Aż u starej gdzieś mogiły,
Wysilony padł bez ducha.

I w tej chwili zaszło słońce,
Wiatr huraganem w step pogonił —
I świat Boży na wsze końce,
Już niezłomny mrok osłonił —

Kozak z żalu łamał ręce,
Myśl po myśli łamał w czole —
Aż spłakał w takiej męce,
Klnąc niebaczny swoją dolę.

A w szaleństwie żwawo, żwawo,
Kopie szablą dół głęboki;
By przynajmniej z czcią i chwałą,
Brata-konia złożyć zwłoki.

Lecz gdy kopie dniem i nocą,
Chmurą sępy, chmurą kruki,
Ponad cielskiem się słaniają,
Rozszarpując je na sztuki...


270

i dla sierocej rodziny przyszłej tego
żony i dla dobra p. Moczulskiego,
który zdaje się wielce [?] jest praktycz-
nym w gospodarce — ale pisał
on do Lwowa [?] i p. Juliusz, dziś
mi dał znać przez telegraf — że
potrzeba tylko Berezów po marcu 1863
roku — dodając że pisze do mnie. —
Pisma dziś zabrane [?] p. Kupczewskiego [?]
i nie wiem co począć z sobą. Sądzę
jednak że należałoby, żeby poczekać
na list Pana Moczulskiego, który
szczegółowiej rzecz objaśni — i może
jak Pan wspomina, przy dzierżawie
Berezowa, będzie mógł mieć zarząd
dzierżawczy.

Niech Pan będzie łaskaw, po ode-
braniu tego listu i decyzji jakiej
przedsięwzięciu, łaskawie mnie za-
wiadomi, czy nieoskarża mnie
więcej jak winienem. I troszczę się
czy Pani dobrodziejka mnie nie obwi-
ni, bo ostrzegała mnie, mówiąc otwo-
cie, żebym żadnej przykrej nie donosił
Panu wiadomości. Lecz teraz pewny,
że p. Bohdan, jak mi powiedział,
pisał o wszystkiem sam do Pana
i potwierdzającą odebrał wiado-
mość. Wpadam na myśl, że Pan
może o czem innem pisał do

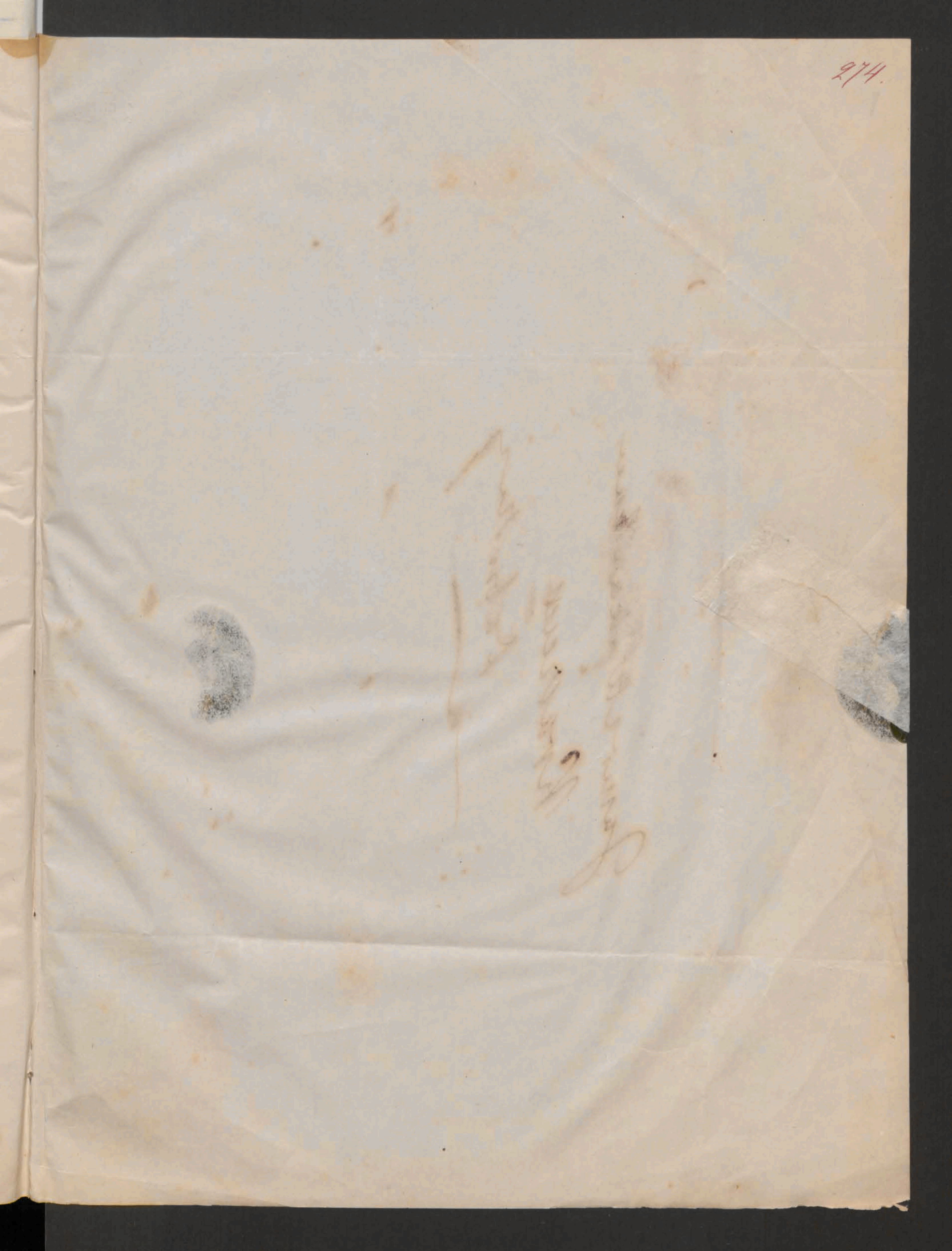
Niego, a on inaczej sobie wytłumaczył.

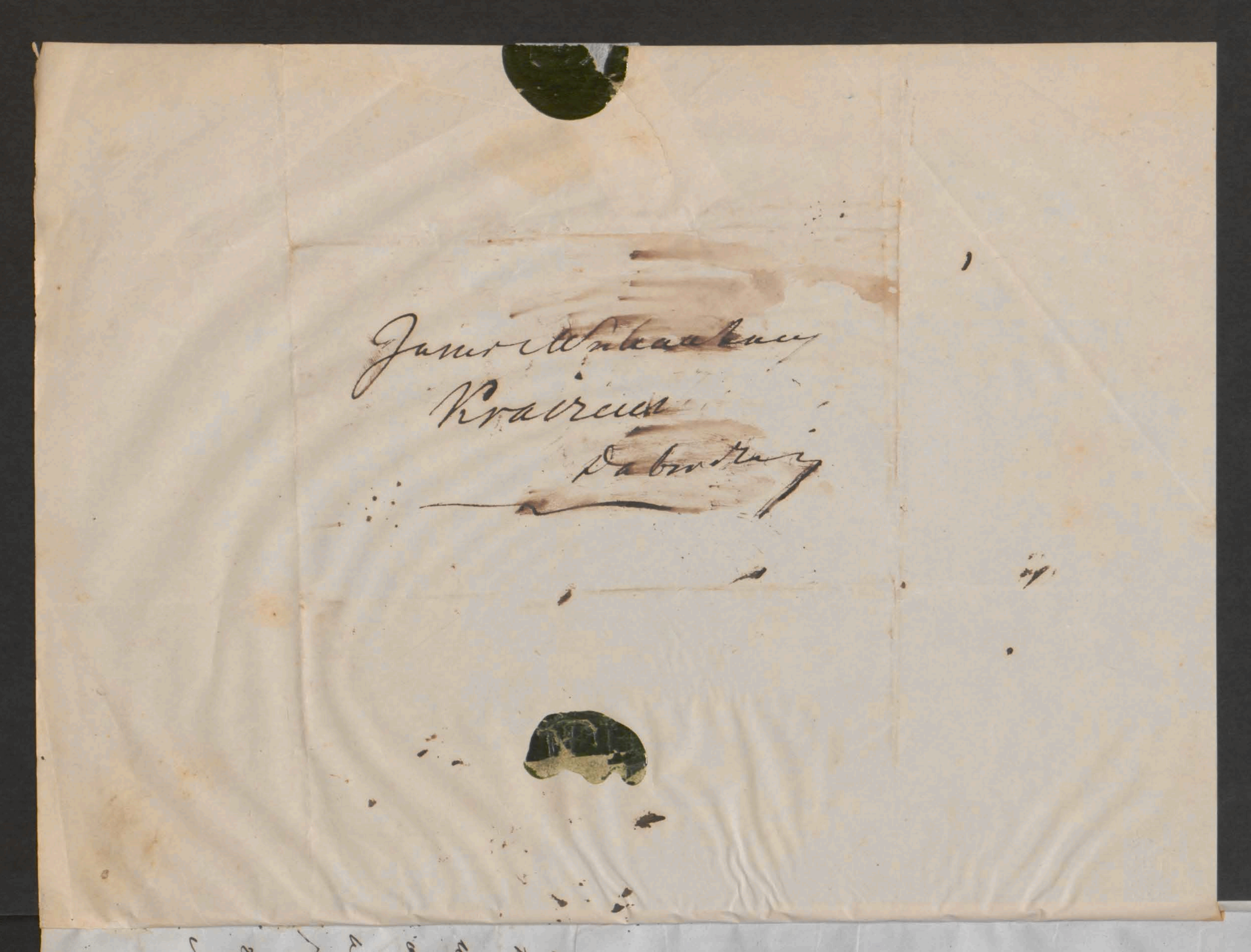
Proszę mnie nie pozbawiać dobrych względów, na które długo starałem się zasługiwać i wzajemnie ceniąc – i prosząc obojga Państwa przyjąć od nas wyrazy zawsze najszczerszego szacunku i poważania

Jego Pana Dobrodzieja
najniższy sługa
[illegible]

Czy nie znajdzie się Pan Dobrodziej,
śladu w papierach ŚP. Bielickich
np. w testamencie – jak ma
imię P. Kownacki, współdziedzic
Talianki i jak imię jego ojca?
Przy tem, czy jutro około po-
łudnia lub później, mógłby Pan Do-
brodziej pofatygować się z plenipo-
tencją do Izby Cywilnej.
Czy Talianka – czy Talnianka
bo w papierach i tak i tak.
Zawsze z wysokim szacunkiem
JW Pana Dobrodzieja
najniższy sługa
[illegible]

11 Stycz.




Jaśnie Wielmożny
Krakow
Dobrotliwy

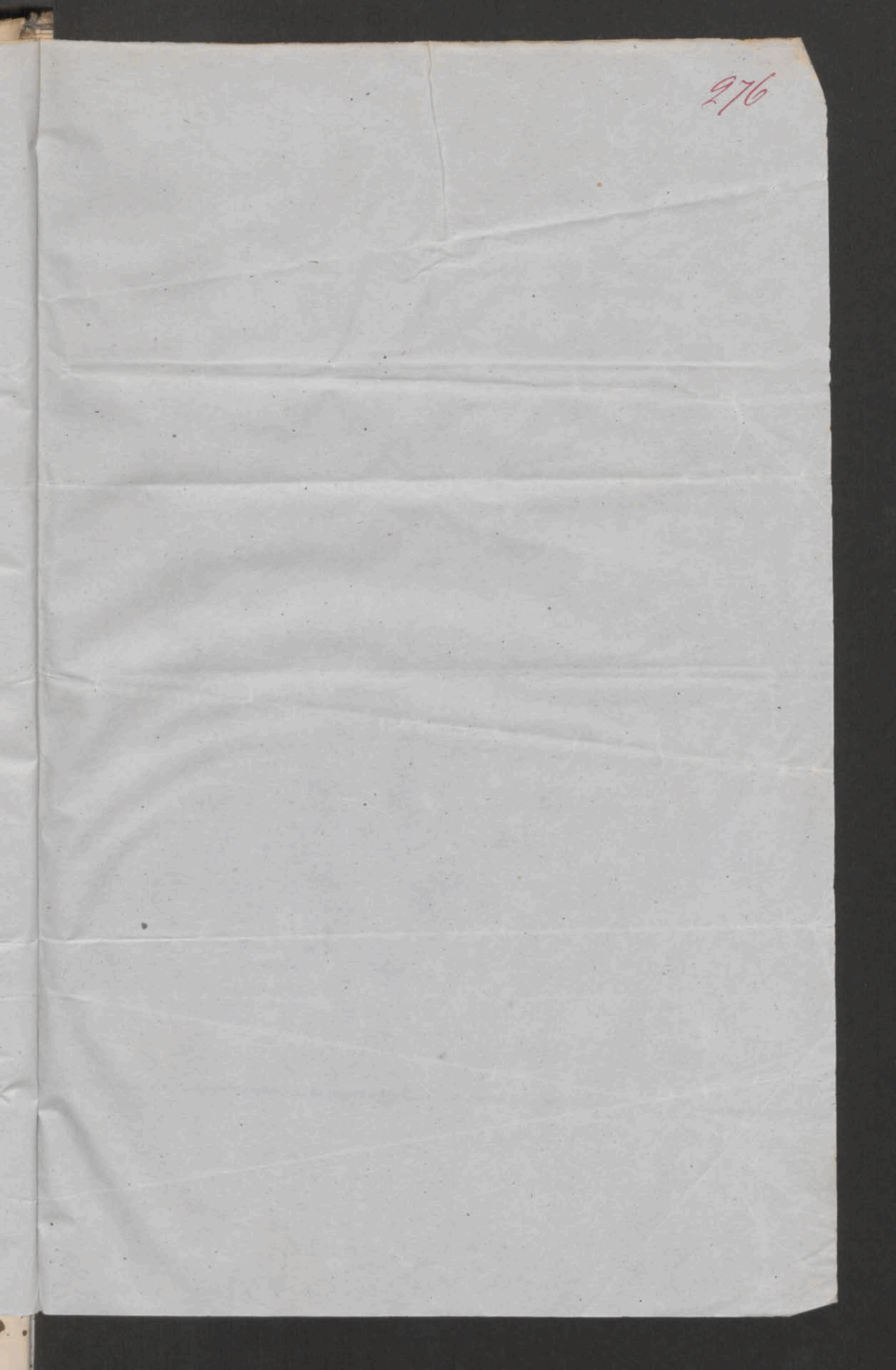
275.

Prośba na papierze 60 kop
z tytułem — kwit na 30 kop
bez tytułu.—

Z razem żegnam Pana
raz jeszcze i życzę podróży
i powrotu tak jasnych
i miłych — jak ranek dzisiejszy

Zawsze życzliwy [illegible]







10

277.

Wróciłem — ale przyznaję
się, tak zmęczony nieco
forsowną drogą, że nie
bardzo ruszyć się z miejsca.
P. Leśniowskiemu zapowiedzia-
nego pakunku nadesłać nie
uważałem — skrzypce Rudert
odeśle przez pocztę, bo już są
wyklejone, wygotowane, opłaci-
łem wszystko. O Ochockim
zdam opowieść ustnie.
A zatrzymam tylko pakę

od Węgra, który prze-
syła Panu „Sielankę"
wydawszy mi niegodzi-
wie poprzecinanego egzem-
plarza.

Niech będę mógł osobiście
składam głębokie uszan-
owanie jako prawdziwy
i szczery sługa

J. Korzeniowski

Listy pp. Skibickiego
i Woronicza do [illegible]

Wielmożnemu Panu

Kraszewskiemu

Dobrodziejowi

28/8 61. 279.

Dwa rapporty w interessie Pani Mickiewiczowej, zatrzymam — które po podpisaniu z dołu, nadała nie jednej adressai kopercie, zostawię tylko obydwa numera.

Pozwalam sobie przy tem zwrócić uwagę — że pominięcie Francuskiej na Taliankę i akt intromissji na nas — a niezakańczaniu u mnie, w oddaniu mi sliku — czyli wsie, mappa, skarbi i t.d. nie są u possesora Talianki, jako potrzebne na-

i czyli dla tej potrzeby,
niemałej zdoby, udziele-
nie niniejszego raportu
do Opieki — skomunu-
nikować się z panem
Radwickim.

Przy bliskim terminie
Państwiczego wyjazdu — jako
rozpoczętą traktacyję
znowu z p. Juranowskim

Zawsze z wszystkim sza-
cunkiem

Jestem dobrodziejki
najniższy Sługa
[illegible]

Wtorek
28 czerw.

Jaśnie Wielmożnemu Panu
Józefowi
Kraszewskiemu

z załączeniem papierów w kopercie

14/1 60. 281

Dziękujemy najserdeczniej
Państwu, za łaskawą pamięć
o nas. — Docia nasza biedna
od wczoraj jest niby lepiej —
ale przez ostatnie cztery
doby, czekaliśmy tylko chwi-
li jej zgonu — Z osłabienia
dostała biedna konwulsji,
które ją tak długo męczy-
ły. Jeśli żyć będzie, stanie
się to jakiś cud Boży i
nic więcej.

Mama przygotowuje się
i bez bytności Panniéj z

Prezesa – interessowałem
się tem. – Niewiem tylko
co to będzie z wiadomą
moją korespondencją –
bezsenność wybiła mnie
z sił zupełnie. Jeżeli Pan
jedzie, proszę mi z sobą
swojej zakomunikować
adres podług którego
mógłbym się skomunikować
szkoda byłoby i Pan mas-
nici dużo nowych przepisów.

Życzę obojgu Szano-
wnym Państwu nasze
uszanowania zostaję

JWPana Dobrodzieja
najniższym sługą
[illegible]

14 Stycz.

8/4 59

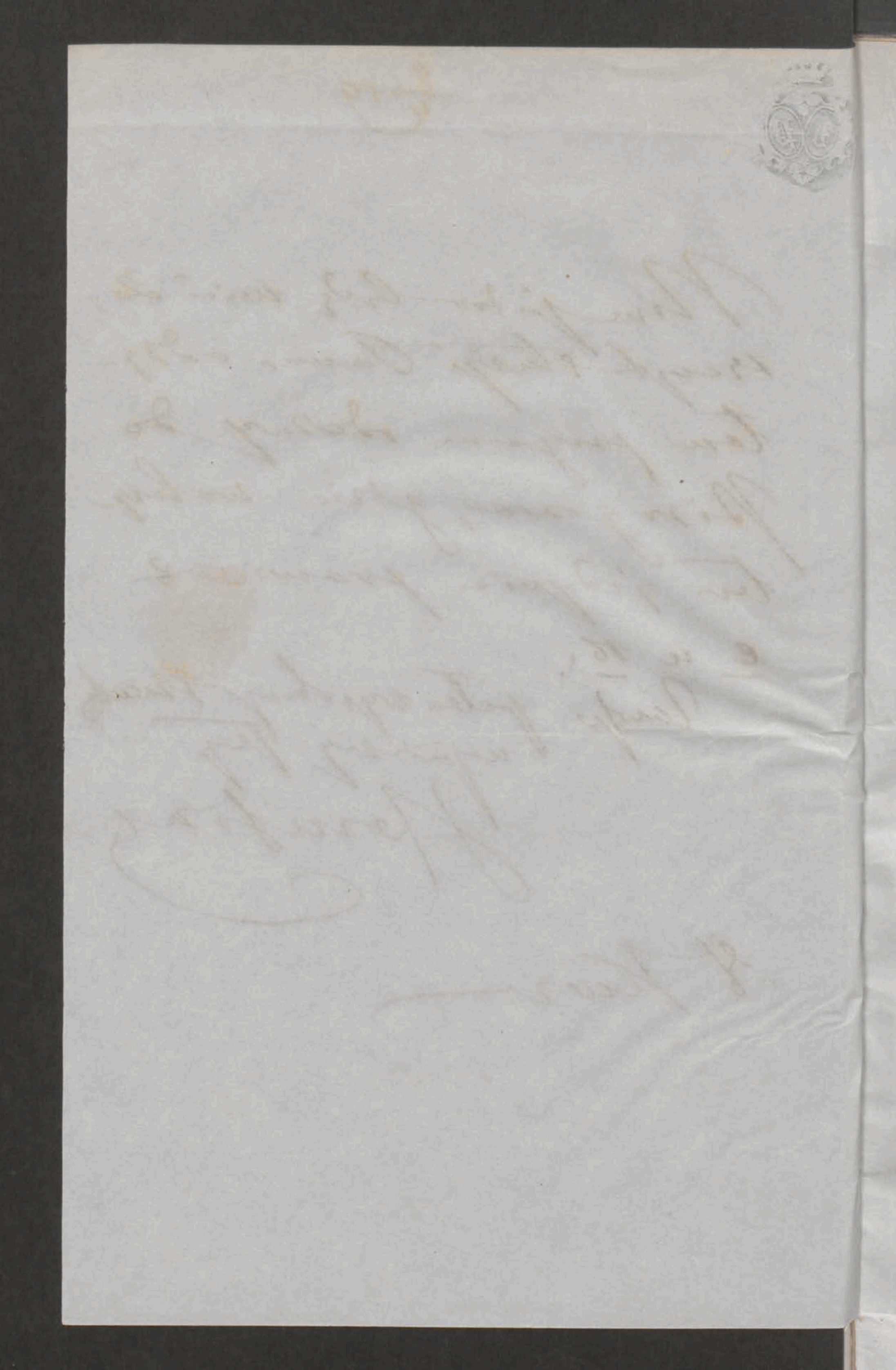
283.

Nim jutro będę mieć za-
szczyt stawić się Panu, odsy-
łam przyjęcie odezwy do
Pirogowa, gdzie wskaza-
łem jedynie poprawić 2
<u>e</u> u <u>16</u>.

Zawsze pełen wysokiego szacunku
najniższy sługa

[illegible]

8 Kwie





Miło mi było przez pismo powitać Pana z drogi i powinszować szczęśliwego powrotu.

Teraz zaś zaraz na wstępie uspokajam, że pomimo licznych przeszkodów, obu Panicki był i jest wolny od postoju. Wszystko zresztą dobrze. Danielewski wyprowadził się w tych dniach – dawniej niż był zamierzony i tu się zdawało. Bojałem jednak mularza żeby go pobielił

Posyłki – listy – kopie odpowiedzi p. Komorowskiego której nie dostarczyłeś, gazety – (oprócz Independance odesłanej p. Kellerowi) zatrzymałem – Pisma od ... oddałem. – Tygodnik u Sobieszczańskiego.

Listu Panickiego z poczty nie odebrałem dotąd. Za przejrzenie piękne dziękuję – a bardziej za pamięć o tej prośbie mojej o sprawunek, na który odpowiednią zapłacić zapomniałem.

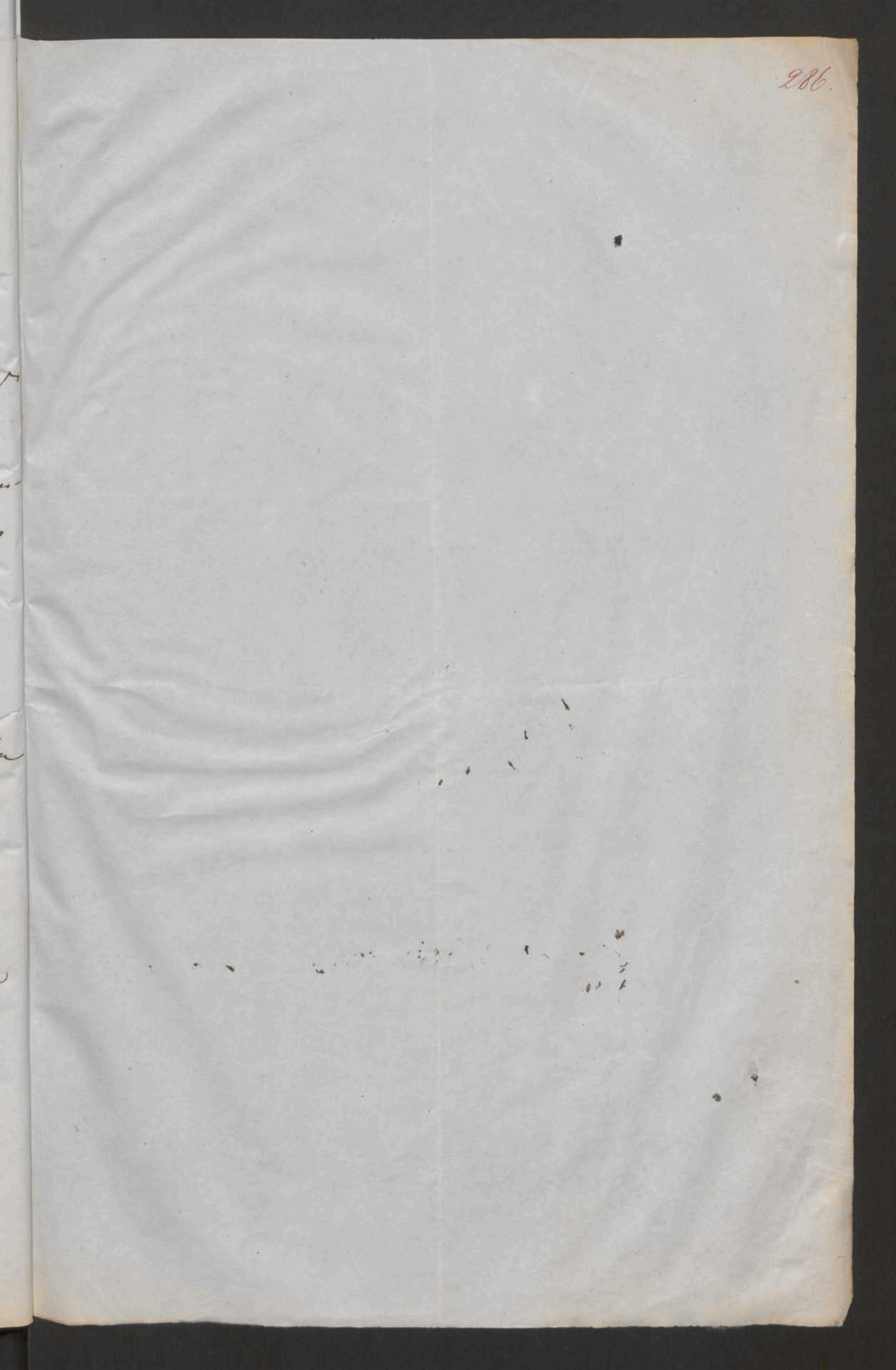
Z rzeczy pisanych nic podobno nie miałbym do donieść. O samym sobie chyba bym miał to dodać, że mi się wszystko rwie i płacze, a zdrowie coś tak jakby dziękowało za służbę. W dodatku, jak się Pan przekona, Gaz. War. w № 195 siada już mocno na nosie, na moim artykuliku o Correggio – i nie czytając przypisku, oskarża mię o kradzież z Mag. Mód – którego znowu, jak

niemodny kawaler nieczytałem, a opis zmarł
od Pana S. Komornickiego, wiadom pod
ręką Certyfikat Kukolnika z cytowaną Legen-
dą. — Pisma nasze periodyczne są zdaje się
jak małe chłopcy wiejskie — kręcą sobie
batożki dla zabawy i dla zabawy smagają
niemi wedle upodobania. Daj im Boże na
zdrowie i na pociechę.

Kończę wyznaniem głębokiego szacunku
i jakim zostaję Pana Dobrodzieja
prawdziwym sługą

[illegible]

Pani Dobrodziejce moje uszanowanie
ślę.



Zaczynając od starej, a szumnej przenośni — radbym oskrzydlić zwykle flegmatyczną pocztę starokonstantynowskiego traktu — żeby list ten prędzej doszedł rąk pańskich. Najprzód dla tego, że pilno mi podziękować za bardzo podobający mi się przyczynek p. Szczęsnowskiego. A powtóre, żeby prosić Pana, o zaniechanie zapowiedzianego odwołania pamfletu tego pana J. K. bo w razie mógłby sobie nieboraczek pomyśleć, że dopiął celu i daszkulić, że ściągnął gromu, niezbyt szumnego, ale bardzo dosadnego wyrażenia.

Jeśli był pan Laskow już
list swój wysłał, możeby
byłaby pora ostrzedz redak
cyję, żeby przed cenzurą albo
przed drukiem paragraf ten
opuścić chciała. Bo wreszcie
napaść tego pana tak jawna
że niema czem oczu mu
przecierać, gdy zła wola, lub
miłość własna i chęć sławy
z przetłumaczenia czy ogłoszenia
tłumaczenia swego pierwszy,
pstryknęła mu czarną krwią
do biednej głowy i zapruszyła
biadki. – Mnie to niewiele obcho
dzi, a jemu może na tem wiele
w jego niańdnem kółku zależy. –
Schodząc do rzeczy ziemskich
wspominam – że p. Kwiatkowski
zwilokowany. Był gotowy być

u mnie, i wszystkie mnie — a ja byłem podobnie grzeczny, kiedy podobnie go wszystkie, niewiem wszędy i jednie.

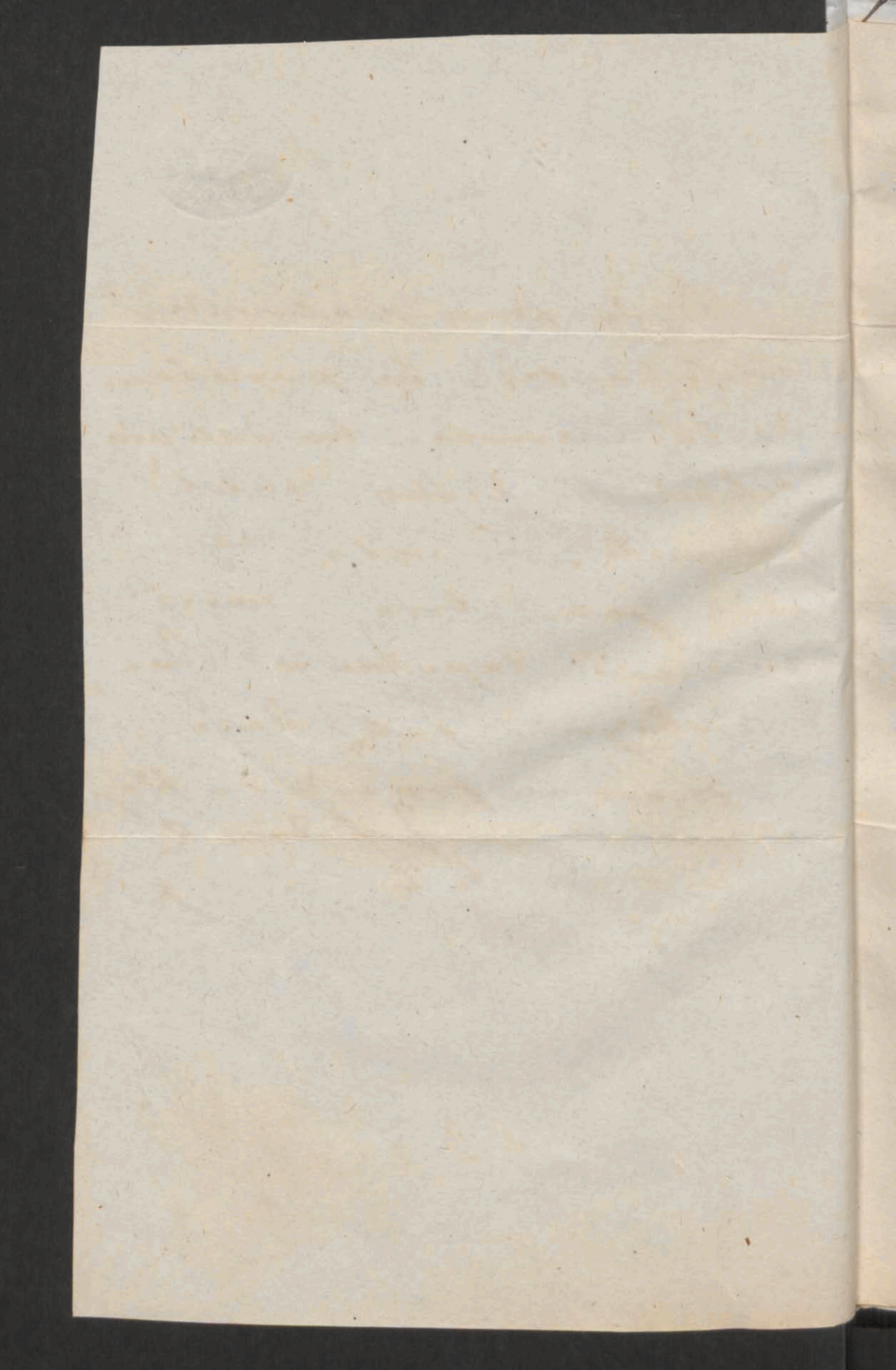
Stanowna sztuka medarska odświeciła już osieroconą siedzibę Dawidowskiego. Teraz więc, miano garbków i zmarszczek, mądrzy się biedusię, jak stara groszowa wdówka, szukająca pociechy po nieboszczyku mężu z końcem jakoby. Otóż podziwiać górnolotny styl całego tego listu. —

Poza tem wszystkiem dobrze — zdrowe i spokojnie w sadybie Państwa — chociaż w miasteczku cholera żartuje potroszeczku i rzadkiego z kancelaryków nie pociąga za sobą. Ci do pewnej przesnopki, dla odesłania listów i gazet, tej jeszcze nie się nie nadarzy, jeżeli Pan nie przyszle umyślnego a przez pocztę bojąc się, żeby, albo niezrozumiale się z posłaniem, albo żeby przesyłka nie szła dłużej Państwa tam pobytu.

Żegnam Pana wyznawszy mu prawdziwego szacunku i sercem – do widzenia – Sługa JJKraszewski

Pani Dąbrowskiej uszanowanie [illegible] i raport składam że Bell jest jakaś [illegible] kobiecina. Zostaje się często zbierająca nafiona z kwiatów, a wówczas podobniejsza jest do starej osy (bez żądła) gdy pracowicie zawzięcie się do zbierania miodu. Żydzi mularze, gnieżdżący w [illegible] tam, silną w niej wywodzili reakcyę i jako lwica broniąca piskląt ciska się na nich.

Kiedy pan Dąbrowskij
wielgka się – to poczekam
do 18 Czerwca bo dali by się
schoda i kilka mebli
przeniesie. Zresztą zape-
wnienia jako bądź wasić
zrozumie zapytaniem Pana
zrobienia jako każe.
Zawsze prawdziwy Hrg.



69

Wielmożny

Krasiński

Dobrodziej

13/40. 291.

Ledwo w tej chwili mogłem skończyć przepisywanie moich Legend-ków, korzystając z Łaskawego Pańskiego pozwolenia posyłam do łaskawszego jeszcze przejrzenia. —

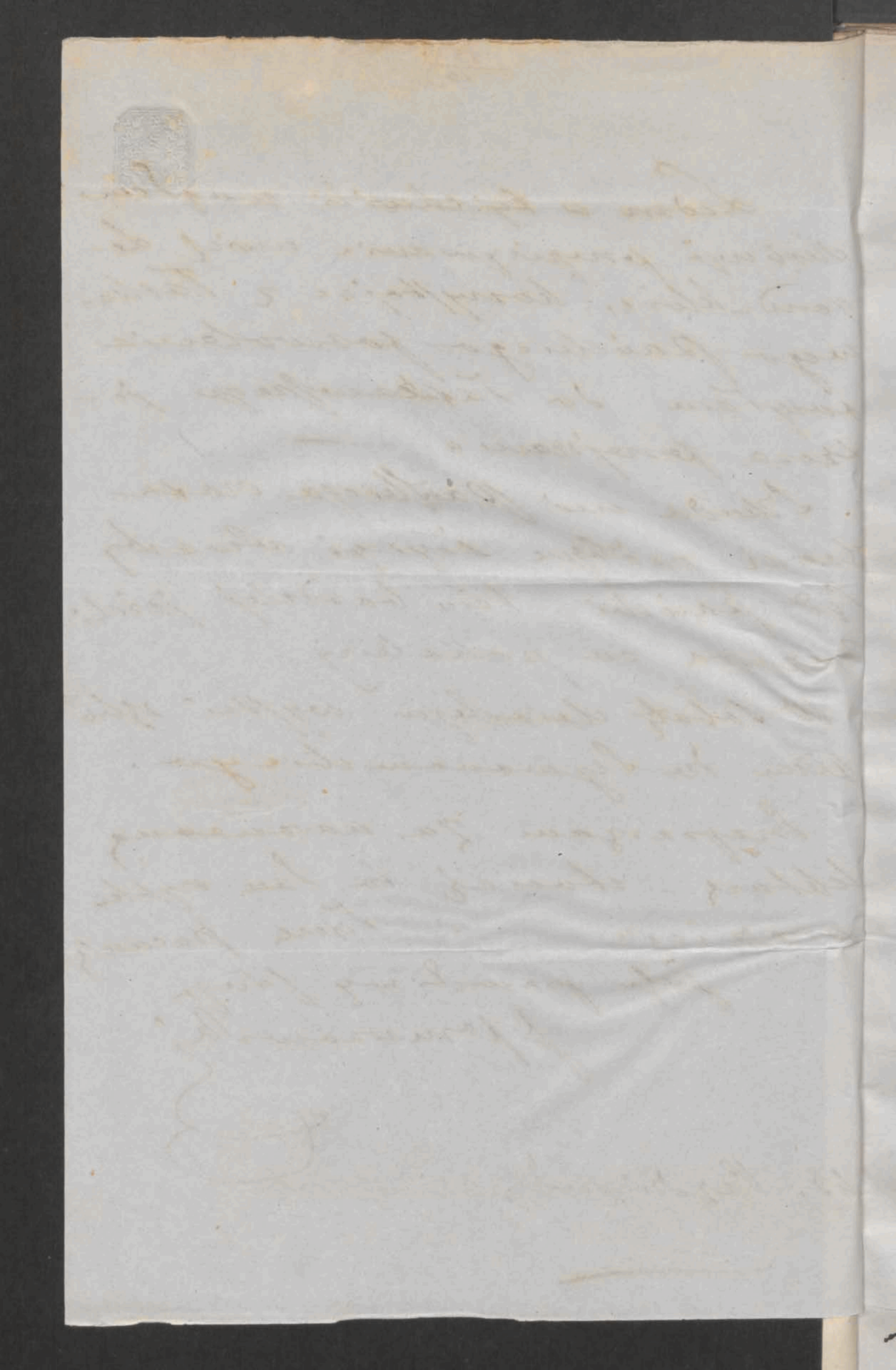
Szkoda mi Pańskiego czasu chociaż radbym szczery otwarty Sąd Pański — tem bardziej jeżeli Cenzura co pokaleczy.

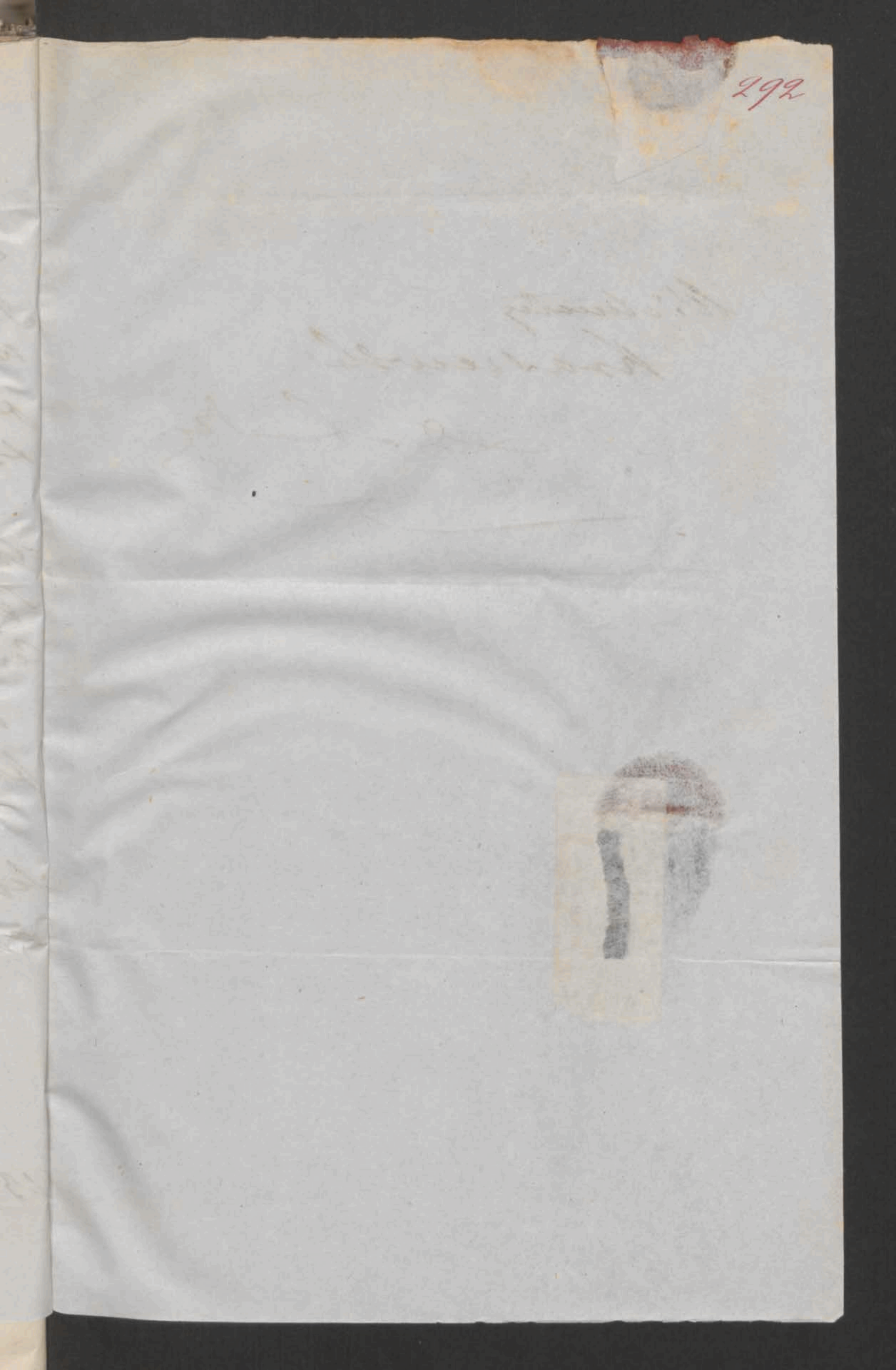
W sobotę następnej wyślę zbiór pism do Szymanowskiego.

Przepraszam za narzuconą lekturę — chociaż to Pan szybko przejrzy —. I łączę szacunek jestem prawdziwy sługa

J. Pomianowski

13. Października





W. Imciaty
Kraszewski
Dobrodz

25/2 55.

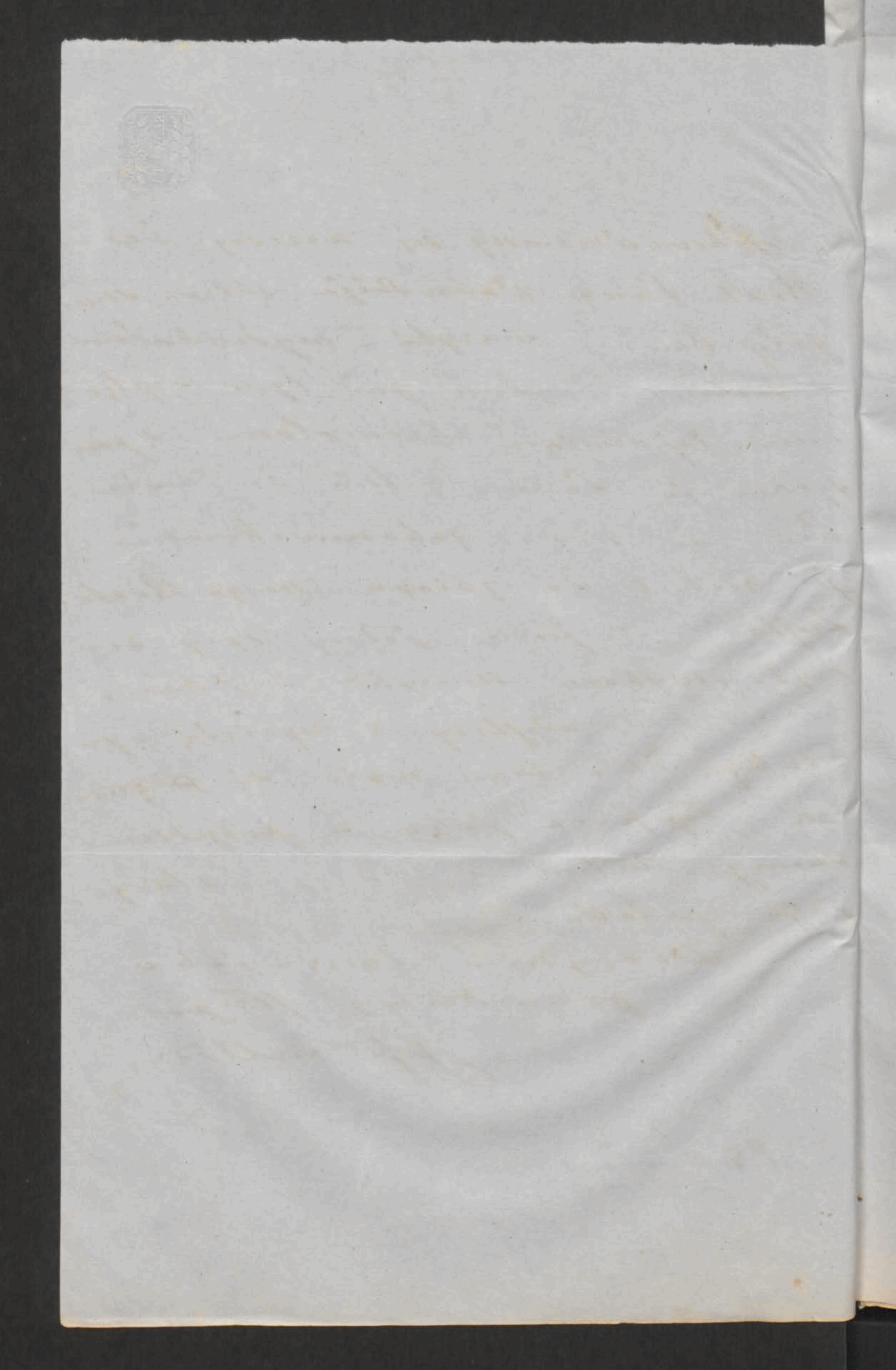
293

Dowiedziawszy się wczoraj że Brat Pana Dąbrowskiego zbiera szczegóły dawnej muzyki – wyszukałem u siebie trzy dość pod tym względem zajmujące ekzemplarze – i posyłam je Panu, z tem że może Pan od siebie zakomunikować je zaraz do zbioru swego Brata. Został mi jeszcze jeden cały zeszyt „Wyboru muzyki i pieśni", ale także niestety z wyciętą ryciną. Dwa inne może się podobają – Teppera jako z podpisem samego Autora a [illegible], jako polaka.

Dobrydzień Panu – jako prawdziwy sługa

[illegible]

25 Lutego



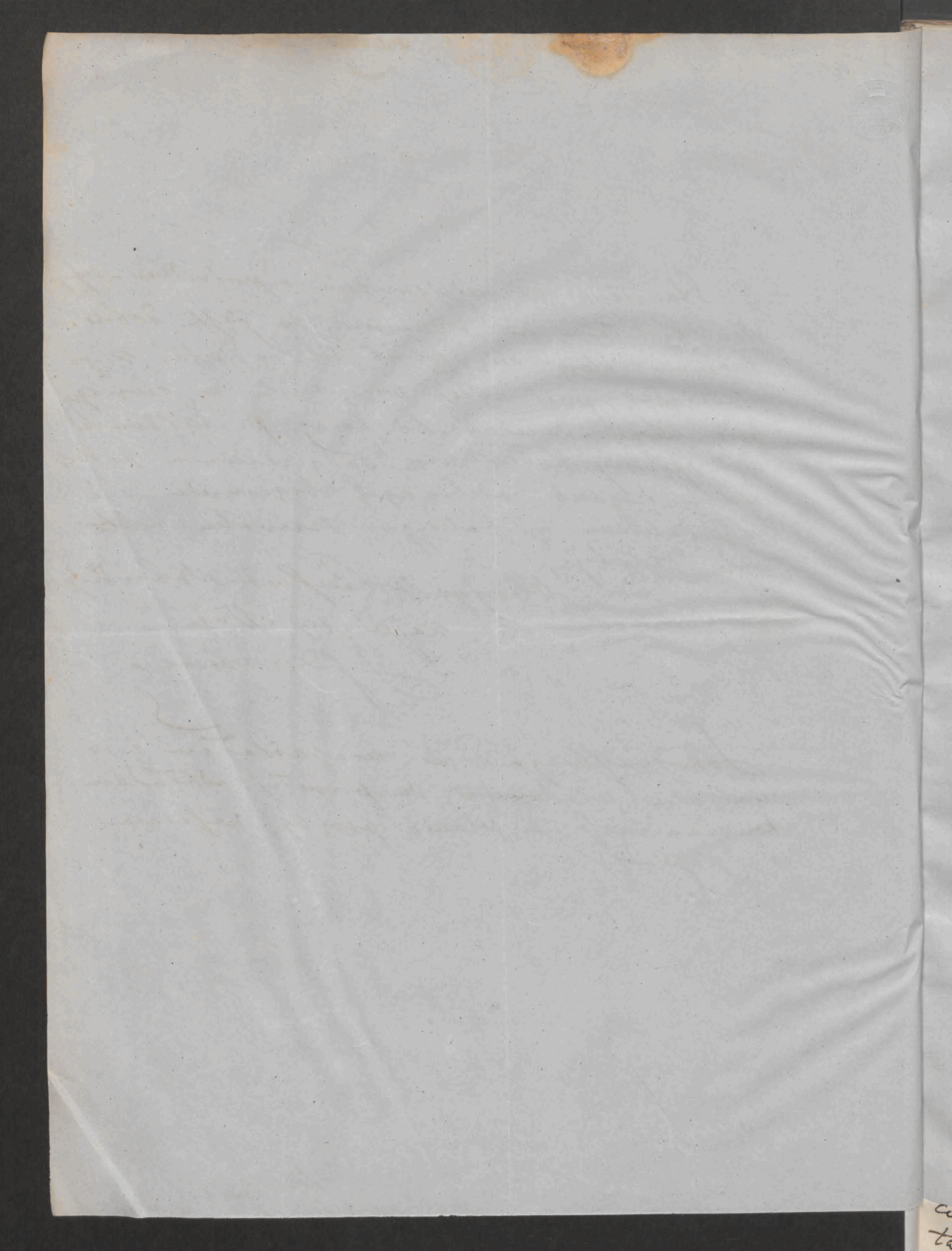


Wielmożny
Kraszewski
Dobrodziej

Stanąłem na miejscu dziś o południu – wszystko zastałem po staremu – to jest dobrze. – Furman który mię wiózł, ma wyjechać w poniedziałek, przez niego więc, może co nowego będę mógł donieść – bo teraz p. Milkowski się śpieszy. Kończę więc dołączeniem kilku listów i gazet odebranych bezzwłocznie – i wyznaniem szczerego szacunku z którym zostaję

Obojga Wielmożnych Państwa Dobrodziejów
najniższy sługa
J. Dunin

Sokołowskiego dziś nie zastałem i o nim więc wiadomości do przyszłej odkładam korespondencji — planik przybyły posyłam i papier





297.

Proszę o pieczęć herbową Paniczka lub Pani Dobrodziki — i także o kawałeczek czerwonego laku, bo to wszystko potrzebne do Statystyki — a u mnie tylko lak żałobny.

Dziennika ile naklejłem w ówczas u Pana, odsyłam — 4 N-ry brakowych niebyło to co może i Pan Jan pamięta.

Sługa Józef

Niech Pan będzie łaskaw prosić P. Brunaka o przepisy bo on podobno [illegible] jeździ. Sługa [illegible]

Wielmożny

J. Kraszewski

Dob

299

Dziękuję za Chatę za wstęp-
i donoszę że termin pański
dni już przeszedł — w tymże
tygodniu pewno będziemy w
Pryskarie.

Życzenie wszystkiego dobrego
i wyrazami niekłamanego
szacunku zostaję

prawdziwy sługa

[illegible]

Poniedziałek

W: Andrejy

Krassensky

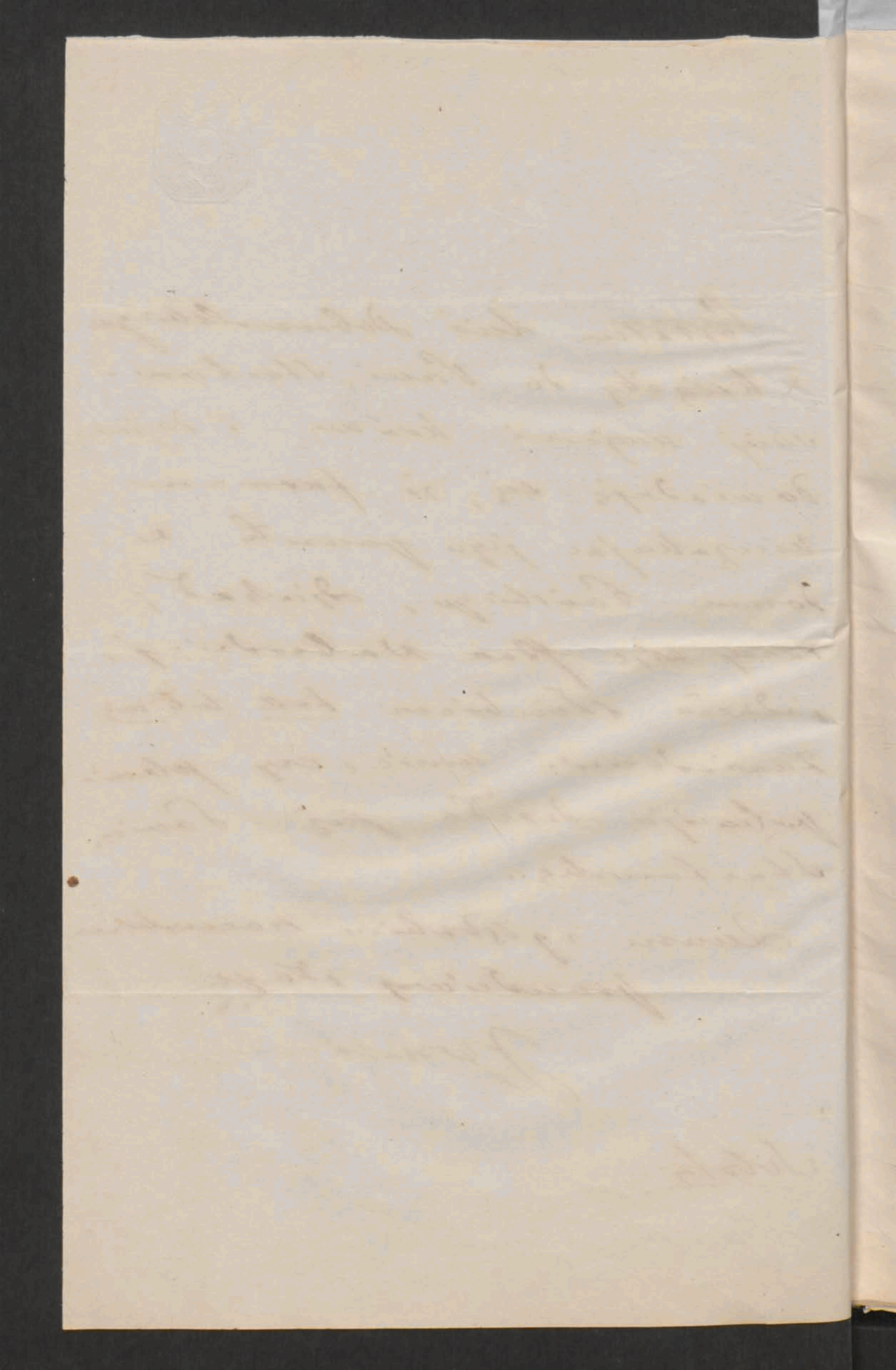
Dobrušce

301.

Posłałem dziś Dobrowolskiego z książką do Pani Stachowskiej mojemi końmi – i dopiero dowiaduję się, że furman nie czekając jego powrotu z domu Pańskiego, odjechał; racz więc Pan Dobrodziej, i dziś słówkiem tak lub nie zawiadomić mnie, czy pleni-potencja doszła już Pania Stachowską..

Zawsze z głębokiem szacunkiem
prawdziwy sługa
[illegible]

Sobota



Wielmożny
Kraszewski
Dobrodziej

Skrypt od pana napisany przez Kwiatkowskiego załączam — podpisawszy się za świadka Kołłątowi-czem miejsce na podpis Pański. Za drugiego świadka Kwiatkowskiego proponuję p. Sablewicza. ——

Jeśli pan ma list gotowy do Rygi proszę przysłać bez pieniędzy — odeślę swoje — a jutro wieczorem odwiozę panu z papierami; będzie i tak jej bezpieczniej, niż przez posłańca przyjść. ——

Stawię się u pana będę jutro przed wieczorem z gotowym projektem — a nawet papier 180r wezmę, bo [illegible] rewizji i mogła by być zdobyta przez to.

prawdziwie Twój.

J. [illegible]

Kwiatkowski także niesie [illegible] papy p. świadk. i potem to sobie [illegible]. ——

25 Lutego

Velbyrdig

Hr. Sorenskriver

Wszystkie sądowe szpargały mam już gotowe w brulonach i przygotowany papier francusko-ny dla przepisywania ich na czysto. — Czekać więc będę na we-zwania Panów, po przyjeździe Pana Bratkowskiego — tem bar-dziej że trzeba będzie przygoto-wać kopije Jego plenipotencyji —

Plenipotencyja dla P. Perczyjatka wisza takoż gotowa i przepisana na czysto — poda ją Pan razem z Dziadem.

Dokumenta stare u mnie pięknie do zobaczenia się z Panem — ale proszę być spokojnym o nie. —

Zawsze szczery sługa

J. Dorosz

Niedziela

Szkoda jeśli przez P. Brat-kowskiego dziś jeden list [illegible]

Wielmożny
Kraszewski
Dobrodziej

Czwartek

Chroniąc Pana od swojej zajmu-
jącej interessowej wizyty, wyręczam
się pismem - donosząc, że Staty-
styka Kisielecka już zatwierdzona
przez Gubernatora, jutro dojdzie do
Izby Cywilnej - w przyszłym więc
tygodniu powinnibyśmy być w
Pskowie - a jeszcze przed świętami
do Petersburga wysyłkę.

Co do plenipotencji Pietiatkowicza,
takowej kopija rzeczywiście może
być mu potrzebną - omyłka zaś
powiatu da się poprawić bez prze-
miany. Proszę więc przysłać mi
tę plenipotencję, żebym mógł przygo-
tować prośbę o wydanie kopji i
omówienie poprawki. Jutro dam ją
Panu do podpisu a dla oszczędzenia
Pańskiej fatygi, sam podam.

Przygotowuję dziś korespondencję
do jednego znanego mi profesora

Charkowskiego Uniwersytetu,
może więc podoba się Panu
przydać mi tytuł owej ja-
kiejś ruskiej książki, której
czy widzieli chciał Pan – a
tym sposobem najlepsza
znajdzie się informacja.

Mappę Kiciel, jako już
Bogu chwała niepotrzebną
odsyłam – i nieoddany dotąd
jeden numer illustracji –
polskiej gazety zakomunikowa
łem już zwykle Sobkiewiczowi.

Żegnam Pana łaskawego z szacunkiem
i zapowiadając na jutro chwilkę
mowy przy podpisaniu prośby
o p. pocztmistrzowi.

Zawsze szczery sługa
J. Dziub

Wielmożny
Kraszewski
Józef

Oddam Panu Dobrodziejo-
wi Niemcewicza i Biblio-
tekę Lipcową — a w
zamian proszę o spory
sextern na sinym pa-
pierze po rossyjsku za-
pisany, w sprawie Przy-
Duskich, danej mi przez
Pana Kratkowskiego i za-
pomnianej w pierwszym
pańskim pokoju, podobno
na czarnym stoliczku albo
czerwonej sofie.

Przepraszam i powta-
rzam, że o przysłaniu pamię-
tam — prawdziwy Sługa

Czwartek

J. P. Dmesin



Wielmożny

Kraszewski

Dobr

Odsełając Tom IV. Powieści bez tytułu, raz jeszcze najgorętszej dziękuję za łaskawe jej udzielenie. – Niepotrzebuję prawie dodawać, że ślad w ślad z najżywszem współczuciem serdecznem za Stanisławem... Od pierwszego wrażenia pierwszych stosunków przez z izraelitką, przeczułem się – chociaż niemogę zdać sobie z tego sprawy. [illegible] sądów napiszę, pozbawiającą możności bytu na miłości dla chrześcianki, dla odrzuconej albo wykreślonej nawet podrzutka niewiadomego pochodzenia – ale ciężko bez uznania się wdzięczna na miłość dla żydówki; i cała wierność tego przeświadczenia [illegible] skoro Sara stała się artystką – a nawet potem zbratała się z [illegible] z owym [illegible] – wnet jakaś niezliczona fantasmagoria odraza i nienawiść Stanisława bardziej wytłumaczona się staje.

(Formalistom sobie oznaczyć stosownie, że ów Żyd przez przodków, w jednem miejscu nazwany jest Burzakowskim – a w innem Rubiakowskim.)

Czegoś mi żal, żal bardzo końca Stanisława. Chciałoby się żeby przedstawiciele dobra i piękna, odgadli zadanie łączące ich z życiem potocznem, z obowiązkami na pozór drobnostkowemi a tak wzniosłemi w treści: obywatela kraju, ojca Rodziny, gospodarza domu... Uważając Stanisława, z początku powieści, za Gustawa (Poeta i Świat) podniesionego do wyższej potęgi estetycznej i towarzyskiej — ciągle mi się zdawało że wszystkie jego bolesne przejścia zmierzają ku temu, żeby po boju i niepokoju ukazać go w stanie zwycięzkiej nad sobą i przeciwnemi mu potęgami życia...

Inaczej kazał mu Pan skończyć — i zakończenie to odpowiada wymaganiom sztuki i prawdy — zawodzi tylko pragnienie serca...

Może to będzie za śmiało z mojej strony, ale zdaje mi się że odgaduję po części powód umorzenia Stanisława bez tej ewangelicznej zgody z życiem codziennem, z obowiązkami obywatela

i Chrześcianina. Boć się pan z posadzenia
i siebie na pośmiech wystawia,
i w tym gronie połączenia dziwnych
najmniej pospolitych sobie żywotów,
własne opowiada dzieje.... Ale wprost
zawsze niepodobna umknąć wścibstwa
ludzi — ot jeden z najpierwszych gości
Panu — i dalibóg jeden z najmniej
mający przekasji do sądzenia — przekra-
czył granicę sądów — i zbyt niedeli-
katnością jawnie go Panu wypowiada.

Niech tylko ta niedelikatność nieprze-
szkadza mi w mniemaniu Pana, bym
zawsze z prawdziwym szacunkiem a
jestem dla Pana. JJ Kraszewski

Diabła Tom III zgodne się z orygi-
nałem — IV dziś mają mi odesłać
i chyba wspólnie braknie nam czasu
to wówczas tylko brakłe go odeślę

313

Do medalionów załączam IV. Tom Diabła, poprawiony ile było można. W ogóle przepraszam, stokroć przepraszam za nieszczęsnego kopistę. Jest to człowiek zgubiony dla ortografji i kaligrafji. Aż mi strach żeby Pan nie musiał wyrwać tej bazgraniny.

Zadatkowałem go rzetelnie — a o zwrot proszę nie troszczyć się — później kiedy ~~…~~ jak będę stawiał Panu, Pan mi to ~~zwróci~~ odda.

Gazety zwracam — ostatnie dwa N. oddałem P. Sienkiewiczowi. Teraz pomyślę o improwizacji wesołej.

Zawsze z szacunkiem
Sługa Prus

Wielmożny

Kraszewski

Dobrodziej

20 Grud.

315.

Z podziękowaniem odsyłam Panu „Litwę", Tom pierwszy szczególniej jako obejmujący czasy przedhistoryczne dostarczył mi niemało szczegółów i notatek do rojonej Symboliki Słowian. Smutne, lecz pełne poezji są te symbole Litwy. Ów pioun w ściach niemowląt, dzwonki przy fartuszku dziewcząt — i owe pełne zachodów obrzędy pogrzebowe i po-pogrzebowe — a szczególniej, ta jakby namiętne cackanie się z trupami umarłych — nadają zupełnie odrębny charakter wyznawcom, dziś zdetronizowanej Letuwy. W mitach zaś, co za widoczne pokrewieństwo z Skandynawiją!.. Ale przepraszam, przypomniałem sobie, że Pana nie nawiedziłem gawędami — schodzę do rzeczy konieczniejszych —

Oto — załączam adres — i proszę o 4. Tom Diabła, bo 3 już na ukończeniu czytam go nieprzerwanie. A jeśli łaska, proszę o pomnik Sańcki „Pod wdowskim kitlem" o wiejski przemiał, bo kobiecam został on w naszej pamięci, po kilkakrotnem uspokojeniu. Pamiętam że czytając go, zapytywałem siebie →

dla czego szczęśliwa jakaś godzina mi
każe Panu tak odtworzyć w
podsłuchaniu całej Bachiej koncertu
jak ów prześliczny ustęp o pożegnaniu
miłosnej pary. Ale znowu przepra-
szam za przekroczenie granic
mi właściwych gawędki. I tego mi się
że mi pan dział pozwolić nawy
swiąt podań Chodźki.

Wszystkie myśli mojej tłumaczą tem
że piszę to w pierwszej chwili ockni-
enia po kilkadniowej ciężkiej apatji
na wszystko pod słońcem – co jakiś mię
wprawiła słabość mojej dzieciny.
Oczekiwam coś na ostatek uroczysta
Zmartwychwstania – ale że taką
nieupoważniona wcale do zabierania
Panu czasu, więc kończę – i żegnam
jakże zawsze szczery sługa

J. Donat

stanie: przepraszam ale nie-
mogę się wstrzymać od powtórzenia
wydanego zapewnienia Pana
Uniwersała Antoniego Kątskiego
ect ect. który en passant
par Gitomir à Moscou
aura l'honneur de donner
un Concert dans les premières
jours de Janvier de l'année
1854

„Mówcie jeśli wola czyja„
Wiwat: Francuz z Kolomyji —
Niemówcie już ci sprzyja,
Francuzczyzna Kołomyja,
Bo zfrancuział nad wprzód mir,
Muzykalny Gitomir

Wielmożny
Kraszewski
Dobrodz

Przynoszący gazety niezastał mnie w domu — teraz więc zwracam z podziękowaniem Komedyję. Omyłki przepisywacza, szczególniej w punktacyi, poprawiłem — znaczniejsze zaś opuszczenia wyrazów i inne, zanotowałem na osobnej karteczce — bo lękałem się pobazgrać rękopis.

Cel i wykonanie tego utworu i [illegible] [illegible] niespytany — wyborny; szczególniej gdy ekstrakcyja dopełnia tę część, której się nie da napisać w żadnym scenicznym utworze. — [illegible]

że obraz sceniczny czytany
w piśmie lub druku, tyle
traci, ile dekoracyje tra-
ciły by podniu, bez
oświetlenia – i to należy-
tego oświetlenia. —
Tam poeta, a tam malarz,
naszkicowawszy tylko
obraz, zostawiając drugim
odgadnąć myśl jego – i dokonać dzieła.

Zawsze z szacunkiem

Józef [illegible]

25 Listopad

Мс. Ананий
Мнакеновъ
Добен

Omyłki przepisywacza.

Arkusz – 5. – opuszczony zdaje mi się wyraz smutek

Arkusz – 6. W powiedzeniu Baldwina... zawsze przybywają ich ludzie... takie zdaje mi się opuszczony jakiś przymiotnik, czy dany inny siłę wyrazom.

Ark. 8. w powiedzeniu Jerzego – .... ale już ja na to poradzę. pewno – cóż ja na to poradzę

Arkusz 10. Bolek .... do rychłego zakończenia tego .... interesu. przepisywacz podobno opuścił niejako na wyraz

którego niemógł przeczytać

<u>Nakoniec</u>

W pierwszej Scenie Trzeciego ~~[illegible]~~ Aktu, ~~[illegible]~~ przepis akcji aktora wpisana w odpowiedź Baldwina.

~~319~~
320

Na nieszczęście, jak teraz, nikt nie został zaczepiony w wiadomem miejscu – najlepiej więc może byłoby gdyby pieniężna pomoc odbyła się albo przez Marszałka albo jakiej rządowej osoby. —

Zaręcznej Kwitancji u [illegible] dotąd niema – trzeba żeby p. Miśkowski dał znać kiedy wysyłał ją od siebie. Mierzejewskiemu mówiłem żeby się dowiedział do Sądu.

Metryki proszę przygotować na jutro – zajdę wziąć je.

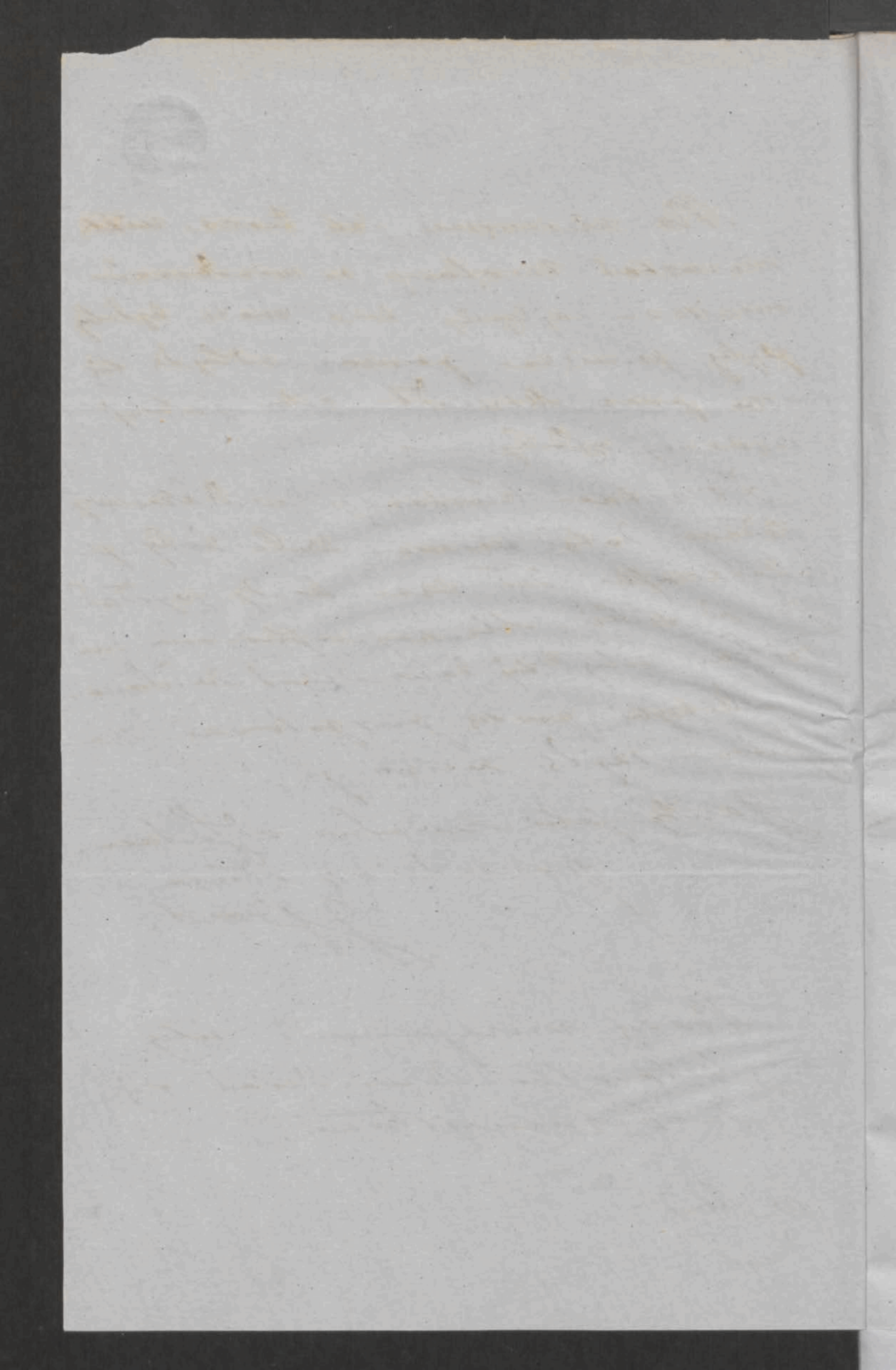
Gazety jakie miałem odsyłam.

prawdziwy sługa

[illegible]

Proszę nie zapomnieć żeby Miśkowski dowiedział się do Kaznaczejstwa.

10 Maj



Wielmożny
Józef Kraszewski
Dobrodziej

322

Do plenipotencji dla p. Mitkow-
skiego potrzeba mi wiedzieć imię
jego — i jego ojca. Jeżeli pan
Daber niewie, może jeszcze
czas będzie prosić zapytać o to
jego syna.

Koniec sprawie najpiękniej. —

Gdyby mi czas wystarczył dzisiej-
szej nocy — jak mi Pan radzi, czy
adresować mi się do Redakcji
Dziennika — czy do samego Szy-
manowskiego (Wacława) podobnie
tak jak go niby poznałem;

Owoż niespełnienie tego a owego.

Dobrej nocy — życzę — zostaję
do usług Pana

J P N S

9 Mar

PS. Wszak Mitkowski musi
być utwierdzony w pla-
cówce przez Konsulacyę?

Wielmożny

Kraszewski

Jordan 5 Marca

Pani Osińska, może na wiarę prze-
szłego księgu, dziękuje już za
nepłycząnki – a więc za ciasto prosił-
bę przepraszam. — Gazety z owej
umową odebrałem – Synkowaniu
jutro odeszłę – a z wiadomości
politycznych donoszę: że wyrok
o księdzu już podpisany dzisiaj
odesłany został do prokuratora –
można więc go czekać z powrotem
w przeciągu a najdalej
we wtorek. Tegoż dnia będzie
mógł Pan wydać plenipotencję
a nazajutrz przyjść Oraz Boże
robyś niebędzie już więcej przeszkód
do wyjazdu. —

Skończywszy – mówiąc o ziemskich
interesach tego świata – skarżę
się Panu że preskrypcja mojej
wokandy bardzo mnie zadrapała.
Wolno garcować, przez mała

wartość artykułu lub niezgodność
jego z zasadami gazety — niewied-
ści go — ale niemniej w każdym
razie, chciałbym pierwsze nawet
życzenie 92. letniej Stanki, nie-
odpowiadać na pismo. Tembar-
dziej, że Redakcya Gazety tegoro-
cznej, przy braku korespondencyj
paryskiej i Syrokomli — a ojcow-
ne dopiero niedawno pozyskała
~~Syrokomli~~ Korzeniowskiego — wcale nie dawadzą
zbytniego przeładowania tej gazety
czemś tyle wyższem i zajmują-
cem. — Ostatnim razem niespokoj-
ny burzony, chciałem jakąś hajda-
macką reprimendę wygotować do
Dziennika — ale co raz, to przeważniej
opanowujący mnie chłód — nakazał
odpowiedzieć takiem milczeniem i wzgar-
dą. — Pan Ko... powiadał mi
że A. Grza spotkało coś podobnego
i mimo to Pan Grza zebrał się
na pobożność wygotowania nowego

artykułu do gazety o Markówce i Si-
nekysie – winszuję – to prawdziwa po-
bożność. Do podobnie lepszej Ukraiń-
skie przysłowie – Koty naszym ne-
wład, to z swoim nazad.

Kiedyś Zawadzki i Glücksberg rzucali
jak piłką biednemi mymi rękopisami-
kami, aż wzgardzony, przycisnąłem je
do serca, jak z serca wyszły – i zaklą-
łem się nieprzefasowywać ich losem
podrzutków. Trzeba było dać za wygraną
świat rzucony jakiś – pieśniarz, oj pieś-
niarz – nosiłem go w niemych dumkach
bez słów w chwilach skradzionych żmu-
dnej, jałowej – oj jałowej pracy dla
chleba. I tak doczekałem się aż dum-
ki moje, jak listki zżółkłe w jesie-
ni poczęły opadać – na chwilę przyja-
śniałem nadzieją, że będzie można
odmurować sobie choć jedno okien-
ko do Nieba, żeby w nie spojrzeć
gdy przyjdzie utrudzeniu po wypra-
cowanej pracy – okazuje się że i to
było złudzeniem – że i tak będziemy
tylko istnieniem.

Trzeba więc wszystko zaniechać wszy-
stkie więcej z sobą – być jak kłoda drzewa

lub pisma, co zawsze jednej formy, jak
by użył na jej bokach niespodzia-
niekał brwi Boże ironji, sarkazmu
bo to by zdradzało bezkarctwo duchowe
ale nie brać - a milcząc - niedogadań
podszepty użyli i Sena - wcierać jak
balsam jakiś w życie potoczne - str-
gać w duszy lampkę ofiarną dla wszy-
stkiego co dobre i piękne.

Przepraszam za rozgadanie się
dalibóg zaniemówiłem - i może dobrze
że mam zakazanie na wstręt, bo mógł-
bym stać się nieznośnym gadułą.

pamiętający [illegible]

[illegible]

Wielmożny

Kraszewski

Dobr.

Списокъ требующимъ въ Эрмитажъ Книгамъ, по получении окончательныхъ сведеній, деньги на высылку, съ пересылкою сейчасъ будутъ отправлены

1. О Древнихъ вещахъ найден-
623. ныхъ въ 1818 г. Московской губерніи Звенигородскомъ уезде въ имении Н.А. Тарынова съ 12 литографир. рисунками. Изданіе Черткова Москва 1838 г. (8°)

2. Записки объ археологическихъ
1633. изследованіяхъ въ Рязанской губерніи сочиненіе Д.М. Тихомирова Москва 1844. г

3. Историческія сведенія объ ар-
1634 хеологическихъ изследованіяхъ въ Старой Рязани Д.М. Тихомирова съ рисунками открытыхъ тамъ предметовъ въ 1836. г. Москва 1844. (8)

4е о древностяхъ ~~въ~~ Тверской
1636 Карелии соч. Федор Глинки
СПбургъ 1836 г. (8.) 50 к.
5. Опытъ объ одеждѣ, оружіи,
1638 нравахъ, обычаяхъ и степени
просвѣщенія Славянъ отъ вре
мени Траяна. соч. А. Н. Олени
на СПбургъ 1832. г.
1639. Объясненіе фигуръ къ томужъ
Сочиненію СПбургъ 1832.
Адолф Чудовъ

Въ Магазинѣ [illegible] Книгъ
Юнгмейстера въ С.Петербургѣ
на углу малой Миліонной
и Невскаго Проспекта въ домѣ
Котомина

Najpewniej dziś, najdalej jutro lub
pojutrze stawię się do Pana z
brulionami Dzikiej itd.

Kwiatkowski zdecydowany jest od-
dać na żądanie Państwu owe kilka
ark. bez żadnej przez jego przyjaciół
ostrożności kupieckiej — i dla tego
chce sam dziś przyprowadzić dzisiaj Panu.

Załączam notatkę o księgarni Rossyi
z adresem Petersburskiego księgarza.
Powtarzam te słowa z listu Sidorowicza
„najczulsze podziękowanie za Tachany list
dawniej — bo sumienie nie pozwala mi
zabierać czasu poświęconego dla wielo —
znajomi nieznanemi listami —"

Uwagę o plenipotencyi Pana samej
Pani zabierze ściągnąć mogąc przygotować
takiej dla P. Szczerbiatkowskiego
który najrzetelniej byłby pod razem
z dziełem Konfiskacyi.

Jeśli mogę spodziewam się gazety
od dwóch tygodni.

Z szacunkiem pewny i prawdziwy sługa

25 Lutego pospiesz pospiesznie J.J. Dziedzic

Jeżeli będzie pod ręką Tranzakcya
ś.p. Pani Urbanowskiej na
Kiekrz – i Akt rozwodu – proszę
ją załączyć do plenipotencyi.
żeby dzielnie komplanacyją
twardziej redagować.

JP

Wielmożny
Józef Kraszewski
Drezdnie

Korzystając z czasu urzędowania świątecznego, wierusza[?] się z chaty i dla tego pozwalam sobie przy piśmie zwrócić Panu Dobrowolskiemu[?] Lipskiego i trzy tomy pamiętników Skandynawskich. — Został u mnie jeszcze tylko Maciejowski, za dłuższy którego pobyt u mnie przepraszam — i medyczna księga o Nerwach, której Eskulap po raz trzeci odczytuje i dla tego opóźniłem się trochę ze zwróceniem jej.

Póki niepokoiły się sądami interessa dokuczałem kiedyś Panu Dobrowolskiemu, mojemi napadami, jak pańszczyzna w Babie Lato. Dziś, gdy już pańska potrzeba nieusprawiedliwia tych napadów, przestanę darować jeżeli nie kiedy popsuję [?] jaką książkę. — Teraz, jeżeli można, prosiłbym o Gen. War i Codzienne od 35 N na parę godzin — i o dwa

pierwsze poszyty Biblioteki Warsz. na parę dni —

Łącząc z uszanowaniem szacunku i przyjaźni zostaję

Wdanego Dobrodzieja prawdziwym sługą

J. Przeździecki

6 luty

Wielmożny

Kraszewski

Dobrodziej

Używane często słowo: „zastanowić się — przyzastanowić się" — zamiast: zatrzymać się czy nie będzie rusycyzmem? (ocenzurowawszy/przyjąwszy)

W potocznem użyciu u nas ~~to~~ słowo zastanowić się ~~pochodzący od niego~~ używane bywa ~~rzeczownik~~ zastanowienie, ~~używa się~~, ile mi się zdaje, tylko dla oznaczenia zebrania myśli na jeden ~~po~~ dany przedmiot, pochodzący zapewne ~~tai~~ od słowa, rzeczownik: zastanowienie oznacza ~~przez~~ przez naszej intelligencji, spokojny, pewny — dla ~~po~~ należytego rozstrzygnięcia, jak mamy sobie postąpić.

Chociaż to słowo zastanowić się samo pochodzi od słowa stać — i np. przed każdym postępkiem ~~wahajcie~~ zastanowić się ~~wypada~~ należy...

Zastanowienie zgodzić nim w tej lub owej czynności.

Użycie więc słowa zastanowić się dla oznaczenia wstrzymanego chodu, człowieka lub biegu pociągu — czy nie będzie rusycyzmem? (wypośrodkowawszy, ocenzurowawszy.)

Niewiem
~~Boję się~~, jednak, jak stara, zy-
gmuntowska polszczyzna, której
dobrze nie znam, zdążyła tych
dwóch słów zastanowić się i zatrzymać y

Staś po powrocie ze szkoły
zraża się w czasie pobytu w okon-
czyńczej językiem, który tam był
gwiazdowym, a którym podług wszel-
kiego podobieństwa musiał być
francuski. Po przyjeździe raz do
Wilna daje sam lekcje francuszczyzny
wyuczonej jeszcze w domu rodzi-
ców?

Uwielbienie prof. Hipolita dla młode-
go poety i nawiedziny jego, pewną
prawdy i pięknością jak umiejętność
wydatniejszych części powieści —
~~Atoli jednak~~ Ale dalej który p.
Hipolit tka w rzeczy akademickowi-
zaraz przy pierwszem spotkaniu,

po wymowie tak ewangelicznej, czy nie psuje efektu?.. Nawet wymówka redaktorska, nie cofnąca od rany drażliwej delikatności biednego Stasia. Któ dla okupienia stał jakiejkolwiek nieszalezności, wkazał siebie na służbę, nawet u żydów kto zawahał się przyjąć kilka ostatnich monet od matki wdowiej, ~~kto~~ kto nie wolał ~~przyj~~ uznać upadku biednego po bezpotomnej wdowie — tego szkoda zniewolić do przyjęcia zasiłku — chyba od najprzeciwszego professora. jeszcze niej wszechstronne rozeznania, jak zastosowano ~~Ko~~ studiowałem w życiu, że ty seminarzy, najszczerszy zwrot w sobie, stoj... wałem Stasiu.
W. T. II na str 110 Szczerba powiada Stasiowi że od Herpa dowiedział się o dawanych przez niego lekcjach Sosze. Gdy tymczasem z tonu powieści domyślać by się należało, iż Szczerba mógł o tem lepiej od samego Stasia wiedzieć zaraz z początku — bo Staś nie zrobił z tego żadnej tajemnicy — i daleko pierwej wiedział

już o tem nawet Barylewicz

#

Alex. Przezdziecki 335

Warszawa 2/14 Septembra 1844

Obiecany przyjazd Pański do Warszawy, z którego przedewszystkiem ja osobiście się cieszę, obudził tu radość powszechną. Biblioteka Warszawska gotuje kochanemu Panu najuprzejmiejsze przyjęcie, i radaby zapewnić sobie ciągłą pomoc Pańską zwłaszcza jeżeli by Athenaeum dłużej wychodzić nie miało. Mało to dobrych chęci, dość nauki mają, ale na prawdziwym talencie zbywa. Część krytyczna Biblioteki znowu teraz wiele zyska. Przyjęto mój projekt i zasady nowej organizacyi. Utworzono wydział krytyczny składający się z kilkunastu członków, pomiędzy którymi i ja jestem. Obowiązani są rozbierać krytycznie wszystkie nowo wychodzące dzieła, a rozbiory takowe czytane bywają na sessyach wydziałowych dwa razy na miesiąc; ~~[illegible]~~ — Każdy ma prawo uwagi swoje nad temi rozbiorami robić; nakoniec balotowane bywają czarnemi kulkami i większością głosów przyjmowane

modyfikowane
lub odrzucane. Takim sposobem można się utworzyć krytyka rozumowana, poważna i jedna (bez żadnych osobnych podpisów), stanowiąca opinię, organ Biblioteki Warszawskiej. Z ubiegłorocznym pożytkiem rozpoczyna się taka krytyka. — Niezawiśnie czytają Panie czytelnicy dotychczas Bibliotekę, ale od Nowego Roku mają Panowie prenumeratorzy z Redakcyi, honorowy exemplarz. — Małe partie czytałem z rozrzutem, Witolda, i resztę obiecanych utworów oczekujemy z upragnieniem. Kiedyż wspomnienia Krymskie wyjdą; u nas wyszła podróż do Krymu Chopelskiego, w ozdobnem wydaniu, bo też niemasz drukami jak Strąbskiego. — Niedoczytałem podróży do końca, ale zdaje się że najwięcej cytat historycznych; humorystyki mało; ciężko słów składanie wielkie na Grabowskiego —
Z poetów nie znałem nic żadnego; napróżno to Lenartowicza, to Wolskiego

na trójnogu sadzają - Jeden Jenerał Morawski ma poetyczny odzięk, a czasem i natchnienie; ale prawie nic nie pisze; dopomagał nam tylko kupletami w zbiorowym wodewilu - Była tu przez Panna Gabryella Żmichowska z prawdziwym poetycznym talentem; wiersze jéj umieszczane były w Pielgrzymce i w Przeglądzie. Wyjechała do Poznańskie, podobno na ciągłe mieszkanie -

Wróciłem do zatrudnień moich historycznych, do obrobienia Bolesławowskich czasów; i oto już ukończyłem panowanie Mieczysława II, które jako obraz pojedyńczy do Biblioteki Warszawskiéj oddam - Drugi tom Źródeł naszych (Malinowski wstąpił na miejsce Grabowskiego) wyszedł już z druku nareszcie; przygotowujemy dalsze -

Kiedyż Pan do nas zawitasz: prosiemy jak najprędzej, a oczekiwać będziemy niecierpliwie - Stosownie

do uprzejmego pozwolenia,
oddałbym wyjątki listu pańskiego
do Biblioteki, na usilną prośbę Redakcyi.
Przyszedł tu nareszcie 2gi tom
Zrzódeł, dość gruby, bo materyałami
P. Malinowskiego powiększony, i
żywotami Filona Kmity, Grzymułtowskiego i Brühla zbogacony. Chcę
mogę powiedzieć jednak abym był
z tego kontent, zwłaszcza że mój
kolega, to bez mojej wiadomości
umieścił; a ja sądziłbym że w zbiorze
czysto zrzódłowym, takie przydłuższe
wiadomości historyczne mniej
są na swojém miejscu. — Trzeci
tom ułoży sam Malinowski; i
czwartym. chciałbym wyłącznie
się zająć. —
Zostaję z prawdziwym
szacunkiem, i przyjaźnią
Adam Przezdz.

1 Sierpnia 1856 r. Żytomierz

Prusinowska

333

Mąż mój obecnie nie jest
w Żytomierzu, dla uniknienia
więc nieporządku z Gazetami War-
szawskiemi i zagranicznemi które
udzielają się rozmaitym osobom
nie oddzielam ich Panu, bo że
jest ich tylko z dwóch poczt, a z
niedostatecznej znajdują się dotąd u
P. Kwiatkowskiego — Załączam tylko
te co prosto do Kisiel wysyła
się oddziela a mianowicie Żurnale
Mód i listy — których mi dwa
oddano — Zostaję z szacunkiem
Pana Dobrodzieja najniższa
Sługa Marja



Wielmożnemu Józefowi
Kraszewskiemu
w Kiwiłach
przy tem dwa listy i dwa Żurnale
Mód

Alex Przezdziecki 337

Warszawa 21/9 Grudnia 1844r

Miło mi było dowiedzieć się z listu pańskiego z dnia 15 Listop. że z pewnością możemy Go się spodziewać pomiędzy nami — Tymczasem list pański (o ile do druku przeznaczony) wyjdzie w Bibliotece Wyżniowej, a koło nowy Pana oczekujemy tu niecierpliwie, z nie jednego względu — Między innemi zamiarami które już do skutku przychodzą jest Księgarnia spółki nakładowej, której celem jest sprawić zniżenia cen książek, a przeto rozpowszechnić ich rozkupienie, zapewnić większy zysk nakładcom, a większe honorarium Autorom — Mamy już zebranych około Stu tysięcy składki, z akcyami po 3,000 fl. i już proszono o Konsens Rządowy dla otworzenia Księgarni. U Strąbskiego, który jest akcyonaryuszem, będziemy drukować rękopisma, i przedrukowywać stare, potrzebne rzadkie książki — Pisałem już do A. Hołowińskiego i do Onacewicza do Petersburga, tak o nadsyłanie rękopismów, jako swoich prac i dla nas skupowania w Petersburgu; bo tam zjawia

jak w Kijowie i Wilnie będziemy mieli
główne składy nasze – Wiedząc jak przykre
bywają częstokroć stosunki Autorów z Księgarn-
ami, i że Pan także niemało tej przykrości
doznałeś; mam nadzieję że tak chętnie
przyjmiesz nasze wezwanie, jak my
pospieszamy z wciągnieniem do
naszego koła tak znakomitej podpory.
Chociażbyś Pan chciał mieć udział
w przedsięwzięciu, niemniej przecie
osobno za rękopisma twoje osobny
byś miał rachunek – Na początek,
przewidzieć jeszcze jaki obrót nasz prze-
mysł weźmie, ofiarujemy jednak
trochę więcej aniżeli ci dotychczas
księgarze płacą, a w miarę jak przed-
sięwzięcia nasze udawać się będzie,
staraniem naszem będzie powiększenie
honoraryum autorów, zwłaszcza tych
o rękopisma których ubiegać się bę-
dziemy – W tych dniach utworzy się
kontrakt spółkowy, i organizacya
zarządu księgarni; jeżeli więc nie tak
prędko przyjedziesz, to chciej odpisać
mi zaraz na powyższą propozycyę
i myśli swoje w tym względzie otworzyć –

Bardzo życzyłbym sobie aby Pan mógł jak najprędzej przyjechać, gdyż konieczny interes przywołuje mnie nakoniec Stycznia do Kijowa; rad bym nie był rozminąć się z Panem — Chociaż kupiłem tu dopiero pod samą Warszawą piękny majątek, ów sławny Raszyn, i historycznemi pamiątkami słynne Falenty na wiosnę jednak pojadę na rok cały do Czarnego Ostrowia, w którym mam nadzieję Pana kiedyś powitać i ugościć.

Leon Lubieński oczekuje na Pana niecierpliwie; gdyby mnie tu nie było, on Pana wszędzie i ze wszystkiemi zapozna; i ale jeżeli mnie zastaniesz w Warszawie, to [illegible] nie ustąpię nikomu — Z powodu Albumu Kochanowskiego, muszę Panu powiedzieć, iż oddawna nasuwała mi się myśl podobnego rodzaju, z różnicą że oprócz wyjątków z dzieł Jana K. i braci jego, a także z innych autorów czyniących o Janie wzmiankę, i utworów umyślnie na ten cel napisanych, chciałbym jeszcze umieścić w tym zbiorze ryciny

przez Suchodolskiego, Zaleskiego, i utalen-
towane Damy nasze, rysowane
a zagranicą rytychowane; a mianowicie
portrety Żonek: i monumentów podkto-
rymi żyt, Zygm. I, Augusta, Anny Jag. i Ba-
torego, tudzież Jan. Zamoy, potem wi-
doki Pianego Lasu, wzniaty do dział
Janakowsk; nakoniec do niektórych
trenów muzykę Szopena, Lipińskiego,
Wielhorskiego i t. d. —

Wszystko pisał o tem dobra-
kowa, a gdyby nie zgodzili się potęgą obo-
le przedsięwzięcia, moglibyśmy wydać
osobno Warszawski Album dla Jana
Kochanowskiego.

Od tygodnia spodziewam
się widzieć graną moją Pannę do Welle
z Dunaja; a potem może Złotą Sumię
Jadwigę zdrukowaną. —

Proszę prędzej do nas przy-
jechać a przyjąć tymczasem zapewnie-
nia prawdziwej przyjaźni od Sta-

Alexandra

Alex. Grzędzicki 339

Warszawa 27/15 Lutego 1845 r.

Dawno już nie pisałem do Ciebie, kochany bracie; raz że spodziewałem się co chwila przybycia twego do Warszawy; powtóre, że sam miałem do Kijowa wyjeżdżać; ale inaczej Pan Bóg zrządził. Straciliśmy jedyne dziecko nasze, a po takiem nieszczęściu ani siły ani woli nam do niczego nie stało. Później nawet nie mogłem opuszczać chorej żony, i w miejsce pojechania do Kijowa, wysłałem sztafetę do Ojca i brata będących tam na mnie. Teraz już mam zamiar przepędzenia reszty zimy i części wiosny w Warszawie, w oczekiwaniu paszportu do wód morskich południowych dla mojej żony potrzebnych. Jeżeli by zaś było w tem trudności jaka, (co ciebie bom wiesz najlepiej) to byśmy wciąż Moja pojechali do Czarnego Ostrowia, a nasi później do Odessy i do Krymu.

Czyli już zupełnie znamy

traci nadzieję oglądania
Cię u nas, w Warszawie? Szkoda to,
wielka szkoda, gdyż po uprzejmości
z jakiemi odzywają się na Pana, widzę
że przyjazd twój zrządziłby zu-
pełne przybliżenie między Bibliote-
ką, a tym który duch umysłowy
Litwy i Rusi przedstawia. – Dla
Biblioteki zaś wielkiem byłoby szczę-
ściem pozyskać takiego współpracownika
jakim Pan jesteś. – Tym łatwiej
dałoby się to ułożyć, że powieści
jakiebyś do Biblioteki pisał, dru-
kowałyby się zarazem i w oddziel-
nych odbitkach; a pozyły takie-
bec trzy miesiące, po wyjściu w Bi-
bliotece, całe tomy oprawione
osobno przedawałyby się w Księ-
garni Spółki Nakładowej. –
Już to księgarnia bowiem
nie jest urojeniem; Spółka na-
kładowa rozpoczęła już swoje
czynności, i poleciła mi najusilniej
prosić Cię, Panie, o przystawanie

pismów jakie będziesz miał pod
ręką — Historya Litwy, i Powieści będą
przydane — Rękopisma trzeba przysy-
łać pod adresem Księgarza Klukowskiego
na Ulicy Miodowej, dla Spółki Nakładowej,
a na kopercie powinno być nazwisko Autora;
Co do warunków, póki nie będzie jeszcze
postanowiony ogólny wzór korespon-
dencyi, te będzie Pan łaskaw w liście
do mnie wyrazić; a pewny jestem
że bez najmniejszej trudności przy-
jęte będą — Z upragnieniem oczekiwa-
łem i przeczytałem Witolda; tej trzeciej
części Anafielas, która tak dobrze Witol-
da i Mindowsa uzupełnia — Wspomnień
podróży do Krymu, jeszcze nie mamy.
X. Hołowiński drukuje poemat Dzieciątko
Jezus, w Petersburgu; wydawcą będzie
Podbereski; ale tom Powieści, ma do
Spółki nakładowej nadesłać — Przypo-
minając sobie Podbereskiego, czy panu
czy Pana winien jestem 100 fl. za 5
exemplarzy Rocznika na r. 1843, które mi
z Petersburga nadesłano? Bo zdaje mi
się że od Pana kiedyś pięć biletów
prenumeracyjnych wziąłem, które

mi gdzieś zaginęły; ale z całem Egzem-
plarze odebrałem, oczewiście komuś
winien jestem — Proszę mnie w tem,
z łaski swojej objaśnić —

Słownikowa praca nasza za-
trzymała się w obudwóch dla trudności
grammatycznych; wzięłem się przeto
do grammatyki, i bardzo żwawo i przy-
jemnie mi ta praca idzie; spodziewam
się z teoryi nowe rozumowane zasady
grammatyki polskiej — Natomiast
sporo idzie praca około Dyplomata-
ryusza, wydawanego przez Leona
Rzyszczewskiego, Muczkowskiego, i
Helcla z Krakowa — Będzie tegoż trzy
tomy, a w każdym ze 800 dyplomatów
niedrukowanych jeszcze i z
ścisłością największą ocenianych — Żadn[illegible]
po zapanowaniu Alexandra, to jest
po rok 1507, ~~[illegible]~~ nowych czasów nie
sięgają — Tyle o nas; proszę nam co
o sobie udzielić; prędzej przyjacielu, a co
przynajmniej nam co swego przysłać

Prawdziwie życzliwy
przyjaciel Twego
Alexander Przezdziecki

Warszawa 21 Marca / 2 Kwietnia 1845 r.

Alex. Przezdziecki. 341.

Nie odpisywałem dotąd na list kochanego Pana, dlatego że chciałem już z gotowym interesem przychodzić. Jakoż przy niniejszym liście załączam trzysta trzydzieści rubli srebrem za trzy tomy powieści i umowę w dwóch exemplarzach, o zwrot jednego po podpisaniu go, i kwitu na odebrane pieniądze, upraszać będę — Póki cześć interesu wydawców zupełnie ustalone nie będą, (co nie mogło być prędzej dopełnionem), kontrakt nie mógł być na imię jednego zrobiony; tę-dy że będziesz Pan wołał zamia-nić do czynienia jako że z napo-mnym, [illegible] to na siebie, zwo-lnieniem tylko że w swoim czasie, będę mógł, kogo wy podniesz na swoje miejsce podstawić — Co do Cenzury spodziewam się że najpierw-

nie wiedzą co czynią, ani kogo się zapierają — [illegible] Maja n. k. [illegible] moje [illegible] będę mógł do Grodna wstąpić — [illegible] na odpowiedź czekać będę.

[illegible] tomem i z rękopismu nadesłać, i zostawić do woli w kilku tomach, i jak powydać..

trudności nie będzie. Tym bardziej
cieszę się z nabycia ulubionych wspól-
ności powieści pańskich, że teraz kilka
dzieł poważnych a zabawniej przystępnych
mamy wydawać lub wspierać; między
innemi Obraz Bibliogr. Histor., o który to-
warzysz chcę ułożyć się z nami — Będzie
to ważna przysługa dla literatury
krajowej, byleby zdawszy dzieło było
dobre. Chciej nam swoje myśli
w tym względzie rozwinąć; może by
potrafił także Świdzińskiego z letar-
gu obudzić i współdziałanie dla
nas pozyskać, bo jakoś nie mogę się
na list do niego, odpowiedzi doczekać.

Historya Litwy pożądaną będzie
także; ale wolelibyśmy, czy zgodzi
się przystać trzema pismami, wraz z warun-
kami swojemi, z tem że gdybyśmy
mogli drukować, pieniądze zaraz
odesłane będą, w terminach żądanych;
a gdyby nie, to byśmy ponieśli
kosztu podwójnego przestawiania lub
pisma; co mało by miało miejsce

w przeciągu dwóch tygodni? — Dlatego się o to pytam, że przy kollegial-nem naradzaniu się, decyzya od większości głosów zależy, a niepodobna każdego widzi-mi-się przewidzieć, ani zawsze swojej zdanie narzucać —

Oprócz niektórych historycznych zatrudnień, bawię się grammatyką i wiele spostrzeżeń, zdaje mi się nowych, uczyniłem; czekam na wyjście Grammatyki Dembiawicza; jeśli to mnie nie zaspokoi, może i swoją wydam. Tymczasem ułożyłem rozumowany wyciąg z mowy, który może osobno w Bibliotece ogłoszę —

Z tem wszystkiem, wiele trzeba zimnej krwi i cierpliwości, dla znoszenia pocisków pewnego Stronnictwa, które nie umie nagany swojej wyrazić inaczej jak stylem szyderczym lub obelżywym, na które kto dba o ~~[illegible]~~ godność, swoją człowieka zachować, odpowiadać nie może — Takiego rodzaju pociski spotkały na Jadwigę w Przeglądzie i co Gazecie Warszawskiej — Co do Przeglądu

Za przyjacielskie poświęcenie mi Podróży do Odessy najczulej dziękuję; będzie to miła na zawsze pamiątka —

doszło mnie nawet że to było
zemsta Skimborowicza (którego nigdy nie wi-
działem), za jakąś plotkę Szpicera księgarza
która Pana uraziła — Prawda że artykuł
w połowie przez niejakiego pseudo-poetę, [illegible]
napisany, jest bardzo mierny, ale jado-
wity — Daleko jest artykuł Gazety War-
szawskiej, z tą różnicą że lepiej wypro-
mowany, i zdradliwiej pomyślany —
Autor wychwala przedmiot historyczny
dramatu, ~~przekręcony~~ obrazem (którego
wszystkie barwy, może niedomyślając
się o nim, odemnie pożyczył, bo aż dotąd
Jadwigi którem zbawienie narodu
okupiła); a potem bardziej jeszcze
na wykonanie napada, z takiemi
wyrażeniami, jak: że przedmiot ten [illegible]-
[illegible] został. i t.p. — Odpowiadać nie
myślę; ale przyznam się, że miłe byłyby
dla mnie artykuły poważne o mojej Sztuce,
bezstronne, jakkolwiek surowe. Pokażą się
i w Atheneum i w Bibliotece. Jeżeli Pan nie
zaprzestanie przez swojej pracy (co bym naj-
mniejszej pretensyi nie zamówić) to możeby
przysłał kilka słów o mej do Tygodnika
Petersburskiego — Tak najsurowiej sądzonym
być pragnę, tylko nie w duchu stronnictwa; ale
mnie to stronnictwo ma tych arcy to? Odpuść im Panie,

Alex. Przezdziecki 343.

Torczyn dnia 30 Kwietnia / 12 Maja 1845.

W przejeździe z Warszawy do Czarnegoostrowa, muszę tu przenocować, dla zerwanego mostu na Styrze w Łucku, gdyż w nocy przeprawić się niepodobna — Jakże mi przyjemnie by było odwiedzić Cię, kochany Panie w Grodnie; ale śpieszę się bardzo do Ojca naprzód, potem do Matki która jest w grubej żałobie po mężu; nakoniec do Kijowa dla starania się o paszport do Włoch; chciałbym przywieźć go z sobą do Warszawy gdziem zostawił żonę trochę cierpiącą, a zmartwioną chorobą brata który ma teraz w bardzo smutnym stanie. Doktorowie odsyłają go koniecznie do Pizy. Bieda tylko z paszportami, a nikt tego bardziej nie doświadcza jak ja sam.

List twój z wiadomością o Ziemie Piasta i z uwagami o Obrazie Bibliograficznym odebrałem i komunikowałem komu należało. Z niecierpliwością oczekuję powieści [illegible]; co do Jochera, Boliński który pojechał do Wilna ma nadesłać nam dokładną wiadomość o stanie materyałów do dalszego ciągu tego dzieła. W tej chwili

drukujemy Listy o chemii popularnej
Justusa Liebiga, tłumaczone p. Żeżitowskiego,
pewnego Antoniego Grajkowskiego; i Kodex
Dyplomatyczny dawnej Polski, wydany
przez Helcla, Leona Rzyszczewskiego i Muc-
kowskiego: w tomie 1szym będzie z górą 300
dyplomatów nigdzie jeszcze nie wydanych,
materyały są już do 3ch tomów zebrane
i nie sięgają bliżej nas jak do końca pano-
wania Aleksandra — Mamy wydać nowe
wydanie Grammatyki Sierocińskiego dla
Szkół, tak że Ezopy wypadnie po [illegible],
a skrócona Grammatyka dla Szkółek po
groszy 6 — Może też wydamy Historyą
Rzymską oryginalną Schweinica Pro-
fessora Warszawskiego — Powieści [illegible]
skoro przyjdą, pójdą pod prassę. Historya
Litwy będzie pożądana, bo samo z siebie
wypada że nikomu prócz interesowa-
nych osób szczególnie mówić się nie
będzie, a niepodobno prawie aby się
nie dało [illegible] [przemowy] o niego — W. Hoło-
wiński ma nadesłać nam nowe
utwór swojej Rachel — Przedtem [illegible]
naśladuje Francuzów felietonami, ale
tym lepiej, pisano jego ręką [illegible]
na literackiej wartości — to obiecana

wzmiankę o Jadwidze bardzo dzię-
kuję; nie idzie mi o pochwałę, ale o bez-
stronny sąd, i wyrozumowany — że to
niepowściągnięta chętka ludzi bierze u
nas rozdzielać się koniecznie na dwa
jakieś urojone ale niemniej zaciekłe
przeciwko sobie stronnictwa — kto do
jednego z nich przez drugich jest wpi-
sany, sam nie wie już jak się z niego
wyłączyć; z wtedy że jawne rozmawia-
nie bardzo bezpieczne; ani się wytłuma-
czyć, ani przeciwnikowi z którym można-
Chciałbym kiedyś o tem obszerniej
rozmówić się; ale na to potrzeba osobistego
widzenia się — Może mi się uda za powro-
tem do Warszawy za jakie 5 tygodni
do Grodna wstąpić — Teraz nie z pewnością
powiedzieć nie mogę, gdyż nie wiem jakie
mi się okoliczności zdarzą —

Jeżeli zechcesz co do mnie
napisać, to adres mój będzie do Wolskiego i Crema
poste-restante w Kijowie, a potem
przez Proskurów do Czarnego Ostrowa, potem
do Warszawy nazad; Jakże miłoby było
gdybyś Pan był przed końcem maja
w owych stronach, u Bratkowskich
i w Czarnym Ostrowie, dokąd Cię już od tak
dawna zapraszam; wrócilibyśmy potem

razem do Gródka, coby było by mi po drodze do Warszawy.

Cokolwiek bądź oczekiwać będę wiadomości od kochanego Pana, a tymczasem zostaję z niezmienną życzliwością prawdziwym przyjacielem [illegible]

Alexander Przezdziecki

Kowalski tłumacz Moliera prosi nas abyśmy jego tłumaczenia wydali; jest tego 8 tomów; że 1000 [illegible] [illegible] nie wiemy jeszcze czy się tego podjąć

Alex. Przezdziecki

Rzym 5 Marca 1846 r. 345.

Pod włoskiem niebem nawet tęskno mi
żtak dawno już o Panu nic nie wiem; peryodyczne
pisma polskie tu nie dochodzą, obce o nas nie piszą;
rozpacz bierze pomyśleć że możnaby tu długo
żyć i umrzeć nic o literaturze naszej nie wiedząc.
Przed ośmiu miesiącami rad byłem oderwać
się trochę od pism Warszawskich, z którymi nie
chciałem polemiki rozpoczynać, a musiałem
jednak w ich nieprzyjaznych terytoryach stykać;
o tém więc chętnie zapomniałem, i dla porządku
chronologicznego tylko wzmiankę o tém czynię.
Ale miło mi będzie od Pana dowiedzieć się,
naprzód o Jego osobie i osobistych stosunkach,
przez rok upłyniony; bo niewątpliwie zapewnie
o wszystkich przyjaźni które bliższe poznanie
rozwinęło we mnie [illegible], potem ciekawy
byłby dla mnie krótki rys ubiegłego ro-
ku pod względem literackim, a któż lepiej po-
trafi go napisać jak Pan który tém życiem
żyje. Nawzajem chciałbym udzielić
kilka wrażeń z mojej podróży i pobytu
w Rzymie. W Lipcu przeszłego roku wyje-
chałem z Warszawy, w półroku po bolesnej
stracie dziecka naszego, (którą nam tak krótko
Bóg dobry wynadgrodził), a w towarzystwie
mocno chorego szwagra mego Zbigniewa
Tyzenhauza, pełnego nadziei młodzieńca
z którego kraj cały miałby był pociechę,
sądząc po wyższości umysłu, szlachetności serca,
zasobie nauki, a dodając do tego zasoby mate-
ryalne bogactwa, któremi tak skutecznie
działać można. Niestety zabiła go choroba
piersiowa, która już tyle ofiar porwała. Skromny
kamień w Meranie Tyrolskim (ojczyźnie S. Jadwigi)
grób jego przejezdnym ziomkom wskaże.

Tak więc pomiędzy jednym a drugim smutkiem
odbyła się podróż nasza, a zaraz w Poznaniu, podob-
czekało nas wrażenie, przy posągach Królów
w Kaplicy Katedralnej; na postumencie pozostał
ślad tego napisu, który nieodżałowany Edward
Raczyński na kilka dni przed śmiercią przy sobie zatrzeć
kazał. — Nie poznałem Berlina, tak wypiękn[iał]
od lat kilkunastu; ale tam także nie zastałem
już dawnych znajomych, a prelekcya Schellinga
nie wróciła mi wrażeń prelekcyi Gansa.
W Bibliotece przejrzałem wszystkie rękopisma
Polskie; mają między innemi Rocznik do
Dziejów Polskich, Wacława Leszczyńskiego, z kon-
tynuacyą przez Anonyma potomnie; i Dyaryusz
podróży Królewicza Władysława po Włoszech przez Paca.
Przy Kościele Katolickim przejrzałem Rękopism o
liturgii Rzymskiej przypisany Mieczysławowi I
który już wydany został. — Koleje żelazne
w krótce cały świat połączą; za godzin dwa-
naście można by z Berlina w Dreźnie
[illegible] Bibliotekę w Japońskim pałacu
i sławną Galeryą, prawie wszystkie godziny
moje zajęły. — W Bibliotece Drezdeńskiej,
jest w rękopiśmie Historya Zygmunta III przez Alb. Stan. Ra-
dziwiłła; Życie Zamoyskiego przez Rajnolda Hei-
densteina; Kochowskiego Climacteres III (który
Bobrowicz wydaje) Kallimacha, o wojnie Tureckiej
i t.d. — W Zbrojowni jest pancerz i miecz
Sobieskiego, które zostawił pod Wiedniem, z
przyjacielem swoim Janem Jerzym Saskim, na
jego zbroję zamienił. — Nic nie powiem
o Galeryi Drezdeńskiej, tylko że wspomnień
jej wśród arcydzieł Włoskich nawet, miło.
Z Drezna jechaliśmy Słowiańskim kraj[em]

na Lipsk, Weimar, Gotha, Eisenach do Frankfortu i Moguncyi — Pomniki historyczne przeplatały się co dzień z pięknemi widokami natury; szkoda tylko że nędzne Rongistów przebiegi, ożywiały kraj ten cały, jakimś szalonem życiem — Wszędzie jeździliśmy poniewolnie śladami pseudoreformatorów — Tu nawet w Rzymie na audyencyi prywatnej u Papieża, słyszałem z ust Szanownego Ojca św. łagodne połajanie schizmy: Chi Impiata! gdy pokazywał mi odebrane z Saxonii konfiskaty Rongistów, na cześć religii, i władzy Stolicy Apostolskiej — Ale wracam do Niemiec, do Renu który wyszliśmy w Moguncyi, w najświetniejszej porze; bo przybyliśmy do Stolzenfels tego dnia co i Królowa Angielska, której flagę wywieszoną, statek nasz wystrzałami armatniemi salutował — Po miesięcznej kuracyi w Ems której skutki dla nas okazały się bardzo zbawienne, dopłynęliśmy Renem do Kolonii. W Katedrze, tem arcydziele sztuki Gotyckiej, odkryłem odłożony na stronę ołtarz drewniany, a w nim kości Ryxy matki Kazimierza I. której czaszka jeszcze doskonale zachowana, i czapką z materyi jedwabnej, złotem przerabianej pokryta — Znalazłem także niektóre materyały do historyi Ryxy, i może wkrótce artykuł o niej do Biblioteki Warszawskiej prześlę — Po zwiedzeniu Akwizgranu, i prawie całej Belgii, na skrzydłach kolei żelaznej, płynęłem Renem do Moguncyi, i potem na Heidelberg, i stare Frankońskie i Szwabskie miasta Würcburg,

Bamberg, Wirtymbergę, Ratyzbonę, Augsburg, dojechałem do Monachium — W Bambergu z uszanowaniem pokłoniłem się przed zwłokami S. Ottona, i brałem w ręce kij jego apostolski, z którym Pomorze przebiegł; a na którym napis wyryty Gratia te sum id quod sum. — W Augsburgu w katedrze jest piękny obraz Bredy, Obrona Wiednia przez Jana Sobieskiego, i pamiątka po Ottonie I Cesarzu, hełm jego i miecz którym Węgrów pobił — Monachium nie podobało mi się mimo wielu pięknych rzeczy które w sobie zawiera — Naśladowanie wszystkich stylów architektury, na ogromnej skali, to samo wrażenie sprawia, jak ten olbrzymi posąg spiżowy, w głowie którego człowiek usiąść może, a który przedstawia ... Bawaryę.
W porównaniu do Rzymu, przychodzi mi na myśl bajka o żabie, i wole — Muszę wspomnieć jednak o pięknej grupie Eginetów, w Gliptotece, i o najbogatszym zbiorze Rubensów, w Pinakotece, pomiędzy niemi są portrety Zygmunta III i żony jego Konstancyi —

W Oktobrze byłem w Monachium chłód jesienny już dokuczał, powiększył się jeszcze w Tyrolskich górach; aż odzyskaliśmy lato we Włoszech. Werona przedstawiła nam się najpierwej, i od tąd wszędzie już to samo: W... wspaniałe ruiny gmachów Rzymskich, po kościołach arcydzieła malarzów Włoskich, pałace Palladiu, Sanmichele, Dominiego, dotąd zamieszkałe, ale wszystko to pod tém świetn... Włoskiém Niebem, pokryte warstwą brudu i zarażone najobrzydliwszemi wyziewami z...

Jak w Krzemieńcu na przykład, rozwieszają bieliznę
po wszystkich gzymsach, nawet w Watykanie
a niektóre place wśród miasta wiecznego, całkiem
na to przeznaczone — Takie wrażenie sprawiła
na mnie Werona, to samo powtórzyło się potem
w Vicenzy, Padwie, a nawet w tej czarującej
Wenecyi, do której jeszcze, ostatni z podróżnych,
dopłynęliśmy gondolą — Dziś już most olbrzy-
mi na arkadach, na trzy mile włoskie (3/4 mil.
Geog.) długi, przez lagunę ~~przerzucony~~ parą wagony aż do
Wielkiego Kanału przywodzi — Miasto pała-
ców z morza wyrosłych z posępnemi ciemne-
mi fasadami w stylu gotycko-maurytańskiém,
z kościołami o kopułach Bizantyńskich, z gon-
dolami kirem żałobnym pokrytemi, mimo
świetnego kolorytu obrazów Tycyana, Tyn-
toreta, Weroneza, Palmy i ich licznych uczniów
których tu w takiem mnóstwie widzieć można,
ścisnęło nas niewypowiedzianym smutkiem.
Tu zastaliśmy bolesną wiadomość o śmierci
Zbigniewa, i wszystko wśród Wenecyi zda-
wało się łączyć z naszemi uczuciami, i
głośno odbijać żal przeszłości — Trzy tygodnie
bawiliśmy w Wenecyi, i w Listopadzie już
puściliśmy się w dalszą drogę; trzeba było na
Padwę wracać, bogatą w Polskie pamiątki przy
Akademii, w herbach, napisach, i różnych pod-
pisach w Album Uniwersyteckiem (między innemi
Jana Sobieskiego, Zamoyskiego, Starowolskiego); a
w kościele S. Antoniego w nagrobkach — Wśród
posągów na Prato della Valle, są także dwa marmu-
rowe posągi, staraniem Stan. Augu. postawione
Jana Sobieskiego i Stefana Batorego, których w Polsce
nigdzie pomnika niema — Dwie inne cieka-
wości Padwy są największa sala w świecie, w której
spoczywają zwłoki T. Liwiusza (Patavini); i
kawiarnia Pedrocchi, która także za największą
i najbogatszą w świecie uchodzi — Główna sala

dolna, dzień i noc otwarta stacyi za portyk
przechodowy, i zawsze pełna — ztąd zakosztowaliśmy
podróży vetturynami, dla tego chybaśmy godnie
że ani razu się kosztowniejszych [illegible] z poczt-
mistrzami, i z oberżystami, kiedy ~~[illegible]~~ vetturyn,
owszystkiem [jej] się staranie — Zatrzymywaliśmy
się w Ferrarze, przy grobie Aryosta, i więzieniu
Tassa, którego wnijście ozdobione jest podpisami
na murze najświetniejszych imion poetów od
Lorda Byrona do Wiktora Hugo i Lamartina.
W Bononii zajęła nas Pinakoteka z samych
arcydzieł złożona; to jest S. Cecylia Rafaela,
tu olbrzymie obrazy Dominikina, Carraccich,
Gwida, Francia — Cmentarz Bononski
cały w krytych galeryach, i pomnikach
wszystkich wieków, kilka polskich grobów
zawiera, między innemi Matuszewicza, Mi-
nistra, tłumacza Naśladowania Chrystusa.
Po przebyciu Apenninów, zjechaliśmy
do Florencyi; do tego rajskiego zakątku w któ-
rym wszystko czem natura i sztuka obdarzyć
mogą jest zgromadzone — Czy chodzić po mieście
i patrzyć na wspaniałą Katedrę (z marmurów czarn[ych]
[illegible]) albo stojącą pomiędzy tą Dzwonnicą
marmurem wykładaną (Campanile), którą
Karol V ~~[illegible]~~ chciał pod szkło postawić, a Chrzcie-
nicą (Battistero) o spiżowych drzwiach, które Giberty [?]
Michał Anioł, bramą Raju nazywał —
Czy wyjść za miasto, i po ulicach parku
Cascine idąc, spoglądać na łańcuch górzy-
stych się aż do morza, a pokrytych kościołami i
domostwami bielejącemi wśród mgły
wieczornej. Czy ze wspaniałego ogrodu
W. Książęcego (Boboli) spoglądać na ~~[illegible]~~ ciemniejące
wieżami swojemi twierdzy Gibelinów
i Gwelfów, u nóg naszych — Czy też na placu ~~[illegible]~~
Palazzo Vecchio, przechadzać się pomiędzy posą-
gami Michała Anioła (Dawid), Benvenuta Celliniego

Bolonii, Donatella, i zabytków sztuki Greckiej, wystawionych pod gołem Niebem, lub pod cudownym baldachinem, zwanym Loggia dei Lanzi; Kiedy w Trybunie, można długie godziny w kilku chwilach strawić; przed Wenerą Medycejską lub Fornaryną Rafaela; kiedy w pałacu Pitti trzeba na codzienne odwiedziny Madonnę della Seggiola Rafaela; i Grupa tragiczna Niobidów; wtedy nie mówiąc już o bibljotekach teatrach, zabawach wszelkiego rodzaju, które uprzejmości Dworu nowego bawiących przydaje; przyznać trzeba, że Florencya mogłaby być Rajem na ziemi — Ale... zima Włoska jeszcze łagodniej się jest na południu; oczekiwał nas Rzym; opuściliśmy więc Florencyę, i po nad drogi ujrzeliśmy inny łańcuchów wprawdzie niemiłych, dzikich bez wielkości, Apeninnów, i zjechaliśmy do obumarłej Spalonej Kampanii Rzymskiej, i obaczyła nam się Kopuła S. Piotra... którąś tak doskonale widział gdyś opisywał przyjazd Jana do Rzymu (w powieści Pod Niebem Włoskiem której pierwszy egzemplarz, w przejeździe przez Lipsk od Bobrowicza dostałem) Odwiedzałem ją teraz pierwsze z przyjemnością, i w całe Panteony przeczułeś, i z dotykalną prawdziwością oddałeś — Ale cała nawała Rzymskiej zimy po nocach tylko, a nie po ulicach burzy; o zmierzchu wszystkie konne oczyszczają Corso, i zaraz potem cała największym pośpiechu, a wszyscy do domów odchodzą; ostatniego dnia tylko przez godzinę pierwszą błyszczały świeczki woskowe zapalone i gorzonetty-tizerarzy, i z góry do góry przechodzące, odficerze kto jadących powozami; lub siedzących po balkonach; wszystkie Sklepy na Corso przemieniają się w salotto; ale nie ma żadnych bałów, a nowe Balziuelle odpoczywa, a raczej po ulicy biega Za

Tybrem, niema nowych domów, któreby kary-
tydami XVII wieku miały średniowiecznym Ate-
nom urągać; same brudne, stare kamienne
domy, których nawet wino zielone nie zdo-
Prędzej pomarańczowe drzewa owocem pobrzę-
gdzieniegdzie nad Tybrem, koloryt mniej smu-
tny nadają — Ale mniej tam o te drobne szczegóły, jak
w krainie sztuki, Panie, stałeś się heretykiem, za-
rzucając Rafaelowi przez Antoine Grimm, wodzie
bezwyrazu, brak uczucia religijnego, zwrot do
pogańskich sztuki pierwiastków." — Za to
odpowiada Panu swojską mają żoną, i za
pierwszem widzeniem się, prowadzi ją z
myśli — Obrazy Rafaela właśnie to mają
w sobie, że przy nich, na żadne inne patrzyć
już niemożna, bo zdaje się że w nich tylko
jest myśl i uczucie; w innych materyalne
tylko życie —
Lecz tu skarbów sztuki malarskiej
i snycerskiej w Watykanie, w Kapitolu, po
Kościołach, po galeryach prywatnych wspania-
łych willach — Święty Piotr, Colosseum, i Panteon
i Forum Rzymskie, kolumny Trajana i Antonina
obeliski Faraonów, konie marmurowe Greków
fontanny Papieżów, do których wodę prowa-
dzą wodociągi Cezarów; co dzień na wszystkie
strony rozrywają ciekawość — Ale i tak każdą
jeszcze godzinę w dniu tylko Bibliotekom poświęca-
to pięć miesięcy czasu przeznaczonego Rzym-
owi, ledwie wystarczą — Po wielu zabiegach, i osobistej
bytności u Ojca św., który obdarzył mnie medalem w za-
mian zaofiarowanych mu książek Katonowie, otrzymałem
pozwolenie pracowania w Bibliotece Rękopismów Waty-
kańskiej, a nawet komunikowania się z Prefektem
Archiwum — Ale niestety Akta ciągną się bez przerwy
dopiero od Innocentego III, a zaledwie od XIII wieku dopiero mo-
co dorzeczy polskich znalazł; z XIII i XIV wieku będę miał
około 120 dokumentów niewydanych dotąd, i nieznanych
zupełnie nowy dowód ... dopisuję, może z nich co sklecę później
Niewiem jeszcze jak długo we Włoszech zabawię, spodziewam
się ziemi odpiszesz, pod adresem moim do Banku Torlonia
jako dotkliwy pomiar podporowiedzi osobie — przez Bank Halpergona ... Prawdziwy sługa Aleksander

Alex. Przezdziecki 349

z Młynowa 8 Lipca / 26 Czerwca 1844 r.

Po dwuletniej niebytności, wracam do kraju, z wielkim zasobem wspomnień najrozmaitszych, a przytém materyałów historycznych których wyszukaniem trudniłem się wszędzie i zawsze. Wszystko to złożone jest w Warszawie, gdzie jak mam stałe siedlisko, i przez zimę zajmę się obrobieniem, i wydaniem tego co do historyi potrzebném się znajdzie. — Lato teraźniejsze poświęcam odwiedzeniu familii na Podolu i na Litwie, z którą tak długi rozdział wziąłem. Jakże miło by dla mnie było, i z tymi przyjaciółmi się spotkać, dla których uczucie przyjaźni wzmocnione jest szacunkiem dla charakteru, i uwielbieniem talentu i pracy! — Pomiędzy niemi Pan pierwsze miejsce zajmujesz. Odwiedziłem

się w Warszawie, że już nie w Ładyżyn
Gródku mieszkasz, ale w Hłubinie,
niedaleko ztamtąd założyłeś sobie
rezydencyą — W tej chwili tak bardzo
śpieszę do Ojca, że nie mogę zboczyć
z drogi; ale choć listownie pośpieszę
Ciebie przywitać — W Czarnym Ostro-
wiu bawię teraz dni ośm; żonę i dzieci
tam zostawiwszy, z braćmi memi
jechać do Kijowa i na Ukrainę, to mi
zabierze czas cały. Połowę Sierpnia
poświęcę Ojcu w Czarnym Ostrowie
a 16/28 opuszczę Podole, i znowu tędy
na Młynów pojadę do Leśnej, poza
Wilno, na jakiś miesiąc — Pierwszych
dni Oktobra chciałbym już być w War-
szawie — Czy nie masz Pan zam
ru odwiedzenia tego lata Bratkowskich
w takim razie, prosiłbym o Czarnym
Ostrowie nie zapomnieć, o mojej
marszrutę mieć w pamięci — Skoro
tedy jadę do Litwy, mógłbym do
Hłubina wstąpić, coby mi bardzo do
serca było — W każdym razie
odpisz mi Pan proszę, jaka droga
z Młynowa najkrótsza — W podróży

mojej napotkałem na niektóre stare
sztychy Polskie, i niektóre inne, wy-
kallota sceny morskie. — Małatowa-
nemy, ale jeżeli się do Pańskiego zbioru
przydadzą, chętnie bym je do ~~zbioru~~
~~[illegible]~~ ofiarował. — Ośleri to zenowe
nie lubimy do pomówienia z sobą!
Czy nie przyjedzie Pan jeszcze do
Warszawy tej zimy? warto by którąś
stolicę naszą odwiedzić, albo nawet
tom ~~główna~~ wydanie Ateneum prze-
mów!! Niecierpliwy jestem oczy-
jak na miejscu, aby cały zbiór tego
pisma przejrzeć, i sobie bieżący zaabo-
nować. — Widzę z Tygodnika, iż Pan
z nim stosunki odnowił, ale raczej
z potrzeby jak serca — Jakie stosunki
zachowałeś Pan jeszcze z A. Żegotą? i
Ks. P. Michałem, czy zawsze rozbrat?
Mówię jak o Rzewuskim, z któ-
rym coraz trudniej się pogodzić —
Z nowszych pism popularnych,
czytałem powieści Korzeniowskiego;
dla czego, lubo z talentem, i tak
piękną polszczyzną pisane, zosta-
wują po sobie nieprzyjemne,
ciężkie wrażenie, jak gdyby gorycz

z Seneki Stoików, rozlewało się na czytających? —

Oddałem do Biblioteki Warszawskiej, znalezione przeze mnie w Bibliotece Włoskiej we Florencyi, listy Władysława IV do Galileusza, i odpowiedzi tegoż, z więzienia swego w Arcetri pisane r. 1637, i przysyłane mu szkła do teleskopów, jako dawniej przed dwudziestu laty do perspektywy był przysłał. — Wiele zajmujących szczegółów w tych listach. — Epoka Władysława szczególniej mnie zajmuje, ponieważ w Falentach mamy Pałac, w którym Monarcha ten niegdyś mieszkał. — Restauruję go w guście 17 wieku w którym był stawiony, i na przyszłe lato spodziewamy się już tam mieszkać. — Jest to o godzinę drogi z Warszawy w stronie Wilanowa; rachuję z pewnością na przyjemność oglądania Pana u siebie. —

Proszę przyjąć tym czasem zapewnienie najszczerszej przyjaźni i uwielbienia. Aleksander Przezdziecki

Adresuj przez Prostkowo do [illegible]

Alex. Przezdziecki 351.

Czarny Ostrow 10 Lipca 1849

Wczoraj odebrałem odpowiedź Pańską na mój list z Młynowa, i śpieszę z podziękowaniem za tak miłą akuratność; żałowałem mocno iż niemogłem jechać do Hłabina; chciałbym być w możności zrobienia tego, za powrotem moim, gdyż znowu przejeżdżać będę przez Młynow, w drodze do Litwy, między 15<u>tym</u> a 20<u>tym</u> Sierpnia jeżeli Bóg pozwoli — Smutek bowiem zastałem w domu, po tak długiej niebytności; zdrowie mego Ojca, tak silne dotąd, nagle ustąpiło przed jakimś upadkiem, nie sił żywotnych, ale umysłowych, i moralnych — Spodziewamy się że ten stan przemijającym będzie tylko; ale ledwie żeśmy dołali go namówić, do oderwania się od interesów, i rozpoczęcia kilkotygodniowej Kuracyi —

Wszystkie zbiory moje zostawiłem w Warszawie; za powrotem moim, podczas zimy zajmę się ich obrobieniem, i przygotuję do wydania — Niektóre stanowią całość osobną; inne trzeba będzie połączyć w jedną epokę dziejów — Wiele posłużą mi do utworzenia dalszych tomów <u>Źrodeł</u> — Wszystko coby się zdało do <u>Słownika i Skonoteki</u>; Starannie oddzielę

i jaknajśpieszniej Panu prześlę — To mi przypomina że mam kalki z 3 sztychów starych, przekopiowanych w Assyżu; z których dwa przedstawiają scenę męczeństwa S. Stanisława z fresków w kaplicy dolnej w Assyżu XIV wieku; a jeden, obraz allegoryczny w którym Bolesław wstydliwy przedstawia cnotę Castitatis — Kalki te [illegible] z Assyżu dokąd posyłałem z Rzymu osobę zaufaną na kwerendę — Jeżeli się Panu przydać mogą, to chętnie przyszlę je z Warszawy, zaraz za powrotem — Mam także rysunek kija apostolskiego S. Ottona Bp. Bamberskiego; wyjętego z grobu przy kanonizacyi, a który zachowuje się jako relikwja w kościele S. Michała w Bambergu —

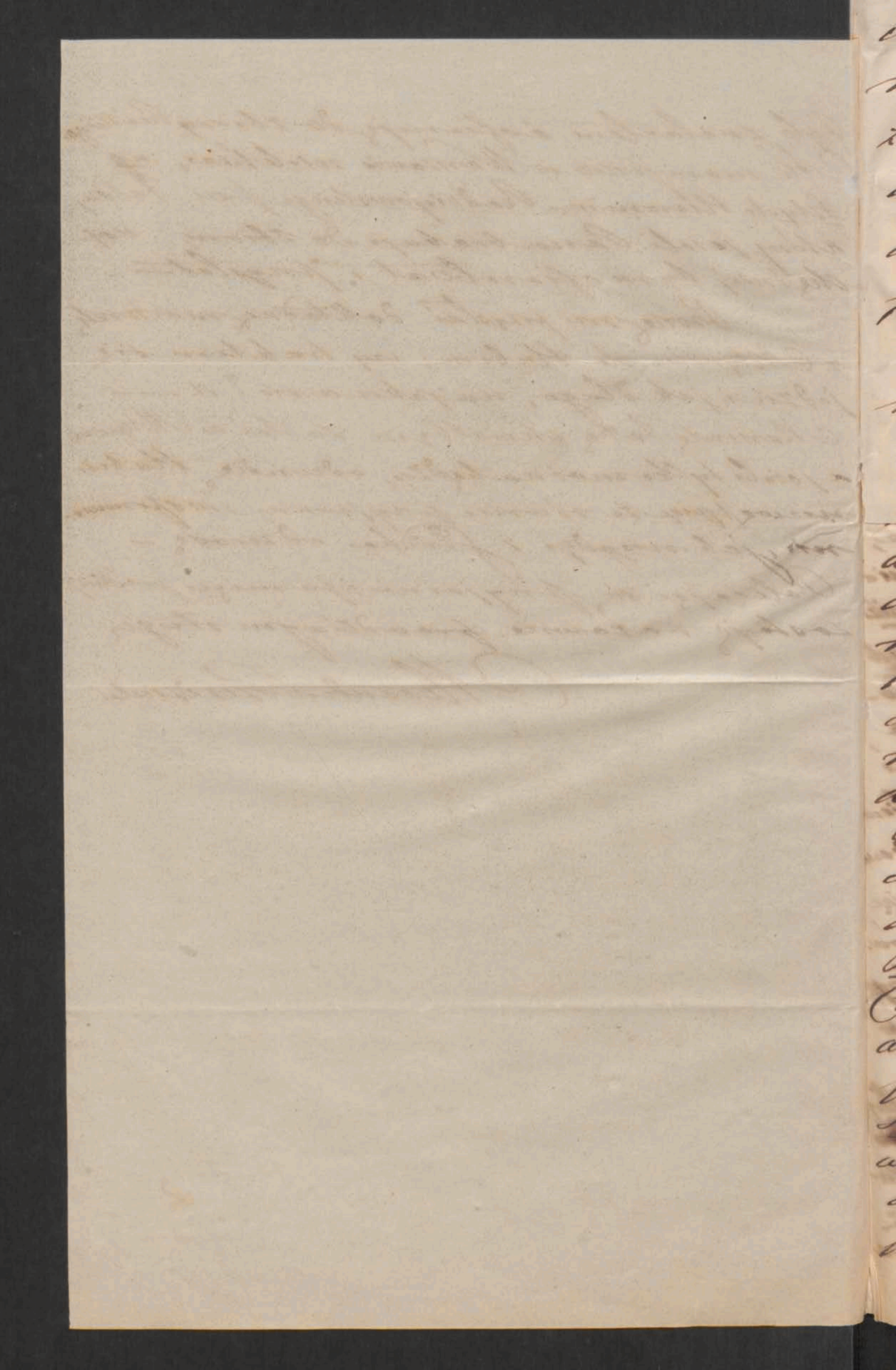
Co do starych sztychów, wstydzę się że tak mało, i tak licho napotkałem; nie mam je z sobą, i gdybym nawet nie mógł być w Hłabinie (czego sobie bardzo życzę) to bym je z Młynowa odesłał. Są to naprzód sztychy z zakładu Papieskiego (Stamperia Camerale), kardynałów Polskich Radziejowskiego, Denhoffa i Lipskiego; oraz uczonych kardynałów Mezzofanti i Mai; sztych włoski Augusta II, a niemiecki Królewicza Fryderyka Krystyana; sztych K. Zygmunta Batorego w wieku 26 lat; Szymona Weyssa Toruńczyka, Dyakona w Lesznie ur. 1623 r.; wydany w Lipsku przez Jana Frankle; Kardynała Bessaryona; potem owe dwa sztychy Kallota i sześć sztychowanych portretów Niemieckich

Tyle znalazłem, i ofiaruję do zbioru Pańskiego.
Ale mam jeszcze w Warszawie niektóre, np.
listy do Hieronima Radziejowskiego pana Falka,
który jeżeli Panu brakuje do zbioru, naj-
chętniej bym ofiarował i przysłał—.

Proszę mi przysłać dokładną marszrutę
z Młynowa do Hubina; czy traktem się
jedzie i jak długo; na jakie wsie? itd.—
Marszrutę także chciałbym zastać w Młynowie,
a jeżeli tylko mowy nie będzie, odwiedzę Hubin
niewątpliwie te równie przyjemne wspomni-
enia jak niegdyś z Gródka odniosę—

Polecając się przyjaźni i pamięci Pańskiej
zostaję na zawsze prawdziwym sługą

Aleksander Przezdziecki



Alex. Przezdziecki 353

z Młynowa 13/26 Septembra 1849

Choroba mego Ojca przeciągnęła się tak długo że nie mogłem odjechać z domu w naznaczonej porze. Trzy tygodnie później wybraliśmy się w podróż długą, bo na Litwę do Warszawy. U ojca mojej żony musimy jeszcze kilka tygodni zabawić, a tu jesień szybko zmyka, a zimowa podróż dla dziecka naszego, Neapolitańczyka, niebezpieczna. Nie możemy więc i dnia jednego więcej zatrzymać się w drodze. Z wielkim żalem muszę pozbawić się tak upragnionej dla mnie przejażdżki do Hubina, z której sobie tyle przyjemności rokowałem. Chcę listownie witać kochanego Pana w przejeździe, i

przesyłam te kilka sztychów, co je mam z sobą; a za powrotem do Warszawy, owe kalki z Atryii, i portret Radziejowskiego przez Falba przyszlę; i moie jakie materyały do Ateneum —

Mówią o bliskiem już zniesieniu granicy; spodziewam się że to ułatwi powinno podróż do Warszawy, i żebędę miał przyjemność powitania Pana u siebie. W tej miłej nadziei, powtarzam

prawdziwym sługą

Aleksander Przezdziecki

Alex. Przezdziecki

Warszawa 28 Lutego 1856
(w domu Dandelskiego przy Resursie)

W przejeździe przez Lwów w połowie Września przeszłego roku, nie mogąc mimo najlepszej chęci zboczyć do Hubina, bo z żoną i dziećmi jechałem, zostawiłem na poczcie listowej Lwowskiej list do kochanego Pana, i zwitek ze starymi sztychami — Czy doszły rąk pańskich? — Nie odebrałem o tém żadnego uwiadomienia — Przez kilka miesięcy byliśmy u mego Teścia w Rosławach, 18 mil za Wilnem, tam długo oczekiwałem na paszport, i ledwie na Trzykróle bieżącego r. do Warszawy przyjechaliśmy — Pierwszy miesiąc zeszedł na urządzeniu się w mieszkaniu, po 5 letniej niebytności; oraz na rozłożeniu sprowadzonej z kilku miejsc Biblioteki — Korzystałem jednak z pobytu Pana Łuniewskiego wybierającego się jak mi mówił do Hubina, dla przesłania Panu, obiecanego sztychu Radziejowskiego Hieronima przez Falcka (który obudził tu nadzwyczajną pożądliwość pomiędzy amatorami; oddagerotypowano go nawet) oraz, egzemplarz dobrego sztychu Komunii S. Hieronima, Ks. Ostr. oraz z opisaniem drzeworytem Kopernikowskim; a także kilka ze starych sztychów, przedstawiających freski kościoła dolnego

dobrego w Ołtarzu tj: obrazy z życia
S. Stanisława, w krótce pokończone, zaś
jego malowany i allegoryczny obraz
na którym Bolesław Wstydliwy umieszczony.
Kalki te z zamierzeniem zdjęte zostały p.
Ł. Jabłczyńskiego, i objaśnieniami opa-
trzone — Może się przydadzą Panu do
Ikonotheki, a po użyciu prosiłbym o
zwrot ich do mego zbioru — Spodziewam
się że to wszystko doręcz Panu w całości dojdzie.

Zaczynam rozkładać przed sobą
przywiezione materyały historyczne,
rozdzielać je i przygotowywać do obrobienia
i wydania — Mając poprawny Mss: Kroniki
Archidyakona Gnieznieńskiego, i oddzielnych
kroniczek pomieszczonych w tomie wyda-
nia Sommersberga, porównywam je
z Mss: Wilanowskim, i myślę wydać
z przypisami i tłumaczeniem Polskiem.
Mss: Baszka oddałem Maciejowskiemu
który wydać zamierza tę kronikę, mając
zebrane warianty z kilku Rękopismów.
Mam także oddzielną wersyą historyi
Piotra Duńczyka przez Benedykta z Poznania
z Mss Wrocławskiego, i wyciąg z Mss
z Bibl: Chigi w Rzymie — To mnie posłu-
ży do skreślenia szczegółów życia tak
znakomitego w dziejach naszych Męża.
Mam inne materyały tyczące się
Kallimacha, list Kardynała Zbigniewa

do Cesarza Sylwestra, o obronie pomocy Warszewickiego; na który to list odpowiedź Wiśniowiecki, w obowiązkach swoich umieścił. — Mam Possewina Commentarius Livonicus, przepisany z MS. [illegible] podobno własnoręcznego z najdrobniejszego [illegible] przezornością w Watykanie; oraz rozmaite materyały do panowania Batorego, i do Bezkrólewia po nim; a także mnóstwo szczegółowych ciekawych dokumentów, z których zapewnie utworzy się IV tom Źródeł, III bowiem składa się już u P. Malinowskiego.

Nad pierwszą częścią Wiadomości bibliograficznych o MSS. do dziejów Polskich w czasie podróży objętych, z której wyjątek w Stanowym pojęciu Biblioteki wyjdzie z Dopełnieniem jej zwiedzeniem Bibliotek Genewskiej Paryskich, i Brukselskiej, oraz spisami chronologicznemi, co ważniejszych dokumentów, i Bulli tyczących się Polski, (wydanych mi w kopiach autentycznych z Archiwum Watykańskiego a z których osobne Bullarium Polonicum selectum ~~wypisać~~ ułożyć mogę.) — Dodam także spis chronologiczny Nuncyuszów Papieskich i Agentów Toskańskich w Polsce —

Wiadomości te jako Bibliografom

tylko potrzebna, wyjdzie w małej
liczbie Exemplarzy więcej dla sprzedania
amatorom — Muszę wspomnieć że
jeden z pierwszych exemplarzy dla Pana
przeznaczony — Nie mogłem jeszcze
skompletować i odesłać Ateneum
od czasu mego wyjazdu z kraju; dodam
czy mi go ściągania z Zawadzkim i
z którym znów stosunki; a spodziewam
się że znajdzie się coś do przesłania
Panu. do dalszych tomów —

Mieliśmy nie dawno Sesyę
Spółki Wydawniczej; postanowiono
wziąść się zamiar do drukowania
II^go tomu Litwy — Wydanie Dyplo-
matariusza wstrzymuje dotąd ciężka
choroba Muczkowskiego korrektora.
W oczekiwaniu odpowiedzi Pańskiej,
zostaję prawdziwym przyjacielem
i sługą

Alexander Przezdziecki

357. ~~359~~

Warszawa 27 Kwietnia 1851

Na list kochanego Pana, nie odpisałem natychmiast, gdyż chciałem już coś stanowczego odpisać; a w tej chwili moje fundusze ruchome jeszcze zahaczone są w Historyi Literatury Wiszn: którey tom VIII właśnie wyszedł w Krakowie, i powoli dopiero opłaci koszta wydania. Spółka Nakładowa także fundusz swój obrotowy użyła w części na wydanie dalszego ciągu Dyplomataryusza; a w części na podróż archeologiczną po Galicyi Zachodniej, odbyć się mającą w tym roku, przez Panów Jerzmanowskiego i Łepkowskiego, z dobrym rysownikiem, dla opisania i przerysowania wszelkich zabytków archeologicznych, i przepisywania starych dyplomatów — I jej fundusze zatem na teraz są wyczerpane —

Znalazłby się jednak inny sposób załatwienia interesu który Pan szczeréj i niezmiennej życzliwości mojéj dla siebie powierzyłeś, z zaufaniem które ocenić umiem. Ale to wymaga pewnego objaśnienia —

Zapowiadano nam bytności

pováłka tu w Warszawie, na parę tygodni, w połowie Maja, po drodze do Londynu. Redakcya naszéj Biblioteki umyśliła korzystać z przyjaźni pańskiego dla zaproszenia Go na rzeczywistego Członka swego; żeby oprócz scieśnienia wzajemnych przyjacielskich stosunków naszych, nie obciążyło to by Pana żadném zobowiązaniem się, chyba przysłaniem czasami jakiego artykułu świadczącego o udziale jaki byś miał w tém piśmie —

Ale czy nie byłoby lepiéj po ukończeniu dziesięcioletniego okresu Ateneum, wcielić to pismo do naszego, mającego już rękojmię peryodyczności, a z którym stosunki ułatwione byłyby nadzwyczajnie zniesieniem granicy, gdybyś nawet miał dalej na Wołyniu mieszkać? Zdaje mi się że to byłoby z wielkim pożytkiem obu stron, a całej czytającej publiczności. Takim sposobem tó kollaboracya stała, najczynniejszego i najpopularniejszego Autora naszego (którym

Pan jesteś), zlaćby się dała, z zasadami naszego pisma; tobyśmy rozstrząsać mogli bądź listownie, bądź jeszcze lepiej, w czasie pobytu pańskiego u nas. (bo juści zawsze tędy najbliższa droga do Kolei żelaznej Europejskiej.)

To tylko pewno że takie połączenie się, nowy i wielki ruch mogłoby w literaturze naszej obudzić. — Myśl tę rozważaliśmy z przyjacielem moim Leonem Lubieńskim, najgorliwszym i najczynniejszym członkiem Redakcyi; (który jak alter ego (pod tym tajemnicą) interesuje się najmocniej ułatwieniem interesu ~~pańskie~~ Pańskiego) — Fundusze Redakcyi mogłyby zaliczyć żądaną summę na wypadek zawiązania tego stosunku o którym dopiero wspomniałem. Będę zatem oczekiwał odpowiedzi pańskiej, przez najpierwszą pocztę, a najlepiej byłoby gdybyś sam do nas zawitał. W tej miłej nadziei, zostaję zawsze życzliwym przyjacielem i sługą

Aleks. Przezdziecki

P. S. Drukuję teraz w Bibliotece i osobno, rys historyczny z XIII wieku pod tytułem Paweł z Przemankowa. Przygotowuję do druku Listy Nuncyusza o bezkrólewiu po Batorym, pełne ciekawych szczegółów; a potem znowu pisać żywot Piotra Włostowicza Dunina — W Czerwcu chciałbym do wód Vichy i do Ostendy pojechać, ale niepewny jeszcze jak u nas teraz z paszportami będzie —

359 ~~361~~

Warszawa 22. Kwietnia 1857

Na list kochanego Pana wybierałem
się odpowiedzieć, ale oczekiwałem na niektóre
rysunki z Krakowa i Częstochowy, i na list z Poznania,
aby dokładniejszą wiadomość dać o przygo-
towanych tablicach do naszych Zabytków.
Wszystkie uwagi pańskie najzupełniej
zgadzają się z naszą myślą o tem wydaniu
i według tego postępujemy – Przedewszystkiem
idzie o zebranie jak najwięcej liczby ry-
sunków najwierniej oddanych kolorami,
wyłączamy zupełnie architekturę, nu-
mizmatykę, Sfragistykę, jako zasługujące
na oddzielne wydania; a ograniczamy
się na sprzętach kościelnych, zbrojach,
rzeźbach, ubiorach, portretach auten-
tycznych; miniaturach z Rękopisów ~~wszystko~~ pod koniec XVII
wieku tj. panowania Jana III – A zatem
wybór najsurowszy będzie; każdy przed-
miot powinien być interesujący pod
względem pamiątki dziejowej, albo
sztuki – P. Bolesława Podczaszyńskiego
oceniamy najzupełniej; jest to najpięk-
niejszy talent jaki w tym rodzaju mamy –

Pomagał nam, o ile mu zatrudnienia pozwalają; a nawet odbył wycieczkę umyślnie dla nas do Płocka, zkąd przywiózł nam 4 tablice prześliczne, o których niżej będzie — Do Częstochowy posłaliśmy młodego rysownika ze Szkoły tutejszej, Drewniczyńskiego, który bardzo sumiennie (mając przed sobą wzory z Moyen age i z Albumu Wileńskiego) wykonał dziesięć tablic w Skarbcu Częstochowskim, między innemi Obraz Matki Boskiej w sukience perłowej; który pozwolono mu w dzień w Czwartek, (jako przemiany sukienki), face a face rysować. — W Krakowie kilku młodych ludzi pracuje w Skarbcu po Bibliotekach, i kościołach; z nich Żydem bowski ma wiele zdolności — W Paryżu Fajans, sam i z pomocą tameczznych artystów przerysowuje bogate zbiory które ma pod ręką — Jak przyjdzie do wykonania na kamieniu, to może on będzie robił, ale najlepsi w tym rodzaju artyści (jak dla Wilczyńskiego) w zakładzie Lemercier; Fajans tylko dopilnowywać będzie, a wtenczas można się na niego spuścić — Dwa przedmioty które najwięcej wykształconych artystów wymagają; i

najwięcej tablic zajmą, są Ołtarz P. Maryi Wita Stwosza; i Drzwi Spiżowe w Katedrze Gnieźnieńskiej; dalej Grobowiec Kazimierza Jagiellończyka Wita Stwosza; i relikwiarz z XV wieku na głowę S. Stanisława, w Skarbcu Krakowskim — Przy ścisłym wyborze, mamy już upatrzone materyały na 200 tablic — Chcieliśmy już puścić w świat prospekt z wyliczeniem chronologicznem tego zbioru; ale wyższe władze Cenzury trzymają nas jeszcze w zawieszeniu co do pozwolenia; i też nic dopraszam o nie tymczasem, póki znaczną ilość tablic nie przygotujemy — Dziwiłem się, i uczułem razem że pozwolono wydrukować w Gazecie Warszawskiej, taskową wzmiankę którą Pan uczyniłeś w liście swojem o naszej publikacyi zaprojektowanej. A przytém niech mi wolno będzie podziękować za przyjacielskie uczucie jakie przebija się w nadto łaskawém ocenieniu prac moich w zawodzie naukowym — Niewszyscy tak sądzą zapewne, ale miły jest sąd takich ludzi! —— Wracając do rzeczy, dzieło

wyszło by zeszytami, po dwie tablice
z textem; zdaje mi się że po 5 zł zeszyt;
a więc bardzo tanio — Tablice [illegible] oznaczone
będą u wierzchu Wiekiem do którego przyna-
leżą, a text bez paginacyi; tak aby
po wyjściu dzieła, można było dodać
chronologiczny Skorowidz, i podług niego
wszystko ułożyć —

Mamy już gotowe

1./ Dzidę S. Maurycego, dar Ottona III Chrobremu

2./ Relikwiarz z X wieku, z katedry Kujawskiej. ze Skarbca Krakowskiego.
Figury z miedzi złoconej na emalii z kapitlami [?]

3./ Relikwiarz z XII wieku (niegdyś z Czerwińskiej, dziś u Hr. Fr. Potockiego) w kształcie sarkofagu, bardzo ozdobny) —

4./ Kielich złoty z rytowaniem na czarno (en niello) dar Konrada I Ks. Mazowieckiego katedrze Płockiej.

5./ Tegoż Kielicha szczegóły — z medalionami z historyi Świętej, i napisami, czyniącemi [?] całą rodzinę X.X. Mazowieckich Konrada I.

6./ Patena do tegoż Kielicha — Chrystus Pan na tronie, w koronie szlacheckiej — Konrad żona Agata, klęczą z obu stron trzymając Kielich w ręku — pod nimi dwoje dzieci — [illegible] To jest może najciekawszy pomnik tego rodzaju w kraju naszym —

7./ Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w sukience perłowej.

8./ Ornat Gieebi perłami szyty z herbem z Opolskiego, wraz z obrazem do Częstochowy sprowadzony —

9./ Ornat Królowej Jadwigi perłami szyty w Częstochowy

10./ Relikwiarz i Monstrancya roboty Zygmunta I w Częstochowie

11./ Miecz Zygmunta Augusta na trumnie jego skraszony, w Krakowie.

12./ Pałasz Stefana Batorego w Częstochowie

13./ Kij pielgrzymski i różaniec Szarotter Radziwiłła. w Częstochowie —

14./ Monstrancya darowana przez Batorego Jezuitom Połockim na pamiątkę odzyskania Inflant; dziś z daru X. Namiestnika, w Kapucynów w Lędzie.

15./ Kielich pozłacany koroną królewską, roboty Zygmunta III. u XX Reformatów w Warszawie.

16./ Kielich szczerozłoty emalią kolorową ozdobiony z wyobrażeniem Męki Pańskiej. Dar Królewicza Karola Ferdynanda katedrze Płockiej — (Prześliczne dzieło sztuki, najwyborniej wykonane przez bodaj Czerwińskiego)

17./ Ołtarzyk hebanowy z płaskorzeźbami srebrne z wyobrażeniem Narodzenia Chrystusa; piękne dzieło sztuki z XVII wieku (R. 1624) — W Częstochowie uchodzi to za ołtarz S. Kazimierza.

18./ Buława od szabli Żółkiewskiego, późniéj Sobieskiego, którą ten Król złożył w Częstochowie, idąc na odsiecz Wiednia.

19./ Buławy Rewery, Kalinowskiego, Jabłonowskie[go] i Tetery. w Skarbcu Częstochowskim

20./ Kielich i naczynia kościelne koralami ozdobione - Dar Króla Michała, do Częstochowa nawiezione z Eleonorą —

Wszystkie mam już u siebie w teczce.
Nadto gotowe są

21./ w Drezdnie. Zbroja Sobieskiego z turkusami nabijana —

22./ w Krakowie. Kielich szklanny S. Jadwigi.

23./ " Łyżka i Nóż S. Kingi, z Sądcza - Infuła S. Stanisława.

24./ " Palliusz wyszyty przez Kr. Jadwigę —

25./ "

26./ " Krucyfix przed którym modliła się Jadwiga —

27./ " Płaszcz z Bursy Jerozolimskiej z Kardynałem Zbygniewem klęczącym przed Nam...

28/ 29 " Najstarsze obrazy na drzewie malowane w Krakowie: S. Wojciech i S. Stanisław

30/ 31 " Dwa obrazy z drzwi ołtarzowych w kaplicy S. Krzyża, przedstawiające Wizerunki Jagiellonów —

32/ 33. " Posągi Przemysława i Bol. Wstydliwego z ołtarza u XX. Franciszkanów w Krakowie

34./ " Wota z ubiorami XVI wieku na drzewie u XX. Franciszkanów

35./ " Nagrobek Callimacha na drzewie złocony ubiory dawne z XVI wieku —

36./ W Bonyzu — Trzewik Królowej Jadwigi, z jej trumny wyjęty —

37/ " Łańcuch dany przez Jadwigę Rektorowi Akademii Krakowskiej

38/ " Kielich kryształowy ze złotem od króla Duńskiego Stefanowi Czarnieckiemu

39/ " Order brylantowy z rubinowem Leonom w Lwowie (zapewne po Zygm: Aug: dostał się Waleryanowi).

40/ " Zegarek roboty Zygmunta III —

Mniejsze przedmioty z jednego wieku – na jednej tablicy umieszczone będą — Mamy więc zapas z naczyń, a codzień więcej przybywa — Zaobiecany przez Pana rysunek z własną Hetmana autentycznego, bardzo wdzięczni będziemy. Format nasz zapełnia tensam co 4to owe Moyen Age etc. Co do tego, zamówiam sobie takową pomoc i ponadto i rady — Będąc na Ukrainie, czyni mogłby Pan wystarać się nam o trzy rysunki z Kijowa. Buława Żółkiewskiego (podobno w arsenale). Grobowiec Ostrogskiego, i ~~Widok~~ Szczątki Złotej Bramy? Racz mi na to odpowiedzieć; bo jeśli nie to ~~[illegible]~~ tym zaraz do Kijowie stosownie uczynię — Kilka przedmiotów upatrzonych mamy w Moskwie i w Carskiem Siole — Przy pierwszej pomyślnej chwili będziemy się

Starali o pozyskanie Pozwolenia —

Tyle o tém na teraz — W Bibliotece Warszawskiej pracujemy jak możemy; ale nie możemy przyjść ani do krytyki, ani do powieści — O mam wielki żal do Pana żeś nie nam ale komuś dał owe dw[illegible] Nośnie listów [illegible] których Bogiem z prawdą lepiej passowały by do naszego miesięcznego pisma, jak do codziennej publikacyi! — Biblioteka jest jedynem pismem w swoim rodzaju; ale brak dwóch najpopularniejszych żywiołów nie pozwala jej [illegible] się rozpowszechnić się jak by potrzeba było — Naszej historyczne u nas najwięcej uprawiono — Oto teraz do druku Ciekawe listy [illegible] o [illegible] po [illegible] i Więzieniu Maxymiliana — Pracujemy nad Śladami Bolesławów Polskich po obcych krajach i żywotem ks. Piotra — Oto my wyspowiadali Historyę Księstwa Mazowieckiego. Słowem ruszamy się bardzo — Teraz dajemy też ruch [illegible] Spółce Nakładowej przez znaczne zniżenie cen nakładowej; posięgnąłem z pism publicznych dowiedz[illegible] [illegible] Rostowiecki na wsi — Uspokój się [illegible] do [illegible] to będzie — Życzę z serca Panu, i [illegible], żebyś mógł mieć [illegible] w Krakowie przyjść — A gdyby to być nie mogło, to cieszę się nadzieją posiadania Cię wpośród nas w Warszawie [illegible] jak najprędzej — Jeżeli Ci czas pozwoli, to [illegible] korespondencyą [illegible] tymczasem zawiązać — Prawdziwy [illegible]
Aleksander [illegible]

Alex. Przezdziecki 363.

Warszawa 28 Czerwca 1852 r

P. Żuniewski dał mi wiadomość o szczególności pytania do Pana i przesłania mu wszystkiej wiązki mojej. Listy Anniballe z Kapui, Nuncyuszów w Polsce. Korzystam z niej skwapliwie, załączając przytem drzeworyt kielicha pamiątkowego, ofiarowanego przezemnie do Kościoła w St. Gilles, o którym z gazet mogłeś Pan dowiedzieć się. Tablica ta załączona będzie do przyszłego dziełka: Ślady Bolesławów Polskich po obcych krajach — Napisy na Kielichu, zapisałem na odwrotnej stronie ołówkiem — Ale to mi jest wcześniejsze wydanie dla łaskawego Pana, przyrzeczonego mu też kartę do bogatego zbioru —

Spodziewam się obiecywane dla naszego przedsięwzięcia Zabytków sztuki i dziejów.

wielką jest zachętą dla nas. Z udziało-
nych rad nieomieszkamy korzystać;
i starać się będziemy aby ani jednej
tablicy niepotrzebnej nie było. Mamy
już do pięćdziesięciu gotowych, a dwa
razy tyle na widoku. Text nie będzie
obszerny; gdyż ma to być raczej dzieło
sztuki niż erudycyi; ale mamy na-
dzieję że stanowić będzie podstawę
do obszerniejszych dyssertacyj nad sztuką
w Polsce – Nie wiemy jeszcze gdzie
i jak otrzymamy imprimatur Cen-
zury. Właśnie przyjechał temi
dniami Rastawiecki, i mamy się w tym
względzie porozumieć, jak tylko przejdzie
mu choroba zapalna powiek która
nie pozwala mu ani wychodzić z pokoju
ani pracować oczyma – Czytałem
mu listy pańskie; miałby wiele do
odpisania, i uczyni to jak tylko
będzie mógł; a tymczasem piękny
ukłon zasyła –
Mówił mi Wolff o zamierzonem
malowniczem wydaniu Podróży
po kraju; Litwę i Ruś sobie Pan zacho-

wałeś — Leśicli i Przemyślków wspomni- ny będzie; to warto by widok tego miejsca umieścić — Mam u siebie rysunek Pałacu od strony dziedzińca; ale szczególnie ze strony jeziora, i wysp ogrodowych pięknie się wydaje. — Czy nie wkrótce Pan jedzie do Odessy, lub wraca — Bracia moi byli Panu bardzo radzi.

Za tymczasem ozdabiam tablety do ksiąg się za dni kilka przenosimy, do przepędzenia lata i części jesieni. Spodziewam się że za przybyciem do Warszawy, bądź na mieszkanie, bądź przejazdem do Krakowa, będę miał przyjemność powitania Pana u siebie, czy w mieście, czy na wsi; bo ta o godzinę drogi tylko odległa. —

P. Żaniewski przyniósł mi dziś prześliczny rysunek pański, przedstawiający Ukrainę Wołyńską w lesie, i oddał na pamiątkę od Pana. Bardzo dziękuję za tak piękny dar, który mojej domowej artysticie same zamiały

ocenić. Cieszę się zawczasu ze spodziewanego przyjazdu Pańskiego do Warszawy. Tymczasem życzę aby kąpiele morskie skuteczny wpływ na zdrowie Pańskie wywarły, i nowych sił do olbrzymiej pracy użyczyły.

Prawdziwy przyjaciel i sługa
Aleksander Gwardzki

11

Alex. Przezdziecki 365.

Warszawa 11 Listopada 1852.

Odebrałem wczoraj list kochanego Pana po powrocie z Odessy pisany, i pośpieszam Go pozdrowić. Smucę się tylko z cierpiącego stanu zdrowia Pańskiego, któremu kąpiele morskie nie zaradziły. Jakkolwiek lubiliśmy byli byli, widzieć naszego Kraszewskiego na Katedrze Literatury Polskiej w Krakowie; cieszymy się znowu nadzieją zatrzymania Go w Warszawie. Ja co tak polubiłem Warszawę, że w niej zupełnie przesiadłem, rad jestem że za moim przykładem Pan to samo zrobisz. W tej miłej nadziei rozpoczynam korespondencyą naszą, że się wkrótce na miłą częstą rozmowę ustną zamieni. —
W tych dniach dopiero przeniosłem się do miasta z Falent, co których mieliśmy bezpieczne, z łaski Boga, od choléry schronienie. —
Wywołałem po Skarbcach Książ

nych

nych niesłychanych trudnościach,
upoważnienie do wydawania w Warszawie
Wzorów sztuki średniowiecznej, i z epoki
Odrodzenia, po koniec wieku XVII, wydawanej
Polsce — W tych dniach Prospekt obszer-
ny wyjdzie w Kuryerze — Tablice chro-
molitografowane będą albo w Paryżu,
albo przez najlepszych artystów Pamphilo-
brau Fhurvanger, w Warszawie. — Do zało-
żeń będzie od rozpoczętej negocyacyi
w Paryżu — W ciągu roku 1853. mamy wyj-
24 zeszytów — W każdym zeszycie 2. tablice
chromolitografowane, i arkusz textu
(warunek upoważnienia aby ci od tureg
text będzie podwójny polski, i francuski
Cena zeszytu 1. Rs; zdaje się że niedrogo
i przystępne dla wszystkich — Wybór
48 tablic mamy z 60 rysunków
gotowych, ślicznie dobranych, i
ślicznie wykonanych — Oprócz
Podczaszyńskiego, który jest mistrzem
w tym rodzaju, młodzi artyści Kra-
kowscy, Lepkowski (brat Józefa). Dembow-
Bolicki, Łuszczkiewicz współpracowali

podziwienia do tej roboty — Wyjąwszy jej
później do arcydzieł sztuki naszej; Woltera i
P. Maryi, i drzwi Gnieźnieńskich, en grand
Zrobię Prospekt ze szczegółami
obznajomi — Zaniosą wydania niepoz-
woli puszczać go na drogę tię gasnącą
z powodu Sabatach — Prenumerata
szpont, od Wydawców, i ołtarzowych kol-
lektorów których będę miał na pro-
wincyi, i po kraju jak oczekiwanych bę-
dzie korzystniejsza — Szwagier Pondzi
Łaniewski był łaskaw obiecać mi
pomoc swoją w tem — Nie wątpię
że i Pan nie odmówisz mi zachę-
cić Znajomych do rozpowszechnie-
nia patryotycznego dzieła — Jeżeli
liczba prenumerujących pokryje
z zyskiem koszta pierwszej Seryi, i
to ano następnej tkniemy — Biedny
Bn Rastawiecki niebezpiecznie
chory na oczy, i dotąd u siebie na
wsi mieszka — Spodziewam się jednak
że choć późno a przyjedzie tu na zimę.
Odebrałem z Ossyachu ciekawe

szczegóły o otworzeniu grobu Bolesława Śmiałego, i najdokładniejsze rysunki kolorowane wszystkiego — Dopełniło mi to Ślady Bolesławów Polskich po obcych krajach już przygotowane do druku — wraz z rycinami —

Przed kilku dniami na polu wsi mojej pod Kaszynem znaleźliśmy kilka popielnic pogańskich, które dziś przedstawiam na łaskę Bibl. Warsz. z artykulikiem, dla dodania nowego materyału archeologom naszym — Widziałem u Podczaszyńskiego bardzo ładne drzeworyty pańskie; nie omieszkam w doli [illegible] przysłać — Będzie to bardzo zajmujące dzieło — Rysunek [illegible] pozostanie nadal miłą pamiątką sztuki a owiększej przyjaźni, którą szczycę się jako prawdziwy wielbiciel osoby i talentu pańskiego

Ale. Przezdziecki

367

Warszawa 30 Grudnia 1857

Przed końcem roku jeszcze chcę przypomnieć się łaskawej pamięci pańskiej, i pomiędzy życzeniami zwykłemi, to mianowicie dołożyć, abyś Pan już nieodmiennie do nas przyjechał na wiosnę, i już z nami pozostał — Dzienniki oznajomiły już zapewnie, łaskawego Pana z prospektem naszego dzieła; a Gazeta Warszawska w przyjaznym dla nas artykule (z 27 Grudnia) objaśniła jeszcze bardziej nasz plan i dążenia. Pierwsze 16 tablic już odesłałem do Paryża; drugie 16 wysyłam; tak aby w Kwietniu pierwsze zeszyty wyjść mogły; a od 1. Lipca już regularnie —

Pozwalam sobie przysłać Panu 10 Biletów prenumeracyjnych

od N^ru 561–570.) na wypadek
żebym je mógł rozdać – Prosiłbym
w miarę rozdawania popodpisywać
je jako Kollektor, pobierając przed-
płatę, jeśli nie całkowitą, to przy-
najmniej w połowie tj. Rs 12; chyba
byś Pan był pewny prenumeratora,
że weźmie wszystkie 24 zeszytów,
bo inaczej tworzyłyby się defekta.
Listę prenumerujących, z numerem
i ilością przedpłaty zaliczonej, będzie
Pan łaskaw mi nadesłać – Jeśli
by przypadkiem można było
więcej biletów umieścić; za uwiadomieniem przysłałbym natychmiast. –
Za przyjazdem swoim
do Warszawy, wielką pomocą
będziesz dla Textu Wzorów; bo
często przychodzić będę po radę
jeśli pozwolisz – Rostafiński
już zdrowszy na oczy, odebrałem
od niego list własnoręczny; nie

naznacza jednak jeszcze terminu powrotu do Warszawy —

Za odebraniem odpowiedzi pomyślniejszej, napiszę z większemi szczegółami, o naszym zbiorze i dalszych planach. Teraz muszę kończyć wyrazami życzliwości i szacunku z jakim zostaję na zawsze prawdziwym sługą

Alex Grzędzie[?]

P.S. P. Łuniewski[?] ofiarował się uprzejmie podjąć się kollektorstwa; ale niewiem dotąd ma przestać bilety —

Tłumaczenia

w Przegl. Nauk ogólnego literackiego. Przedruki Dzieła J.N. Kamińskiego – Listy [illegible] z Węgier [illegible] Paradoxa – Cantu. Tłum. [illegible] Kartki [illegible] III – [illegible] miary.

Pardzie
Bratkow –
Stanisław
Pedrysłski
W.J. –
Fr

83.50 =
566.50 / 649
100

575
51 50
566 50

110
5.50
~~16.50~~

575.
51. 50
566 50

160
5 5 0
6

110
5.50
16.50
566 50

83.50
16 50
100.

369

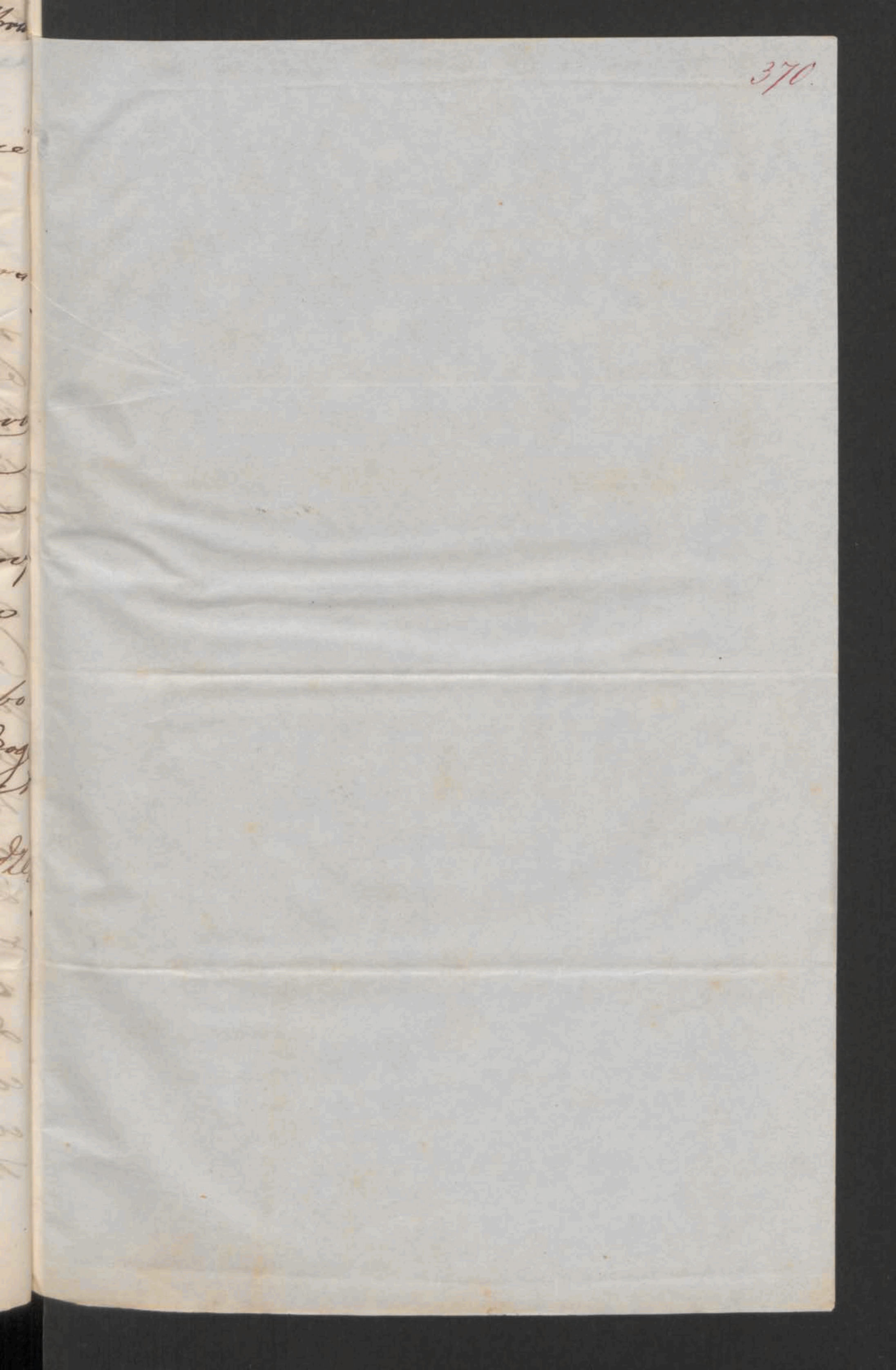
Młynów 25 Czerwca 1858

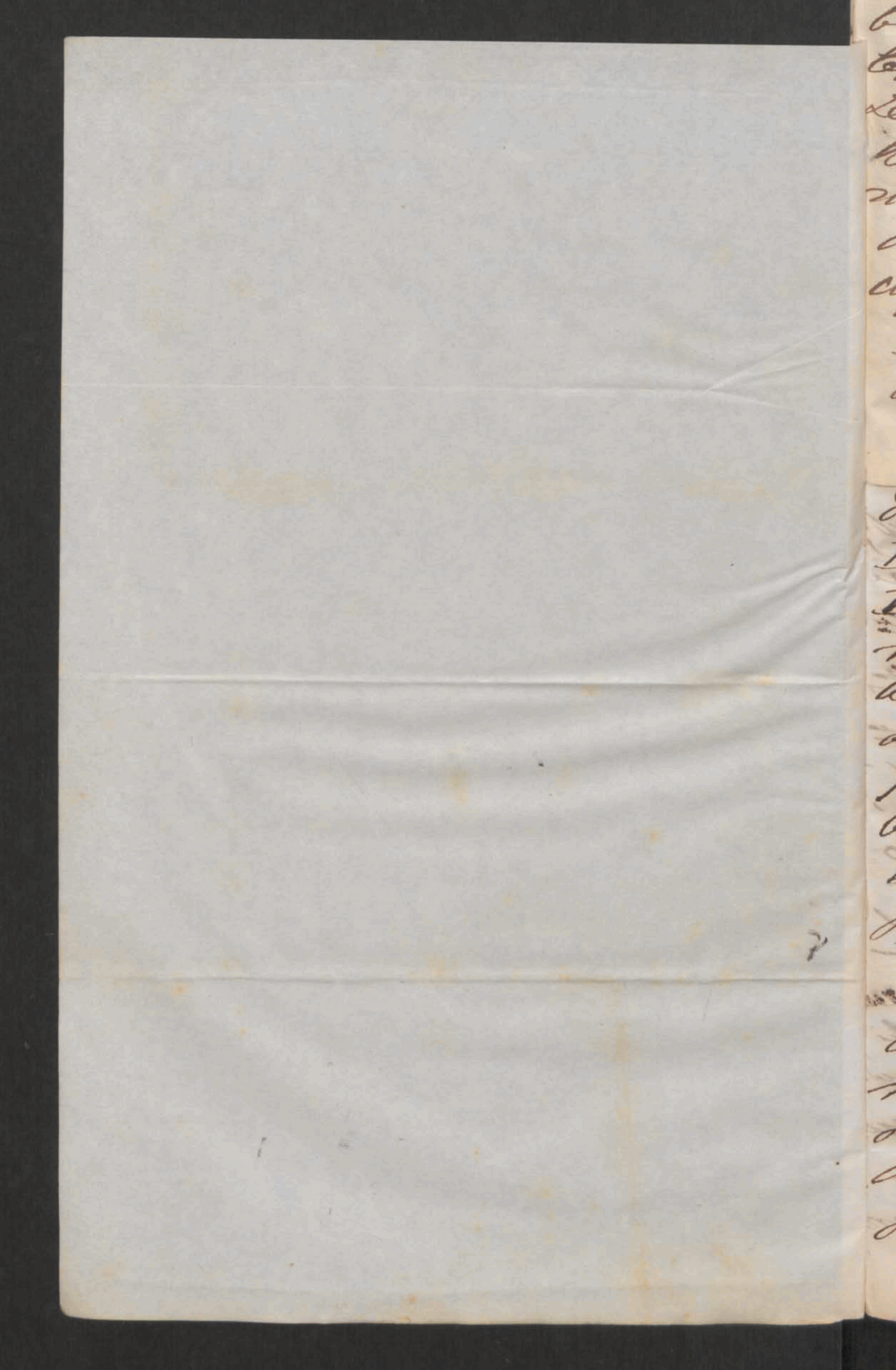
W przejeździe z Warszawy do Czarnego Ostrowia (dokąd udaję się na 5 lub 6 tygodni) tomów kilka do kochanego Pana przesyłam, oraz z exemplarzem jednym naszych Wzorów (1. i 2. zeszyt), drugim dla którego z prenumeratorów jeśli znajdzie się; a dwa inne dla dwóch prenumeratorów Poleskich (którzy P. Augustowi Kosiń[illegible] przedpłatę złożyli). Jeżeli Pan z nimi bezpośrednich stosunków nie ma, to będzie łaskaw choć pocztą albo w [illegible] lub pomiędzy domowemi dzierżawkami odesłać; a ja tak zawsze z podziękowaniem zwrócę; gdyż tu z drogi nie mogę sam wyexpedyować — Proszę też o łaskawe uwiadomienie że te exemplarze niezbadanie oddane zostaną — Czy mam też więcej exemplarzy przysłać?

jeżeli jacy prenumeratorowie
zgłosili się do Pana — Adres
mój do połowy Lipca b. r. będzie
w Czarnym Ostrowie, potem znowu
w Warszawie —

Ciekawy jestem jak Pan
znajdzie 2 pierwsze zeszyty Wzorów,
2 następne przygotowuję się, i za
tygodni 6 wyjdą z pod prassy —
Instytut Chromolitograficzny
zaprowadzonym w Warszawie w
Lipcu b. r.

Nie mogę dłużej pisać, bo
wsiadam do pojazdu w dalszą drogę
Zostaję nieustannie prawdziwym
wielbicielem i sługą Alex Przezdz[iecki]





7 Sierpnia

Sielce 26 Lipca 1853

371.

W przejeździe do Warszawy odwiedzając Mr. Felixa Ozarskiego, zastałem dobrą zręczność przesłania Panu kilka pozdrowienia i powinszowania obioru na kuratora, chociaż żałujemy że to pozbawia nas przyjemności posiadania Go w Warszawie. Czy odebrał Pan pierwsze zeszyty Wzorów? — W krótce nadejdą dwa następne z Warszawy dobędę też, jeżeli Pan takowe napisz do mnie — Przez ostatnie miesiące bawiąc na wsi na Podolu, robiłem bardzo ciekawe doświadczenia, ze stolikami, otrzymując protokół posiedzeń — O tem kiedyś obszerniejszą Panu zdam sprawę; teraz chcę kilka ostatnich odpowiedzi wymienić —

Emmanuel Faraday a Paris, Humboldt a Berlin, ne les croyez pas

Continuez vos expériences, vous trouverez la clef de cette énigme Dans un volume, anciens.
Essai sur le magnétisme animal par Kerner. Justinus.
Paris 1818.

Quelle est la clef de l'énigme?
Ultra posse nemo obligatur

unde venit potentia tua?
A Deo per hominem

Sage dasselbe deutsch.
Ins innere der natur dringt
kein erschaffener Geist —

Nie prawdaż że to bardzo zadziwiające? — Ale dość tego na teraz — zadużo będzie w Warszawie, gdzie jest wiele zatrudnień ao innie czeho — Proszę nie zapominać o prawdziwym wielbicielu swoim ... [illegible]

Abel Przeździecki

Jaśnie Wielmożnemu Panu

J. J. Kraszewskiemu

w Żytomierzu

Warszawa 29/17 Sierpnia 1853

Na list kochanego Barona z 11/23 Sierpnia wczoraj odebrany, natychmiast odpowiadam, i najmocniej dziękuję za oznajmienie mi nowych 5 prenumeratorów, dla których przysyłam brakujące exemplarze zeszytów I i II oraz wszystkie (to jest z [illegible] 6.) dopiero co wyszłych z pod prasy zeszytów III i IV. Za dni kilka wyjdą zeszyty V i VI z tablicami, pierwszy raz [illegible] rysowanemi na kamieniu, ale już te, w nowej, pięknej pracowni Fajansa odbijanemi — Natychmiast odeślę JW Panu pocztą — Pieniądze jakie by były dla mnie, bądź Pan łaskaw pocztą także, ale pod adresem J.S. Rozena Bankiera tutejszego, przesłać.

Od exemplarza swojego nie chciej się Pan wymawiać; bo według mojego zdania, z prawa należą Ci się wszystkie w kraju naszym wychodzące dzieła, en primeur [illegible] — Sprawozdanie o Wzorach w Listach

do Senaty

do Gazety W. (Kelitty są mi dołą wo-
czesnie ich nie zdobyła Biblioteki. ?
bo nie wiadomo czas w Warszawie nie było
czytałem; nie zgadzam się [illegible] na nad-
[illegible] Pafii, na Ofke, Eofem[illegible]
Zresztą Sub judice lis est —

Zewsząd odbieramy ciekawe
rysunki od rozesłanych po kraju mło-
dych ~~malarzów~~ ukolorowanych a raczej rysowników —
Gerson zwiedził Włocławek i Płock,
Dembowski rysuje owe przepyszne
kielichy w Tremesznie; L. Łepkowski
te jest, jedzie do Łęczycy, Lądu, Kalisza,
Wiślicy, Sandomierza — Z Krakowa
mamy już najważniejsze rzeczy.
W Wiedniu rysują zbroje Batorego i
Sierotki Radziwiłła; mam już 10
portretów rodziny Zygmunta I
ze znaczkiem smoczym Kranacha —
w Carskosielskim arsenale, i w Muz.
Moskiewskim, czynni będą ponoś
wonie, przez miejscowych artystów.
Czy nie można by mieć dokładnego
kolorowanego rysunku Kaplicy Jadwigi po ss.
[illegible], w [illegible] z ornamen-
tacyjnych tablic? Z

Przejdźmy teraz do stolików, do ołówków (któremi tak piszą, jak bez powiadam o piórach); do skazówki drewnianej, strzyfeiblem przytwierdzonej do tabliczki z alfabetem, a która za przyłożeniem dwóch palców, (dwóch osób, a nawet jednej z każdej ręki), lata po literach, i pisze całe frazesa najniespodziewaniej dla trzymającego. Któż da tę słowa, co do innie –

Jestem więc mocno przekonany o sile za pomocą której działa wola ludzka, nie pojmującej sama siebie samej, to jest wola bez wiedzy bezpośredniej, jak we śnie, w marzeniach, lub śnie magnetycznym.

O objawiających się istotach z innego świata, lubo widziałem coś podobnego, nic nie twierdzę; a mniej o roztkwitaniu pierwotnym kwiato, a nawet w kołach zegarowych, pod wpływem magnetycznym; bo dopiero co o tem słyszę, i jeszcze nie doświadczyłem; ale słowo [illegible] przekonania za lak pieczęć, [illegible] Lena do innowidzi —

Czy interessowałby Pana Rachun[?] z wzorów Jadwigi i Jagiełły w Biblio-tece Waszej; mam więcej poczet; jeśliby Pan miał jakie uwagi do zrobienia w dziele tym, to byłbym bardzo wdzięczny za nie, i skorzystał bym w dalszych artykułach o tym przedmiocie —

Adres mój zawsze w Warszawie lubo wyjadę na kilka tygodni do Litwy po żonę i dzieci — Wzory korespondencyi będą wyszłe; 12 ze-szytów wyjdzie do 15 Grudnia a wszystkie w robocie będą — Obraz Częstochowski mamy nader dokładnie z osobną tablicą przedstawiającą rytowania [złocenia] świecznika XIV na blasze złotej. Oprócz zeszytów sprzedawać się będzie także osobno — Mam teraz u siebie cudowny obraz Komunii św. Hieronima, którego Pan w Częstochowie niewidział; ale go przeniosę w Warszawie odwiedzisz. Będzie to najprędzej około 15 Października, gdy z Litwy powrócę — O odpowiedź do Warszawy proszę — Prawdziwy sługa

[illegible]

375

Warszawa 12 Września 1857 –

Tyle mam ekspedycyi na raz, że tylko w kilku słowach pisać ledwie mogę, przy przesłaniu 6 Ex: Wzorów Zeszytów V i VI —

Następne wyjdą dopiero za trzy tygodnie, gdyż odbite będą w bardzo wiele kolorów, co daleko więcej czasu potrzebuje — Spodziewam się że się Panu podobą —

Tymczasem polecając się łaskawej przyjaźni, piszę się na zawsze szczerym wielbicielem i Sługą prawdziwym

Jakob Kordziel



Warszawa 6 Listopada
1853

Żadne przedsięwzięcie literackie o którymbym wiedział jakiejkolwiek inicyatywy, niemoże niebyć zakomunikowane, kochanemu Panu, z którym jaź długoletnie, a zawsze najlepsze stosunki mnie wiążą — Jutorzenka wytłuszczeń w kilku słowach — Gazeta Codzienna, niemogę dodać nic nowego dziennikarskiemu jaki z narodzeniem się Dziennika powstał, z 2200 prenumeratorów spadła na 1,300; a i tych winna tylko przewybornej swojej Gazecie Rolniczej — Sama Gazeta tak blada, i więcej jak nic-nieznacząca w tym roku, że można się było spodziewać, owszem oczekiwać, jej końca — W każdym razie byłoby szkoda, bo jeśli nowy(?) pismo stworzy

już niepodobna, trzebaby przyzwy-
czaić dotychczasowe a trzy znać.
Ale aby były (potrzeba niech zabędą) zarzyteczne; niech
każde pismo ma swój zakres wład-
zy; niech jedno drugiemu nie
przeszkadza, nie wchodzi w drogę
a tym bardziej nie szkodzi — Na
tych zasadach opierając się, zde-
cydowałem się z kilku przyjaciółmi
utworzyć trochę funduszu dla pod-
trzymania Zreorganizowanej
Gazety Codziennej. (ale będziesz ła-
skaw zachować tę wiadomość
dla siebie); wedle prospektu
jaki Ci załączam, a który
wkrótce z druku wyjdzie —
(Ale jeszcze raz proszę aby nigdy
imiennie co z związku z Gazetą
współpracowników nie było!)

Widzisz zacny i kochany
Panie, że dużo najściślejszej zgody
ze innemi pismami, iść myślemy
bo przedewszystkiem uważamy jako

przedstawiającej mu myśl krajową -
Starałem się o światłą kollaboracyą
(ale w odrębnym, mniejszym zakresie)
i otrzymałem zapewnienie takowej:
Jest tam interess. w którym wy-
rażenie o Pana rzecz idzie; lubo nie
miałem prawa wypowiedzieć wyższego
rozwidłka - Ale pewny jestem
że nam nie odmówisz jakiego arty-
kułu (i to na początek jeśli łaska);
a my ofiarujemy takie warunki:
Albo jedną akcyę waloru 4,000 zł.
(do spłacenia po 10 latach, albo co
roku przez amortyzacyę w 10tej części)
a dającą prawo do $\frac{1}{20}$ części całego
dochodu czystego Gazety Codziennej -
(Nakład ma 1,300 prenumeratorów) -
Albo [illegible] opłata za artykuły
[illegible] jaką płaci Gazeta Warszawska,
tylko z ceny nie będziemy drukować
całych tomów; ale tylko artykuły
(na 10, 15 numerów felietonu czy oddziału,
najwięcej) - Trzebaby zatem zrobić

różnicę czy pozostania na ich prac
zrobienia odbitkowe, czy nie? —
Z niecierpliwością oczekiwać
będę odpowiedzi pańskiej, a tobyś
by niespodzianka miła gdyby
zarazem i artykuł się znalazł? ,
Pochlebne zachęcenie do czyta-
nia, z powodu Wzorów Szatek, a Gazecie
Warszawskiej umieszczone, mi
pojedziecie. Za tablicami wydo-
szenia zeszyty VII i VIII, z klejnotami
po Jadwidze, i Zygmuntach
i Bonie, w zakładzie Fajansa
odbijane prześlicznie; a trudno
nie była bo w 12tu kolorach. Ja
zawsze tę samą liczbę exemplarzy
odbiorę, a o narzędzia prenumeran-
towe prosić będę —
Prawdziwy sługa
Aleksander Przeździecki

Warszawa 24/12 Listopada 1853.

Wczoraj odebrałem wasze listy z certyfikatem; dziś wychodzi dzień pocztowy do Żytomierza; pospieszam więc z odpowiedzią zarazem z podziękowaniem najczulszem za dowód prawdziwej życzliwości i przyjaźni jaką mi dajecie, przyjmując kollaboracyą w Gazecie Codziennej — Bardzo chętnie zgadzam się na proponowane warunki: to jest na 200 Rs za tom; czyli 200 stronnic. (ćwiartowych kartek.) waszego pisma; z prawem pierwszej edycyi z której 25 Egz: bezpłatnie dla autora. Prosimy opowiastek, i obrazy — Tymczasem wydrukujemy fragment — Gdy z tych urywków uformuje się tom, to wskażecie nam tytuł jaki mu nadać wypadnie, a moje jaką

przedwczes — Bardzo chętnie
zgadzam się na zatrzymanie
pianowych 72 rs. (za utwory na konto naszego
rachunku; będziecie mogli to zrobić
w czasie kontraktów z należnemu
72 rs. zrobić; bo na ten czas już po
Lenyi będzie oddana prenumeratorom
My tymczasem na naszym
rachunku zapiszemy Fragment
ale nie wiem w jakiej cenie?; po
kart mały w 11; nie wiem jak
to ~~...~~ na druk wypadnie — Będzie
łaskawi sami powiedzieć jak
to w naszych spólnych rachunkach
zapisać ~~...~~ mamy; i potem to samo prze
każdym powtarzając zgłosić
pisząc zanotować; to odrazu
zapobiegnie wszelkim wątpli
wościom — Bądźcie łaskawi prze
Nowym Rokiem jeszcze coko
przysłać, typy lub powiastki;

bo własnie na początku trzeba nam
będzie najlepszą bronią wojować.-
Rozumie się że Gazetę Codzienną
nadal Wł. posyłać wam będziemy;
proszę o uwagi, i rady wasze
co do samego układu, aby nadać
temu pismu cechę zupełnie odrębną
zastosowaną do mniejszego formatu.

Nie zaniechamy też donosić
o postępie naszych działań w tym
względzie; mamy porobione ważne
i ściśle stosunki w świecie handlo-
wymi przemysłowym; staramy
się o korespondencye z miastami
prowincyonalnemi tutejszemi;
a na okres odcinka zachowujemy
tutejsze artykuły jak wasze.

Co do Wzorów; w tych dniach
wyjdą Zeszyty VII i VIII, (tablic
w 12 kolorach) - Nadeszły P. Wronowskiemu
1. Ex. całkowity I-VIII, i 3 inne VII-VIII-

Tatkiskie 2. wam; a 1. P. Malczewskiemu

Od dwóch tygodni blizko nie bardzo zdrów jestem; naprzód flussya, potem rodzaj chobryny mnie napadł; nie poddaję się jednak; ale nie wychodzę z domu – Pracuję nad dalszym ciągiem *Rejestru Zadorgi i Zagiełły*; będzie z niego artykuł w styczniowym numerze Biblioteki –

Powtarzam jeszcze podziękowanie za tak szybką pomyślną odpowiedź, i polecając się łaskawej przyjaźni zostaję z szacunkiem

Życzliwym sługą

Aleks. Przezdziecki

381.

w Warszawie, d. 6 Grudnia 1853

REDAKCYA
Gazety Codziennej i Rolniczej.

—

№ 4. Stosownie do ostrzeżenia Kamińskiego odesłałem Albronowskiemu pocztą 1. Ex. kompletny I–VIII, i 3 Ex: Zeszytu VII–VIII; P-nu Malczewskiemu oddałem jego exemplarz; a wam teraz nadsyłam dwa Ex. Zesz. VII–VIII dla was, i dla P. Wołkowyckiego — Ale zatem upraszam, o oddanie załączonych tu exemplarzy 1go P-ni Nikodemie Gimińskiej(?), mieszkającej teraz w Żytomierzu; a 10 Kuzynowi mojemu Emilowi Olizarowi, z których 4 dla niego a, 6 dla brata jego Adolfa — Pomiędzy jego [illegible]

prenumeratorami, jest także P. Wincenty Omiéciński; musi więc być jakaś omyłka.

Załączam także niektóre numera Gazety Codziennej z 6 m: ✝ jest moim znaczkiem pod artykułami — Oznajmiłem już o Pieśni Życia; ale damy ją dopiero w Styczniu; wtedy i Gazetę już wam nadeślem a prosimy o prędkie nadesłanie jakiejś powiastki do odcinka.

List Jana Kochanowskiego także w Styczniu wyjdzie, bardzo ciekawy.

Spodziewam się że podobają się wam tablice z klejnotami. W następnych będą obrazy, portrety i monety tekst przy portrecie Barbary

382.

Radziwiłłówny, z listowie jej własnoręcznych nowowynalezionych złożony.

Sługa Alexander Przezdziecki

Warszawa 8 Stycznia 1854

Na dwa listy pańskie razem odpowiadam — O odlew posążka Zakroczymskiego postaram się jak najprędzej, i przez kogo jadącego z tąd na Kontrakty odeszlę — Podczaszyński sądzi że to jest bożek Słowiański; lubo wielce podobny do Rzymskiego Marsa — Ale okoliczność że jest przewiercony do wtykania na kij może przemawiać za pierwszem domniemaniem — W takim razie byłby to nabytek nieodzownie potrzebny do waszej Sztuki przedchrześcijańskiej — W tych dniach będziemy mieli sesyę Spółki nakładowej, na której przedstawię projekt wydania całego szacownego dzieła, na warunkach jakie p. Natansonowi podawali. I daleko więcej moglibyśmy zrobić gdybyśmy zostali tylko wydawcami, a mogli zrobić układ z księgarzami, aby cały nasz nakład pomiędzy

siebie rozbierali, prawie po cenie
nakładowej, a sprzedali w drugiej nap.
np. jeżeli nas Dzieło wydane kosztuje 36
na 1000 Ex = czyli ca: zł 8 gr. 20; oddalibyśmy
księgarzowi za zł 4, a cena sklepowa
byłaby 8 zł — Ale o tym projekcie
później obszerniej napiszę; gdyż idzie
mi o zawiązanie rodzaju spółki
wydawców z autorami, przeciw księ-
garzom, jeżeli ci do niej także nale-
żeć nie zechcą, na warunkach przy-
[illegible]nych — Rysunki monet P. Sobkiewicza
są przesłane — Artykuł będzie wy-
drukowany w Bibl. Warsz.; ale P. Bajer
uczony numizmatyk tutejszy, które-
mu wspomnioną pracę P. Sobkiewicza
zakommunikowałem, miał w tym
rozpocząć korespondencję z P. Sob-
kiewiczem, skutkiem której,
może P. Sobkiewicz zechce wiele-
rę zmiany porobić w swoim
rękopiśmie — Zostawimy to dobrej
woli — Bardzo dziękuję za tak
czynną pomoc co do Wrześni.
Exemplarzy kilka od I–VIII przyjmę

prze jadących na Kontrakty; 1. dla
stałego prenumeratora; a reszta na
wszelki przypadek – Awizę 84 Ks.
zapisze z rachunek owego tomu
powiastek i okruszyn Citowebicka,
których Gazeta Codzienna nader
łakomą będzie – Od N. Rolla posyłam
bywa regularnie – Dźwin Życia jest
też w Poznaniu; mamy teraz łatwy
ze stosunki, gdyż dobre wydziany
tamjest, wasz nowy Redaktor
Główny Ch. Michał Glisczyński; dru-
gim redaktorem jest Oskar Flatt,
a Sekretarzem młody Wiśniewski
(brat Kostrzewy) – Hr. Skarbek zas-
ta nas ważnemi pracami – Spo-
dziewam się że nas znajdzie się
w postępie – Codzienny odrębną
drogą, i innym pismom
żadnego spółzawodnictwa nie
stawia – Z nowym rokiem
tęgo zajść nam życzenia

wszelkich pomyślności; a proszę o jakąś powiastkę bo trzeba by znów okrasić trochę zapoważne odcinki Gazety — O Wzorach zapomniałem w liście do Gaz. Warsz. napisać, jako o poprzedzających zeszytach — Prawdziwie szczery przyjaciel i sługa

Hen. Przezdziecki

Warszawa 15 Stycznia 1854

Posążek Zakrzewskiego odlany został u Minka bardzo wiernie; oddałem go dziś Br. Karolowi Olizarowi, który jedzie prosto do Żytomierza; jeśliby się opóźnił to kto inny z jadących na Kontrakty, go zastąpi. Przyłączą do tego razem 10. kompletów Stycz-niowych Gazety Codziennej, prosząc abyście łaskawi byli rozdać je, jako prospekta. —

Spółka Nakładowa chętnie podejmuje się wydać Szlakę przed Mazowiecką na tych samych warunkach, jakie proponowane były Natansonowi — Spodziewać się że kosztna odrzeczenie będzie bardzo wielki — Abe Trzeba by

nam przysłać szkopiści

rysunki, przez kogo z owoczesnych

z Kontraktów —

Powtarzam prośbę o powie-

ść abo albo inny artykuł do

Gazety; oraz o uwagi obiecane

co do planu Redakcyi —

Przez P. Augusta Kosinskiego

nadeszło kilka exemplarzy

Wzorów — Proszę wszelkie koszty

zapisać na rachunek — Nie

wiem jeszcze co kosztuje odbicie

rysunku, ale pewnie nie wiele

Nie mogę dziś dłużej

pisać, gdyż brat mój Mieczy-

sław na wyjezdnem —

Prawdziwy przyjaciel

Stanisław Herdzicki

387.

Warszawa 20 Kwietnia 1854.

Z upragnieniem oczekiwałem wiadomości od kochanego Pana, sądzę że jakiś czas opóźnić się musiał z powodu smutku po dotkliwej stracie familijnej, i powiększonych zakłopotań majątkowych — Przyszedł nareszcie list pański z Lebedziowa. D. 8, ale w miejscu spodziewanych artykułów do Gazety Codziennej, wyraz pewnego zniechęcenia, z powodu listów M. Gr.. — Przedewszystkiem niech to zniechęcenie nie spada na Gazetę, a tym bardziej na mnie! Naprzód nie podzielam zdania Grabowskiego co do klasyfikacyi, a powiedziałbym krystallizacyi epok literatury spółczesnej — Jest w tém zawsze coś martwego; ale jeśli już koniecznie chciał dzielić literaturę spółczesną na epoki; to epokę

pomiędzy Panem Tadeuszem, a Szopli-
nie powinien był inaczej nazywać
jak Epoką Kraszewskiego, ponieważ
Sam jeden obudziłeś Pan życie literackie
Spopularyzowałeś nauki i literaturę
krajową, zaszczepiłeś smak swojskiej
powieści, i wypędziłeś praktycznie
tłumaczenia francuzkich szalonych
romansów, przeciwko którym Gr-
bowski powstawał (~~w teoryi~~ - Kto tyle, i tak do-
wówczas napisał, kto obok kilku
szczerych powieści Rzewuskiego i Kacz-
kowskiego, obok dramatów scenicznych
i powieściowych Korzeniowskiego,
zachował samodzielne stanowisko
i prym w zainteresowaniu czy-
telników; ten czuje się wyższym
nad pominięciego choćby naumyśl-
bo wie że się sumienie powszechne
za niego upomni -
Gazeta Codzienna kontentarz-
namówiła Grab. do pisania; ale
nie podzieliła dla tego wszystkich

zdoń jego, (jak to dobrze zauważył *Ptag* w liście do *Gazety*, z którego wiele miejsca nie dało się wydrukować) — Przypisków zaś od Redakcyi, nie uważaliśmy stosownem dawać; nie jednego z tutejszych literatów ~~[illegible]~~ co ~~[illegible]~~ posyłając listy mniej pochlebnie komunikujemy takie miejsca interesowanym, prosząc aby nam dali jako *artykuł* z podpisem swoim, jako najlepszy dowód bezstronności naszej, i bo przedewszystkiem chcieli byśmy uniknąć ducha stronnictwa.

Kończąc tę obronę naszą, usilnie prosimy o jak najprędsze przystanie nam jakich artykułów, lżejszej treści. O powiększeniu formatu myślemy bardzo, ale dotychczas nie ~~przes~~ możemy jeszcze przełamać trudności, (która i *Gaz. Warsz.* lędwie przezwyciężyła) i a kraśniejszy czas nie robi nadziei o pomyślnym skutku usiłowań — Zawsze jednak nie zmienilibyśmy planu, nie drukowania

całych tomów w odcinkowej Gazety.

Dzieła Muscha o Starożytnościach Obotryckich nie znam; tylko Keysler Antiquitates selectae Septentrionales et Celticae. Hannoverae 1720 —

Za parę tygodni wyjdą Zeszyty IX-X, i XI XII Wzorów, dopełniające pierwszej połowy Seryi — Reszta tablic już jest na kamieniach odrysowana — W tych dniach otworzyła się w moim domu Księgarnia Stebbera antykwarska i komisowa; komis książek w księgarniach z ogłoszeniami po gazetach nie wynosi się więcej nad 15% —

O Bibliotece Wiśniowieckiej pisano dawniej; nie mogę przebaczyć hr. Mniszchowi, iż się wyprzedaje z biblioteki Zamku Wiśniowieckiego

Polecając się łaskawej przyjaźni Pańskiej, zostaję z szacunkiem prawdziwym wielbicielem i Sługą

Alek Przezdziecki

Warszawa 25 Czerwca 1854

Od początku lata podwójny napad bolesnej a niespodzianej choroby, tj. kamieni nerkowych; a następnie kuracya wód i kąpieli Vichy, tu na miejscu branych, odrywały mnie i odrywają jeszcze od ciągłych zatrudnień — Pod dozorem moim wyszły jednak zeszyty II–XII Wzorów, które już dawno muszą być w ręku pańskim — Rejestra Jagiełły dokończone w 3. Bibliotece, przygotowują się do wyjścia w osobnych odbitkach, pomnożone odpisami, Słowniczkiem słów polskich, portretem Jagiełły i podobiznami — Około Gazety Codziennej chodzimy ile można — Zdaje się że otrzymamy pozwolenie na format większy; a wówczas będziemy potrzebowali jeszcze więcej materyałów — Atu bogate

źródło powszechne, z którego już
obiecane mieliśmy, i zapowie-
dziane zasoby, dotąd nam nie
płynęło. – Może lada dzień ja[…]
w otrzymamy, ale w niewo-
woli mojej, uprzedzam odebran[…]
przypomnieniem się łaskawej
pamięci Pańskiej, jako prawdzi[…]

przyjaciel sługa
Aleks. Kierdziewicz

Chybaby był Pan łaskaw po[d]
adresem Redakcyi Gazety Codzien[nej]
nadesłać; gdyż mógłbym nad[…]
kilka niebyć obecnym w […]

Dr.

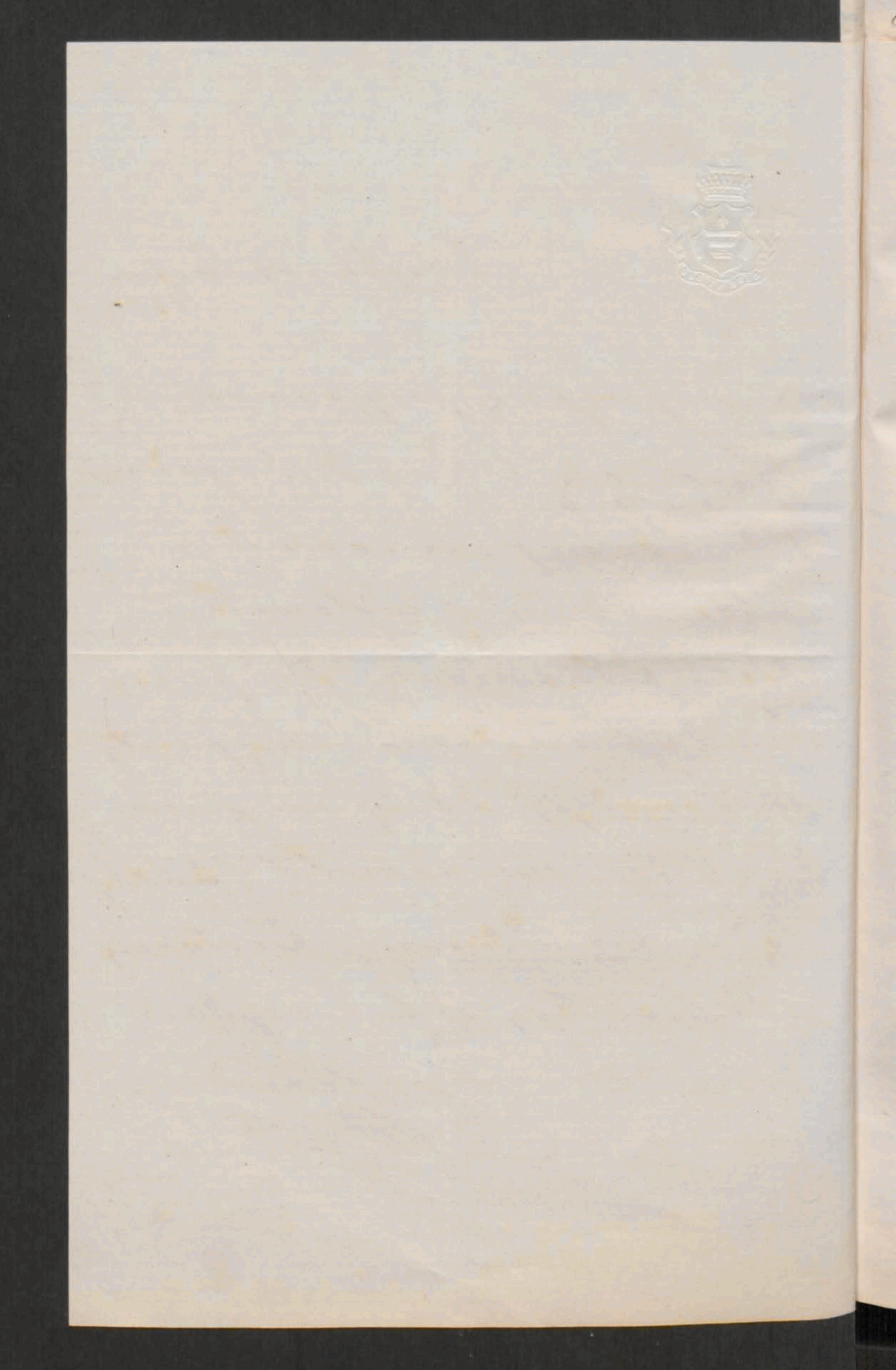
391.

Czwartek 4 Sierpnia 1859

Z największą przyjemnością stawię się dziś o godzinie 4tej. Wczoraj nie zostałem także w domu, i zostawiłem odezwę Stagorzowej; dziś przysyłam do przeczytania wstęp mały do Komedyi, której mi jeszcze Zupański nie nadesłał; a o której Sąd — Gaz. Codzienna, bezstronniej jak przeszłego roku wyda.

Sługa prawdziwy

Aleks Przezdz.



Warszawa 5 Październik 1851

List wasz z pieniędzmi na dalszą prenumeratę Wzorów od P.P. Wronowskiego, Omiecińskiego, Mewesa, Zetowickiego i Malczewskiego poz. 12. odebrałem, o czém uwiadomić spieszę z podziękowaniem — Biletów osobnych nie mam potrzeby posyłać, bo dawniejsze na 24 zeszyty czyli całą Seryę służą, i chociaż dla dogodności prenumeratorów pobierać się może opłata częściami, niemniej jednak każden prenumerator obowiązany jest warunkami na bilecie wyłuszczonemi dotrzymać, i dopłacić do końca Seryi, t.j. 24 zeszytów; a każdą nową dopłatę może mu dopisywać na bilecie uprzejmy Kollektor — Wszystkie tablice do końca Seryi już są na kamieniach odrysowane, i po nowym roku odbite będą i oddane prenumeratorom. O nowym roku też dopiero ogłoszona będzie

prenumerata na drugą serię —

List Mickiewicza do Trembeckiego bardzo ciekawy; wolelibyśmy jeszcze z Cenzurą któreby chciała pośmiertnie obcinać ~~jeden~~ kilka wyrażeń — Ale co mnie nadzwyczaj ucieszyło, to jest obietnica powiastki — Ta nam jest nietylko nader pożądana, ale nawet koniecznie potrzebna na ten kwartał, a więc usilnie o nią proszę, żebyś żeby jak najprędzej mogła nam być nadesłana

Pod jakim tytułem można będzie wydać zbiór artykułów waszych umieszczanych w Gazecie; na to oczekiwać będziemy waszej decyzyi — Interes o format dotąd nie przeprowadzony; zawsze mamy nadzieję otrzymania tego, choć od nowego roku — Zachorował nam mocno Glitzeryński, tak że na czas jakiś nowości odjechać musi — Zastępować go będzie Zaklrzewski młody człowiek z talentem, obiecujący

gorliwie zająć się redakcyą — W Lwowskim też poszukaliśmy dobrego stałego recenzenta.

Życie domowe Jadwigi i Brygity Writer wyspieszyłem wam posłać; więcej nowości na teraz nie mamy; ale może wyda Spółka Nakładowa nowy poemat Wincentego Pola ~~Wita Stwosza~~ pod tytułem Wit-Stwosz, jeżeli autor zgodzi się na zmiany proponowane przez Cenzurę — Poemat ten jednem natchnieniem stworzony, porywa i unosi za sobą czytających słuchaczów. — Rostawiecki, którego odwiedziłem w połowie sierpnia, wracającego z Wołynia, powiadał mi iż spodziewał się was przed 8m Września, z powodu wesela brata waszego. Zazdrościłem mu tych odwiedzin, żałując że i nam w Warszawie nie dostanie się co podobnego — Wszak już kilkanaście lat jak nie widzieliśmy się z wami; tęskno mi z tem, i mocno pragnę zobaczyć się z wami jak najprędzej —

Chcesz się wytłomaczyć z tej.

formy 2giej osoby liczbie mnogiej, którą w tym
liście używam. Tyle razy wpadamy
na myśl, że warto by zastąpić owo
Pan, i trzecią osobę, a tym bardziej owo
Dobrodzieju itd. formą językom sło
wiańskim właściwą; ale trudno
się tego imać, póki się nie przetrze.
Jakież wasze zdanie w tej mierze?
Jeżeli będziecie za tem, to wam się
należy tę formę rozpowszechnić i wpro
wadzić do zwyczajnego użycia, bo
nikt lepiej tego nie zrobi! –

W oczekiwaniu obiecanej
uprzejmie powiastki, polecam się
łaskawej pamięci waszej jako prawdzi
wy przyjaciel i sługa

Alex. Przezdziecki

Warszawa 28 Stycznia 1855.

W tych dniach dopiero powróciłem
z podróży w której Gdańsk, i Poznańskie
i Kraków dostarczyły mi wiele
ciekawych materyałów — Zastałem
tu Gazetę Codzienną w powiększonym
formacie w prowadzie, ale pozbawioną
zapasu materyałów, a nadewszystko
sprzyjaznego rządu — Głównego [illegible]
zdrowie zachwiane niepozwala pozostać
na miejscu i bo też i dozoru żadnego
rozciągnąć nie może, tak dalece
że o włos nie przepadła cała
Gazeta, przez niedopatrzone błędy
w części polityczny — Trudno będzie
go zastąpić; ale chcę dołożyć wszel-
kiego starania aby utrzymać Gazetę
na drodze ciągłego postępu —

Przychylności pańskiej będzie
w tem przedsięwzięciu największą
pomocą — Przyczyń się nam przede

wszystkiem

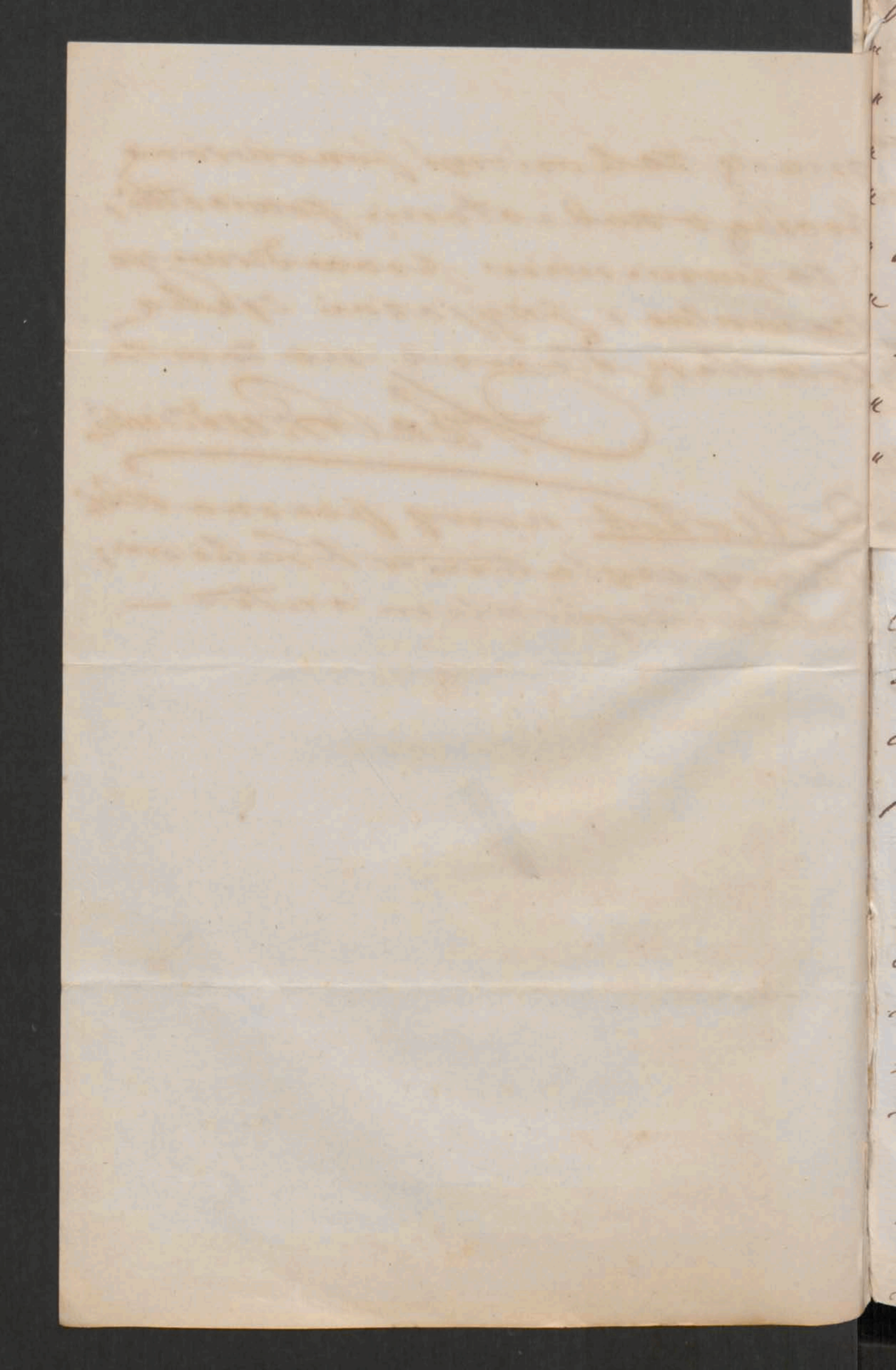
i jaknajprędzej powiastkę jaką —
Owe pamiętniki jeśliby ich treść
swoją przydatne będą do odcinka
Gazety z wdzięcznością przyjmiemy
na warunkach o jakich w liście
do Szliszorynskiego wspomniane

Wzorów zeszyty XV i XVI.
wyszły uprzednio — Za tydzień trzeci
najdalej wyjdą zeszyty XVII — XXI,
a ostatnie dwa na Wielkanoc —
Druga serya wyjdzie na tychże
warunkach i w takim składzie jak
pierwsza — Zaś większa połowa tablic ry-
sowana na kamieniach — Teraz
jest projekt wydania książki do na-
bożeństwa polskiej z miniaturami
chromolitografowanemi pat-
nów krajowych, i nagłówkami
litograficznymi słowami — Ale
o tem bliżej na potem, a teraz

mnię z zaboścyi ponowioną
prośbę o nadesłanie powiastki,
lecz to pewnie mniemam przez drogę
szacunku i przyjaźni z jaką
pozostaję dla was na zawsze

Alek. Grzędzicki

Mokosz nowy poemat Wła
Sierry czytałem w Krakowie;
Dubowowym kontem autora —



Warszawa 15 lutego 1855 r.

Na list wasz z 20 Stycznia b. r. odpisuję natychmiast. Rękopis o Rządności zaraz za powrotem moim z zagranicy, przedstawiłem Spółce Nakładowej, która oddała go na referat jednemu z członków swoich. —

Referat zrobiony został następujący:
„Autor czerpał po najwiękrzej części z drugiej ręki, nie mając zapewne sposobności dotrzeć do źródeł. — Odjęto to jego pracy samoistnej wartości; uważana zaś jako kompilacya, nie jest dość zręcznie sklejoną. Autor usiłował wprowadzić nie tylko nagromadzić fakta, lecz oraz wykazać prawa faktami temi rządzące, i w tem leży jego zasługa; lecz dobrym chęciom nie odpowiadało usposobienie. Utworzywszy sobie zbyt idealne wyobrażenie o Sławiańszczyźnie dawnej, autor nie jest w stanie wytłumaczyć nam dalszych kolei kraju, zamiast

„ogólnych, musi naznaczać wypadkom
„przyczyny indywidualne, przypadkowe.
„Gdy tak rękopis nie ma zalety ani
„z krytycznego zbadania faktów, ani
„z wykazania wewnętrznego ich między
„sobą związku, nie uważam potrzeby
„jego nabycia dla Spółki." —

Zdanie to bardzo zdolnego
i uczonego krytyka musi być stanowczem dla Spółki — Co do mnie zaś osobiście chciałbym był zadosyć uczynić Spółce, widząc że to wam byłoby przyjemnem; ale mając wielkie wydatki kosztowniejsze wydawnictw, w tym czasie nie mogę podjąć się nowego — Rękopis przeto według życzenia waszego albo oddam komu, albo odeślę, albo zatrzymam do dalszej decyzji. —

Co do Gazety Codziennej, najprzód dziękujemy za obietnicę dalszych powiastek, a prosimy tylko o najspieszniejsze przysłanie pierwszej (czyli trzeciej z porządku do tomu.) — Ponieważ

proporcyę Pamiętnikowi Ochockiego
przyjmujemy połowę kosztu (jaki
Gazeta ma ponieść bezpowrotnie, bo
oprócz papieru, jeszcze składki, oprawa,
przełamanie, i odbijanie itd.); a to
wynosić żeby nam 150 do 200 prenu-
meratorów nowych; to pokryje —

A prosilibyśmy. 1o Aby
pierwszy tom mógł być przysłany w
ciągu lata, tak abyśmy wydrukowawszy
go mogli w Gazecie w 4tym kwartale;
a nowym prenumeratorom z roku
przyszłego numera początkowe
dodawać — 2do Papier damy taki
sam jak w Gazecie, lub bielszy ale
nieklejony — 3cio Prosimy o
piśmienne słowo nabycia 1,500 Ex-
czyli całej edycyi, za cenę ryczałtową
w jakiej byście sobie życzyli —

Bądźcie łaskawi projektu mowy
odwrotnie naszym planem wiadomością

papiery wygotowany, nam
w liście przysłać podpisany przez
siebie, a my jeden exemplarz
z moim podpisem (za Red. Gaz. Lud.)
odeszlemy –

Ex-Wzorów wychodzą
w tych dniach; a Mama wyjdzie
6-Zeszytów; a na Wielkanoc nam
a 2gi Serya już przygotowana,
i Prospekt z ostatniemi Zeszytami
wyjdzie –

W tej chwili więcej pisać
nie mogę. Przyjmijcie wyrazy
życzliwości przyjacielskiej od

prawdziwego sługi
C. Hendrzejczyk

~~257~~
399.

Warszawa 1 Marca 1856

Korzystam z wyjazdu b. Henryka Steckiego do Żytomierza dla przesłania Panu oddawna oczekujących na zręczność, zeszytów III–IV Serji 2giej Wzorów. Przed Wielkanocą tutejszą wyjdą następne cztery V–VI, VII–VIII, o których Gazeta Codzienna juz wspominała —

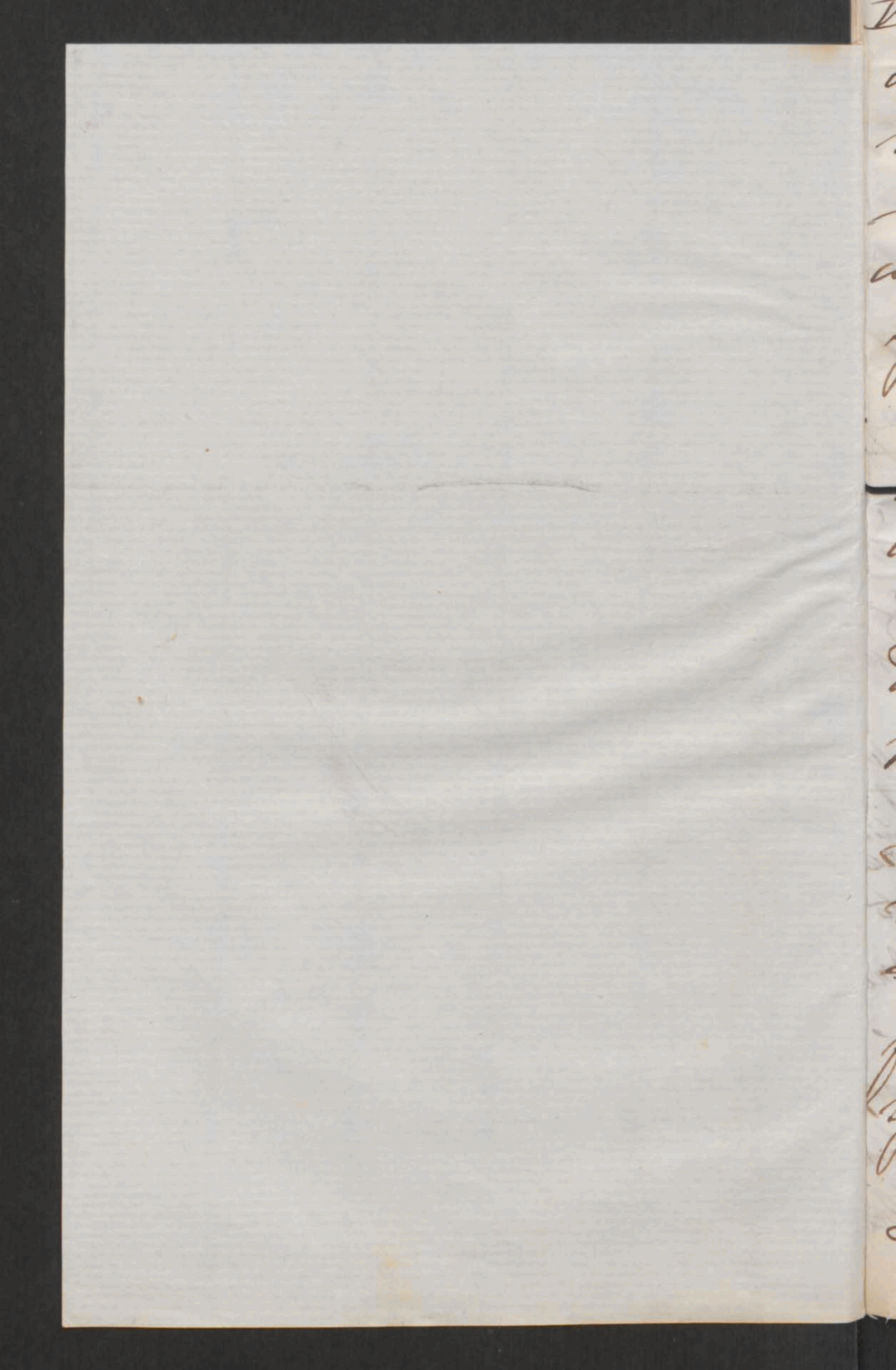
Gazeta Codzienna wychodzi dziś w nowym stroju; wszelkie starania uczynione zostały aby mogła wytrzymać współzawodnictwo z dwiema innemi gazetami tutejszemi —

Pomimo stosunków pośrednich z Gaz: Warszawską, przekonany

potem

J. I. Kraszewski

jestem że Pan nie
odmówisz nam swojej pomocy
i swojej sympatyi — Wszak
nam nie idzie o zyski wcale,
a tylko o sprawę literatury kraj-
owej, i o możności trwania
dalej — Numerów wzorowych
kilkanaście roześlemy bez-
płatnie oraz prospektów.
Artykuł pański o zakładach
<u>Wolfa</u> umieścimy wkrótce —
Polecając się przyjaźni
pańskiej pozostaję na zawsze
prawdziwym sługą
Ale. Chodźko



Korostyszów 29/17 Sierpnia 1856.

Przyjechawszy tu na trzy dni tylko dla odwiedzenia krewnych, dowiadywałem się czyliś Pan już powrócił do Żytomierza; ale nie uczyniono mi z pewnością odpowiedzi. Miałem z sobą dalszy ciąg Serii IIgiej Wzorów, (zeszyty V-VI, VII-VIII). który za miły obowiązek poczytując sobie Wydawcy ofiarować Panu w dowód najszczerszego uwielbienia i niezmiennej życzliwości swojej. —

Bardzo żałuję

nie mogę osobiście powtó-
rzyć tego zapewnienia, i odży-
wią tak dawno zawiązane
ostatnie miłe dla serca mego
stosunki, które chciałbym
mieć częstsze i bliższe.

Lękam się aby z powodu
Gazety Codziennej nie nas-
tąpiło jakieś nieporozu-
mienie, a następnie
i ochłodzenie tych sto-
sunków -

Cieszyłbym się wtedy
nadzieją iż zapewnie
z końcem tego roku przestanę
mieć w tej gazecie czynny
udział — Tymczasem

gdy

już obecnie jest w zamiarku
mojem Bonczecha wybrać
nowy sposób zabawiania
mieszkańców naszych, wodz
ortybatów, których przedru-
kowanie w jeden zbiorek,
czy tomik miało nam
szczędzić czyi kantów ponie-
sionych —

Winszuję Wołyniowi
że postawił na swojem
wybór powiśli; a mam
nadzieję że tutaj
Panu przyjazdy do Warsza-
wy, obiedzi i zagranicz-
Wrażenia takiej podróży
będą wzbogaceniem naszej

Cht.

literatury —

Jutro wyjeżdżam do Czarny-Ostrowia dla ukończenia działów familijnych, a za parę tygodni zapewne do Warszawy powrócę — Tam spodziewam się zostać lub odebrać słowo od Pana. Zostaję na zawsze życzliwym Sługą

Aleksander Przezdziecki

Warszawa 5 Października 1856

403

Tibi soli

Za widzeniem się naszem ostatniem w Żytomierzu, wspominałem ci o mojej pozbyciu się Gazety Codziennej, i o nadziei jaką miałem oddać ją w ręce pewnej kompanii Bankierów — kombinacya ta dotąd nie mogła przyjść do skutku, i kto wie czy i kiedy by przyszła. Tymczasem obrachowawszy się dobrze nietylko z materyalnemi stratami jakie dotychczas przynosi Gazeta, i z obojętnym wpływem jaki wydawanie jej wywiera, muszę zdecydować się albo na zlanie się z Kroniką, albo na proste zwinięcie od Nowego Roku — W obu razach zaginie przywilej Gazety Codziennej wraz z firmą — Czy to jest rzecz obojętna w teraźniejszym stanie rzeczy tego nie powiem. Ale sam jeden, i materyalnie i umysłowo tego ciężaru znosić nie mogę — Wydawanie Gazety w dzisiejszym jej formacie i składzie kosztuje jeszcze 9,000 Rs — t.j. Redakcya i Kollaboracye do 4,000 Rs, Drukarnia 2,600 Rs, Papier 2,400 Rs. Drobne wydatki rzecz — W dzisiejszym stanie 800 do 900 prenumeratorów płacących

płatnych, i obwiązczenia nie przynoszą więcej jak 5,000 Rs — Bawię drugi raz tyle przy Straty:

Ale jednakże w dzisiejszym stanie rzeczy jeden byłby może sposób ocalenia Gazety: a tym byłby gdyby ~~się~~ stała powiększą własnością z Żytomierza mógłbyś nią kierować i zrobić ~~z niej~~ swój organ, swoją gazetę — Ze Mrozowskim bardzo łatwy ~~byłby~~ układ, aby go od spółwłaścielstwa oddalić; a jabym wyrachował jeszcze prowadzenie materyalne Gazety, aby z czasem część włożonego dotąd kapitału odebrać; a Panu i dzieciom Pańskim Gazetę Codzienną ~~oddać~~; która może taką dobrą własnością stać się kiedyś jak w domu Lesznowskich Gazeta Warszawska

W takim razie gdybyś Pan swoje listy, odcinki i rozmaitości wyłącznie do swojej Gazety dawał: i główny kierunek Redakcyi ~~nadawał~~ nadawał listownie, oprócz wziętości pewnej jaką by ona nabrała, a zatem i powiększenia liczby prenumeratorów, koszta Redakcyi zmniejszyłyby się odrazu 1mo J. S. Dmo 750 Rs; 2/ Lewest: 450 — 3/ Bodki 300; a więc o 1,500 Rs — Materyalne obrobienie Gazety spoczywałoby na Czarnockim (ci gwarant. 450 Rs). bardzo porządnym młodym człowieku; Mitkowskim (Redakt

300 rs). Sabowskim (utalentowanym pomocnikiem). Wiśniowskim do romansów; Sikorskim do muzykalnych recenzyj. (jeśliby dotąd nie zwariat zupełnie); i kilku korespondentach jakiemi są B. Lug. itd.; ale tych odrazu Pan byś przysporzył sobie co każdym miesiącu — Gazetę Rolniczą mógłby prowadzić jak dotąd Grzegorowicz wraz z Redaktorstwem odpowiedzialnym. Dodaję tu, że w tej propozycyi nie kieruje mną żadna inna myśl, tylko ta aby nie dać upaść Gazecie Codziennej kraj.; abym [?] odebrać moje zaległości moich strat; a gdyby się to stać mogło pomyślnym zmianom, i ~~objąć~~ wyjść kiedyś na dobro i pomyślność i moje, to chętnie bym przez rok jeszcze ryzykował utrzymanie Gazety —

W tej chwili wypowiedziałem już wszystkim wszystko od [illegible] N Roku — Pozostaje więc tabula rasa; wszystko jest do wyrachowania jak się podoba — Cena naturalnie podrożeć [?] byłaby się do wysokości 2ch innych Gazet tutejszych t.j. 3 Rs. kwartalnie na poczcie zamiast 2,, 70, a 2 Rs w mieście zamiast 1,, 50 —

Proszę o zastanowienie się nad moją propozycyą i odebrać mogę prędką odpowiedź; tymczasem nic stanowczego nie zrobię —

W razie możliwości przyjęcia tej propozycyi – ofiaruję się do umówienia się z Miaskowskim, i do uregulowania wszystkiego dla Pana, jakbym dla siebie samego; a to dla dobra Gazety —

W oczekiwaniu odpowiedzi pomyślnej pozostaję z niezmienną życzliwością prawdziwym przyjacielem i Najniższym Sługą

P.S. Do przybycia tu Lenobomli ja ani kroku nie uczyniłem, i nic z nim nie mówiłem co do Gazety — Podobno Kronenb: zwraca na niego widoki; które Lepr: z wiadomą zręcznością potrafi odwrócić —

O genealogii Potockich pamiętam i będę się starał nadesłać wprzódy —

Warszawa 30 Października 1856

Bardzo wdzięczny byłem Szanownemu Panu za tak szybką odpowiedź na mój list o Gazecie Codziennej i za dobrą radę daną co do przeistoczenia tej gazety na Tygodniową; i jeżeli nie zaraz odpowiedziałem, było to dla tego że oczekiwałem upewnić się pierwej o możebności otrzymania na to przeistoczenie pozwolenia od Władzy. Otrzymałem wprawdzie obietnicę słowną, – ale zaraz potem zastąpił przyjazd P. Ministra Oświecenia (z którym dość szczęśliwy byłem zawrzeć dobre stosunki) i P. Nuncyusza którym zajęty byłem, jak cała ludność pobożna naszego miasta – A tym czasem nieprzyjaciel nie zasypiał i kąkol posiał, tam gdzie go nie było. Łatwo Pan zrozumiesz co to ma znaczyć – Z Dmochowskim nie mogę my się porozumieć (bo on wolałby na swoją rękę coś podobnego zrobić a zatem izdał 7.500 zł dla siebie i pamięci ba którego Redakcya wcale nie potrzebuje)

Ułożyłem się tedy z Steinborowiczem,
i ledwie ale tak Stangt, jak godni
dorodzey, namawiają go aby
się nawet trzymał Gaz-Warsz; gdyż
tu pozwalniona nie pewnego, co
do przewodnia Kuratoryi — Za nag
Władzę i b mogę, ale jednocześnie
nabiała wiernemu powodzenia
Trzy grosze nawet że wszelkie
niepowodzenia Tygodniowy,
będzie dalej wychodzić Codziennie.

Odpisuję jednak Panu te
Słów kilka tylko dla objaśnienia
Stanowczy, i podziękowania mojej
naglącej prośby: jeśli chcesz
aby pismo się utrzymało
w tej lub owej postaci, to racz
chociaż Sam Stary na zdrowia
albo na energii i ducha —
Ostatecznie przyślij nam Pan
koniecznie co swego: a powie
Pani Stosunkowi z Gazetą Warsz
rawską: powinien wyjechać na

za granicę nie wytrzymam
abym nie pisał swoich wrażeń
ludowych; niech te literaty będą
dla mnie, bo jakiej one spoko-
jności; a bylebym ja do tego
z pracą miał pieniężne stałe. -

Nie mogę więcej pisać
bo poczta odchodzi; ale
na przyszłą pocztę znowu
do mnie więcej coś doniosę;
a proszę i do mnie napisać. -
List do Dmochowskiego posłany
z [illegible]. -

Sługa prawdziwy
O. Kolberg

P.S. [illegible] 7/IX [illegible]
[illegible]
na [illegible]

Warszawa 6 Listopada 1886

Na propozycyę co do Gertrudy natychmiast odpowiadam, posyłając żądane 200 Rs. na warunkach przez Pana proponowanych; bo jakkolwiek rzecz jeszcze o Codzienną, czy też Tygodniową jeszcze nie skończona; zawsze jednak może się coś zrobić, a gdyby nie to zawsze wiele się zrobi. — Do tej Gertrudy przysyłam Genealogię Potockich od wieku XVII — i tę wiadomość o Komorowskich, iż R. 1502. Władysław Kr. Czeski i Węgierski pisał do Króla Polskiego Alexandra, o sporach pomiędzy Janem Ossolińskim, a Janem Komorowskim o dobra do zamku Orawa, które Król Alexander prosił aby za pośrednictwem Kazimierza Księcia Cieszyńskiego ułatwione zostały — Król Władysław nie odmawia ale żąda aby którykolwiek z tych dwóch poddanych Kr. Polskiego do Budzynu przybył, i tam interes swój przedstawił. (Kopia spółczesna w Mss. 7305. Bibl. Ces: w Wiedniu)

Tyle co do Gertrudy; teraz co do mego rachunku:–

Według listów pańskich które mam przed sobą, miałeś Pan od 6. Prenum: (Wronowski – Ign. Zetowicki – Dymitr Mewes – Wincenty Omieciński – Alex. Wolkowycki – Korn. Malczewski) – za pierwszą połowę Serii zebrane po 12 Rs razem 72 Rs, które już odesłane mi być miały, gdy postanowiliśmy zostawić je do dalszego porachunku które więc zostały –

Następnie 60 Rs od 5ciu prenumeratorów, przesłałeś mi Pan (23 Sierpnia 1854 roku) i a od jednego Kornela Malczewskiego zaległo jeszcze Rs. 12 – (ostatni wziętych do niego posyłamy) Nadto zdaje się że jeszcze 1. czy 2 Exemp. pozostały były do rozdania; o których wiadomości nie mam –

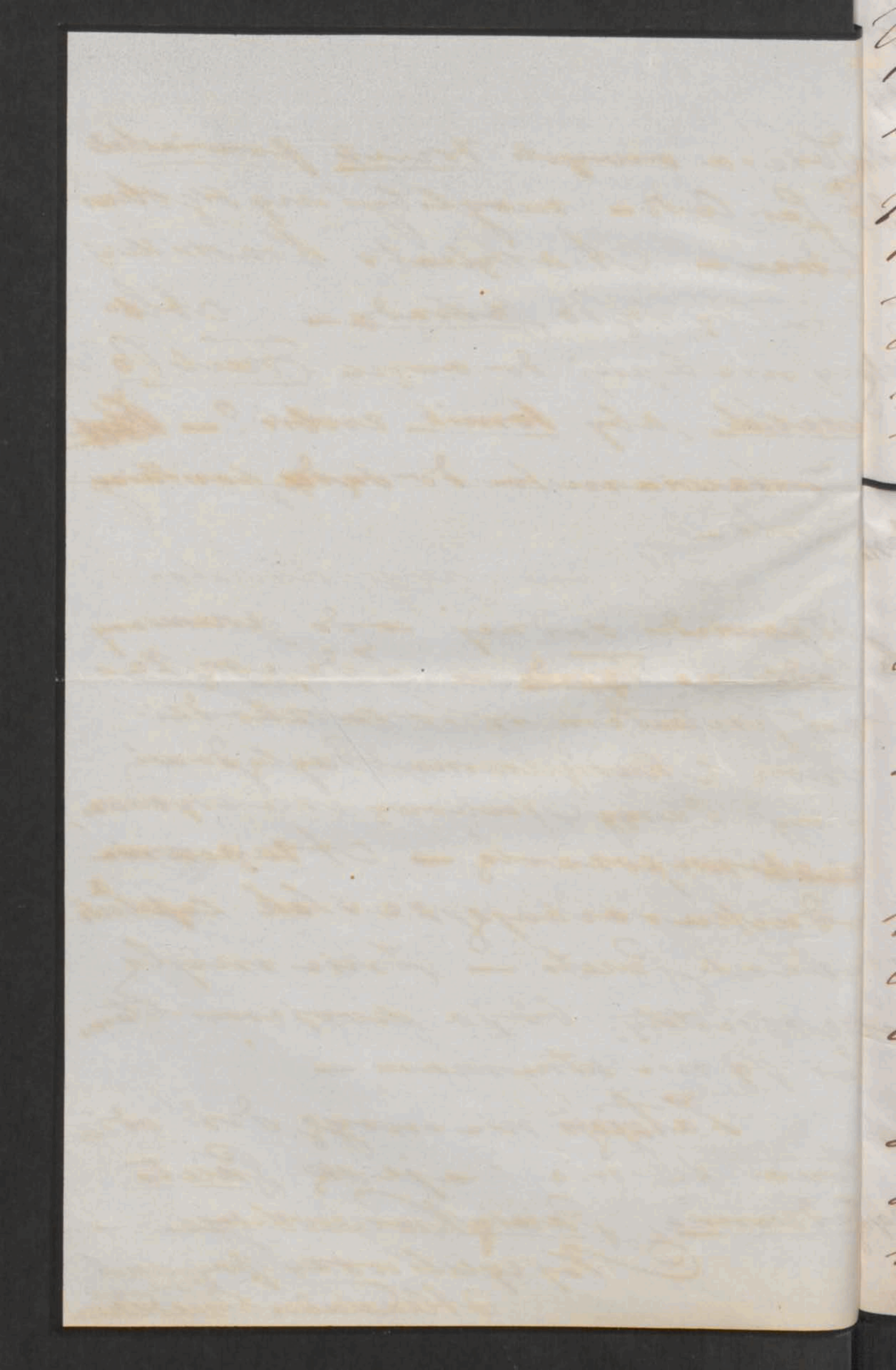
Zdaje mi się zatem że w zamian za prawo

odbicia owych Trzech Powiastek
z Gaz-Codz- moglibyśmy się skwi-
tować - A artykuł o Kraszewskiej
dodałby się do Gwiazdy - Albo
czy nie lepiej do owych Trzech Po-
wiastek, aby tomik zrobić? - ~~Ost~~
Zostawiam to do sądu Pani Hrabiny
i woli -

Dotąd nie mogę doczekać się
odpowiedzi żadnej co do wzmianki
Codz. w Tygodn. - Zdaje się że
pod pretekstem iż to zaszkodzi
moim Miesięcznemu Przeglądowi,
który Obrzyd Naukowy chce wydawać,
~~zadki~~ nie pozwolą. - A zapewnia
w druku [illegible] że i tak zapełni
ustanie Gazeta - I nie mylę
się niestety, bo ja nowymi siłami
jej nie utrzymam -

Zatrzymać nie mogę dość odża-
łować że nie staje się Gazeta
Codzienna, Gazetą Kraszewskiego -

Najżyczliwszy Przyjaciel
stary
Aleksander [illegible]



Warszawa 13 Listopada 1856

Periculum in mora!

Intryga dopięła swoich celów; pomimo słownej obietnicy co do przemianowania Gazety Codziennej na Tygodniową, odebrałem wczoraj dopiero, odpowiedź odmowną, wymotywowaną najdziwaczniej: („Gdy Gaz. Codz. niedawno już raz za mojem pośrednictwem uzyskała pozwolenie na zmianę formatu i programu (??) przeto obecnie znajduję wchodzenie z powtórnem przedstawianiem do J.O. X. Namiestnika w podobnym przedmiocie niemożebnem, tymwięcej, nie spodziewam się żebym mógł na takowe wyjednać pozwolenie J.O. X. Namiestnika,

Powód prawdziwy podany
przez zauszników jest iż pismo
tygodniowe prywatne byłoby
wprost przeciwnem zamierzo-
nemu popędowi Przeglądu
Naukowego przez Okrąg Naukowy.

Tak więc dopnie swojego
celu to jest upadku jednego
pisma i zatraty przywileju,
jeśli Pan temu nie zaradzi.
Niewiem czy się mylę, ale zdaje
mi się że cena powinna by
być, w razie utrzymania poczty
przywrócona do 2 Rs: na kwartał
z pocztą, gdy inne biorą po Rs 3.

Za co każdy z nas raczej
musi się zebrać książki z Gazety

Jeśli Pan nie możesz się zdecydować na nię, to niechaj sobie Miłkowski poradzi; zawsze chętnie będę na słowko odpowiedzi —

Bardzo życzliwy przyjaciel i sługa
Alex Przezdziecki

P.S.

Dnia 6 7bm posłałem 200 Rs. bez genealogii, Potockich i listów pod adresem pani Wandy Porty do Żytomierza



411.

Warszawa 11 Grudnia 1866 r.

Jak tylko mi Skibicki zakommunikował list panienki o rękopiśmie tyczącym się Gertrudy, a będącym własnością Orgelbranda, natychmiast udałem się do niego, dla traktowania w tym interesie; i przedewszystkiem wziąłem od niego rękopis, który przez Skibickiego dzisiaj pocztą Pannie przesłany będzie; dodałem do niego, jako balast parę broszurek moich które łaskawie przyjąć proszę; i zeszyty IX–X Wzorów — Następne dwa około nowego roku wyjdą — Orgelbranda ująłem tem że odstąpiłem mu prawo moich do jednego wydania Gertrudy, po przeprowadzeniu przez Gazetę Codzienną (która dzięki gorliwym chęciom kilku przyczyniających się, spróbuje dalej wychodzić, dla doczekania się lepszych czasów) Staranna będzie jak największa w Cenzurze dla przeprowadzenia rękopisu; a gdyby nawet dla gazety miały być jakie miejsca opuszczone to te w książce się ukażą — Orgelbrand

boi się tylko tytułu Studium historyczne,
aby mu to odbytu nie ucięło — Sądzę
że dobrze byłoby aby Pan do niego, na
moje ręce kilka słów napisał, o swoich
myślach w tym względzie. — To będzie
pewnie bodźcem dla niego do tem większej
gorliwości dla wydania — Sądzę że przy-
najmniej portret Pompadury, o ile można
i Szczęsnego-Stanisława, jeśli nie wszystkich
innych, dodać by potrzeba do wydania.
Ale potrzeba by nam dostarczyć auten-
tycznych wzorów. — Prosiłbym o nadesła-
nie tego wszystkiego ile można będzie
najprędzej, aby biedna Codzienna nareszcie
się pojawić w 1m kwartale jeszcze —

Co do Resztki Życia, Jan-Dubeltowy, Podróż
do Miasteczka i Artykuł o Fr. Krasińskim, na to
Orgelbrand prosi o zbiorowy tytuł jaki, który
by mu czytelników przywabił. — Rękopis
z ołówkami
po zrobieniu z niego użytku, a przedtem
odesłać Orgelbrandowi —

Gazety Codziennej nie potrzebuję polecać
nadal opiece Pańskiej, gdyż pewnie zjednają

LS

sobie szlachetne i bezinteresowne usiłowania przyjętych Spółredaktorów, z którymi i Wójcicki miał do Pana napisać —

Rysunek biblioteki bursztynowego od P. Erazma Niedbałowskiego odebrałem; wcale ładny i zajmujący — W tej chwili przyniósł mi Fajans próbowe exemplarze czterech tablic do dalszych zeszytów Wzorów, z wyobrażeniem ceremonii koronacyjnych z Pontyfikatu Erazma Ciołka; prześlicznie się udały — Teraz kończy się druk Katalogu naszej Wystawy Starożytności, który pracowicie ułożyli Bejer z Podczaszyńskim — Nic piękniejszego jak album fotograficzne tejże Wystawy, w 30 tablicach przez Bejera wydane — Wystawę za dni kilka otworzymy na nowo. Skoro Katalog z druku wyjdzie —

Proszę przyjąć wyrazy najżyczliwszych uczuć od prawdziwego sługi

Aleksander Przezdziecki.

413

W Warszawie 29 Marca 1857

Odebrałem Starościnę Bełzką w przeszłym tygodniu, i z wielkiem zajęciem przejrzałem rękopis do ostatniej kartki — Smutny obraz przedstawia korrespondencya tego wieku zgnilizny moralnej, który się miał zniszczyć wszystkie zakończyć; ale nauczającej — Szkoda że nie odsłania się więcej sam dramat zbrodni; a nawet utopienie jej żywej pokazuje się dopiero z Dekretu, lubo żadnym dowodem świadków nie wsparte — Zbrodnia nie dowiedziona dla wytłumaczenia, ani dla wymierzenia zasądzonej kary — Moie Studium później będzie początkiem dalszych odkryć; może wyjdą na jaw jakie pamiętniki albo listy, albo wyznania powierników Wilczka lub Dąmbrowskiego. Może jakie korrespondencya Komorowskich odkryją jakie szczegóły krótkiego pożycia młodych małżonków, po którem tak prędko nastąpiła tragiczna katastrofa i obrażające zapomnienie! — Jakkolwiek będź, zawsze rękopis posłuży

stanowić będzie bardzo ważny
pamiętnik z epoki z której bardzo
mało mamy, tak jak i z reszty
dziejów naszych.—
Właściciel Orgelbrand powrócił
z Wiednia, gdzie nabył prawo do
wszystkich dzieł Wincentego Pola.
Jemu też odstąpiłem był za 200 rs.
Rękopis. Starościny Bełzkiej. (do którego
już bezpłatnie nabył swojego) pod
warunkiem że go w piśmie Gazecie
Codziennej odbili —
Co do wydrukowania w Gazecie
naturalnie z teraźniejszości właściciele
bardzo dbają o to, fundując na
teraz nadzieję utrzymania się;
i dlatego ogniście będą stosowne starania
w Cenzurze. [illegible] Orgelbrand
ze swojej strony tak się ułoży, aby
rękopis po wydrukowaniu w Gazecie
(gdyby wykreślono cokolwiek)
przeprowadzić przez Cenzurę
Petersburską, albo w Lipsku
drukować. — Teraźniejsze

ustawy Cenzury, nie wzbraniają
oddania rękopismu; a miejsca
~~zat~~ wstrzymane, przekreślają
się tylko z lekka czerwonym
atramentem. — Nie ma więc
obawy utraty rękopisu. —

Będę namawiał Orgelbranda
aby zrobił piękne wydanie, i
dodał do niego portrety: Gertrudy
(ale gdzież się znajduje?) — Wojewody
i Wojewodziny Kijowskich, Stanisława
i ~~Kwec~~ Kamienieckiej — Może
Pan do niego o tem napiszesz,
i udzielisz mu wzorów. ~~Ja~~
(Ja z mojej strony poszukam
w zbiorze rycin po Bogusławskim dziś
Urbańskiego.) — Nabywszy
tanio rękopis, łatwiej (może
Orgelbranda koszt portretów ponosi), nie
podniesie nazbyt ceny dzieła.
Nie wiem tylko czy litografia
choćby staranna (Fajansa) będzie
dostateczną; a sztychy i Kartowne czas potrzebują

Wracając jeszcze do samego tem[atu]
muszę przyznać iż z bezstronnością
największą oceniasz Pan, auten-
tyczne dokumenta, a z jedną trudno
ścisłości związane.— Słabości niejedn[ej]
Hetmanowej, podłości tylko sprawiedl[i-]
wie karcisz.—

Warunek dostarczenia 25
Eu: do Umowy z Orgelbrandem
ułożony.— Zeszyty XI–XII wzorów pro[f.]
Szembeka odesłałem Panu jeszcze
w Styczniu — Następne z Certyfi-
katem Erazma Ciołka przedsięcznia
oddanym, wyjdą na Święta —
Reszta Seryi II już wykonana
na kamieniach — i Zdaje się
że niezawodnie wyjdzie i Serya II
lubo liczba Prenumeratorów na
połowę spadła; ale była to rzecz
przewidziana; a dzieło i po ukończeniu
Seryi pójdzie — Chciałbym się wziąć
teraz do wydania Korrespondencyi Jagiellońsk[iej]
z XVI wieku, którą połowę już przepisałem —
[illegible]
i [illegible]

Warszawa 7 Maja 1857

List pański, o Rękopiśmie Gertrudy, odebrawszy zniosłem się zaraz z Redakcyą Gazety Codziennej, i z Orgelbrandem, dla dowiedzenia się dokładnie jak się rzeczy mają. Cenzura zrobiła najlepsze nadzieje Redakcyi, co do przepuszczenia tego pięknego i zajmującego studium historycznego w całości. Gdyby niektóre miejsca miały być wykreślone dla Gazety, i to również Orgelbrand spodziewa się przywrócić je do książki, jak już udało mu się ze Starostą Hołobuckim Kaczkowskiego. Gdyby natomiast zbyt wielkie wykreślenia Cenzura chciała zatrzymać nawet dla książki, co takim razie

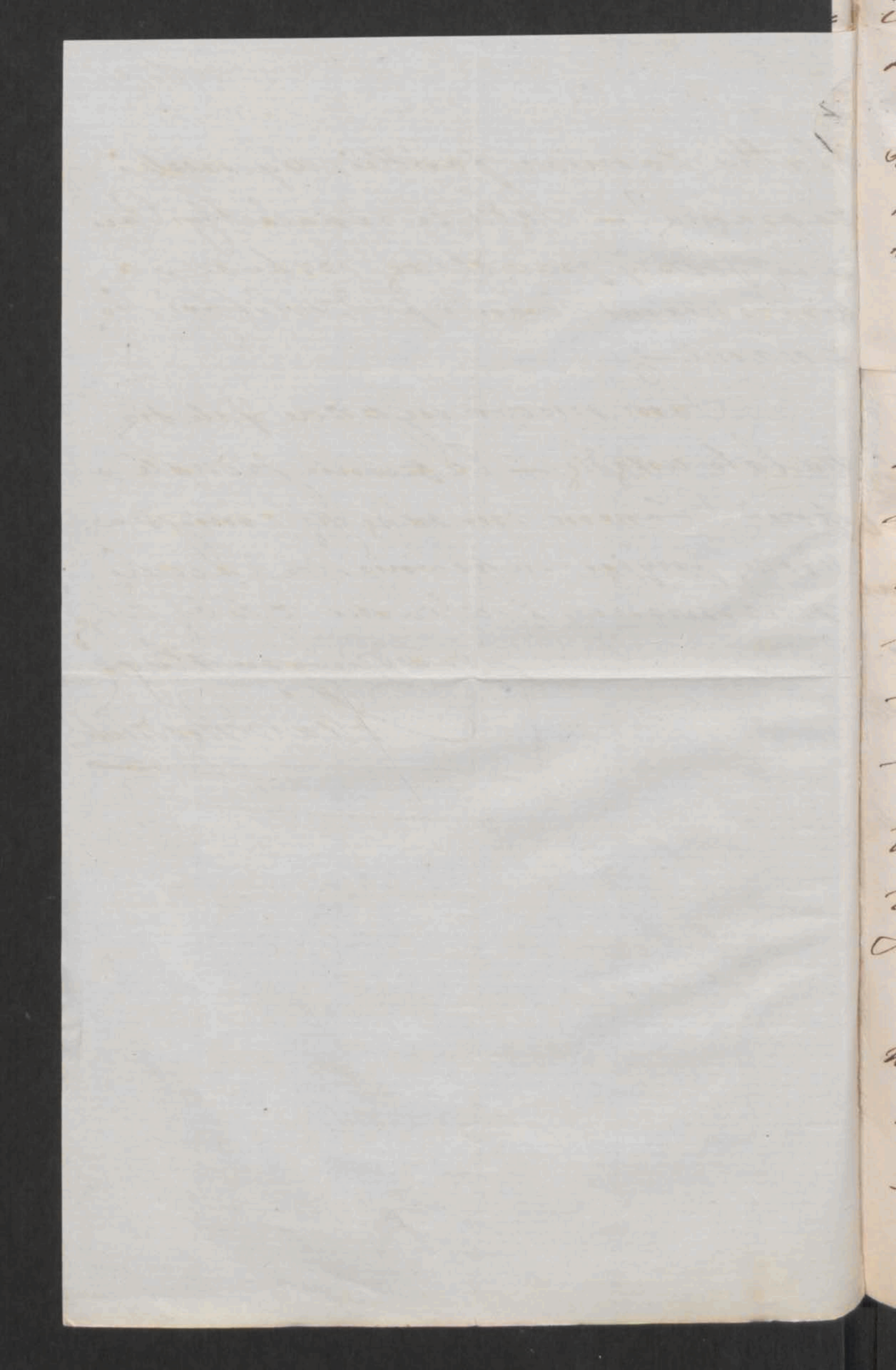
Orgelbrand drukował by ię
zagranicą — Życzy sobie ozdo
bić wydanie portretami; obiecałem
mu zająć się ich wyborem, i w tym
celu przejrzę zbiory Hr. Ursynskiego
i Schimbonowicza. Co do portretu
Gertrudy trzeba aby był zupełnie
autentyczny, inaczej wartości
by nie miał żadnej — Wszak
w rodzinie Komorowskich znalazł
się może jaki. —
Jeśli nie znajdę z pewności
pewnej, to poszlę przyszłe ostatnie
zeszyty Wzorów; nad dalszym cią-
giem pracujemy ciągle — Miała
być jakaś krytyka pod względem
archeologicznym w Przeglądzie,
ale jeszcze jej nie czytałem. Jeśli
sprawiedliwa, to będzie nam pożyteczną
Czy przyjdzie w tym roku do

skutku zamiar powziętej wycieczki zagranicę? — Sądzę że znalazłbyś Pan w tej podróży prawdziwą rozkosz; a wrażeniami swemi podzieliłbyś się z nami. —

Sam niewiem jeszcze jak się na lato urządzę — Zapewnie jednak przed S. Janem nie ruszę się z miejsca.

Proszę przyjąć zapewnienie mojej niezmiennej życzliwości z jaką zostaję prawdziwym sługą

Alex. Przezdziecki



82 417

Warszawa 5 Sierpnia 1887

Polecam Kochanemu Panu, tem pismem P. Fedeckiego, pierwszego dependenta i pomocnika Rejenta Bryndzy. (czcigodnego i powszechnie w[illegible] poważanego) — P. Fedecki chciałby prosić o opiekę pańską, nad wdową bratową swoją z dziećmi sierotami, pozostałą w Żytomierzu, po artyście dramatycznym; i artystką także. — Nie wiem czy będzie Pan mógł co zrobić dla nich, ale pewny jestem że jeśli możność jaka będzie, to będzie Pan łaskaw to zrobić, i dla mnie, i dla Bryndzy, i dla samego Fedeckiego który mi najlepiej znany jest

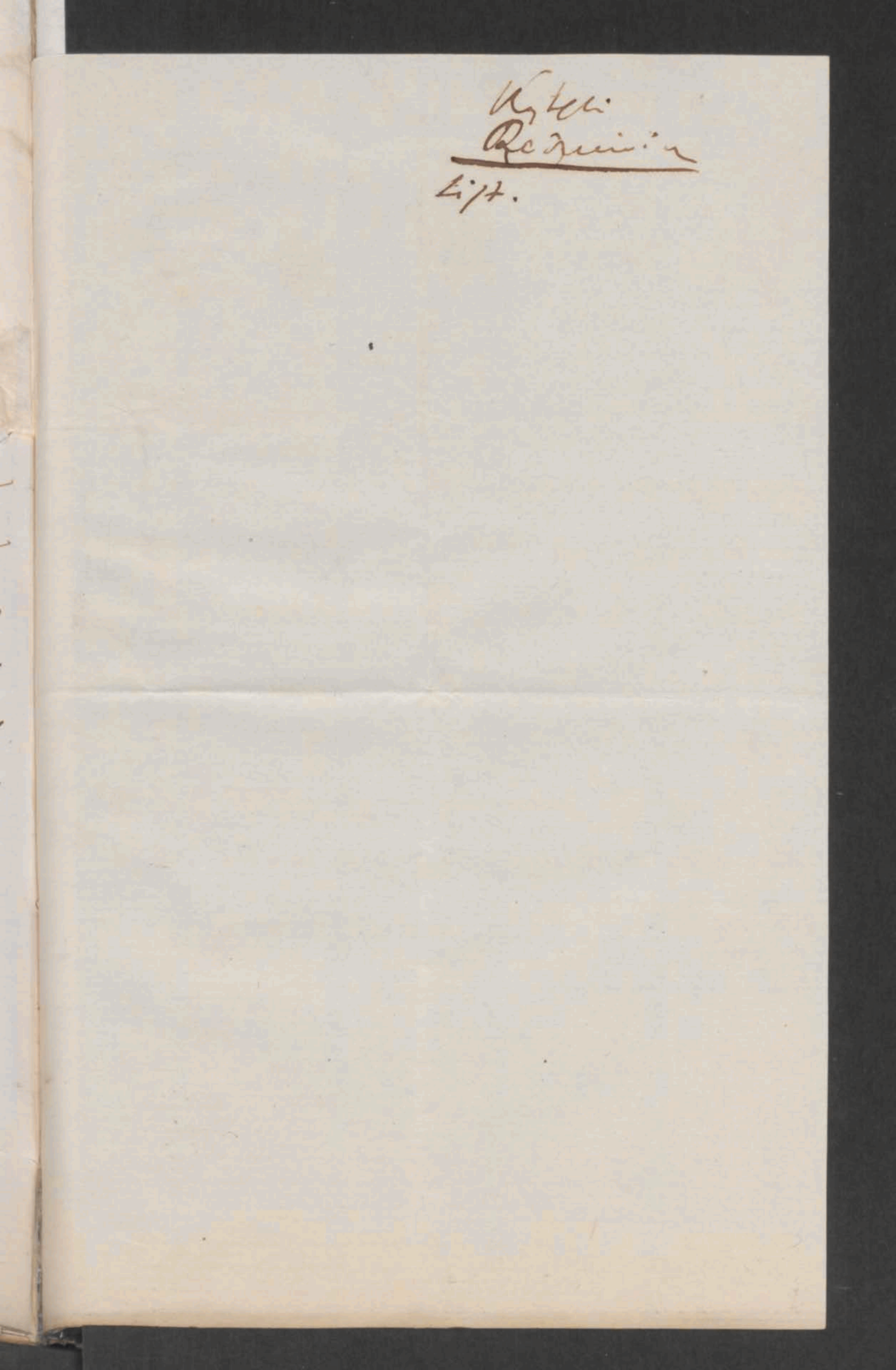
znany

znany — Miał on udzi
w pracy przy kontraktach o
Gazetę Codzienną, które odbywał
się w kancelaryi Bryndzy; i nad
mógłby jako świadomy tej rze
być użytecznym —

Do miłego [illegible] te
[illegible] wiecznem u [illegible] — Ci
mogę prosić o zwrot mojej [illegible]
mówili, gdyż to jest dotąd unikat.

Prawdziwy sługa

Alex Przezdzie



Kritik
Rezension

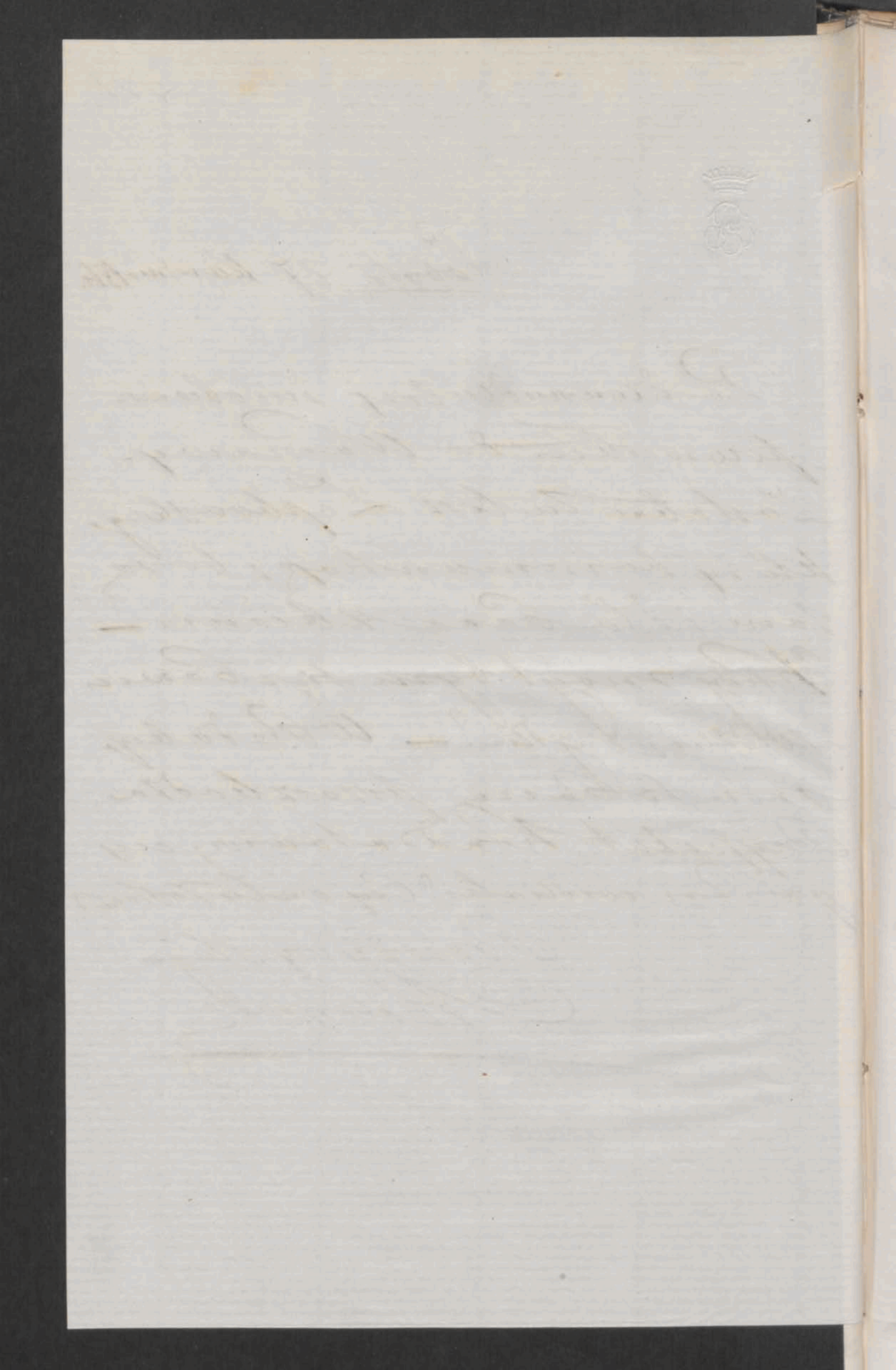
Lit.

419

Łoda 9 Maja 1860

Dwa razy probowałem zastać Pana w nowém mieszkaniu; ale dwa razy mi się nieudało. Miałem jednak kilka interesów – Niebędąc pewny czy dziś jeszcze uda mi zostać, wolę upewnić się zawczasu, czy o 11ter godzinie przybyć mogę? Chciałbym przed podróżą do Ojcowa na Zielone Święta ostatnie –

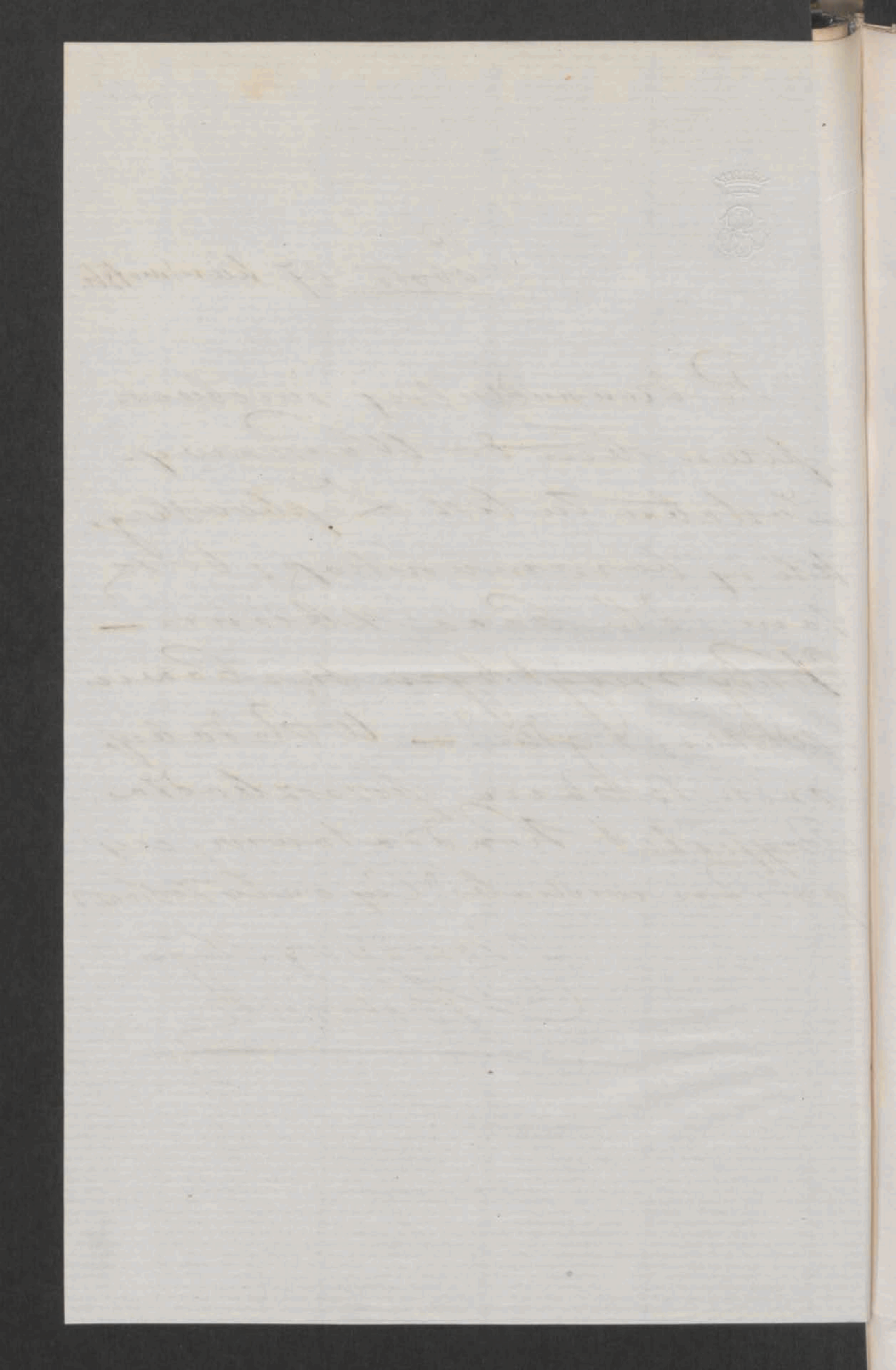
Odbierając Bibliotekę Kotzebuego dla mego szwagra, zakreśliliśmy rewersik zamiast Jana Potockiego Voyage dans la

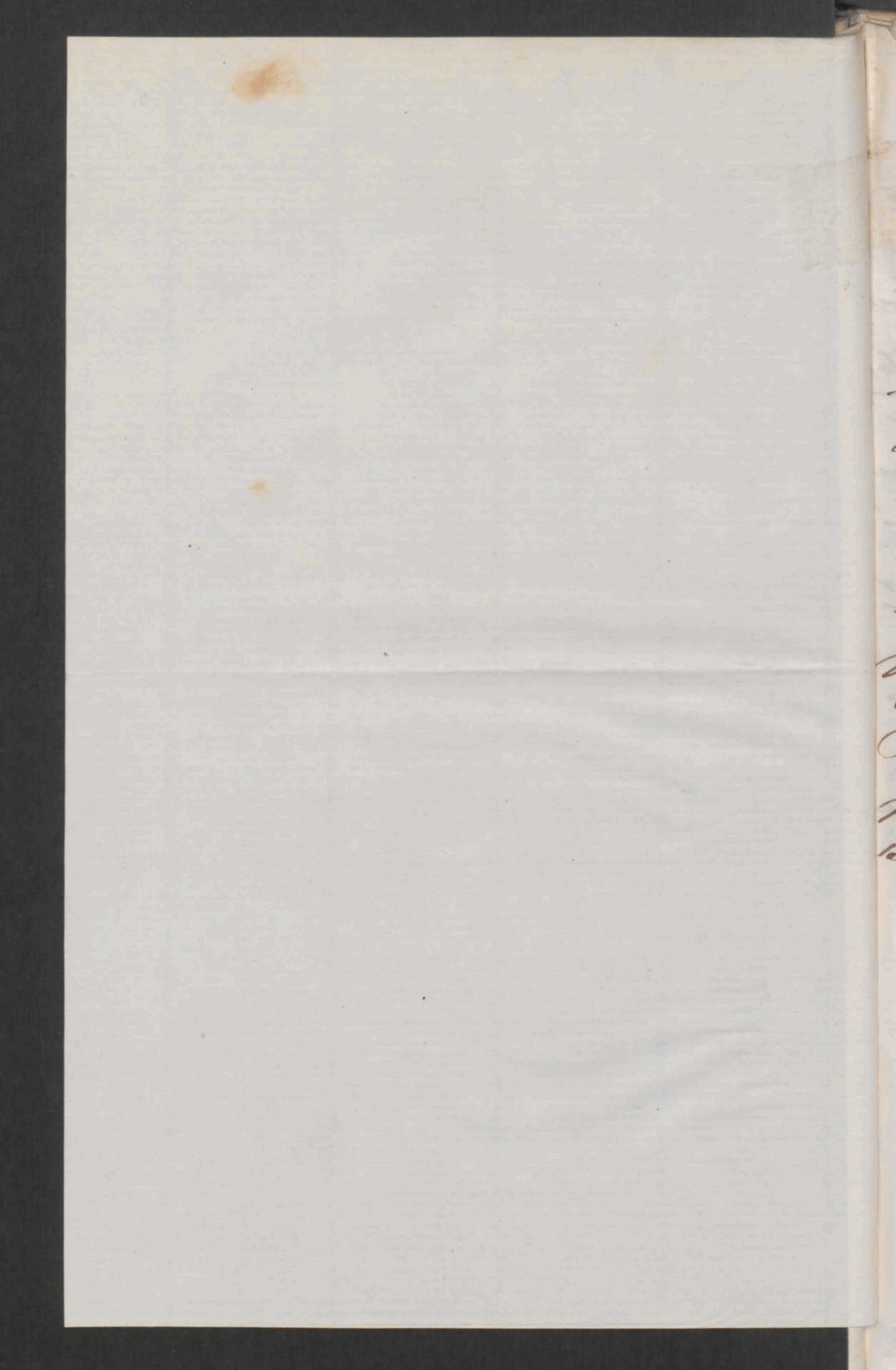


Sobota 27 Kwietnia 1861.

Po dwuniedzielnej nieobecności
powróciłem do Warszawy.
Zastałem tu list Łepkowskiego,
który komunikuję, i bo są
tam i dla Pana zlecenia —
Kiedy mógłbym się z Panem
widzieć, i gdzie? — W Redakcji
może to Panu przeszkadza.
Przyjechał Kondratowicz, czy
go Pan widział? Czy on tu zostanie?

Prawdziwy Sługa
Dobrzański





W sobotę 1. 8 Czerwca 186[illegible]

Bardzo dowono jak niemia-
łem przyjemności widzieć
Pana; może się dziś wieczo-
rem na Komitecie Szarkęty
Sz. P. Spotkamy? — Miałem
wczoraj wieczorem cobolwiek
nadziei, że Pan zechcesz dobrze
przypomnieć piątek — Chciałem
także przygotowane, nowe
zeszyty wzorów pokazać —

Załączone dwa wspomnie-
nia nekrologiczne, bardzo bym
prosił kazać umieścić na pierwszych
szpaltach gazety —

Jak ubolewam nad stratą
Soczkina; w dodatniej chwili życia
pracował dla historji — [illegible]

495.

Sobota 15 lutego 1862

Artykuł wstępny we wczoraj-szej Gazecie Polskiej, wywołał we mnie, jak i we wszystkich czytelnikach zapewnie współczu-cia i zadowolnienia jakby z zadośćuczynienia sumieniu powszechnemu. — Poznałem w nim i ducha i pióro Wielmożnego Pana — wczoraj miałem przy-jemność poznać zacnego Arcy-pasterza, któremu oby Pan Bóg dał siłę podołania wielkiemu powołaniu. Z błogosławieństwem Bożem podołać potrafi —

Potem co nas wszystkich obchodzi, pozwól Wielmożny Pan, abym wynurzył mały żal

nie

nie do Pana, ale do autora
artykułu o Spółce cywilnej
budowy domów dla rzemieślników
Autor który czytał akt spółki
u Rejenta Boryndy w dniu 7 bm
(~~a zapewnie~~ z tego aktu zapewnie samo jest czytać akt spółki) powinien był wyczytać
w kompanii Aleksander
Jerzy Przezdziecki jako
pełnomocnik Mieczysława
Hrabi Przezdzieckiego; a
zatem jeśli wymieniał
Stowarzyszonych wymienić
Mieczysław hr. Przezdziecki
(lub jeśli o nim miała
być wzmianka) to zastąpiony
przez brata Aleksandra
a nie Aleksander Przezdziecki

czuła jest zgodnem z rzeczy-
wistością —

Pojmie Pan zapewne
że dla mnie jest rzeczą deli-
katną przemilczeć o tej niedo-
kładności; a zarówno i wprost
od siebie zaprotestować;
że ~~tak~~ do tak stanowczego
i pożytecznego przedsięwzięcia
nie należę — Upraszam
zatem aby poprawiając
mi swój błąd, który Pan
zechciał jakim sposobem
choćby w mojem imieniu
rzecz postawić tak jak się
ma rzeczywiście, — i jeśli można
sprostowanie to zaraz umie-
ścić mi w kronice —

Prawdziwy przyjaciel i sługa
Alex Przezdziecki

Warszawa 11 marca
1861.

Przykro mi było czytać dziś (po kilkunastodniowej słabości), w Gazecie wychodzącej pod Redakcyą Kochanego Pana, artykuł o Drodze Żelaznej W.W. z widoczną złą wiarą napisany, a nadto mieszczący w sobie pogląd na rzeczy niepodobny do rzeczywistego akcyonaryusza (actionnaire sérieux), ale do spekulanta giełdowego, (à la baisse) którego znamiona od jakiegoś czasu na giełdzie tutejszej spostrzegać się dają —

Pomimo odpowiedzialności

Redaktora, pozwolisz mnie zapewnić Kochany Panie, oddzielić to najzupełniej odpowiedzialność moralną od osoby Twojej, z którą mnie od lat tylu, tak dobre a cenne dla mnie stosunki wiążą.

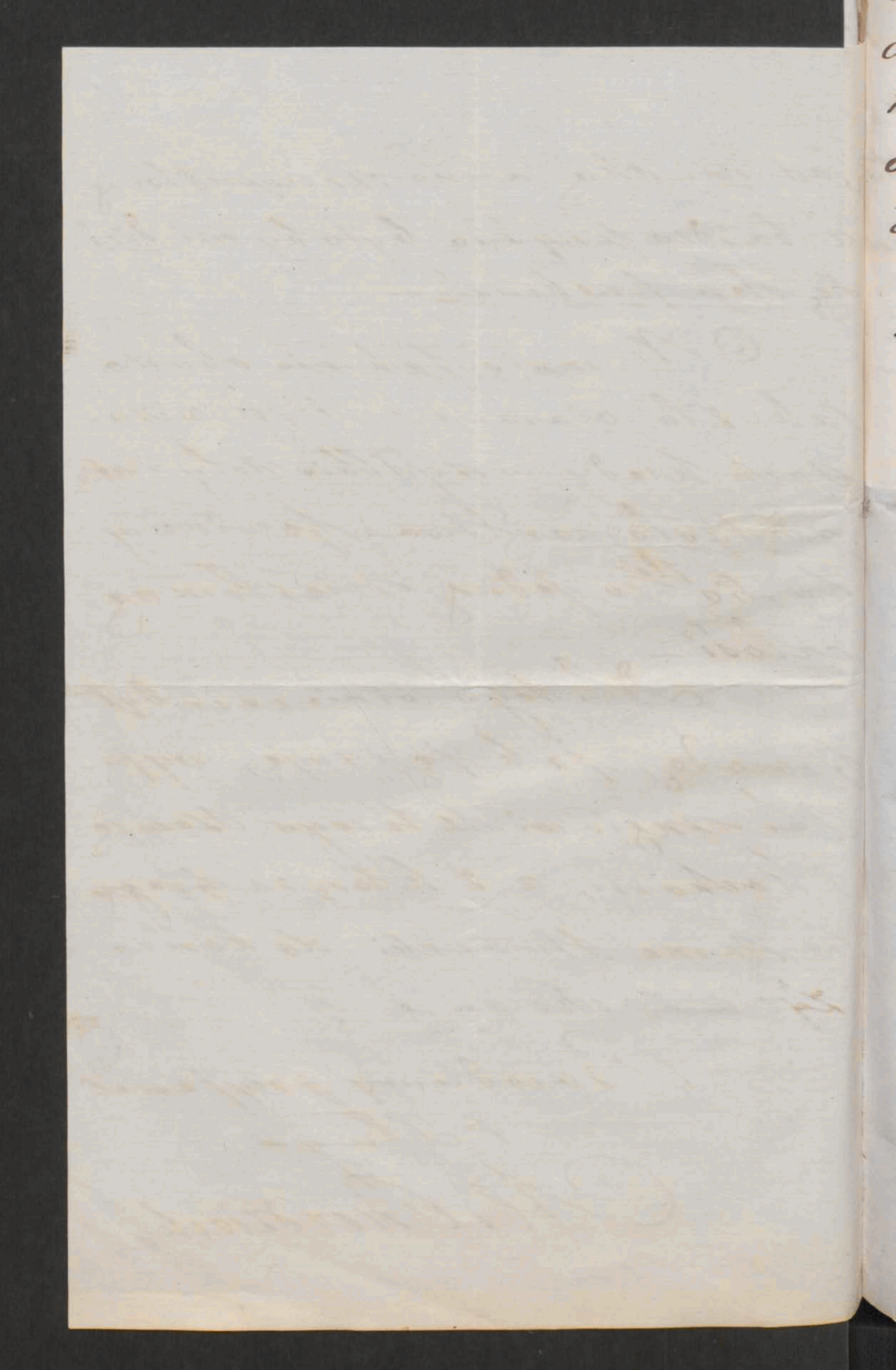
Ale tak jak bezimienny autor artykułu pozwolił sobie w podpisie H. F. Glücksberg odgadywać Sekretarza Rady Zarządzającej (w której ja w tej chwili mam zaszczyt przewodniczyć), tak i mnie wolno będzie zgadywać w owej bezimienności maskę, o której już nieraz, i w innych okolicznościach, domyśliwałem się tylko, że

jest maską a nie rzeczywistością:
a bardzo przykro byłoby mi dziś
się o tem przekonać. —

Nic mnie tak nie obraża
jak zła wiara i intrygi, w cza-
sach kiedy wszystkie siły naszego
społeczeństwa powinny
by się złączyć w jedną niezłomną
całość. —

Dlatego winienem był
prawdę, jak się czuję, wypi-
sać Księciu którego szanuję
i kocham, a z którym pragnę
te same stosunki do końca
życia zachować.

Prawdziwy przyjaciel
i sługa
Aleks. Przezdziecki



429.

Środa 12 marca 1862

Odpowiedź pańska dziś odebrana (lubo spodziewałam się jej więcej ceremonialnej ale serdecznej w formie nawet, tak jak był mój list.) wielce mnie uradowała, że osobiste stosunki nasze, od drażliwej kwestyi oddziela —

Co do samej pożyczki, wiem dobrze że tu o moją osobistość nie idzie; ale idzie o współzawodnictwo osoby, która straciwszy dobrowolnie interes, oddała go swoim Badroniemców; od których zabiera dziś spółkę

nowe usiłowania oswobodze-
go zupełnie; ~~Gdyby~~ gdyby zresztą nawet
nie kryzys finansowy, który za
od lat kilku paraliżował ta
wszelkie przedsięwzięcia
przemysłowe; to zawadą
do zwolnienia była jeszcze
nieprzyjazna obojętność, kapi-
talistów należących do prze-
ciwnego stronnictwa — Cho
gdy pomimo tych publicz-
nych i prywatnych prze-
ciwności, Rada Zarządzająca
(do której należę od początku
świadkiem jestem tamtejszym
jej czynności) potrafiła
zwolnić; że i powstawie

drogę żelazną ową na dobrą stopę,
a drogę Bydgoską, pomimo
zapowiedzianej niemożności,
stworzyć; ale pomimo mniej
popularnego składu Rady
(w ½ części z Niemców złożonej;)
wtedy nieprzyjazny spół-
zawodnik, użyje wszelkich
sposobów dla zdyskredyto-
wania interesu drogi żelaznej
i tych co są na czele —

Powtarzam że podobne
postępowanie w chwili gdy
wszystkie siły nasze powinny
się w jedną całość jednoczyć; jak
mnie wczoraj obrażało, tak
dziś jeszcze mnie boli. Niezgo

być tak nie brzydszym
jak porozumienia się
prawdziwego i zgody dla
dobra ogólnego —

Techniczności pobudki
~~[illegible]~~ mnie nie zajmują; ale
chciałem <u>żywotnej</u> części dotknąć
tej roboty — (Le de trop
decartes)

Przyjaciel Sługa

Alex Przezdziecki

Odpowiedź

J. W. Hr.

Pochlebiam sobie że tyle przynajmniej Hrabia znać mnie możesz, iż nie posądzisz o osobisty interes gdzie rzecz się toczy o dobro ogólne. Nie miałem i nie mam powodu odrzucania wskazań [?] i żądań w przedmiotach takich jak Droga Ż. W. W. jak tylko przychodzą oparte na rozumowaniu i w formie przyzwoitej. Z drugiej strony, odpowiedź na zarzuty jest mi równie pożądaną.

Kwestyja osób tak dalece mi była obcą, że nawet nie-wiedziałem kto w Radzie zasiada, szło mi o prawdę a wyjaśnienie jej, wszelkiemi drogami, o które wnosić [?] jest moim obowiązkiem.

Bardzo mi przykro jeśli Hrabia mógł choć na chwilę pomyśleć, że artykuł wzmiankowany natchniony został jakiemiś bądź osobistemi widokami. Ja tego przypuścić nie mogę.

Zostaję itd

432

Paryż 13 Maja 1862

Przyjechawszy tu zadni kilka postanowiłem sobie zebrać na miejscu wiadomości dotyczące administracyi wody dostarczanej przez miasto Paryż właścicielom domów, conur z tem sądząc że będą mogły przydać się radzie Miejskiej naszej Stolicy, dla uregulowania tego przedmiotu w Warszawie. — Udałem

się w tym celu do
obu stron interesso-
wanych: to jest do Władz
Miasta Paryża, i do jednej
z najznaczniejszych budowli
prywatnych w Paryżu, do
Hotelu du Louvre — od Władz
Miejskich dostałem taryffy
i drukowane kontraktowe wzory
o wodę — Z Hotelu du Louvre
dobtadną wiadomość o
opłacie za wodę jaką osobno
samemi do gmachu swego
ciągną, a która średnio
cyrachowana została
rocznie ryczałtowo na 1,800
wyraźnie tysiąc ośmset

franków. —

Sądziłem że nie bez korzyści będzie z powiadomości dla właścicieli domów Warszawskich, dlatego udzielam ją Panom jaś dziś; a przywiezione materyały do użytku nanej Rady Miejskiej złożę.

Z szczerem poważaniem
Uniżony Sługa
Aleksander Przezdziecki.

Środa rano

Kilka razy zachodziłem do Pana, a nie miałem przyjemności zastać – Jutro podobno wyjeżdżamy każdy w swoją stronę – Ja do Nieborowa na dni parę – Dziś odbieram ostatnie zeszyty wzorów, i chciałbym wiedzieć jakie exemplarze bym mógł Panu oddać – Czy nie zechce Pan odwiedzić mnie dziś na chwilkę? – A o której godzinie, aż do 5tej to chciej mi Pan powiedzieć. a będę czekał – Sługa prawdziwy

Aleks Przeździecki

W. P. J. I. Kraszewski

Hotel Angielski 13

436.

Przysyłam Panu exemplarz Zeszytów XXI–XXII Wzorów, z kisielickami Krzemieniecieckiemi — Jak będę miał przyjemność przywitania Pana u siebie, wiele przygotowanych materyałów przedstawię —

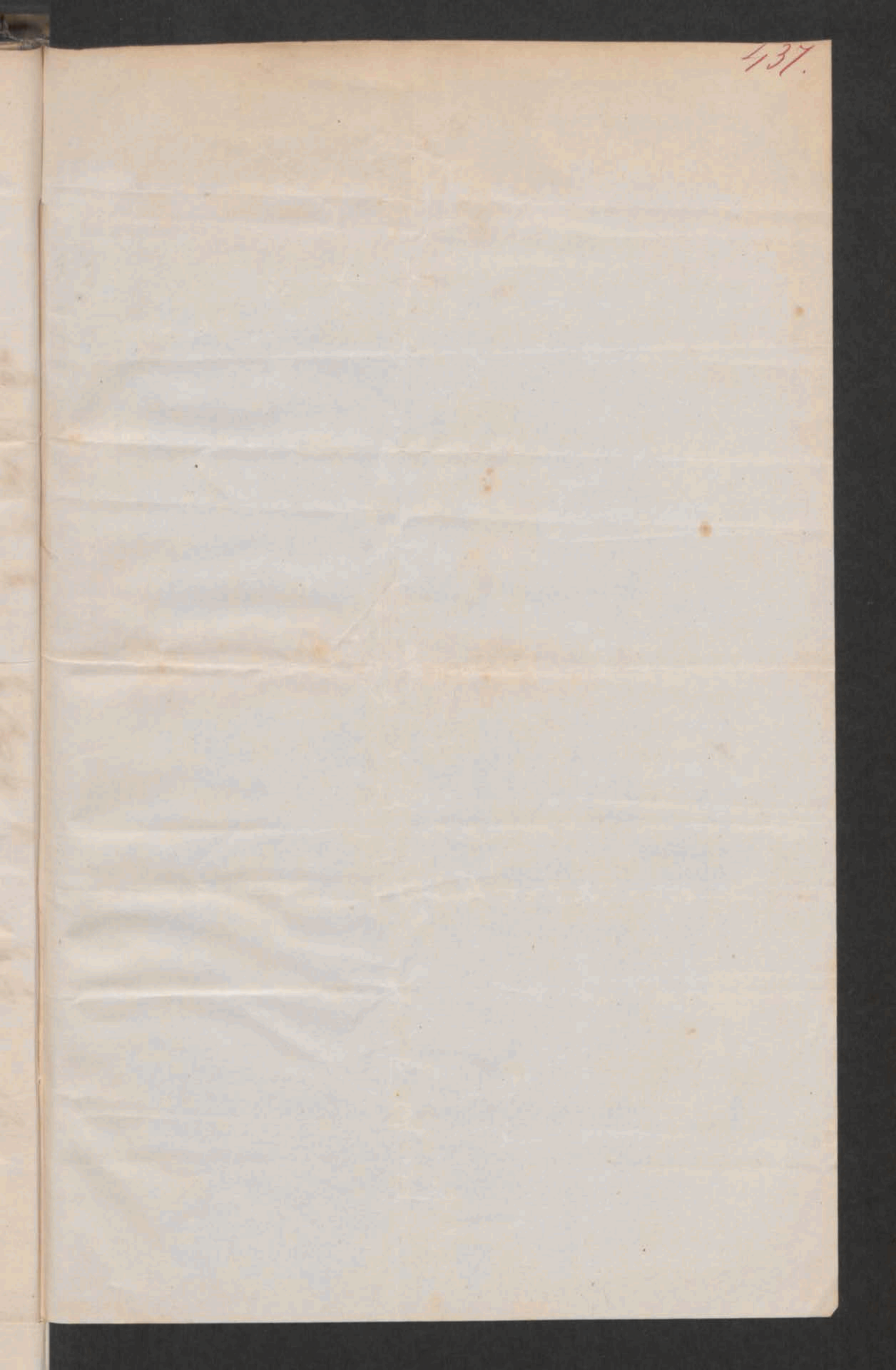
Widziałem się wczoraj z P. Muchanowem który Panu bardzo rad będzie. — Mówił mi że go zastać można codzień od 10 do 3, lub też o 6tej popołudniu —

Jakież zdrowie dziś po wczorajszej wycieczce? —

Prawdziwy sługa.

Alex Przezdziecki

Włosek


137.

[illegible] pat. Kub..
Prondzyński gen. Wandaw roga-
Skibicki Wentlaw. N. Świat.
Morawska Pelagia Jaraczewskich.
Ciesz[illegible] Jurkuł. Dom Gmielna
Stanpewski.
Rulikowy Dom Flottowa
Gralewski Dom Zamojskich [illegible]
Węgrzyński – Marcinów. Dr. [illegible]
X. Deibert. [illegible]
M. Zabłocka
Krupi[illegible] N. Świat + Nathanson

Przezdzicki Smolenska Ulica
Kubicki Andrzewska [illegible]
Brodowski
Cilphain ski
[illegible]
Skibicki
Morawski gen. [illegible]
Kamieński [illegible] Natanson
Deibert
Zabłocka

Je prie Monsieur Spithoever, s'il n'a pas encore renvoyé à mon libraire de Leipzig, Mr Wolfgang Gerhard, la copie du Manuscrit de la Bibliothèque Chigi. *Vita beati Jazekonis*, faite pour moi par le Professeur Fea, de vouloir bien la remettre au porteur de ce billet, Mr Gorzkowski, qui me la fera parvenir le plutôt possible.

Alexandre Przezdziecki

Varsovie ce 10 Janvier 1861

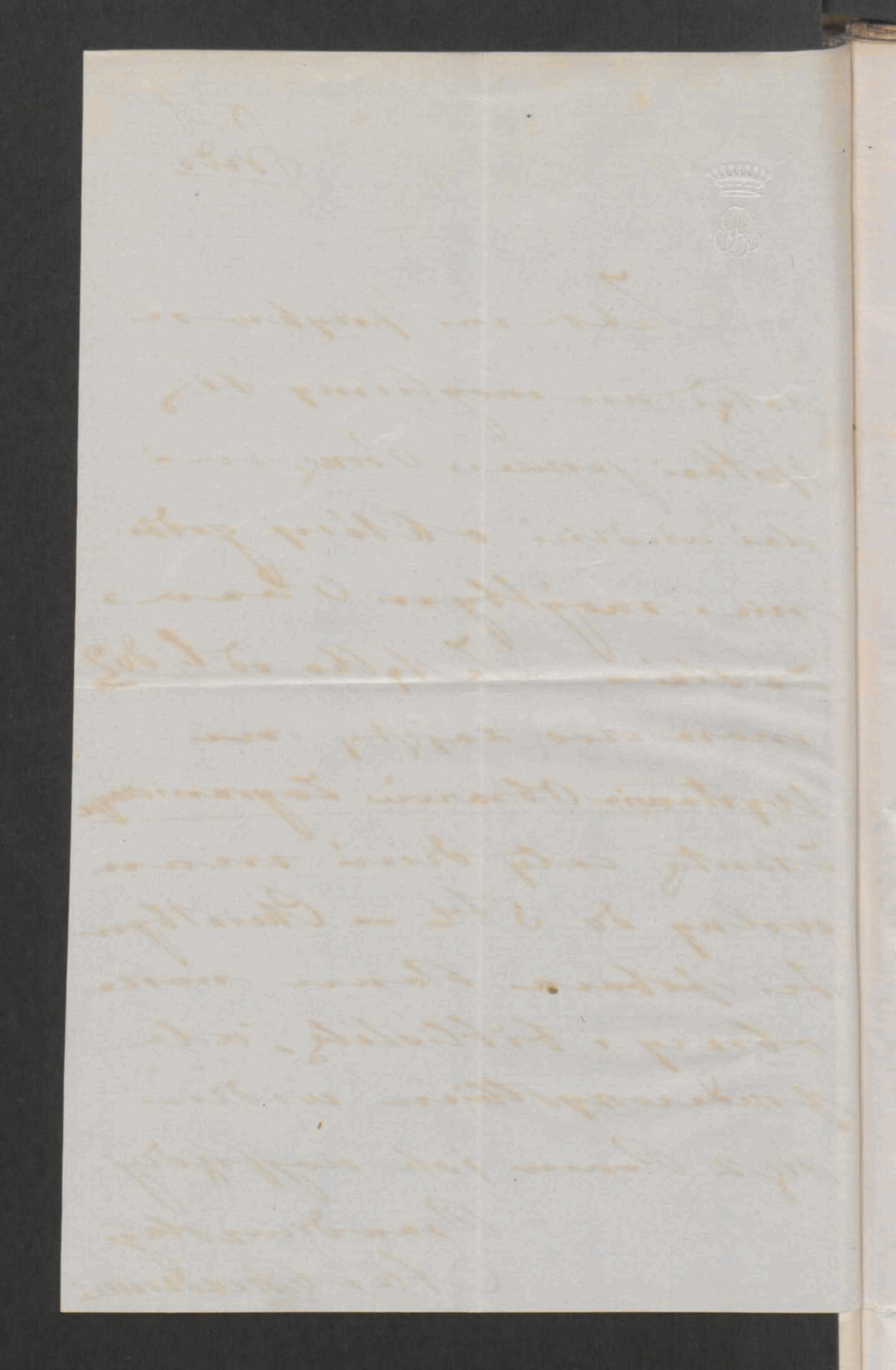
440.

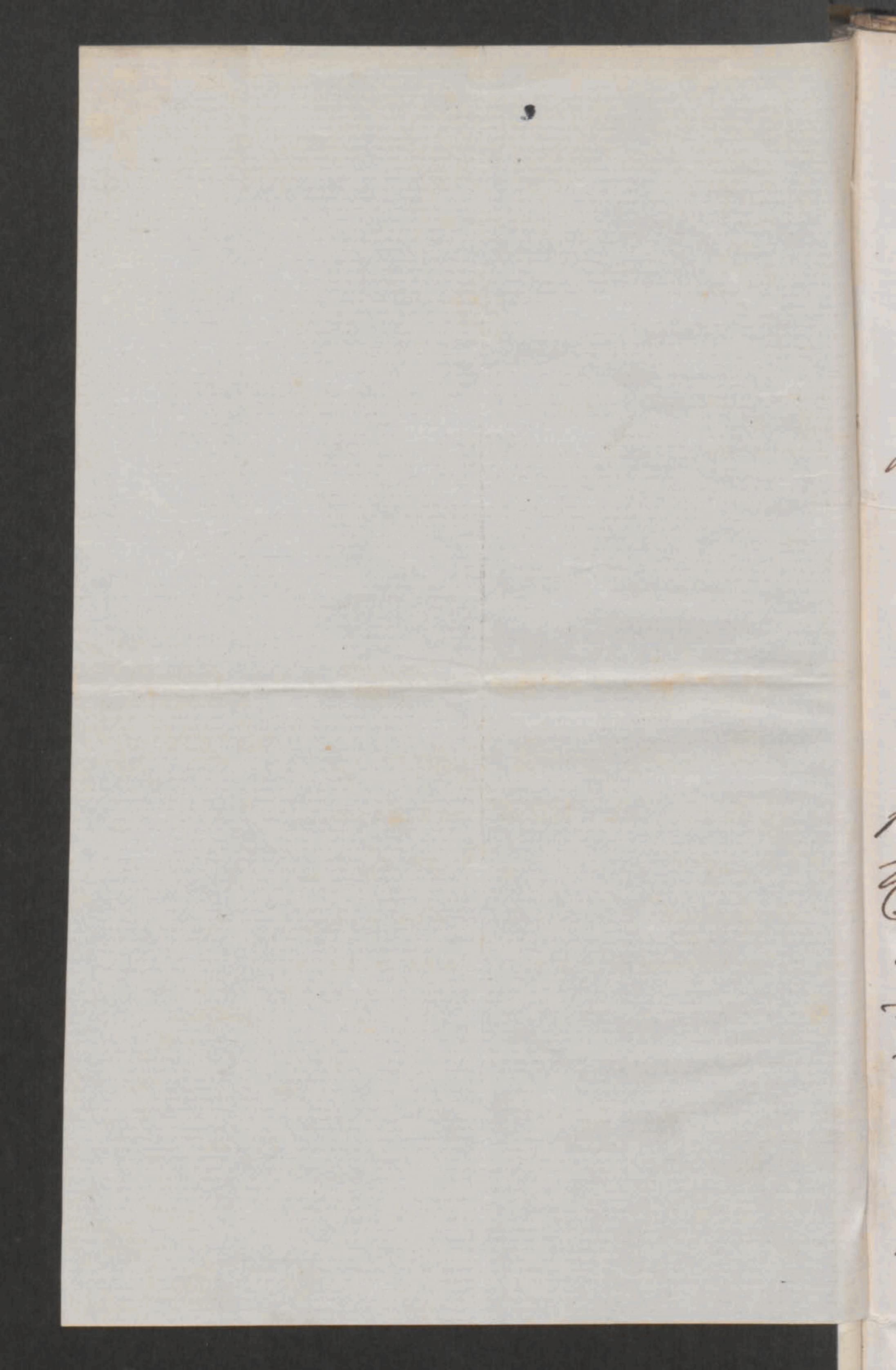
Środa

Także mi przykro że dotąd nie mogliśmy się spotkać jeszcze. Proszę mi dać wiedzieć o której godzinie mógłbym Pana zastać — Ja tylko od 1. do 2 mam czas zajęty na Wystawie Obrazów Zagranicznych. Zresztą cały dzień mam wolny do 5tej — Chciałbym też pokazać Panu nasze obrazy i bibliotekę; ale przedewszystkiem widzieć się z Panem jak najprędzej.

Prawdziwie oddany

A. Hr. Przezdziecki



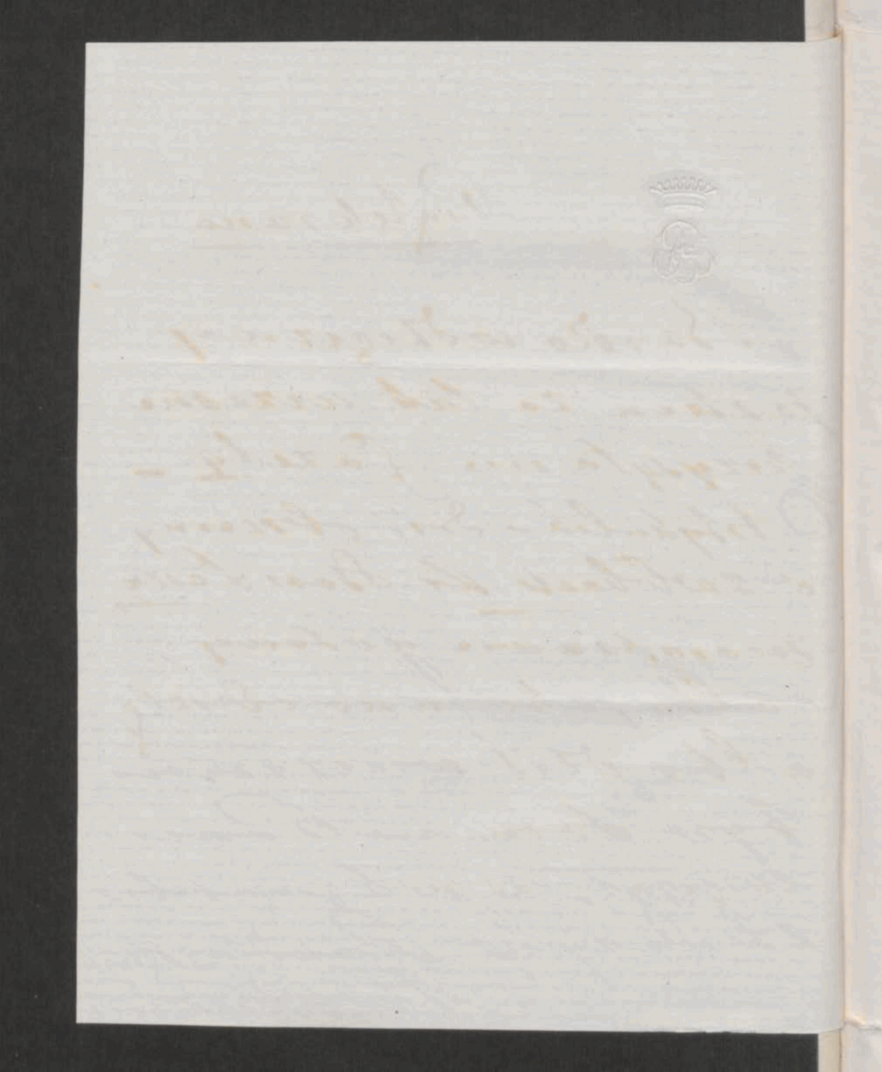


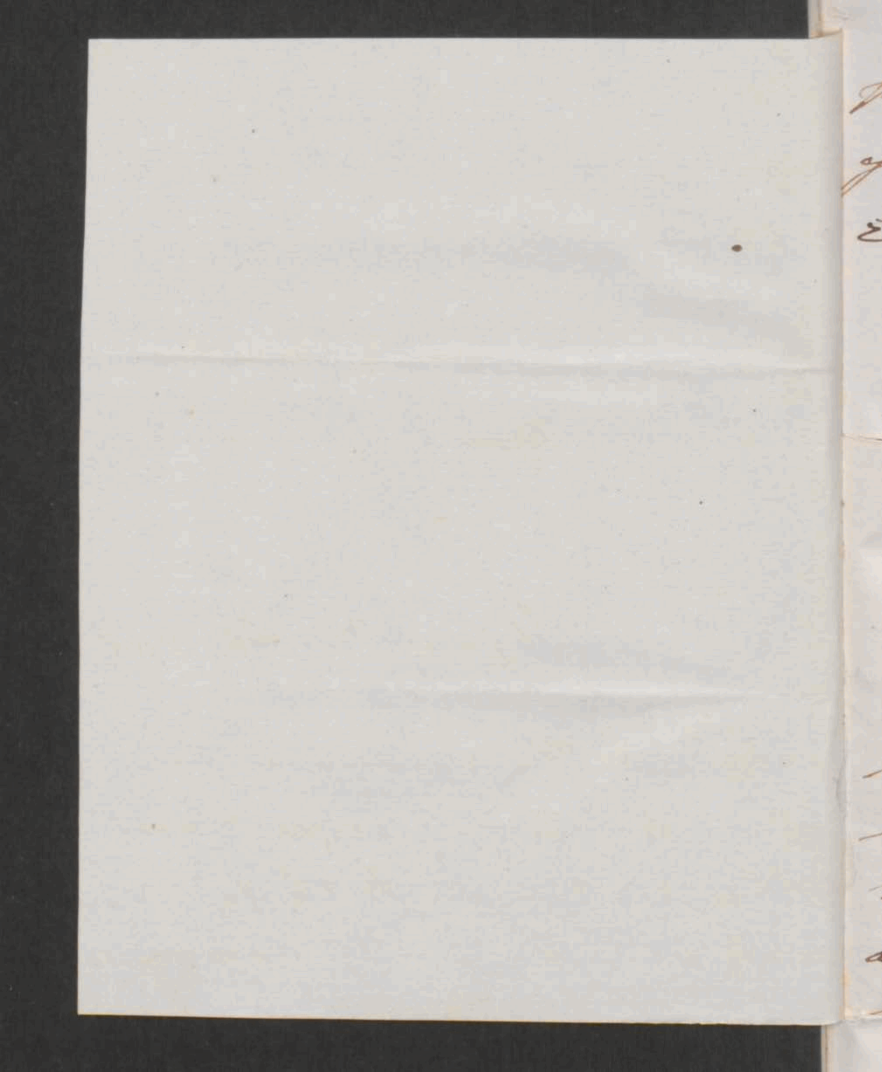
442

Piątek rano

Bardzo wdzięczny jestem za tak wczesne przysłanie Gazety – Artykulik dość obszerny o zwłokach Kr. Stan. Leszcz. mam prawie gotowy; i albo jakoś rano odeszlę, albo dziś wieczorem bym samemu Panu wręczył; czegobym sobie zwłaszcza życzył. Prawdziwy sługa

Alex Przezdziecki





Czwartek.

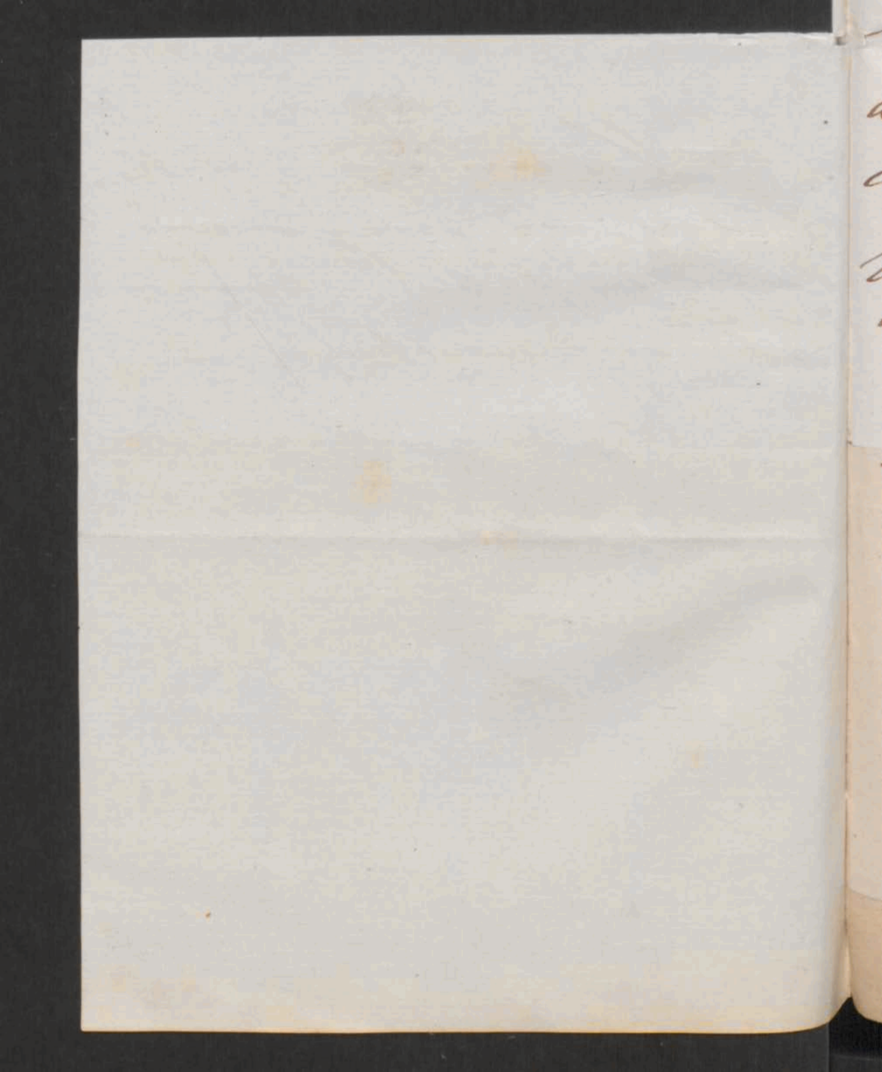
Z powodu artykułu
o terminach unormowanych
umieszczonego w ga-
zecie Polskiej, przy-
syłam wiadomości
o kopalni w Sekland
w których się odbywa takie
zwożenie ciężaru przed-
siębiorcom, zwłaszcza

że bliskości szczebli
czyniłoby w osobie
załatwienia _listy_ do
rozmarowa, jak się
podzieje we Włoszech.
Upraszam zatem o
zrobienie wszystkich
wiadomości co Parzeni

Odniosłem się
już do Pana Hubego

-ścio do Komitetu, a skoro
odbiorę od niego wia-
domości jaką, zaraz
zakomunikuję —

Sługa prawdziwy
[illegible]



W poniedziałek 10 lut.

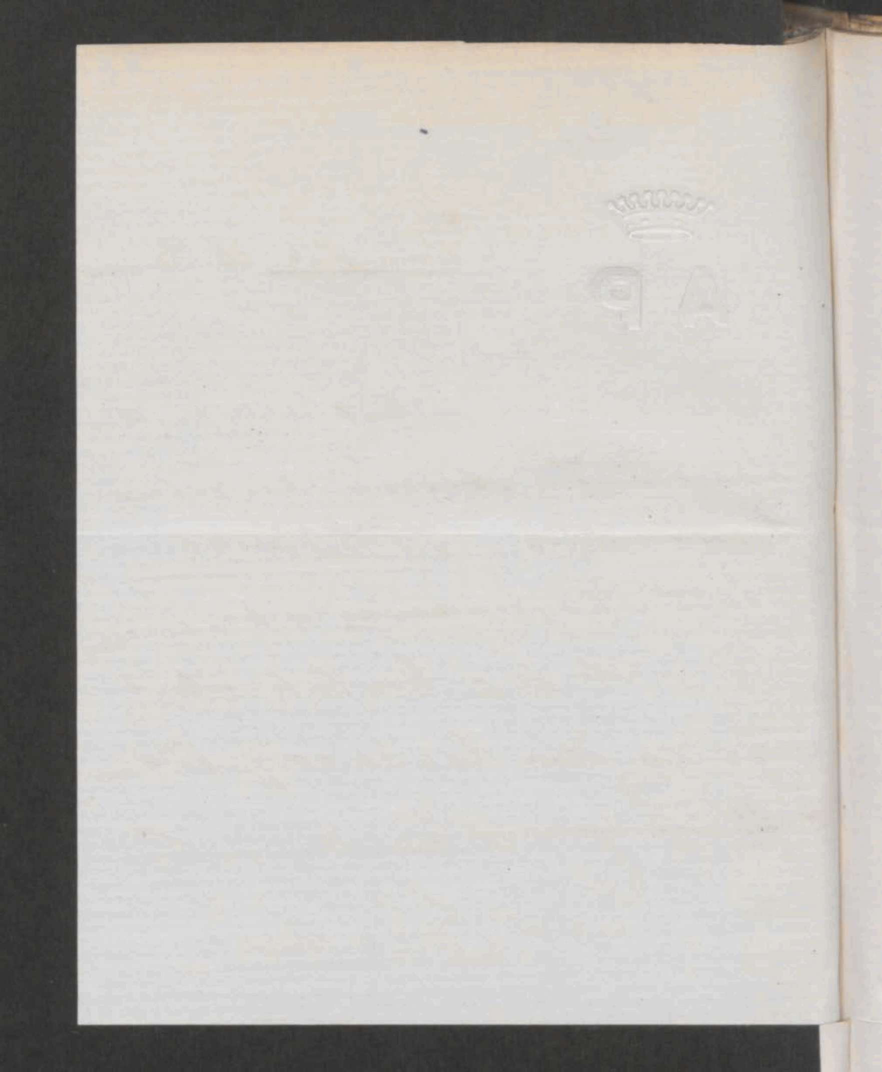
Przed kilku dniami pisa-
łem do kochanego Pan-
stwa listka, z dołączeniem
artykuliku o monumen-
cie w Szklarach. Nie
widzę go w umieszczonym
w Gazecie naszej,
proszę o uprzejmą odpo-
wiedź.-
Przyjaciel twój

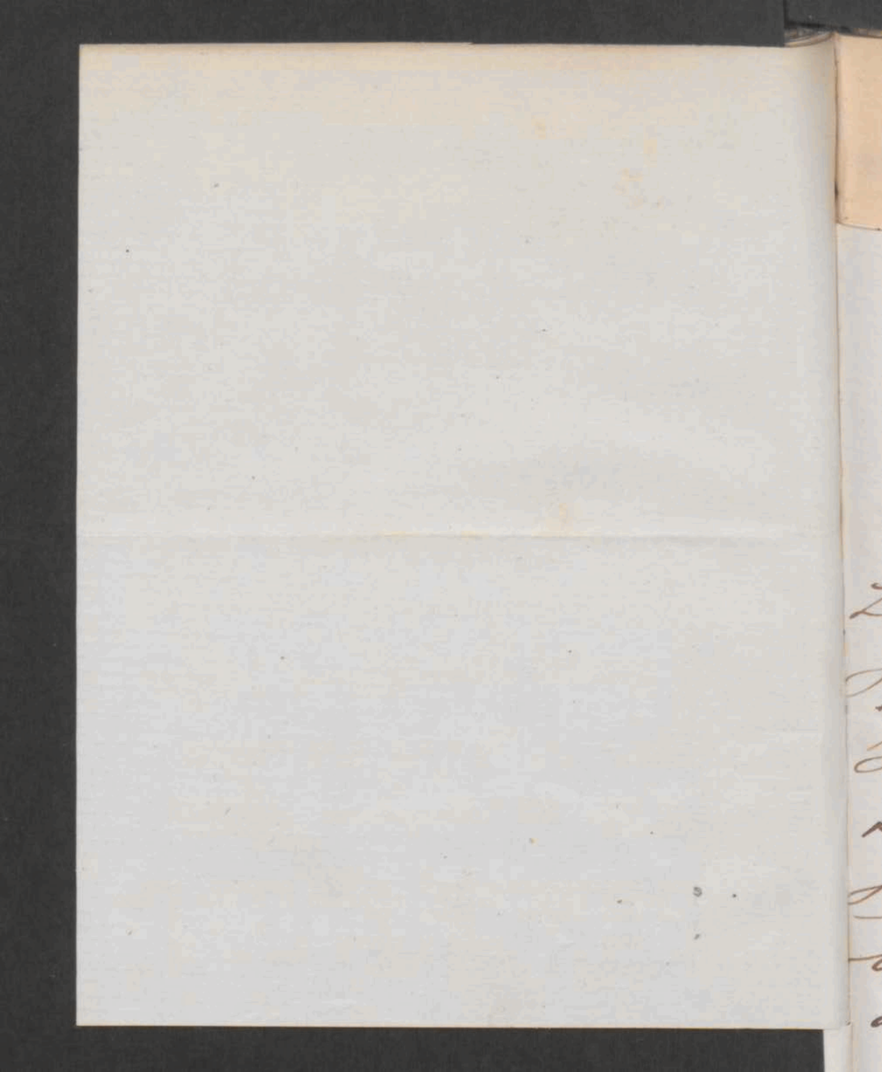
Chryzostom – Daj
Boże aby szczęśliwie
każdy swoje rozpoczął.
Życzliwy Stryj
[illegible]

Czwartek 26 Czerwca

Upraszam o łaskawe odesłanie dwóch xiążek francuskich. Les Jeudi de Mme Charbonneau et Lacordaire par le Cte de Montalembert; gdyż za dni kilka wyjeżdżam z Warszawy. Prawdziwy sługa

Alek Przezdziecki





450.

Czwartek 20 lutego

Ślicznie dziękuję
za Sprostowanie co do
Spółki Mierzbani — Przy-
syłam dwa nowe
Zeszyty Wzorów Sztuki
Średniowiecznej, i polecam
wydawnictwo Pana Hidej
uprzejmości — Moi
też Prenumeratorowie

którzy ustali po
jej Sesyi; a potem
ci co ustali po 2giej
przekonają się że to
Bcia i ostatnia Sesya
bogatsza i ozdobniejsza
jest od dwóch poprze-
dzających —
Wkrótce wyjdą
Zeszyty XI–XII, na

451.

których otworzy się
pisowano potoczna a Lecz 3.
a owoniek będzie Ołtarz
Mozyadii Witaj Mocno.

Czy był Pan w Katedrze
co niedzielę; ja byłem,
i doznałem prawdziwej
uczucia.

[illegible]

A. Przezd.

mi do siebie, rozpoznawszy się dopiero wtenczas, kiedy jedno o drugie tak zawadziło, że oba ruszyć z miejsca nie mogły.

— Co się tam stało?—wyrzekł głos z pod niedźwiedziej skóry.

— A kogoś także diabli prowadzą;—odpowiedział z tychże sań woźnica. Tfu! bodajcie jasny piorun...

— Schowajno piorun na lato, a teraz prosimy z sanek, bo wspólnie ratować się trzeba — przerwał ktoś z małych sań parokonnych, a buchnąwszy pierwszy w śnieg po pas prawie, własnym przykładem zachęcał wszystkich do wspólnej pomocy w przygodzie. Służący zsiedli, bili rękami jak cepem, klęli co wlazło i w połączeniu sił robota szła raźno i z owocem.

— A daleko jeszcze do Rajowa?—zapytał młody, co pierwszy zeskoczył z małych sań mężczyzna, otrzepując się ze śniegu i poprawiając do pół zsunięte z ramion szopy. Czy tędy do Rajowa?—dodał, do obcego obracając się człowieka.

— A jużci tędy, kiedy ztamtąd wracamy. Ale czy pan dojedzie, bo jeszcze opętana mi-

la samem polem, a dalej podewsią oparzeliska. Pan zdaleka? ciągnął tenże sam sługus, kiedy mu przerwał zapytaniem: »Czy pan do Rajowa?« niewstający z dużych sań, w niedźwiedzie zaszyty a teraz wychylony z budy mężczyzna.

— Tak i nie — odparł mu troche cierpko zapytany:—tak, bo tam jadę; a nie, bo niewiem czy w taką zamieć i bez śladu dojadę.

— Wistocie czas szkaradny, a droga jeszcze daleka — ciągnął niedźwiedziowy, wpatrując się w nieznajomego; ciekawy kto to taki. Wolno zapytać czy pan do dworu?... mówił dalej, rozpoznawszy sanki i konie pocztowe, a jadący pocztą zwykle większą wzbudzają ciekawość i zajęcie.

— Do dworu czy do dworku, to mi wszystko jedno, byle czemprędzej na miejsce, bo wątpię czy dziś już państwa Rajowskich obaczę—odrzekł pierwszy.

— Czy nie pan Ernest Rajowski?

— On sam: kogoż mam honor...

— Stanisław Ożelski, sąsiad Rajowa, zkąd właśnie wracam. Z niecierpliwością oczekują tam pańskiego przybycia. Ale czy pan po-

Ofiary

J. J. Kraszewskiemu

Najzacniejszemu Przedstawicielowi [illegible]

KILKA SŁÓW DO CZYTELNIKA.

Za bytności mojéj w Londynie, pierwszych dni września 1857 roku, na teatrze królewskim *Hay-market*, odgrywano codziennie od dwóch miesięcy, nową komedyą ulubionego autora *Tomasza Taylor*, pod tytułem *Victims!* (Ofiary). Za pierwszém widzeniem podzieliłem wrażenie licznie zebranéj publiczności angielskiéj, która głośnemi oklaskami uwydatniała sytuacye komiczne sztuki, dowcipne słowa i doskonałą, bo najbardziéj do natury

zbliżoną grę aktorów, z pomiędzy których *Buckstone*, pierwszy komik i reżysser teatru *Hay-market*, naszego *Żółkowskiego* (choć z daleka) przypomina.

W kilka dni późniéj widząc po raz drugi tę samą sztukę wraz ze znaną komedyą Szekspira: *Much ado about nothing* (Wiele hałasu o nic), doznałem tegoż samego wrażenia; a myśląc o znakomitych talentach warszawskiéj sceny, wystawiałem sobie wśród téj angielszczyzny dźwięki własnéj mowy, oddające przerobioną na krój polski komedyę Taylora.

Z xiążeczki angielskiéj, w wolnych chwilach podróży, po wagonach drogi żelaznéj, pomiędzy Londynem a Warszawą przeistoczyły się *Victims* w *Ofiary*.

Przedstawiona w Warszawie komitetowi złożonemu z pierwszych artystów sceny naszéj, (wśród których zasiadał jeszcze chory już podówczas nieodżałowany śp. Komorowski), przepolszczona sztuka Tajlora zyskała

prawo obywatelstwa warszawskiego, i do biblioteki teatralnéj przeszła.

9 lipca 1858 roku (a więc *w rok i dzień* po pierwszém przedstawieniu komedyi Tajlora w Londynie) odegrano *Ofiary* na scenie *Rozmaitości*, w przepełnionym publicznością teatrze, w przeddzień zamknięcia sali na czas przedsięwziętego odnowienia. Gra artystów przeszła móje oczekiwanie; a tych którzy po raz pierwszy widzieli scenę warszawską, po paryzkich i drezdeńskiéj, zadziwiła tą jednolitością ogólnego tonu, tą *naturalnością*, która jest najwyższym stopniem *sztuki*, tą oryginalnością zawsze nową nieporównanego *Żółkowskiego*, delikatnemi odcieniami wszystkich ról, ba nawet gustownemi strojami dam i efektowém przebraniem się mężczyzn.

To wszystko jednak nie zdołało przebłagać z góry ukartowanéj zawziętości pewnéj koteryi, która poznać chciała siebie w zwierciedle komiczném Tajlora, a nie mając

oryginału angielskiego pod ręką, sądziła że przepolszczenie nadało *Grzechotkom* i *Pawężom* owe zbyt charakterystyczne cechy, o których słuchy kilkakrotne czytanie rękopisu po kółkach literackich, aż do niéj zaniosło. Po *zużyciu* wszelkich sprężyn aby *Ofiary* nie były przedstawione; po niepomyślnych usiłowaniach uczynienia z nich prawdziwéj *ofiary* na scenie, udano się do skuteczniejszego środka. Rozdmuchnięto pierwéj już rzuconą iskrę nieukontentowania pomiędzy artystami. Wytłumaczono im że to co przedstawione na królewskiéj londyńskiéj scenie, zaraz po komedyi Szekspira, najdelikatniejszéj na świecie publiczności angielskiéj nie raziło; w Warszawie jest, a raczéj *ma być nieprzyzwoitém!*

Pod tém *danćm hasłem* odezwały się głosy krytyki (??) teatralnéj warszawskiéj. Nawiasem tylko wspominano że sztuka *słaba*, że zakończenie *nieprawdopodobieństwem* grzeszy.

że zresztą rozbioru nie warta; zabawna wprawdzie, ale *źle się bawicie:* im idzie o.... *przyzwoitość.*

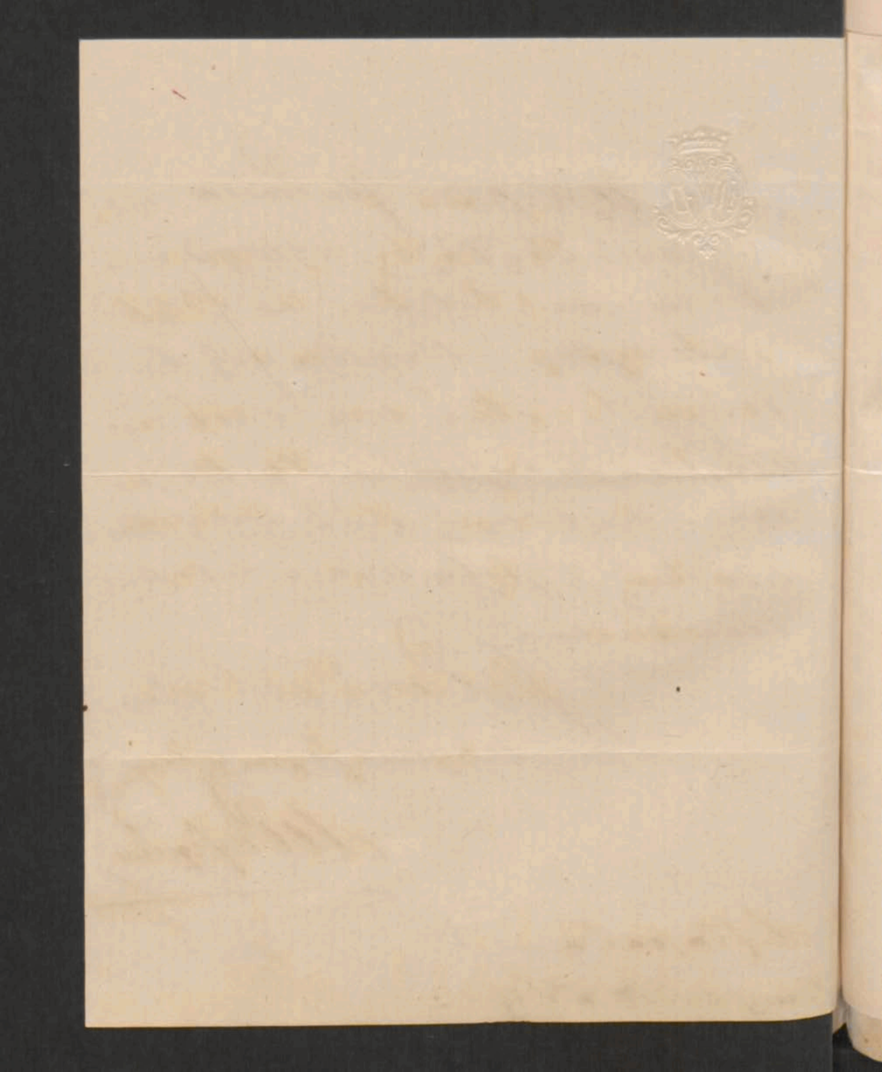
Na takie zarzuty odpowiadać wówczas było niepodobném, dziś już jest niepotrzebném. Sąd czytelnicy wydadzą.

A. P.

Upraszam JW Dobrodzieja, jako
o wielkiej łaski, o przysłanie
mnie dwóch biletów na Akt
jutrzejszy – Usiądzie się bo
wiem dostać już dziś nie
mogłem – wszędzie rozkupio
ne – należącą Rs 3. załączam
i zostaję z głębokiem usza
nowaniem

JW Dobrodzieja
najniższym sługą
M. [illegible]

9. Listopada
Nowy Świat № 9



457.

458

Odwiedziałem dzisiaj chorego Leona Trypolskiego — obligował mnie bardzo, abym prosił JWPana o przysłanie jemu książek do czytania —

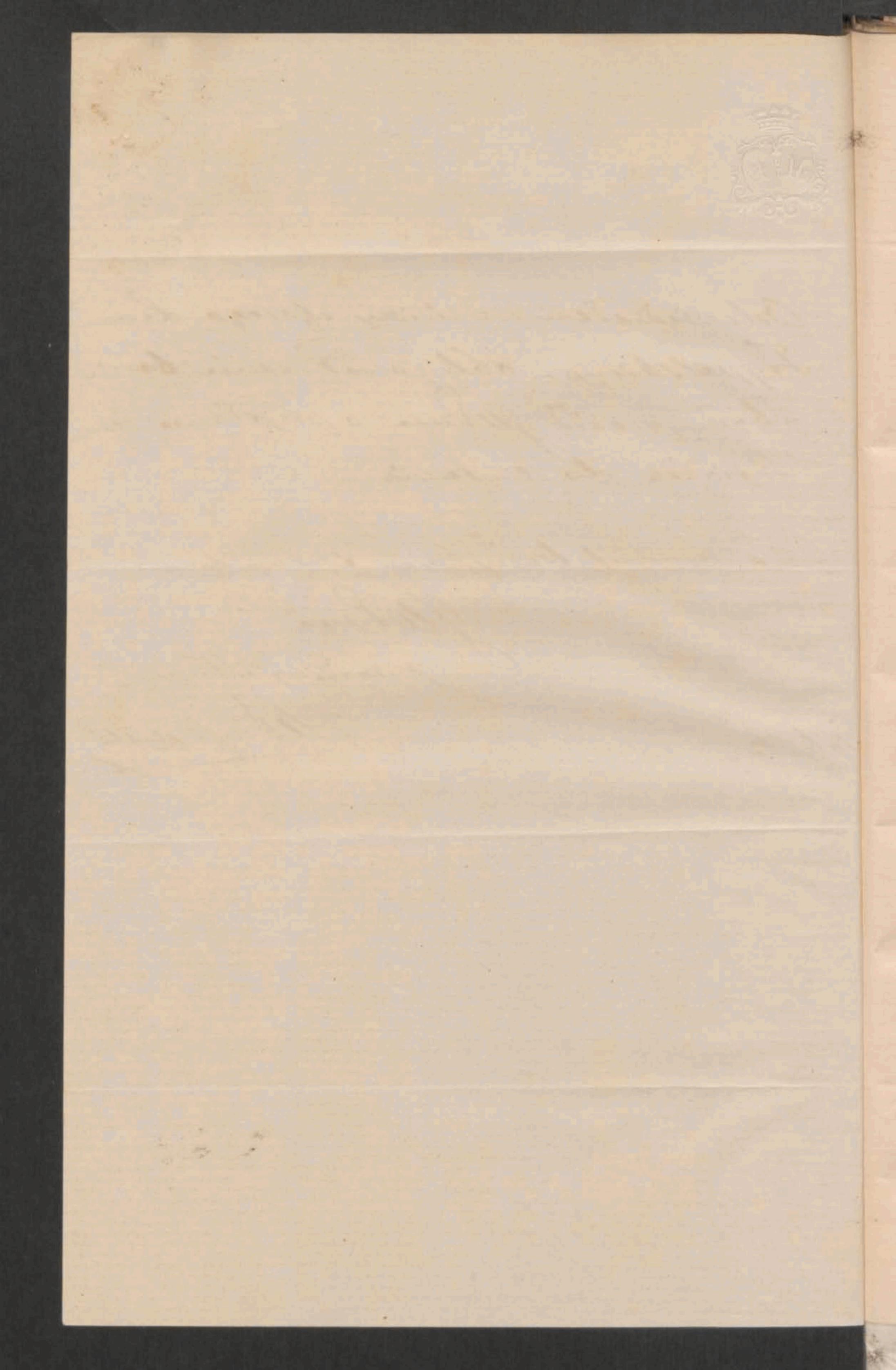
Z uszanowaniem najgłębszem

JWPana

prawdziwy sługa

M. Przezdziecki

Sobota.



Jaśnie Wielmożnemu

Krasnowskiemu

Kuratorowi Gimnazium Dobrodzieiowi

w Żytomierzu

Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Prawdziwie się niepotrafię wyrazić ile czuję że opóźniłem
odpowiedź na Szanowne pismo Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja co do
Kapitału z Zapisu Klembowskiego ale chciałem się znieść z [illegible]
[illegible] z Exekutorów tego Testamentu bo bez [illegible]
zdania nic żadne - Wspomniany tedy [illegible] tenże wyjechał
i tak był tem obałamucony temi wszystkiemi burzami i kłót-
niami że wyjechał niewidząc się nawet z Jaśnie Wielmożnym Panem
Dobrodziejem i niewytłumaczywszy się nawet z tego Interesu - Racz tedy
Jaśnie Wielmożny Pan Dobrodziej z zwykłej swojej pobłażliwości darowa-
ć mi że tak dopiero odpowiadam teraz i dziś jeszcze ta odpo-
wiedź niemoże być stanowczą - Całym Sercem podzielam uczu-
cia Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja dla zakładu który zasługuje na całą naszą
Sympatię ale zdaje mi się że w testamencie ś.p. Klembowskiego

łąte słowa „na ziemi polskiéy." Rozciąga się więc czy także skiero-
wanie kapitału niebyłoby wbrew przeciwne woli Testatora albo wed-
mnie wtedy tylko mogłoby mieć miejsce gdyby wszelkie uniłow-
nia zrobić cokolwiek w tych prowincyach lub w koronie były nade-
remne - Szczęście moie zdaniem iest prawie żadne w porównaniu z
Innych a nawet niesczęśliwi z tamtąd jechać się nawet do tąd niemo-
gących poruszyć - Zamożny był w Zytomirzu ale ledwo 5-m
nut z nim rozmawiał mając on w tey mierze zdanie też osobiste alu
odemnie postępować gotów - W dawnych rozmowach nasz[illegible]
spór wiodłem z Exekutorami który chciał coś z tych summ u-
stać do krakowa lub Wilna - Ja więcej w tem zamianie czyta u
odbowiązują stosowania leżących na naszej ziemi - Na prowin-
cye nie mają w tey mierze żadnych instytucyi - Korona ma
ich mnóstwo - Zrobienie czegoś nayważniejszego u nas było
by pożyteczniejszem i dobroczynniejszem w swych wpływach iak
odesłanie do korony gdzie Dobroczyńcowi tylko na fundusz
założenia szkołki Kadetów dla Rzemieślników lub oddawano
nayważniejszą w trzeciej klasy ludzi tobie się łatwo możn

zrobić przybłąkanych [?] Kapucynów i t.p. Dlatego ta bez poroz-
umienia z XX. Zmartwychwstańcami [?] nie tam stanowić niemogę — W takim
razie gdybyśmy spróbowali i nie też zrobić niemogło ten wprowadź-
cyi w takim tylko razie nic świętszego i chwalebniejszego niebyłoby
by jak na Batignolles szkoły [?] — Atoli ten też przedstawi
JWWmu Dobrodziejowi myśl moją ażeby ponowić z tymi Exekutora-
mi wtedy ostatecznie najrządniejszych [?] będę miał zaszczyt zakomu-
nikować JWWmu Dobrodziejowi —

[illegible] Czci i uszanowania

JWWmu Pana Dobrodzieja

Sługa

Czajkowski [?]

20 lutego 1858. roku
Konstantynopol

Najprzewielebniejszy Rektorze

Dobrodzieju!

[illegible] jak zwykle [illegible] tak i teraz uniosłem [illegible]
Pana Dobrodzieja polecenia mi interes w [illegible] świętej
pamięci nie [illegible] się podejmę będąc, gdy tymczasem
[illegible] nieprzewidziane [illegible] będzie w naszym rozporządzeniu —
Teraz przyjechał tu [illegible] Główny Kijow: do Zwiahla żeby według
[illegible] i tam ten pojechał, a ten p. mówi: majątek na którym
jest zapis wrzucony w Opiekę tymczasem leży tego nazwany
dla tej w Żytomierzu [illegible] musi odesłać do Owruckie
go powiatu, gdyż tam był ten majątek w Owruczu pewno za
[illegible] potrzymać i zwrócić do Kijowa z tem
uwiadomieniem że summa ta [illegible] zapisana a złożona
jest w [illegible] Kijowskim od Roku — Tenże ze tej Główny wi
dząc że nikt się nie stara albo stało bardzo się stara, umyśl

nie tak zsyta rzecz żeby którey przeciw ostatniej zrobiéj,

tymczasem póki ta nie nastąpi, to jest póki się skassuje

testamentu Sąd Główny, póty my niemamy żadnego pra-

wa do tego Ks. – Dziś dopiero dowiedziała dziedziczny matki o-

koliczności odestał, więc wobec tego wspomniany

to pewno ciemno z kilkadziesiąt zabawi – Tym sposobem tey

Summy w tym którą my dobrze niemożemy – Jak ona

już będzie w naszym rozporządzeniu wtedy ~~bła~~ oderwanie

z niey tego co dawnie chętnie się zgodzę – Ale teraz zawcze-

snem rozporządzeniem tey Summy postawił mię Szczęsny

w najprzykrzejszym położeniu gdyż niemogę zaspokoić

zadosyć uczynić żądaniu JWnego Dobrodzieja który Ukochanie

zawsze jest zaszczytem, gdyż świato powiedziano, że my

się Rodakami ten, najlepszej czci i wielbię

JWnego Dobrodzieja, Jego woli spełniać było by zawsze

szczęśliwą [illegible] gdyż wiem że szczero tego serca i
głębokiego rozumu — [pochodzi] Wiedział dobrze ojciec Eustachy gdy do
Szanownego Dobr. się udał aby mię zdecydował do postano-
wienia czego w [illegible] — tylko sfatygował [illegible] [illegible]
[illegible] o niejedność — a jedność może [illegible] tu być gdzie ich
poprzednio zasada — tymczasem narady dotąd niebyło — nigdy
my nie [illegible] dotąd tej żeby [illegible] coś postanowić —

[illegible] rozpoznawałem, że [illegible] będzie [illegible] niebędzie
odbierał od wszystkich [illegible] 10,000 na sieroty [illegible] [illegible]
[illegible] wynagrodzenia, ale mówię tylko o sobie —

Racz Szanowny Dobr. przyjąć wyznanie czci
i poważania z którem zostaję

Szanownego Dobr.

[illegible]

[illegible]

8 Kwietnia 1858 Roku

Marymont d. 19 Lutego 1861 963

P

Wielmożny Panie Dobrodz.

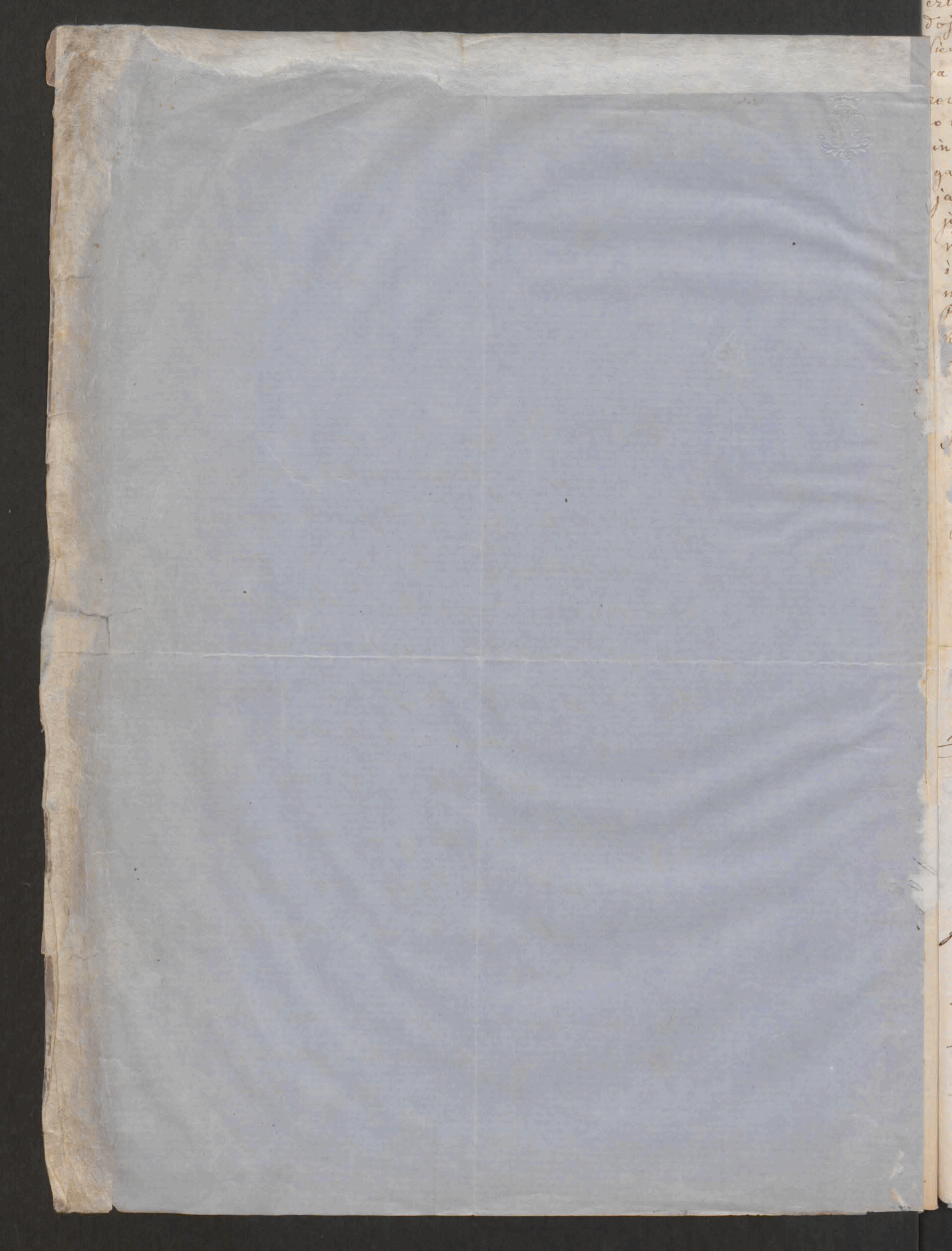
Sądząc że ustęp z mego kursu, dawniej wykładanego w Szkole Sztuk Pięknych, traktujący o Akustyce Sal przeznaczonych na liczne zebrania, przydać się może młodym Architektom pracującym teraz przy budowli rozmaitych gmachów, wydałem niniejszą broszurę. Daj Boże aby ta praca zwróciła cokolwiek więcej uwagi Architektów na warunki dotyczące Akustyki Sal przy ich budowaniu.

Racz W. Pan przyjąć ode mnie tę broszurę jako hołd należny zasłudze i tyla lat niej pożytecznej pracy podjętej dla dobra współrodaków. —

Przy tej sposobności ponawiam oświadczenie prawdziwego szacunku i poważania

z jakiem zostaję

Przystański



Ost Irakowski

Wielmożny Mości Dobrodz! Dziwne moje przygody, nie powinny pozostać bez korzyści
Życie człowieka, jest to ślad dla ducha- Jakim był ten ślad, może poznasz, ale
nie prędko. Podróżowałem tam, gdzie nie wielu podróżowało, są to wycieczki do nieznanych krajów, które nie wszystkie na oślep były
czynione, kraje bogate, których karty jeograficznej narysować
... w tej chwili nie mogę - natrafiłem wszakże... zebrane uwagi
pożyteczne być mogą- zatracić ich nie chcę - nie są to rzeczy
powiązane, bo inne powołanie mnie odrywa - Życie nie długie
człowieka - Panu moje pisma ofiaruję, (po mojej śmierci) Czy
dojdziesz mej myśli? - czy zdążę napisać to co chciałem? -
Niewiem - przeczuwam iż życie moje może być nie długie. Karyera moja, i moje chęci, znajdują trudności niezłomne - Cóż więc pozostanie? - Przynajmniej pismo - co chciałem, i jak chciałem
co rozumiałem i jak rozumiałem. - Siły moje nie wielkie, gdyż
inaczej nie cofnąłbym się przed żadną trudnością. W mocy Boga jest wszystko, lecz czyż do mnie zgłębiać ponimo Jego Woli,
jak lepiej będzie? - Widać, tak jest lepiej jak On chce. - Stosuję się do tego, ale nie chcę, aby moje myśli, prace, chęci, spostrzeżenia, działania wewnętrzne i pobudki, miały być nieznane
światu - Pozory inaczej odbijają, zwłaszcza jeżeli człowiek
niedawno zaczął wieść życie publiczne. -

Przeczuwam, mówię, iż może być mój koniec niedaleki - koniec taki, może, jak sobie wyobrażam, gdy może stać się inaczej. Przecież
stateczny koniec nie może być inny, wcześniej czy później - Chciałbym być na coś jeszcze użyteczny za życia - a jeśli nie, to pisma moje, stawićby mogły nie jedną kolej -

Piszę do Pana, bo mam siebie za rozumnego człowieka, i z rozumnemi ludźmi radbym przestawać (to rzecz naturalna) - Co
to jest rozumny człowiek? Nie chcę uchodzić za taki rozum
jaki to dzisiaj uważają - to bardzo nudne te attencye świata, mordujące - ale ludzi rozumiejących się, nazywam rozumnemi - ludzi łączących się do celów najprzystojniejszych - Każdy ma swoje widoki - ja przynajmniej człowiekiem

się patrzeć okiem ludzi rozumnych, dla tego mi tę-
skno bez ich towarzystwa, bez ich udziału: oto jest
pierwszy cel pisma do Pana.—
Więcej nie powiem, bo cele najlepsze, gdy nie ma
środków do tego, są marzeniami — które w piśmie
zawsze brzmią pięknie, jako odgłos duszy, która chcia-
ła dobrze.— Więcej nie powiem, bo i nie mam czasu
Gdy poznam Osobę Pana Dobrodz— a raczej Pana poprostu
(bo nie lubię tytułów) — to i to nie dosyć, bo do poznania
się trzeba czasu, dużo czasu i sposobności.— Jednakże
ta śmiała myśl moja, da Panu poznać w części, czem je-
stem, jeśli tylko wierzysz prawości duszy mojej—
Co to jest prawość?— Ten co tak mówi, jak czuje prawo-
dziwie — ten który zawsze tak postępował w życiu, a
przez to prawda wybita na nim piętno swoje nie-
zmazane— Przy takiej prawości, niepodobna, żeby
Bóg cośkolwiek światła swego nieuzyczył, zwłaszcza
przy innych zdolnościach, które wiem iż posiadam
A to ciągłe działanie prawości i światła, obok na-
uk które przyjąłem i lubiłem tyle w całem życiu
niepodobna aby coś nie utworzyły.— Koleje nieszczęść
i te były niemałą nauczycielką dla mnie w cierpliwości,
stałości, i poddaniu się Woli Bożej.— Kogóż chcę teraz,
i czego?— Oto wierzę, że ludzie oświeceni i poczciwi
muszą chcieć podobnie, jak ja chcę — z niemi się łą-
czyć, jest jedyna moja pociecha i nadzieja.— Środki
do tego?— te mogą różnić niekiedy ludzi najoświeceń-
szych, ale gdy ich łączy serce i przekonanie, wiel-
kich rzeczy dokonywają wspólnie — Siła złączona
jest potęgą— Przeszkody rozłączają takową.— Każdy

nauczył się żyć według swojej tylko idei, zamiast łączyć ideje ku wspólnemu głównemu celowi, jakim jest najprzód Bóg i ludzkość, a potem inne na drodze tej ..... a pomijać mniejsze okoliczności dla głównych celów. – Niestety ileżby to ..... Lecz kończę, oczekuję mnie. Tę odrywkę od moich zatrudnień, sprawiło uczucie i myśl śmiała, której nigdy tamy nie kładę, gdy tylko jest na dobrej drodze, choćby z tego nic nie wyszło pożytecznego, bo wiem że Bóg resztą kieruje. Żądzę moje Uszanowanie Człowiekowi, którego okolica czci i uwielbia, a kraj zna z Jego płodów wielkich i rozumnych, które nie jednemu dały poznać rzeczywiste światło stosunków ludzkich. – Ja Go nie znam osobiście, a jeśli kiedy Go poznam, proszę o mnie nie sądzić z jednego listu, i z jednej okoliczności – umysł mój często zgnębiony, a siły stargane na tę pracę, którą radbym podejmował, którą w innym zaś położeniu mógłbym prowadzić. Choć mi to przykro sam mówić o sobie.

d. 31 Maja 1859 r. –

Juliusz Strokoński
Kupiec od trzech lat w Kamieńcu
Podolskim. –

351.

24
45
101.
138.
43

351

466

Lwow
d: 22 Lutego 1858 r.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Mam zamiar przejeżdżając przez Żytomiersk do Wilna, na tamtejszej scenie wystąpić w kilku rolach gościnnych, i zapytuję pierw czy mi Dyrekcyja łaskawie pozwoli; a gdyby obydwie strony, były zadowolone można by układ zrobić i na dłużej. Przyjechałam tu do Lwowa także na występy, i właśnie

się kończą — w krótce mam
się wybrać w drogę, jednakże
pomimo że mi tamtędy
droga wypada, niemniej
bym rada być zaszczyconą
listem Pana Dobrodzieja
w pierw aniżeli się udam w drogę
Moje role są mierne i gdyby
jeżeli w takich bym mogła
być użyteczną, to oczekam
łaskawej odpowiedzi —
Mieszkam w hotelu
Paryskim pod N^ro 14^m
we Lwowie. —
Zostaję z wysokim
Szacunkiem
J. Podlewska

468

5 Października
1859 r. Petersburg.

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Jak wiadomo Szanownemu Panu Ku-ratorowi, Łaskawe Obywatelstwo wy-słało mię, na swoy koszt do Budowni-czey Szkoły. Los zrządził, że nie mo-gę korzystać z Jch dobrodziejstw: Przyjechawszy do Petersburga, za-raz poczułem skutki zgubnego klimmatu: zdrowie mi przestało

służyć; Ja nie zważałem na to, myśląc, że silna natura wszystko przemoże, lecz zdrowie coraz w gorszym stanie. Teraz lekarz objawił, że jeżeli zostanę przez zimę w Petersburgu, to niezawodnie dostanę suchot. Taki wyrok zastraszył mię. Udałem się do Generała, zarządzającego naszym zakładem z prośbą o uwolnienie a także o danie mi środków dla powrócenia na łono rodziny; Pierwszemu żądaniu uczyniono zadość, o drugim zupełnie zapomniano. Ja zostałem w Stolicy bez znajomych, i bez pieniędzy; nie mając nawet najmniej

szey nadziei na jaką bądź pomoc.
Panie! Ty byłeś naszym Anio-
łem Stróżem tak niedawno, nie
opuszczay mię i teraz: Błagam
Cię Panie, i zaklinam na
wszystko, proszę się wstawić za
mną u Marszałka, żeby mi zos-
tały wysłane pieniądze z Ziem-
skich summ na podróż do Zy-
tomierza. Zapewne, każdy powie:
dla czego nie udaięsię do Oyca?
Jego położenie takie, że On nie
jest w stanie udzielić mi
naymnieyszey pomocy!
W Tobie Panie jedyna na-
dzieja; wiem, że nie pozwolisz

zginąć jednemu z tych, któremi
tak nie dawno opiekowałeś się.
Zostaję z winnym szacunkiem
Sługa – Karol Puchalski.

20. Lipca, 1857. r. Kryczylsk.

470

Jaśnie Wielmożny Kuratorze

Dobrodzieju!

Wydalenie się moje z Żytomierza, nie zatarło w pamię-
ci łaskawych względów JW. Pana Dobr. któremi mnie ra-
czył zaszczycać, w czasie pobytu mego w tém mieście.
Troskliwie pragnąłem mieć wiadomość o szanownem zdrowiu
JW. Pana, które tak jest drogie dla całego społeczeństwa
ludzkiego: ale odległość miejsca, i położenie onego, w któ-
rém teraz zostaję, nie nastręczyło mi żadnej pożądanej
wiadomości; Mieszkam bowiem teraz w Kryczylsku o
parę wiorstw od Horodca, gdzie było niegdyś ulubione
przebywanie Pańskie. Zwiedzałem ten piękny pałac, który
teraz się restauruje z rozkazu dziedzica P. Stażyńskiego, któ-
ry kilka tygodni zabawiwszy, wyjechał do dóbr w Konstanty-
nowskie, i daléj na Ukrainę; zlamtąd ma się udadź do

Warszawy, a w mcu Oktobrze, ma wrócić do Horodźca na wil
kie polowanie. – Obejrzałem choć powierzchownie piękną
Bibljotekę i kilka manuskryptów, i byłem pewny że ten
nieoceniony skarb jest własnością Szanownej Osoby Pan
skiej; lecz ze smutkiem i ubolewaniem dowiedziałem się
od dozorcy tej Bibljoteki starego P. Lejman, że należy do
dziedzica. Nie odżałowana szkoda, że ten skarb zakopany
z którego nikt korzystać nie będzie mógł, a z którego n
przebrane korzyści czerpaćby się mogły dla ogólnego św
tła, gdyby się był dostał w ręce tak światłego i uczonego
Męża.... Temperując często pióra, zbierałem rurki do faj
ki, zebrałem przeszło kopę: i te posyłam, na dowód, że zaw
sze miałem w pamięci Dobroć i łaskawość Pańską dla mnie
za którą wdzięczność nigdy w mém sercu nie wygaśnie.

Polecając się i nadal Szanownej pamięci Pańskiej
Mam honor zostawać z Wysokiem Uszanowaniem
Jaśnie Wielmożnego Kuratora
Dobrodzieja

Najniższym Sługą
P. Puchalski. N. bdy
wo W.

Dla Szanownej i Nadobnej Córki Pańskiej, Panny Konstancyi, posyłam piór kilkanaście temperowanych, które mogą się przydadź przy zatrudnieniu naukowém. —

p. s. Już sama Dobroć Pańska, tak mnie ośmieliła, że się odważam przesłać jedną prośbę, za którą najpokorniéj przepraszam. — Pan Hrabia Mikołaj Worcell, interessuje się jednym Urzędnikiem, a ten jest Starszy Zasiedatel Sądu Ziemskiego Dubieńskiego nazwiskiem Tirnberg, który żąda przeniesienia go z Dubna do Równego; a to przez instancyą Pana Hr. Worcella, który pisał do Pana Wice-Gubernatora Keller, aby raczył tę przemianę uczynić dla Tirnberga, bo to dla nich łatwo czynić takie przemiany. I Pan Vice-Gubernator obiecał Panu Worcellowi, lecz podobno przez jakieś tam Intrygi nie przyszło do skutku. JW.y Kurator jest tak ściśle w stosunkach z Panem Keller, że jedno słowo Pańskie mogłoby być skuteczne. Jeżeliby się zdawało JW.mu Kuratorowi przy wydarzonéj okoliczności wspomnieć o téj okoliczności i przypomnieć Panu Wice-Gubernatorowi, uczyniłby JW.y Pan Dobr. Dobrodziejstwo wielkie, dla tego poczciwego człowieka, a Pan Hr. Worcell, wielce byłby obowiązany za wstawienie się Pańskie. ——

z Potulina 27. maja 1857.

Nie zawsze na dobre wychodzi być dobrym i zbytek życzliwości, szczególniej dla nieznajomych, staje się natrętném...
I dziś przekonany Panie masz tego dowód na sobie gdy ja, nieznajoma Ci dotąd osobiście, ale obowiązana Jego łaskawą wzmianką o mojéj książce (w No 283. gazety War. umiesz:) stawam dziś przed Nim z nowemi utworkami, proszę Go o prawdę która mię dłużej na dal ośmieli lub zagrodzi – Te moje książeczki służą mi tylko za pretekst odezwania się do Szanownego Pana, bo już od listopada wyglądam sposobnej sposobności podziękowania Mu, za chwilkę miłego rozrzewnienia i wysokiej radości, sprawionych Jego tak sympatycznemi wyrazami o mnie... a zresztą zaobowiązałaś Panie wszystkich moich krewnych i przyjaciół; zewsząd odbierałam listy z powinszowaniem tak zaszczytnej recenzji, jak Wojskowy po otrzymaniu rangi lub orderu.. Niech Ci Bóg odda w nadobfitości wśród sprawunków radości za miłą zasługę..!
Winnam się też przyznać Panu, że usłuchałam Jego rady do słowa, a wykreśliwszy co mi się zdało mniej złego w kilku uprzednio wydanych książeczkach posłałam

ten zbiorek do Frölinga w Warszawie, ale dotąd nie wiemy jak z tem postąpić.

Czemuż dowody mojej wdzięczności za tyle uprzejmości! ob-nie nadużywając dłużej cierpliwości, i czasu tak zawsze dobrze użytego, a złożywszy na Jego biórze mój skromny pakiecik, wynoszę się jak myszka z pracowni party--malarza, pomimo wielkiej pokusy zajrzenia do teki i na sztalugi — to mi przypomina odwiedziny Badursa — Padeliny, może i mnie nieświadomej miejscowości Zy--towiska przyjdzie się błądzić od P. Kaszewskiego do Nie Kraszewskiego. ale mam nadzieję że jakoś trafię do celu w Imię Boże... Niech mi to posłuży wzamian za podpis c'est mon nom de guerre... ale, że mi tu idzie nie tylko o pamięć Autora, lecz i o szacunek Człowieka, polecam się podwójnie Jego łasce —

Gabryela z Güntherów Puzynina —

P.S. Ośmielam się dołączyć jako do wydania pamiętników Ochoc--kiego. artykulik mój o Zielezynie, wzgardzony przez Gazetę Warszawską. —

Jeszcze jedno słówko... mówiono mi żeś Pan nikogo ze swych licznych i natrętnych korespondentów nie zostawił nigdy bez odpowiedzi, ośmielałam się zatem dołączyć mój adres „W domu Wgo Aleksandra Przezdzieckiego na placu Bankowym w Warszawie" — dodam że za dwa tygodnie wyjeżdżamy już w drodze do wód zagranicznych —

Szanowna Panno Krystyno!

Za największe szczęście dla siebie liczy
my, że możemy Jey przysłać chwi li
słowne naywszerszę uściśkanie, atoż że
uwiadomię że na kupno futeru iest
kupiec którem życzę sobie takowy nabyć,
zatem upraszamy Kochanę Pannę Kry
stynę uwiadomię mię zpierwszą pocztą z
takiemi warunkami życzę sobie ten
futer zbyć, za jako mianowicie
ceny, takowy list zakomunikuię Kan
trakentowi - gdyż ieżeli ... takowy

pułtor gdzie w wewładaniu Waynarow
skiego to przyszło do ostateczney
Ruiny, w Ktorey i dziś Zostaię z powo
du że Lasu większy połowy wyrą
bał a dom i Zabudowania pierwszey
wszy trzyma się, no nie żadnego od niepo
krycia przywracać się, a drugie juz nałożo
Rawie od niedbalstwa wczynotrainosnie
go do tego Stopnia przyszło, — Jezeli że
sama Kochana Panna Krestyna tym
wszystkim niebędzie się mogła Zaiąć,
więc proszę przysłać od Imienia Swego
i Panny Marianny na ten przedmiot
plenipotencyi na Imie moie, a Ja podiuę

potrzebnych warunków i ceny ten
futor sprzedam, inaczej wiele może Panna
Krystyna i Marcjanna nanim Kraiu, a
Waynarowskiemi tym żadna pomoc
niedzięcie – czekam odpowiedzi i mamy
przyjemności uściskać Kochane Panne Kry
styne Jako prawdziwie przyjaciele –
J. E. Wazdowsky

Tom 17ᵀ P. [pr–pu]

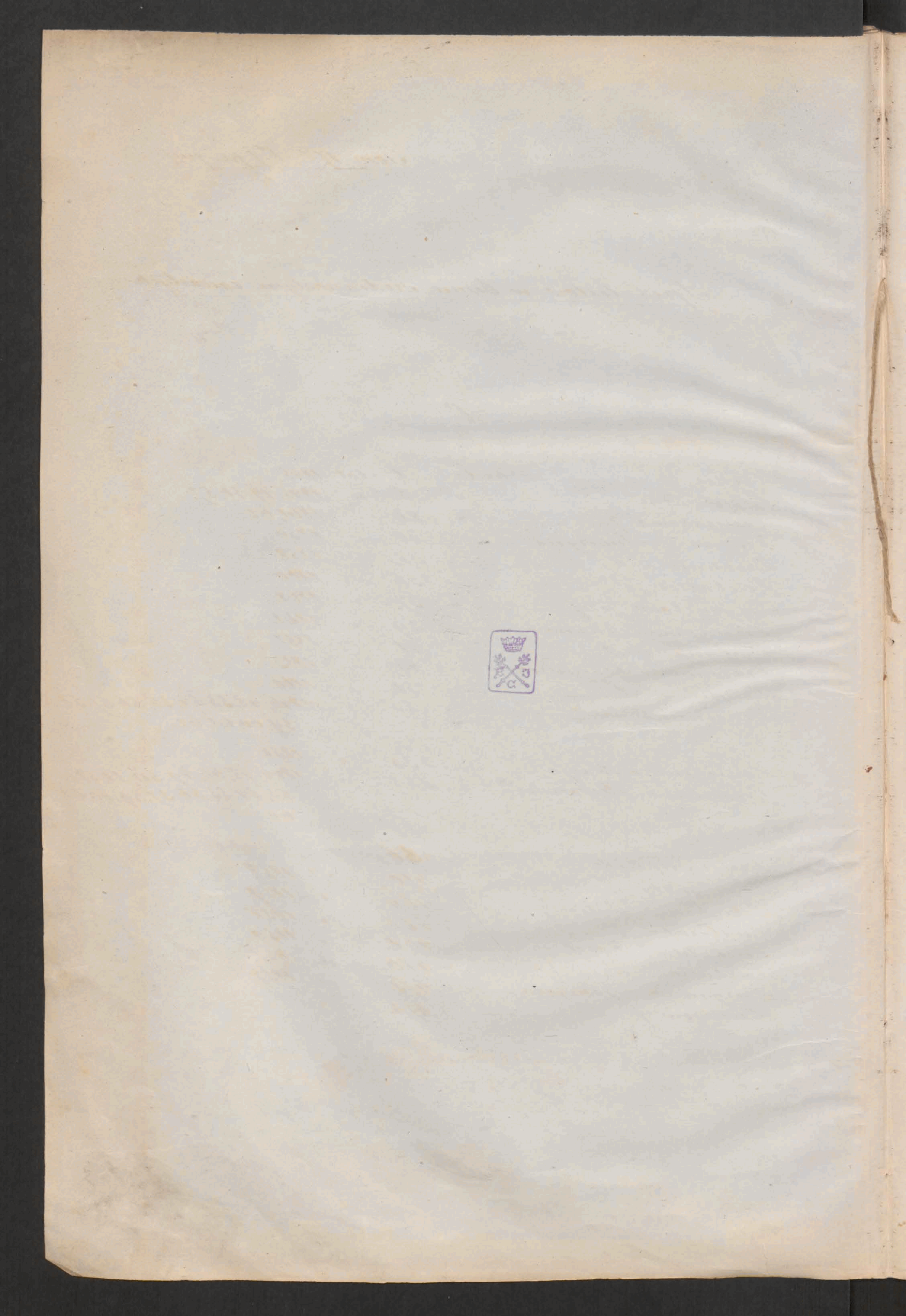
Spis listów w Tomie siedmnastym zawartych

P.

Presser ———	karta 1.	z lat 1845.	
Przetławski ~~Józef~~ ———	5	1845, 49, 51, 57.	
Pruszakowski Jan ———	20	1861, 62.	i poezje
Pruszak Sewerynа ———	30	1856.	
Próchnicka K. ———	32	1858.	i alegaty
Priebatsch J. ———	36	1860.	
Przybysławski Józef ———	37	1862.	
Przyscychowski Kazimierz ———	39	1861.	
Prażmowski A. ———	41.	1857.	
Prażmowski Franciszek ———	43.	1853.	
Preyss A. ———	51.	1860.	
Prusinowski Jan * ——— (Próchnicki Leon; 1857? pk. 57)	53.	1846, 48, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62.	poezje
		1856	
Prusinowska Marja ———	333.		
Przezdziecki Aleksander ** ———	335.	1844, 45, 46, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 59, 60, 61, 62.	
Pruszyński M ———	456.		
Pruszyński ———	460	1858.	
Pstrokoński Juljusz (Przypławski) ———	464 (po kr. 463)	1859. (1862)	
Pudłowska J. ———	466.	1858.	
Puchalski Karol ———	468.	1859.	
Puchalski P. ———	470.	1857.	
Puzynina Gabryela ———	472.	1857.	
Puzdrowscy ———	474.		

* Jako alegat list K. Podhoredeńskiego z r. 1853 (5 written over 8)

** List Kraszewskiego J. I. z 1862






LISTY
P (pr–pu)
17